

2153



BIBLIOTHECA  
VRSY. JAGIEL.  
CRACOVENSIS

905430

Mag. St. Dr.

II







2153







1878. a. 431.

gentle Ltr

+ rothman 2153

list rown. 582.



Twierdzą, którzy prawd boskich zrozumieć niegodni,  
Że cnota zawsze cierpi, a szczęście przy zbrodni;  
Lecz kto lepięj rząd poznał władnący tym światem,  
Lepięj szczęście rozróżnia, iest szczęśliwszy zatém.  
Błędni widzą w niedoli pocziwych szczególnie,  
Dla przygód które wszystkim zdarzaia się wspólnie.  
Patrzay, umiera Falkland, wzór wszelkiéy zalety!  
Patrz Turen, wielki Turen legł w boiu niestety!  
I krew Sidneya przelać śmie Bellona harda;  
Czyż w tém winna ich cnota, czy życia pogarda?  
Czy to cnota nie dana pospolitéy rzeszy,  
Z tobą kochany Diąbey, do grobowca spieszy?  
Jeśli cnota ziemskiego skróciła ci bytu,  
Czemuż oyciec zdrów żyie i pełen zaszczytu?  
Czemuż Biskup Marsylski śmierci nie pochłonał,  
Gdy natura osłabła, wiatr zarazą zionał?  
Czemuż dotąd (cóż w życiu długo potrwać może?)  
Mnie i ubóstwu matkę zachowałeś Boże?

Z jakiegoż złe fizyczne lub moralne źródła?  
W pierwszych zbacza natura, w tych wola nas zwiodła.  
Bóg nic złego nie zsyła; uczy nas rozwaga,  
Że złe cząstkowe dobro ogółu wspomaga,  
Że podlega odmianie i byłoby rzadkiem,  
Gdyby człowiek natury swym nie psuł upadkiem.  
Tak błędnie nam się zdawać może niebios wina,  
Że Abel sprawiedliwy zginął od Kaina,



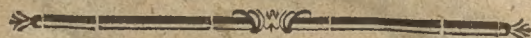
*dublet  
do nr. 7072/I*

Z Y C I E  
IOZEFA BAŁSAMO  
ZNANEGO POD IMIENIEM  
HRABI  
CAGLIOSTRO

Z PROCESSU RZYMSKIEGO  
w R. 1790. przeciw mu prowadzonego  
wyjęte, wytłumaczone, i notami obja-  
śnione do wyrozumienia Sekt  
Massońskich

PRZEZ J. G. K.

Roku 1793.



W WILNIE

W Drukarni XX. Bazylianów.





29689

2153

~~Inw: 1884~~



905430 II

St. Dr. 2007.D. 27/10/1(64)



## WSTĘP TŁOMACZA

*Wiek terazniejszy oświecony, sława rozlała po całej Europie Kaliostra, we wszystkich Narodach dziwotwory mu przyznane, szacunek jego u pierwszych Magnatów, miane w podziwieniu jego wizye, żądane od Kobiet piękności trwałe, szukane od Młodzieży tajemnice natury, od Starców spodziewane się młodości, projekowane odnowienia i duszy i ciała; ciekawą stawią Historią życia tego sławnego Osuśta, a zwłaszcza w ten czas, kiedy świat z umiejętnością, rozumowaniem i światłem zdaie się na wytwór popisywać.*

*Co za kontradykcyje! wysokość i głębokość wiadomości, i ślepe zaufanie w natchnieniach, rokowańiach, Pytonisach, apparyciach i w osuśtwach! Mogą na światło Filozofii, Sybille wylazic z ciemności jaskiń? mogą wysmiane trzynogow wyroki stawac się rozumu prawidłem? będąc wieszczki czczym mruczeniem zastepowac rozumowane wnioski? mogą i będą; jesli rozum poznawac tylko będzie, co mógł widziec, a do widzenia utraci światło. Ta Francya, która i utworzyła wiele dowcipów i ozdabiała nauki pięknością, chwyciła się schadzek ukrytych, które nawet teraz mieszają jej chęci i zawalają powrót do rozumney wolności. Ta Anglia, co w wszystkie w naywyższej doskonałości postawiła kunszt, co w głębokości mysli znajduje energie natury, utrudzona prawdą, chwytła się lekkomyślnych*

A ij

nych





## WSTĘP

ných układów. Niemcy pracowite rzuciły się do podziemnego próżniactwa. Hiszpani pyszni przyieli podłość, wolność innych Narodów wysła rozum na własne kajdany, a niewola w despotyzmie szuka uciechy w podziemnych lochach; nieuctwo usiłuje być porównanym z najsławniejszym rozumem; młodzież chciwa nowości leci na wywrócenie wszystkich starożytnych wynalazków, i wszystko za nierozum bierze, czego pojąć nie umie, a umieć nie zdola, co tylko potrzebuje wyniesienia myśli. Wielkich ludzi było dziełem objaśnić i ulacnić umiętności, a terazniejszego wieku jest modą, nigdzie się nie przyłożyć, gdzie potrzeba pracy; wszelką trudność i wysokość poczytać za niedostępną sferę pojęcia, jaką jest dla opieczętowanej przeświadczonej na nauce słów barzkiej, niż rzeczy. Ztąd to wszyscy mądrzy i wszyscy w ciemnościach. Ztąd tajemnice, sekreta, nadzieie oświecenia się bez pracy, są przewodem, a nade wszystko różnienie się od innych ludzi, którzy jedni w oczach drugich wyobrażają się niegodnemi, co tylko w liczbę związku nie wchodzi, a wchodzi w nią i oszusty żydzi, i rozpustni Libertini, i bez obyczajów Kamerdynery, i bez reguł życia włóczęgi. Obiecają, sławią, czczą i szanują, kogoż? oto prawodawcę swego Kaliostra, i jemu podobnych zwierzchników; który według praw powszechnych zasłużył w młodości na śmierć w Panormie; według Angielskich na frogie kary w Londynie; w innych Krajach na knuty, wygnanie, galery, więzienie a u rozumu na pośmiewisko i wzgardę. Ale cóż za cel tajemnych związków? równość wszystkich i miłość. Co za nie



## TŁOMACZA

rozum? względem równości chcą naturę poprawić? Jestże równość w twarzach? w składzie, we wzroście? jestże ona w czuciu zmysłów, w sprawności, w pojęciu? jestże w sile, w zdrowiu, w dziełach, w czynnościach? jestże w rozumie, w przenikłościach, rozsądkach, wnioskach? jestże choć jedne podobieństwo wszystkich przymiotów jednego do drugiego człowieka? i nie jestże ta równość raczy na tym objawieniu, iż wszyscy obrazem są Boga? i nie mocniejszy na tym się zafunduje miłość ku wszystkim bliźnim, niż na związku podziemnym, ciemnym, utajonym i niebezpiecznym? ale szalone wymysły innej równości szukają: szukają, jak wywrótem Urzędów do rządu świata ustanowionych porównać porządek z zamieszaniem, sprawiedliwość z występki, dobroczynność z rozrzutnością, wstrzemięźliwość z rozpustą, cześć Boga z zabobonnością, męstwo z zapalem, wspaniałość z podłością, dostatki z ubóstwem, pomiarkowanie z nieroztropnością, rozum z grubością; jak porównać edukacyą z grubiaństwem, rozmyśl z szaleństwem, Pana z sługą, Przełożonego z poddanymi, Filozofa z nieukiem, Cnotliwego z Łotrą, złączyńcę z Dobrodziejem; jak porównać miłość życia z nędzą umierania, pożytek czynów z frazkami praktyk, zabawy Obywatelskie, z dziełami śmiechu godnymi. Przez cóż szukają? przez Towarzystwa Masońskie: które miejscami przesładowanie, miejscami ochronę znajdują. Józef II. dał im protekcyą, Xiążęta Niemiec je wyganiają. Przez Frankmasoństwa, jedne ścisłe, drugie wysokie obserwancyi, a obie łączone przez Kalliostra w Masonią obrządku Egipskiego, a to obie-  
tnicą



## WSTĘP

tnicą i wizyi uwielbiającej; i wywołania Duchow i odrodzenia człowieka moralnie i fizycznie; te to Massonstwa otaczają kilka Tronów, zaślaniają oszy kilku Królom, omamiają wielką liczbę Panów, wszystkim nie dopuszczają widzieć ani cnót, ani talentów, kierują ich ręką do szafowania Urzędów, Honorów i bogactw, prowadzą ich na przepaść i własney i drugich zguby. Te to wrą nienawiścią przeciw Religii, a intrygi wywrotne wywierają przeciw Filozofii; bo pierwsza je potępia, druga wysmiewa i zbija. O gdyby zwiedzeni uczynili rachunek i swych uciech i swey straty; i swego zausania i swey hańby, i podchlebstw sobie pobrażających, i swey zguby: Postrze- gliby tam oszustwo, tu nierozum; tam ich w bogacenie, tu swoje ubóstwo; tam ich wykrety, tu swoje zniewagę; tam ich spisek, tu swoje niebezpieczeństwo; a zwłaszcza tacy, co wszystko myśleć a nie czynić nie zwykli, co spokojność życia na kołysaniu passyi, nie na czynności rozumu zakładają; co nie umieją tęsknoty z sytości pozbyć się, tylko nowościami częstokroć podłemi, co postrzegają na moment przepaść, a brną w nią całym życiem, co pozoru projektów chwytają się, a wywodów z rozumu lub nienawidzą, lub lenią się czynić; co lubią zaszczycać się światłem najwyższym, a każdej prawdy nienawidzą; co dla pychy rozumu żadnego nie cierpią, a wszystkie podeyscia, szukania i zdrady od matych rozumów pokrywać muszą. Cóż to są Frankmassonstwa? Kąkosto w Frankfurcie nad Menem chodził do jaskini tych Szaleńców, a P. Luchet od dwóch odpadłych Frankmassonów, od trzykątów i kiel.



## TLOMACZA

kielnio w do rozumu powróconych, którzy byli w różnych stronach sobie nieznajomi, powziot jednousta wiadomość. Co, nie wiem, czy śmiechu raczej, czyli pogardy jest warte.

Młodzieniec, który żądał przyjęcia, prowadzono przez ciemne lochy do obszernej piwnicy, której tło, sklepienia i ściany były okropnym kirem pokryte, tym srodzej, iż na nim płomienie z węzami nieszczęśliwych w żywych kolorach straszły. Trzy lampy tam pogrzebowe tlejące czas na czas rzucaly blaski, i nad to okazywały w tym strasznym podziemiu zieloki martwych krepą czarną powiazane, i Ot-tarz na środku z kości ludzkich ułożony; na ścianach zaś napisy i groźb strasznych na krzywoprzysięzcow i dziejow srogiej zemsty od niewidzialnego ducha, i wywołania piekłów, które próżno okropnemi jękami się czynią. Młodzieniec przez osm godzin zostawiony drży w tych przeraźliwych widokach. Truchleie z bojaźni i czeka więcej strachu. Strasznydła, ciągnąc na głowie pogrzebowe całuny, wchodzi, z wolna się wleka przez piwnicę, przepadaia na końcu, nie zostawiając ani znaku jamy, ani szelestu spadu, samym tylko nieznośnym smrodem napelniając tę jaskinie. Po tym przerażony na duszy i na ciele Nowitiusz w ucieszeniu zewszad smutnym czeka przez 24. godziny końca. Głód myśl osłabił, strach krew do gorączki wzburzył, pragnienie język pali. Ogląda się zmieszany i omdlały i widzi z li-kworem zielonym trzy szklanki, chce kosztować i boi się trucizny, upominany do odwagi przed wejściem do tego piekła, bierze trunek i ostatek mozgu traci. Dopiero w postaci postugaczow śmierci stawia  
przed



## WSTĘP

przed nim dwóch ludzi. Obwiązują mu wyblądle czoło pomarańczową wstęgą krwią skropioną i w różne znaki malowaną, między którymi była i Nays: Panna Loretanśka. Dają w ręce krzyżyk mosiężny (choćby Lutra, Kalwina, lub żyda przyjmowano) jakąś inkluzę zawieszają na szyi w fioletową kitykę zawiniętą. Toż zwołują żen odzienia, które kładą w rogu piwnicy na stole. Rysują na jego ciele nagim krwią Krzyże. Co gdy kończą, Offiara bezrozumnie zwiędzona, widzi biegących ku sobie pięciorgo straszylet w zbuczonych krwią sukniach z dobytymi szpadami. Przypadają, wstrzymują się, i na rościagnionym kobiercu na ziemi kładą, składają ręce na piersiach na krzyż i w milczeniu modlą się, głowy schyliwszy ku ziemi, trwają w tej martwiącej postaci przez godzinę. Dalej słyszy Nowicusz płaczliwe jęki, widzi zapalający się bladym ogniem stos w kącie, płoną jego suknie, a z płomienia wychodzi Mara nazbyt wielka i przeczoczysta. Na której widok pomienione pięciorgo straszylet wpadają w konwulsye, pienia się jak chorobą wielką rzucane. Tu już z sklepienia daie się słyszeć głos przeraźliwy dyktujący rotę przysięgi obrzydley, którą wypisać strach nie dozwala. Wola ten głos: W Imię Syna ukrzyżowanego przysięgay; potargać związki cieleśne, które cię krępowały do Oyca, Matki, Braci, Sióstr, Małżonka, Krewnych, Przyjaciół, Królów, Wodzów, Xiążąt, Dobrodziejów, albo do jakiegokolwiek jestestwa, lub komu obiecałeś wiarę, posłuszeństwo, wdzięczność lub przyślugę. Wymień miejsce swego urodzenia,



nia, abys odtąd już został w innym okręgu, w którym nie będziesz, aż się wyprzysiężesz tej ziemi zarazliwej, podłego Niebios odrzutu. Od tej chwili wolnym jesteś od wszelkiej mniemaney przysięgi Oyczyźnie i Prawom. Przysiąż, iż objawisz nowemu Panu, co byś widział, czynił, brał, czytał, słyszał, rozumiał lub zgadnoł, a nawet że się będziesz wywiadywać i szpiegować to, czego oczyma dóyrzec nie możesz.

Szanuy i czciy wodę Tofańską, (a) jako pewny sposob prędkiej i potrzebnej na wy-czyszczzenie śmiercią ziemi, albo na przytę-pienie tych, co psuilią znieważyc prawdę lub wyrwać ją z rąk naszych.

Chroń się Hiszpanii, chroń się Neapolu, chroń się wszelkiej przekłetej ziemi. Chroń się pokusy objawic to, co słyszysz. Bo nie tak szybki jest piorun, jak nóż, który się w tobie utkwie, gdziekolwiek będziesz. Zyi w Imie Ojca i Syna i Ducha Świętego.

*Po wymówionych tych słowach stawia przed Nowiciuszem świecznik z siedmiu świec czarnych, a przy nogach jego pełne krwi naczynie, tą go obmywają, i dają mu wypić jej pełną szklanki. Toż każą mówić fatalną ową przysięgę. Wymawia i po zsiniałej mu twarzy pot zimny płynie, nogi zachwiane, ciało drżące ledwie przy duszy go utrzy-*  
B *muie.*

(a) Aqua topbana jest najsroźszą trucizną. Obraca kości w czło-wieku w próchno.



## WSTĘP

muie. Już zakończył; Bracia Masfoni rzucają się twarzą na ziemię, a on obumarły, dręczony zgryzotą, rzucony w zdrewniałość czeka dalszego przeznaczenia. Ale kończą się obrządki, prowadzą go do wanny, posilają potrawą z ogródnin. I tak gdy przychodzi do siebie, staie się bezbożnie poświęconym. P. Le Sueur o swoim przyjęciu do Illuminatów w Bredzie przydaie, że mu kazano pierwey trzy dni pościć, nigdzie nie wychodzić i cały czas na rozmyślania tożyć. A czwartego rano przed wschodem słońca wynieść za miasto, i do pierwszego człowieka, któregooby co robiącego znalazł, uporczywie się przywiązać. Znalazł Staruszką, kującego jakąś na kamieniu literę, pozdrowił go, ale ten zaczął umykać, gonit go, lubo kijem był odgrazany. Staruszek wypadłszy na pola, wpadł na karyolkę stroyną i z dzielnemi kónmi. Le Sueur wlaźł za nim, nie czując razow, które kijem odbierał. Miał dopiero zawiązane oczy chustką i głowę płaszczem okrytą od Staruszka udanego, który to uczyniwszy, pędził w szczywał koni, w różne strony się zwracał, kręcił się wkóło, na reszcie wpadł pędem na jakieś podwórze, ztrącił z nagła Kandydata z Karyolki, leciał Le Sueur na zagiel rościagniony i z tym z wolna spadał w głęboką przepaść, gdzie gdy przyszedł do siebie, to wszystko postrzegł, co wyżej powiedziano o phenicy. Przydaie tylko, iż po wszystkich ceremoniach trzy Murzynki czarnym pokostem naprowadzane mu służyły. Pewna jest, że w różnych miejscach inne były obrządki, wszędzie jednak są narządzone na zabicie rozumu strachem, i przeto co nayokropniejszego wymyslano, truny, całuny, skielety, trupie



## TEOMACZA

głowy, węże, smoki przed widok stawiono; na próbę odwagi grzmoty, łoskoty i głosy przeraźliwe wzbudzano, co raczey służyło na przerażenie i odjęcie uwagi, niż na dowód męstwa.

Rzecz dziwna, że ludzie zawsze powracają do szaleństwa, właśnie by w nich rozum powinien się wyiszczać i na zboczności i na swe nagany. Nie tak ich obżerność i rozliczność obiektów Natury i jej harmonia zabawia, jak grube i okropne błędy. Czy przetoż to, że łatwiej szaleństwem bujać, niż się rozumowi światłem kierować? łatwiej drobne praktyki czynić, niż porządknie się rządzić, łatwiej się chwycić błędu przepisów, niż prawideł prawdy, nad któremi trzeba się nawet Mądryemu zapociec, do którego potu małe i próżne mozgi, jakich jest najwięcej, nie są zdadne. O Wiaro Boska! Układzie najwyższej Mądrości, Systemmo śladnemi błędami nie wzruszone, do każdego wieku, do każdego Narodu, do każdego kraju, do każdego rozumu niezaputego stosowne! Ty wykorzeniaisz chciwość na cudze, wyniszczenie siebie użytkami zwierzęcemi, na dętość i wewnątrznie głupią i zewnątrznie haniebną. Ty wynosisz rozum człowieka nad zwierzęctwo; a wymysły stawiasz na miejsce rozumu pąsye, na miejsce człowieka zwierzęcia, na miejsce użytków rozpustę, na miejsce światła oszustwo, za czynności męskie dziedziczeństwa, za zabawy pożyteczne praktyki posmięwiska godne; za dár największy Niebios to jest rozsądek, szaleństwo. Ludzie nowości chciwi gardzą głosem natury, a słuchają głosu zmyślnego, odrzucają tajemnice wiary, a pilnują sekretów błahych, stronią od Kościołów, a lażą w smrodliwe lochy,

Bij umy-



## WSTĘP

unykają się od łaski, a szukają natchnienia, przeczą świętościom, a inkluzy w charakterach wierzą, nie chcą do poprawy pokuty, a wszystko przed Mistrzem wyznać przyślegając, wyimują się z społeczności Chrześcian, a składają kupy na występki, na zerwanie najsświętszych ludzkości związków, poufalskości przyjaciół, zgody Familii, posłuszeństwa Prawa i Zwierności. Szaleństwa te z Inkwizycyi Kaliostra jasno się okazują: i ta jasność powinna zachęcić, aby terazniejszy wiek oświeconym nazywany podchlebnie, rzucał ciemności, za któremi się do straty rozumu ugania.





## PRZEDMOWA AUTORA WŁOSKIEGO.

**Z**ycie w biegu czterdziestu lat nie mał zawsze w zagadkach i tajemnicach, miane od jednych za wzór heroizmu, pobożności i nauki, od drugich za oszustwo, bezbożność i grube błędy, nie znajdowało po większej części wyjaśnienia; Życie, które w swoich różnych i głośnych odmianach nappełniło świat jego sławą, i przy kresie swym ostatnim obraca na się oczy wszystkich i trzyma w oczekiwaniu. To życie stało się pobudką mocney i pożyteczney uwagi, kiedy Opatrzność najwyższa do tego punktu przywiodła, gdzie bez wybiegów, może niewierność swój błąd uznać. Katolicyzm znaleźć prześtrogi do usłrżenia się fideł piektów; Uczony poznać, ile mają obtudy nauki, kiedy nie są na zasadzie Religii; prości trzymać się stanu pokory, nie kusząc się o skrzydła do latania, których mu słabość nie dozwala, człowiek naostatek znaleźć przy czynę zadrzeć nad swą nędzą, a cały świat zadumiać się nad Triumfem Wiary i Prawdy.

To życie jest Józefa Balsamo tak znajomego w Europie pod imieniem Hrabi Alexandra Kaliostra, słowem, które cale okresla sławnego Oszuśta. Gardziemy i wysmiewamy wieki przeszłe, w których podobni ludzie wstawiali się, wzbijali się na kredyt, pochwały i na powagę prawie Pułbogów. Y śluszenie; lecz osmnaśty wiek, ten wiek, który przywłaszcza sobie tytuł oświeconego, Filozoficznego, wyższego nad uprzedzenia, przechodzi wszystkie w tej mierze. Y to to jest, co powinno zarumienić zbawienym wstydem jego fanatycznych Chwalców.

Jak mógł, spyta się kto, jeden Oszuśt nabyć tyle sławy, odbierać tyle pochwał? w Krajach jeźdzące, gdzie nauki wyniosły się wysoko? u Ludzi jeźdzące, którym nie brakło na rozumie? Irreligia była mu przewodnictwem, ona go utrzymywała, ona zań czyniła wszystko. Gnnych czasow trafiały się osoby, co z niedostatku porządných nauk i gruntownych wiadomości rzucaly się do pewney pro-  
stoty



## PRZEDMOWA

Stoty, można powiedzieć do niedoświadczenia, które ich prowadziło łącznie do jakich nowości szmer między ludźmi czyniących, do przyjęcia układów najsłabszych, i z sobą najmniej zgodnych; byleby co miały nadnaturalnego i cudownego; ale dziś, nad czym ubolewać przychodzi, dziś widzieć wylane morze w pół uczonych, z których każdy zrywając obręby swej umiejętności, szuka stać się większym nad siebie, burzy się na wszystko, co by mogło go okreslić, i zdać się czuć na siłach dostatecznych do sprzeciwienia się prawdziwym Prawom natury, do złamania Praw świętości, do podniesienia się w Nieba i do kalkulowania tego, co ani oko widziało, ani serce ludzkie pojąć może; do odważenia się na ostatek w bluźnierstwie mówić: nie masz Boga. Prawdziwie, nie bez wielkiej przyczyny twierdzono, że nieumiejętność Starożytności szacowniejszą była, niż jest terazniejsza umiejętność.

Dawnoż Europa była zalana diabłami Lugduńskimi, apparycjami Londyńskimi, upiorami Ruskimi, Sybillami Lwowskimi, Kabałami, magnetyzmami, Konwulsionistami? Cóż za cel mają Frankmasoni nazbyt rozmnożeni? i Frenetycy, co ich zowią Illuminatami? czego chcą z swymi spiskami, sekretami, wywołaniem cieniów i obrzędami śmiechu wartymi? Chcieliby jedni szukaniem kamienia Filozoficznego i pierwszej materii fałsz zadać temu nieodmiennemu Dekretowi: Będziecie w pocie czoła pożywać chleba i umrzeć. Drudzy nadęci pychą, łamią rozkaz: z drzewa wiadomości dobrego i złego nie będziecie pożywać. Y dręczą się, aby weszli w wiadomość rzeczy ukrytych i przyszłości. Inni radzi słuchają głosu kuszącego: Czemu Bóg wam zakazał jeść z każdego drzewa? Wydaia się spokojnie na żartownię i na rozpustę: Inni na ostatek zwiedzeni powieścią: Będziecie jako bogowie, zrzucą jarzmo godległości, i postuszeństwa, i sięią bunt i rozruchy, aby się wyrównali największym Mocarstwom.

Tacy to są Wynalazcy postępku tak wielbionych rozu-



AUTORA WŁOSKIEGO

rozu: nie wychodzi z ust ich tylko ludzkość, Ekonomia, wolność Towarzystwa, równość, szczęśliwość publiczna, Religia dobrze zrozumiana, moralność czysta; Temi to zwodniczymi słowy chcą usprawiedliwić wszelkiego rodzaju kryminały; niech krew Obywatelów się leje strumieniami, niech bezkarnie będą kradzieży niszczące prawo własności, niech wszystko tchnie zamieszaniem, buntem; występki przyodzie- wają się imieniem chwały, a kryminał jest niesiony w triumfie. Temi mnóstwo ludzi rzucając prawdziwą Religiją, któraby ich uczyniła szczęśliwymi w życiu, a po śmierci błogosławionemi; poddaie się lekkowier- ności w cienie, w apparycye duchów, leci w dziką zabobonność, przyrzeka wierność ślepą pierwszym Oszuściom, wyznawa ich układy sromotne i haniebnę, gdyż te ich pasjom pobbazają i stawia im zdala nadzieję dościsła żądz swoich.

Ztąd sprawiedliwie się wnosi, że ci szarlatani tam znajdują kredyt, sławę, bogactwa, gdzie najmniej jest Religii, gdzie Filozofia najwięcej jest w modzie.

Rzym dla nich nie jest przystępny; bo jest centrem i głową prawdziwej Wiary, gdzie błąd nie może się krzewić. Życie Hrabi Kaliostra jest tego oczywistym dowodem. I przeto ten krótki Zbiór z Pism procesu przeciw mu w Rzymie prowadzonego jest ułożony. Sama krytyka tym pismom nic zarzucić nie może. Powaga Ojca S. uchyliła prawo sekretu nienaruszonego w takich okolicznościach sprawiedli- wie i ośtroppnie potrzebnego w S. Inkwizycyi.

Ludzie lubią krótkość, w której się zawiera treść Dziejow i tańcuch przypadkow, nie cierpiąc tęsknoty długiego czytania. Wszakże dwie mają wa- dy wszystkie skrucenia; pierwszą, że Autor nadto częstokroć mówi, przestępuje prawa krótkości, dru- gą, że mówi nie dość i przez to zaciemia. Dziejopis tego dzieła za każdym krokiem na jedne z tych wpa- dał niebezpieczeństwo. Z jedney strony, żniwo dzieł zbyt obfite, jest w dziwnych i niezliczonych odmia- nach życia Kaliostra, potowa ich wystarczała na wiel-



## PRZEDMOWA

wielką Xiege; czynić wybór nie tak łatwo przypadało, zawsze wpadła bojaźń, aby co lub interesującego ciekawość publiczną, lub pożytecznego, związkowi *Historji* nie opuścić. Z drugiej, trudno było wszystkim pojedynczości wyłożyć, były i ciekawe, ale niezgodne do objawienia, i w tych przytoczonych po wielkiej części sprawiedliwość, miłość bliźniego, roztropność kazały zamilczeć i smieć osob i miejsc i Epokę czasu.

Lecz i to, co się tu przekłada, okaże Czytelnikowi cel dość znacznie tego Pisma. Kaliostro może być w dwojakim widoku uważany, raz jako Człowiek z tych obyczajów, i barzo szkodliwy ludzkiej społeczeńności; drugi raz, jak bezbożnik, który dla interesu szczególnego podeptał prawa Religii powszechnej Katolickiej. Dowody znalezione obu przymiotów jego, doradziły wnieść w dość znaczne poznanie rządzenia się Frankmaſsonów, których nawet szpiegując pośtepkę Kaliostra znalaziono Łożę w Rzymie od niejakiego czasu ustanowioną. Dzielić się przeto będzie to dzieło na cztery Rozdziały. W pierwszym opowie się Jego prywatne życie od urodzenia aż do przytrzymania w Rzymie. W drugim wystawi się obraz Maſsonstwa w powszechności, i wizerunek Maſsonstwa Egipskiego, którego on stał się Odnowicielem i Krzewicielem. W trzecim, co na ten koniec czynił, opisano będzie, w ostatnim, wyłoży się stan Łoży Frankmaſsonskiej odkrytej w Rzymie.

Styl tu będzie Historyom przyzwoity, zprosta. Dzieło się przełoży, z podaniem myśli do ułatwienia i zrozumiałości i krytyki potrzebnej, zostawiając Czytelnikom reflexyę, wnioski i wyroki. Dowody uczynków nie można w skróceniu tym stawić pod formą procesu Sądowego, nie można porównywać Dokumenta, wyjaśniać ich charakter, i wzmacniać ich pewność, jednak, ile krótkość pozwoli, okazać je nie zaniedbamy. Możemy na ostatek z prawdą się oświadczyć, że woleliśmy raczej milczeć, niż przywozić, żeby się nie zasądzało na pewności moralnej

ZYCIE





## ZYCIE KALIOSTRA.

### ROZDZIAŁ I.

*Zycie prywatne od urodzenia do aresztu  
w Rzymie Kaliostra.*

Józef Balsamo urodził się w Panormie 8. Czerwca 1743. z Piotra Balsamo i Felicyi Braconieri, obu średniego stanu. Gdy Ociec jego, który był Kupcem, odumarł go w dzieciństwie, Wujowie wzięli w opiekę, i starali się go ćwiczyć w znajomości Religii i nauk. Wszakże od pierwszych początków, tak dalekim się okazał, od tego obóyga, iż nie raz uciekał z Seminarium S. Rocha Panormitańskiego, gdzie był umieszczony. We 13. roku oddano go Xiędzu Generałowi Bonifratlow, który zaprowadził go do Klasztoru swego Zakonu do Kartagirony. Tam wdział on habit Nowiciusza, i był oddany straży Aptekarza, od którego, jako sam wyznał, mógł się nauczyć Chymii i Lekarskiej sztuki. Nie długo i tu został; nowe dowody charakteru jego złego sprowadzały nań kary Zakonne. Między innszemi wiadomo jest,

C                      że



## Zycie

że, czytając do stołu, według zwyczaju zgromadzeń Zakonnych, nie czytał, co było w Xiedze, lecz co mu przyszło na myśl: sam wyznał, że w *Martyrologium* podstawił pod Świętych Imiona nierządnic. Dla tego unikając umartwień i pokut za swe błędy, porzucił Klasztor, i powrócił do Panormy.

Udał się do rysunkow przez niejaki czas, nie odmieniając jednak ni obyczajow, ni postępów. Występki, na które się wyuzdał, były w wielkiej liczbie i we wszelkim rodzaju. Obrócony do nauki fechtow i w towarzystwo rozwiązałey młodzieży, nie było żadney waśni, do któreyby się nie wmieszał. Naywiększą miał rozrywkę sprzeciwiać się sprawiedliwości, i wyrywać z jey rąk Więźniow. Oskarżano go, że Bilety na Teatr fałszował, że Wujowi, u którego mieszkał, wykradł znaczne pieniądze, i wiele sprzętów, że, ulacniając przyjacielowi miłoścki z swoją Krewną, Bileciki na wzajem przynosił, że z tey okoliczności zyskiwał, donosząc Kochankowi, iż kochanka potrzebowała raz pieniędzy, drugi zegarka albo inney darowizny, które dostawszy, sobie przywłaszczał tajemnie. Wkradł się w łaskę pewnego Pisarza swego Krewnego, i znalazł sposob sfałszować Testament na stronę Margrabi *Maurigi*, co było z wielką krzywdą pewnego Domu miłosierdzia.

W kilku leciech zdrada się okazała, i gdy go już nie było w Panormie, Proces odnowiony odkrył jego występki. Przypisano mu jeszcze zabójstwo jednego Kanonika. Powiada-  
ją,



ią, że gdy pewny Zakonnik go prosił, aby mu wyjednał pozwolenie u Starzego wynieść z Kłafztoru, on dał mu fałszywe dla wyłudzenia pieniędzy.

Często był aresztowany i więziony, lecz zawsze się wymknoł, albo dla niedostatku dowodów, albo przez naturę występku, albo przez kredyt Krewnych. Naostatek musiał uciekać z Oycyzny za kradzież więcej niż 60. uncyi złota, którą popełnił u Złotnika *Marano*. Wmówił więc, że w jedney jaskini na polu znajdował się skarb niezmierny, który mu chciał okazać i uczynić go Panem. Tym oszustwem wyciągnął od niego pomienioną Summę, i udawał na tymże mieyscu różne operacye Magiczne; skończyło się barzo niepomyslnie dla *Marano*, diabli wypadli z jaskini i dobrze go zbili kijami: postać ich przyjaciele Balsama za znową udali. *Marano* doszedł oszukania, rozgniewany, jako był powinien, nie tylko go pozwał jako Oszusta do Sądu, ale zamyslał mścić się na osobie i zabić. Co Balsama do ucieczki przymusiło.

Dalsze wiadomości jego sprawek, aż do czasu więzienia, dają podeyrzenie, iż chwycił się czarodzieystwa, i podeyrzenie to zasadza się na dwóch rzeczach. Pierwszey, że pod pozorem przygotowania lekarstwa dla swey Siostry, którą być mienił opętaną, uprosił u Komendarza Wieyskiego bawełny umoczoney w SS. Oleiach, chociaż fałsz był, że miał kiedy Siostrę opętaną. Druga dowodzi się z appary-

Cij                      cyi



cyi pewney Damy. Powiadaia, że jednego czasu, będąc na wsi z wielą swych przyjaciół, gdy ci wiedzieć chcieli, co by w ten czas ta Dama robiła, Balsamo wraz ofiarował się im okazać, odrysował na ziemi kwadrat, położył na nim ręce, i postrzeżono tam, że się złożyła postać tey Damy grającej w karty z trzema swemi Przyjaciółmi, posłano do jey Pałacu, i znaleziono ją w teyże postaci, przy tey zabawie i z temi Osobami, jak Balsamo pokazał. Niżey się okaże, jak takim sprawom wierzyć i jakie ztąd wnioski czynić.

Ale uciekł z Panormy, i w wszystkie części świata przebiegł. Już tu musimy trzymać się własnych jego powieści aż do przybycia do Rzymu; gdyż nie mamy ani śladów jego w tym czynności, ani sposobów dóyscia inaczej prawdzi. Za pomocą wyłudzonych pieniędzy, o których wyżej, udał się do *Messyny*. Tam zabrał znajomość z niejakimś Altotą, nie wiedzieć, Greczynem czy Hiszpanem, który wiele języków mówił, miał także wiele Pism Arabskich, i chciał się wielkim być Chymistą.

Wsiadli razem na Okręt, płyneli po Archipelagu, i wysiedli na ląd w Alexandryi w Egipcie, w przeciągu dni 40. wiele chemicznych dzieł okazali, między inżemi, robić z konopi i lnu jedwabne materye, czym znaczne pieniądze zyskali. z Alexandryi przeiechali do Rodu, i tam zbierali zyski z operacyi Chemicznych. Przedsięwzięli ztamtąd udać się do W. Kairu. ale wiatry przeciwne zaniósły ich do Malty,  
Tam



Tam bawili się robotą w *Laboratorium* W. Mistrza *Pinto*. Po jakimś czasie *Altotas* umarł, a *Balsamo* chciał płynąć do Neapolu, przywiązując się za Towarzysza jednemu Kawalerowi, któremu go zalecił Mistrz Wielki. Odbył tę żeglugę, przeżył czas niejaki w Neapolu, mając pieniądze od W. Mistrza i od Kawalera pomienionego; pozyskał tam przyjaźń jednego Xiążęcia Miłośnika Chymii, który go zawiozł z sobą do Dóbr swych Sycylijskich. Korzystając z tej okoliczności wybiegał do Melsyny; trafił tam na jednego Mnicha Współziomka i przyjaciela swego. Sam mówił, że był to człowiek gwałtowny i jeden z jego tak złych Towarzyszów w Panormie. Przydał, że on był jednym z diabłów, co zbili *Marano*, o którym wyżej mówiono. Z tym więc się złączył, i pożegnawszy Xiążęcia, wyiechali razem do Neapolu. W drodze aresztowani byli w *Austeryi Pizzo*, posądzeni o wykradzenie Kobiety, wszakże, ponieważ jej z niemi nie znaydowano, puszczono ich wolno. Po krótkim przemieszkaniu w Neapolu, *Balsamo* postanowił udać się do Rzymu.

Przybywszy, brał suknie raz *Labbusia*, drugi raz świeckie, i wsparty listami rekomendacyinemi z Neapolu znalazł przystęp do znacznych Osob, między innemi wszedł w znaiomość z *Bailli de Bréteuil* w ten czas Posłem Maltańskim w Rzymie. I odwiedzał różnych Zakonników swych Współziomków, za których pomocą równie jako i swym przemysłem utrzy-



utrzymywał się, jak można. Przemysł zależał na sprzedaży rysunków na papierze, które nie były jak tylko Estampow rżniętych, drukowanych i tufszą Chińską przezeń nawiedzionych, co udawał za dzieła piórem wypracowane.

Mieszkając pod znakiem słońca przy *Roton-dzie*, zwaśnił się z chłopcem, za które burdy był w więzieniu przez trzy dni, i został wypuszczony. W tym to czasie zabrał znajomość z młodą *Lorencą Felicjaną* mieszkającą blisko *S. Trócy Pielgrzymów*, zakochał się w oney, i prosił Rodziców jej za Żonę, pozwolili na to z proporcjonalnym Posagiem do swej kondycyi. Ślub się dopełnił w Parafii Zbawiciela na polach. Małżonkowie mieszkali czas niejaki w Domu Rodziców.

Pierwsze prawidła, które młoda Małżonka miała od Męża, były, jak sama wyznała, o sposobach podobać się ludziom, i ich przyciągać do siebie. Kokieterya naybezwstydniejsza, postęпки naybarziej gorszące były regułami, których jej nauczył. Matka *Lorency* urażona takim się obeysciem częste miała swary z swym Zięciem, który tym przynaglony był odmienić mieszkanie. Na ten czas znalazł już większą łacność zepsuć duszę i obyczaje swej Małżonki; stawiał ją przed dwiema osobami znacznymi, namówiłszy, aby się starała obu uwieścić; z jednym jej się nie udało, a z drugim naypomysłniej poszło. Sam on prowadził ją na miejsce poświęcone rokoszom Kochanka, i zostawował samą jedną, a na podłuchy schra-

niał



niał się do drugiego pokoju; rozmowy i obietnice odpowiadały żądom Męża, ale Zona uparczywa była w tym razie; wyjawiała poufale o natarczywości Mężowi, i nie miała za tę poufalskość tylko nagany i pogrożki naysroźsze. Dopiero zaczął jey wbijać tę maxymę, którą po tym jey często powtarzał, że *cudzołóstwo nie jest występkiem w Kobiecie, która się powodzi interessem, nie zaś miłością ku drugiemu.* Przydał do nauki przykłady, okazując jak mało sam szanował Prawa wstrzemięzliwości Małżeńskiey. Obaczymy dowody w ciągu tey Historii, to tylko tu przytaczamy, że zbytek w tey mierze pochodził przez używanie ustawiczne jakiegoś wina Egipskiego, które przygotowywał z wielą korzeni do skutku przedsięwziętego srosownych.

Uwierzyła mu naostatek Zona, prowadził więc ją dwa lub trzy razy na toż miejsce, gdzie tak zle się pierwej sprawiła z jego rozkazami. Miała za swą powolność nadgodę raz rękawiczki, drugi raz jakie fraszki, czasem trochę pieniędzy. Jednego dnia Mąż imieniem Zony pisał do kochanka, którego jey dał gwałtem Bilet o pożyczenie kilku Talarow, i wraz je otrzymał, obiecywała ona wzajem jutro się widzieć, co i uskutecznić musiała. W tym czasie przeciągu kilka razy odmieniali mieszkanie Małżonkowie. Balsamo osobliwie w ściśle wszedł znajomości z Oktawiuszem *Nicastro*, barzo znajomym, że skończył swe życie na szubienicy, jako wspólnik zabójstwa pewnego Człowieka, i z jakimś Człowiekiem, który się czynił Mar-  
gra-



grabią Agliatą, obu Sycylińczykami. Charakter Margrabi wiele miał podobieństwa do naszego Rycerza, w najsłabszym związku ich przyjaźni widziano często zamykających się w Izbie i barzo długo tam się bawiących, nie wiemy, co tam robili, ale mamy od jednej Ofo-by, co widziała, iż, wychodząc jednego dnia z konferencyi, Margrabia trzymał w ręku dwa Obligi, które zkonfrontowawszy, i obróciwszy się do Balsamo, mówił, że lepiej nie można uczynić. Y Balsamo sam nie miał biegłości swego Przyjaciela w sztuce udawania Pism, i pieczęci przydając, że ten Falszeryz napisał mu Patent na Oficjera Króla Pruskiego, u którego mienił się był Pułkownikiem, i podpisał nawet Imię tego Króla. Tym sposobem Balsamo wziął Mundur uniformu jednego Regimentu Pruskiego.

Oba ci naostatek postanowili oddalić się z Rzymu. Czego przyczynę można widzieć w wyznaniu Teścia Balsama, z którym powadziwszy się Nicastro, oskarżył go przed urzędem o fabrykacyą fałszywych biletów, i podiósł się na uczynku go arefztować. Można tu wniesć, że gdy to doszło uszu Agliaty i jego przyjaciela, oba nie myśleli tylko Rzym porzucić, co i uczynili.

Jechali więc każdy osobno w kolasce, Zonę Balsama z Agliatą, a on z Sekretarzem Margrabi. Mąż wyznał głośno, ile razy za Jego własnym zezwoleniem wierność Małżeń-ska była gwałcona w tej drodze odbytey kolasztem

sztem Agliaty. Drugą do Wenecyi przez Loreto staneli w Bergamie, a wszędzie po drodze czynili liczne oszustwa. Między innemi widzianno Kaliostra z Agliatą zamykających się w jednej izbie, żaden nie mógł widzieć, co tam robili, ale co barzo jest bliskie podobieństwa, iż, mając rekomendacyjne listy do różnych osób, fabrykowali drugie, które im służyły do wydłużenia dosyć wielkich summ pieniędzy.

Bawili kilka dni w Bergamie, trawiając je na rekrutach i zaciągach. Lecz gdy urząd się dowiedział, co był Balsamo z Zoną i Agliatą, ten ostatni miał szczęście przed czasem się umknąć, a pierwsi dwaj są aresztowani, i po examinie wygnani z Miasta. Właśnie w tym momencie, kiedy brano Męża, miał on zrzęczość tajnie podać Zonie paczek biletów, zaklinając, aby go poślknęła dla ratowania jego życia, lecz ona schowała je przy piersiach i czekała, ażby nikogo nie było, do poszarpania ich na kawałki. Znajdując się jedna, uważała, że bilety nie miały znaków zwyczajnych, że były potrosze porozdzierane, aby wierzone, iż cyrkulowały, i podkleione innym papierem, który zakrywał, czego im w formie nie dostawało. Mamy od Zony Balsamo, że i potym nigdy nie zaniechał swego w tym oszustwa. Wydoskonalił się on w dalszych podróżach, jak niżej będzie, w fabrykacyi afsygnatów z znakami potrzebnymi, w miejscu pewnym nad rzeką Genueńską. Tam zmyślił bilet na dwadzieścia pięć Talarow, który w Sawonie na

D

pie-



pieniądze odmienił. Ale powróćmy do Bergamu.

Wygnań z tego Miasta, jako się rzekło, był w ostatniej nędzy; bo Agliata wszystko mu zabrał. Chciałby Balsamo powrócić do Rzymu, ale bojaźń z fabrykacyi listow rekomendacyjnych mu odradzała. Ułożył więc z Zoną przedsięwzięcie wędrowkę do S. Jakóba do Kompostelli. Chciał wmówić na Inkwizycyi, że w tę drogę się puścił z nabożeństwa i za pokutę za swę i Zony swej grzechy. Ale przynamniej to pewna, że nie szedł na to święte miejsce. Przed Sądem wyznać musiał, że, znalazłszy sposób łacniejszy życia, o którym niżej, zaniechał całe pielgrzymowania, i ten to był prawdziwym celem jego przedsięwzięcia. Wszakże odziewszy się oboje w strój Pielgrzymki, przeszli Sardiniją, Genuę, i stanęli w Antybach; w wędrowce żyli jałmużną, którą powiększali udaniem, że idą do Kompostelli za pokutę sobie naznaczoną za związek małżeństwa tajemny; lecz nie wiele im jałmużny przynosiły. Mąż namawiał Zonę, aby je pomnożyła handlem swej piękności bezwstydnym, mieszał do pogroźek często bezbożne uwagi: Na cóż ci się przyda twoja cnota? Maszże pomoc od twego Boga? nie czuieszże nędzy, która nas uciska? (a)

Kilku

---

(a) Mamy od wielu Osób, co znali Zonę Kaliostra, w owe czasy, kiedy ten Oszust koił liczbę swych Stronników, łączyła ona z twarzą wdzięczną charakter. Rodki i poufały, naturalnie do tych się przykleiała z miłością, którzy ją uprzedzali Karękami, i otwierała im tajemnice swego serca. Udzielała

Kilku Oficyerow korzystało w Antybach z nauki Jego, a tak i wyłudzeniem pieniędzy od nich i zbiorem jałmużny małżonkowie kończyli swą podróż; przybyli naostatek do Barcelony i tam się przez 6. miesięcy zatrzymali. Gdy wkrótce nie stało im pieniędzy, Balsamo namówił Zonę, aby się spowiadała w bliskim Gościnnego Domu Kościele, i dała poznać Spowiednikowi, że są znaczney Familii Rzymskiej, że z sobą się pobrali tajemnie, i że, czekając nadesłania pieniędzy, zostają trochę w niedostatku. Lorenca postąpiła według namowy: Spowiednik uwierzył, dał jey pieniądze, ale w małym kwocie, posłał jey na zaiutrz faldeson w prezencie, i odwiedzając potym małżonkow, tytułował Jaśnie Wielmożnemi. Oba wyznają ten obrót, Mąż tylko wynalazek przypisuje Zonie. (b)

Przezorność w tym Plebana miejscowego nabawiła ich troski. Ten powziowwszy podeyrzenie, spytał się o kontrakt ślubny, którego z sobą nie mieli. Dla uniknienia przykrych przypadków Balsamo zamyslił udać się pod protekcyą jedney znaczney Osoby, do otrzy-

D i j                      ma-

---

swych przykrości, nie tając złe obeyscie się z sobą Męża, który publicznie okazywał jey względy, a prywatnie postępował z nią w dzikiej srogości. Nie trzeba więc się dziwować, że taki człowiek zmusił kobietę słabą przez charakter niesioną do uczciwości, rzucić się na drogę występku.

(b) Ponieważ pewna jest, że Zona Kaliostra zawsze walczyła z zgryzotą i przewodem absolutnym Męża; jasno jest, że do niego musiał ten wynalazek należeć, a Zona przez słabość go wykonywała.



mania której nie miał lepszego środka, jak swą Zonę. Młoda, pomiernego wzrostu, biała, z włosami złotawemi, z twarzą okrągłą, z przystoyną pełnością, z oczyma skrawemi, fiziognomii słodkiej, czuła i przyjemna mogła wzniecić przychilność; tak się i stało w tey i w wielu podobnych okolicznościach. Małżonkowie stawili się przed tą osobą, opowiedzieli jej swój stan biedny. Pan wyprawivszy męża, wypytywał się żony pilnie o prawdzie ich Małżeństwa. Zapewnia się z jej odpowiedzi, i tym czasem, kiedy przyiowski na się obowiązek pozyskać z Rzymu Kontrakt Autentyczny slubu; wdzięki kobiety kazały mu zapomnieć, co sobie był powinien. Ona się wzbrania, a On pozwala czasu do namyslenia się i odsyła. Rozmowy te opowiedziane Mężowi ściągnęły na nią gorzkie łajania, w kilka dni odprowadził ją do tego Pana. Skoro weszli, wraz on pytał się Damy, *tak albo nie*. Mąż za nią odpowiedział, *tak* i odszedł. Skutek odpowiedzi zyskał cztery Pistoły, i Dama za każdą wizytą tyleż korzystała przez ośm dni zawsze prowadzona do tegoż Pałacu przez Męża.

Kontrakt szlubny nadszedł z Rzymu. Balsamo tym czasem zabrał przyjaźń z jednym szlachetnym Wojażerem. Y ten się zakochał w Lorency, która nie omieszkała opowiedzieć to Mężowi. Balsamo miarkując, iż naostatek, jak pospolicie w tych bywa zdarzeniach, ustanie dochód czterech Pistołów, radził swey Zonie karefsować i zabawiać Wojażera, jednak  
mu

mu się opierać, aby tym sposobem mogli jego kosztem zaiechać do Madrytu, gdzie on zamyslał się obrócić. Pomyslnie projekt poszedł. Jechali wszyscy trzej do Madrytu, mieszkali tam razem. Wojażer w innych wprawdzie pokojach, ale ztykających się z temi, gdzie Matłonkowie stali. Nakoniec uprzykrzyło mu się utrzymywać ich swym kosztem, postrzegł łudzenie, i groził się oddalić. Na ten czas Balsamo poszepnął Zonie powolność ku niemu. Uśluchala. Co trwało przez czas długi. Mąż każdego prawie poranku budził Zonę, aby szła sen kończyć w swym pokoju. Proces, który miał Balsamo w Madrycie z swoim Współziomkiem, był przyczyną, iż posłał swą Zonę do Ministra, który w ciągu sprawy szkrupulatnie się wywiadywał o stanie Damy; wszystko mu opowiedziała, nawet o związku z Wojażerem: przekładał jey, aby go oddaliła, sam ofiarując się na Jego miejsce.

Lorenca zezwolić nie chciała, Minister: dobrze rzekł, będziesz potrzebować moiej protekcyi, ale jey nie znaydziesz. Co się i sprawdziło. Wojażer nie mogąc wystarczyć chciwości Balsama, który ustawnie od niego wyciągał albo pieniędzy, albo sprzętów, porzucił oboje. Na ten czas Lorenca z rozkazu Męża o wszystkim uwiadomionego powróciła do Ministra, ale już ten trzymając się słowa, odrzucił pokusę, i ją precz odesłał.

W tym opuszczeniu Matłonkowie postanowili udać się do Lizbony. Stanowczy tam  
Balsa-



Balsamo według swego zwyczaju, najpierwsze miał staranie wywiedzieć się o ludziach bogatych. Pokazano mu jednego Kupca właśnie tego charakteru człowieka, jakiego potrzebował. Wraz posłał Zonę z prośbą o jaką pomoc. Odebrała Lizboninę wraz z napomknięciem nieuczciwey żądzy, na co wyznaczał swój ogród za miastem. W ciągu trzech miesięcy szpacyery tam były częste, i każdy przynosił ośm Pistołow. Tym czasem bojaźń urazy Familii Kupca, która na to złym okiem patrzała, doradziła Balsamowi, oddalić się z Lizbony, a jechać do Londynu: gdzie żeby grał rolę pomyslną, starał się nauczyć Zony języka Angielskiego, dał jej za nauczycielkę jedną Pannę, której sam dawał lekcyje inżego rodzaju.

Balsamo naywięcey w Londynie wydał się na bezwstydnny handel swoiey Zony. Przytoczymy tylko tu sidła, które założył na jednego Kwakiera. Prawa Angielskie chcą, że jesliby Mąż poścignął Zonę na cudzołóstwie, może ze świadkiem, albo oskarżyć przed Urzędem Cudzołożnika, albo z nim się ugodzić o summe pieniężną według upodobania. Oba Małżonkowie w tym mieście weszli w związki z wielą Kwakierami i razem z Sycylińczykiem zowiącym się Hrabią *Vivona*. Jeden z Kwakierów zakochał się w Lorency i dla niey zapomniiał ostrości swey Sekty. Nie odmawiając mu, oznaymiła to Mężowi Zona, i umówili się oba wyznaczyć dla Kwakiera sekretne miejsce, o czym i *Vivona* był uwiadomiony. Balsamo z

*Vivo-*

*Vivona* utaili się w drugim pokoju, na dniu i godzinie umówionej, aby w tym momencie, kiedy Kwakier szczęśliwym się być rozumiał, za daniem znaku, oba go napadli, i zniewagą a pogroźkami przymusili do opłacenia drogo rokoszy, której w nadziei tylko zostawał.

Udało się według ich myśli. Kwakier czasu umówionego, pospieszył na miejsce ukazane zaproszony od Lorency, i zaczął komplementa manierą Pensylwańską; Dama odpowiedziała, iż nie poymuie, jak mógł Kwakier tak być zabawnym? Rozmowa była żywa i tak zapalona, że Kwakier zdioł co żywo kapelusz, perukę i suknie; ale na znak umówiony wpadał Balsamo i *Vivona*; Kwakier się miesza, nie może przeczyć, i ledwie otrzymuie łaskę wynieść, po opłacie 100. funtów Szterlingów, któremi oba Ofzusty rozdzielili się.

Wkrótce jednak zwaśnili się oba i siebie porzucili. *Balsamo* miał wiele topazów w Lizbonie nazbieranych, prosił *Wiwony*, aby je sprzedał, który dostawszy w ręce, wołał sobie je przywłaszczyć, i uciec z Londynu. *Balsamo* wkrótce zaprowadzony był do więzienia za nieopłacenie najętego Domu. Dziwno się być zdaie, że ten człowiek tak często przychodził do nędzy, pomimo zysków ciągnionych w pieńiędzach i sprzętach; lecz zadumienie zniknie, kiedy się przyda do własności bogactw zle nabitych, które same się niszczą, humor jego pyśzny i rozrzutny; bo dla pokazania się czymś na świecie bez miary i porządku szafował.

Pewna



Pewna jest, że, nie licząc wszystkich podarunków przezeń i Zonę otrzymywanych w ich podróżach, w kleynotach, złocie, srebrze, wydał jeszcze w pieniądzach więcej sta tysięcy talarów; co mu jednak nie pomogło, aby ostatnimi czasy nie znajdował się często w potrzebie załatwy swych sprzętów.

Wspaniałość duszy jednego Anglika wybawiła go z turmy. Zonę Jego bywając często w Kaplicy Katolickiej Bawarskiej, ściągnęła na się oczy jednego uczciwego człowieka; któremu opowiedziała stan swego Męża, i odebrała od niego potrzebną sumę na zapłacenie długu. Nad to Anglik z litości dał im obu mieszkanie w swym Domu. Z częstej rozmowy z Balsamem powziął myśl, że on mu może malować pokoje w Domu polnym, otworzył mu zamyśły, i Balsamo chociaż nic zgłębia malować nie umiał, podjął się roboty. Przeniósł się więc Anglik do pomienionego Domu, Córka jego młoda Panienka zakochała się w tym Malarzu, nie wiemy z jakiego powodu, czy sama przez się, czyli za jego zwodnictwem? To pewna, jako sam wyznał, że jej pafsya do szaleństwa wyniósł, i wiele od niej wyciągnął pieniędzy.

Każdy zadumieć się może, patrząc na takiego człeka jak *Balsamo*, że mu się u Kobiet udawało. Wszyscy, co go znali, i z nim przeftawali, świadczą, iż nic nie miał powabnego ni w twarzy, ni w obyczajach. Wzrostu barziew małego, niż urodziwy, czarniawy i płci grubey,

bey, wzroku twardego, języka w dialekcie Sy-  
cylijskim zmieszanego z akcentem Niemiec-  
kim, co składało barziej skrząk Żydowski  
żadnych wdziękow nie mający galantom zwy-  
czaynych; bez nauki, bez umiejętności, od  
wszystkiego, coby ku niemu miłość wrażało,  
daleki; taki człowiek mógłże znaleźć tak łacny  
do kobiet przystęp, aby, zwracając je z drogi  
cnoty, mógł jeszcze odbierać bogate upominki?  
ale tę zagadkę postępków jego rozwiązuja, że  
i ta młoda Angielka była barzo szpetna i o-  
brzydliwa, i drugie kobiety jemu przychilne  
były stare, a zatym wszystkie takie, co nie  
mogły się spodziewać tylko od Balsama miło-  
ści.

Anglik widząc się być oszukany w ma-  
lowidle pokoiów, które barziej on oszpecał,  
niż upiękniał, zaczął się gniewać, a tym fro-  
dzej, gdy postrzegł zwiedzoną swą Córkę;  
gniew jednak na tym zakończył, iż wygnał A-  
wanturnika i z jego połowicą z swego Domu.  
Ta wędrówka Balsama do Londynu między ro-  
kiem 1771. i 1772. od niegoż samego na In-  
kwizycyi była opowiedziana, i zgadza się we  
wszystkich okolicznościach z wyznaniem jego  
Zony. Smiał jednak jey przeczyć w Liście pi-  
sanym do ludu Angielskiego (jest jego Exem-  
plarz w Aktach od niego konnotowany) chciał  
przezeń zbić rzucone na się potwarzy przez  
Autora Gazety pod tytułem *Kuryera Europey-  
skiego*. Opuścił więc Anglią, udał się do Fran-  
cyi. Zabrał w Duwrze przyjaźń z P. Duplái-

E sir,



sir, który podiół się ich obu zawieść do Paryża. Podróż odprawiła się pocztą, jako sama wyznał; Duplaisir jechał z Zoną Jego kolaską, a on konno. Łacno się dorozumieć, na czym ugoda ich stała; Zona została Metresą P. Duplaisir i długo w Paryżu jeszcze nią była, gdzie on na obu koszt łożył. Chciwość Balsama, który zawsze szukał drogo sprzedać swój towar, odrzuciła Amanta, który nie miał barzo znacznych dochodów; radził on Damie, żeby, jeśli chce przy nim zostać, na siebie zarabiała, nie zaś na rozrzutność Męża, albo powróciła do Włoch do swoich Rodziców. Zapewnia ona, iż myślała tej rady się chwycić. Jakóż wprowadzie jednego dnia wykradła się z Domu Męża, i przeniosła się do najętego od P. Duplaisir, zabrawszy, co było jej potrzebnego, z sukien. Mąż srodze rozgniewany udał się do powagi Króla, i otrzymał rozkaz aresztu na swą Zonę, którą zaprowadzono do Domu S. Pelagii, gdzie przemieszkała kilka miesięcy. Przez który czas żył on z jedną Damą starą. Przedaż pewney wody sposobney do odmłodzenia twarzy zyski mu przynosiła, ale nie równie więcej zyskał od hojności tej Damy, z którą długo mieszkał, nawet po powrocie swej Zony z Domu S. Pelagii. Potym nait Dóm blisko okopu.

Potrzeba tu przypomnieć, że kiedy Lorenca była w areszcie, podano do Trybunału Policyi Akta, które potym wydrukowano pod tytułem: *Korrespondencya moja z Hrabią Kalio-  
stro.*

stro. Czyta się tam między innemi wyznania P. Duplaisir, który mówi, że, chociaż Balsamo z Zoną jego kosztem żyli przez trzy miesiące, zaciągneli jednak długu na dwieście talarów u Kupców mod, u Perukarzów i Tancmistrzów. *Lyonnois*, tak się zwał Tancmistrz, dał bal dla swych Uczniów w Poniedziałek 21. Grudnia 1772. na którym *Balsamo* dostawszy od Przekupców bogatych sukni, pokazał się z Zoną najładziej ubrany.

Mimo tego jednak w liście swym do ludu Angielskiego stale on zaprzecza, że mieszkał w Paryżu: chce wmówić, że cała Historia P. Duplaisir i S. Pelagii zmyślona jest od jego nieprzyjaciół. Ale jak zaprzeczyć Akta Sądowe i świadków oczywistych? powiada bezczelnie w tym liście pisanym w ten czas, kiedy się przemienił na Hrabie Kaliostra, że Józef *Balsamo*, któremu wtedy zakazano Doktorstwa Empirycznego, i Lorenca Feliciani, która była aresztowana u S. Pelagii, nic wspólnego nie mieli z Hrabie Kaliostro i Serafiną Feliciani. Policją wyzywa na dowody przeciwne.

Powróćmy do okopu, gdzieśmy go zostawili. Na tym to miejscu pozyskałszy pierwey przyjaźń dwóch znacznych Osob, którzy do szaleństwa kochali się w Chymii, chwalił się przed nimi, że posiadał w tey nauce dziwne sekreta. Wmówił w nich, iż wie sekret robienia złota (c) i przedłużenia życia; co ostatnie

E i j                      tym

---

(c) Szaleństwo to *Alchymia* zwane, zawracało głowy wielu ludzi,



tym barzciey jednego z nich uwodziło, iż był w barzo podeszłym wieku. Dla przekonania ich w obietnicy, wzioł z ich rąk kilka Pistołów złotych Hiszpańskich, i rozpuściwszy je w retorcie, miał zręczność okazać, że się masa pomnożyła. Tym podeysciem i podobnemi wywyciągnął od nich 50. Luidorow. Ale nie udzielił im sekretow ani robić złota, ani uysć śmierci. Gdy jednak czas upłynął naznaczony do ułkutecznienia obietnic, pomienione osoby zawzięły podeyrzenie, i pilnowały go zbliśka. Postrzegł Balsamo niebespieczeństwo, i domyślając się podobno, iż za jego oszuftwa, chcia-no go przytrzymać, wzioł Paszport pod innym imieniem, i uciekł z wielkim pospiechem do Bruxelli, i przebiegłszy Niemcy i Włochy, stanął w Panormie.

Nie długo tam cieszył się z swojej wolności. *Marano* ów od niego oszukany, jakośmy mówili, nie zapomniał swej krzywdy, arefztował

---

a jeszcze uczonych, Y od dawnych czasow chcieli oni z inszych metalow naydroższy ten metal robić. Y prawie wszyscy stracili fortuny. Pan jeden Polski w Paryżu, na czwartym pięttrze w kąciu długo mieszkał z retortami i piecami Chymicznymi: i tyle miał zysku, iż i Dobra znaczne stracił i Sukcesysie kosztowne przepalił na nic. Szlachcic w Warszawie N w ciasncy na Podwálu uliczce w nadzieję złota. Maiećności w retorcie odmienił na czerwoną farbę, i zaglądając w nią, negle umarł. Xiążę jeden opisany w Historyi Bastylli, wzbogacał *Casanowa* qwego obłąkanego Kawalera i na robienie złota niezmierne długi zaciągnął, dla których nawiedził Bastyllę. Ale podobno można odmieniac srebro na złoto, albo inny kruszec. Mennice to potrafią, tylko mieszaiąc miedzi, a natura tyfiącami łat wegetuiąc w złoto.

wał go. Chciano nawet w tey okoliczności wprowadzić proces o zfałszowanie Testamentu dla Margrabi *Maurysi*. Lecz protekcyja pewnego Pana, do którego pobrał w Neapolu, przejazdem będąc, mocne rekommendacye, uwolniła go od niebezpieczeństwa galery, wypuszczony na wolność, pod warunkiem jednak, aby wraz z Miasta się wyniósł. Udał się zatem z Zoną do Malty, i mówi, że tam zyskiwał swoją pomadą czyli wodą na gładkość twarzy. Ale naywięcey korzyści odebrał z handlu zwyczajnego swojej Zony.

We trzy miesiące porzucił tę Wyspę. Czytelnik pozwoli tu krótkiego wybożenia, potrzebne jest dla uprzedzenia uwag, które wypadną z wielu niepodobieństwa tych dzieiow. Czemu nigdzie ten Człowiek nie mógł znaleźć spoczynku? i jakim sposobem tak łatwo przenosił się od jednego do drugiego końca Europy? Domyśli tu i rozumowania ustępują oczywistości. Podróże jego są pewne, i życie włocęskie jest światu wiadome. Do mózgów niespokojnych i wieruszających łączył on sposób życia, który wszędzie znajdował. Postrzegaczow, nieprzyjacioł i przesładowcow, ciąg dalszy to okaże.

z Wyspy Malty przewiozł się do Neapolu, gdzie przebył kilka miesięcy. Znalazł tam wielkie zyski z Chymii i Kabałow. Między innemi zabrał znajomość z jednym Kupcem i jednym Zakonnikiem, obu wielkich Admiratorów jego biegtości. Kupiec był bogaty, którym  
Mnich



Mnich powodował; zamyslił więc go oddać, a sam wziąć panowanie nad duszą drugiego. Powiodło mu się. Zostawszy panem tego prostego człowieka, nie miał trudności wyludzić summy znacznej przez obietnice wprowadzenia go w wysokie umiejętności. W tymże czasie na prośby Lorency sprowadził do Neapolu Ojca i Brata swej Zony, i zezwolił mieć z sobą w towarzystwie tego Młodzieńca. Piękny był i miły, Balsamo formował projekt ożenić go z podobną osobą, którejby wyuczył jak Lorencę do udania się jej torem. Pewnym był, iż z dwiema Kobietami tak narządzonemi uczyni przewyborne rzeczy. Wyiechali we trzech z Neapolu do Francyi; w Marsylii krótko bawili. Balsamowi podała się okoliczność wnieść w przyjazd z jedną Damą, która chociaż była stara, nie porzuciła jednak myśli o umizgach. Postrzegł to on, i chwycił się okazji. Czy to staruszka w nim się zakochała, czyli że on zmyslił ku niej przywiązanie, ściśle między niemi zaszło porozumienie się. Wiele podarunków od niej odbierał w pieniądzech i sprzętach, ale na tych nie przestał. Dama ta miała Amanta, który już bardzo był stary, nie porzucał jednak miejsca, i okazywał zazdrość ku Balsamo. Baba nie chciała żadnego z nich utracić, tego, że był w sile, owego, że był bogaty. Podała pierwszemu sposób ułagodzić drugiego, i znalazła dwojaką zręczność. Dawny Amant czuł jeszcze zapalę ku swej zdobyczy, ale był stary; Balsamo z zwyczajnym uwielbieniem Chymii

mu obiecał mu przywrócić siły młodości, i ponieważ zgrzybiały starzec był w oblakaniu szukania kamienia Filozoficznego, Balsamo miał łatwy przystęp do uludzenia jego. Pokazał mu Operacye Chemiczne, i bawił go obietnicą nauczania robić złota. Tym czasem wyciągał od niego znaczne summy na kupno potrzebnych ingrediencyi.

Tym sposobem wszyscy byli kontenci. Balsamo nie zaniechał projektu, który miał względem ożenienia swego Szwagra. Uczynił go Kawalerem Rzymskim bardzo bogatym, i dla poparcia sceny przybierał go okazale i strojno. Sam się udawał za Officyera znacznego, zawsze chodził w uniformie Pruskim; zmierzało to wszystko do ożenienia Szwagra z jedną z dwóch Córek starej Damy, która nie miała jak lat 14. Sam uczynił propozycją w formie Matce, która dziwnie się radowała, że się podaie okoliczność z nim związać. Ślub jednak nie nastąpił, dla oporu nieprzełamego Zony i Szwagra, nie potrzeba tu opowiadać dzikości i natarczywości Balsama, które oba wytrzymali, jak zapewniają, za sprzeciwienie się jego woli; prawda ich Deklaracyi dosyć się zabezpiecza na burzliwościach wrodzonych człeku takiego charakteru, który czuł wysliznienie się z rąk okazyi tak piękney.

Czas, w którym nadzieie starego Amanta miały się uskutecznić, nadchodził, trzeba się tu było popisać. Balsamo przełożył mu, iż musi podróż odprawic dla wyszukania ziółka potrzebnego



bnego, bez którego nie mógł dokończyć kamienia Filozofskiego, a Damie starey powiedział, iż odebrana nowina o słabości jego Teścia każe mu śpieszyć do Rzymu. Od pierwszego wzioł podróżny dobry pojazd, a od obu znaczne summy pieniędzy, i wyjechał do Hiszpanii. Przedawszy Karetę w Barcelonie, Balsamo, Zona jego i Szwagier udali się do Walencji, potem do Alikantu. Pismo P. *Sachi* Chirurga drukowane w Strasburku 1782. i przytoczone w odpowiedzi Pani la Motte R. 1786. dość dokładnie w notach uwiadamia o ich tam bytności, i uślności Balsama w liście do Ludu Angielskiego do zbitia tej prawdy, barziej ją potwierdza. *Sachi* utrzymuje, że leczył w Walencji Kaliostra, jego Zonę i Szwagra wojowników, pierwszego pod imieniem Don Tuscio Neapolitańczyka w randze Porucznika, w małym uniformie; przydaie, że wygnani z pomienionego Miasta, udali się do Alikantu, gdzie Don *Thuscio* tak podłe miał wypadki, iż przez uczciwość i respekt na publiczność musi zamilczeć. Zamtąd ruszył się do *Kadix*, gdzie Balsamo drugiego Chymika Fanatyka znalazł. Wkradłszy się tam w jego łaskę, wyciągnął od niego *Wexel* na tysiąc talarów pod zwyczajnym pretextem, na kupno ziół i innych ingrediencyi do składu kamienia Filozofskiego; otrzymał nad to bogaty zegarek z repetycjami, w kulce do grania, a drugi zegarek do tego podobny zręcznie mu wykradł, w ten czas, gdy mu okazywał futorialik, w którym się zamykał.

mykał. Nie mógł po części przeczyć swoich tych obrótów na examinie; bo wyznał, iż miał od tej osoby zegarek, nieco pieniędzy i utrzymanie okazało przez całą swą tam bytność, i to z hojności, na którą zasłużył przez uzione swe DySSERTACYE o Chymii. Rozstał się tu z swoim Szwagrem pod pozorem, jakoby ten mu zabrał niektóre sprzęty, a z żoną swą wyjechał do Londynu, unikając gniewu człowieka, którego oszukał, i który się już mógł ostrzedz, jako wkrótce nastąpiło. W powrótney tej podróży do Londynu zabrał znajomość z pewną Damą nazwaną *Fry*, i z jednym *P. Scott*, oboma szukającemi zapewnienia w numerach Loteryi. Powiedział im, iż naukę tego posiadał, a obietnicą nauczania robić złoto, pomnożył szaleństwo w *Skocie*. Tym sposobem wyciągnął od obu znaczne pieniądze; lecz ponieważ skutek nie odpowiadał obietnicy, oba ci poznali jego szalbierstwo, i doniesli Oszuśta do Trybunału. Balsama brano do więzienia razy kilka za to oskarżenie, aż on naostatek krzywoprzysięstwem się uwolnił. Pieniądze dawane były bez świadków, i przeto nie więcej ważyło oskarżenie, jak zaprzeczenie. Urzędownie więc przyśiągł, że nic od nich nie brał, i kazał na toż Zonie przyśiądz. Oba na niniejszym Examinie to wyznali.

Akta tej sprawy wiedzionej w Londynie i wydrukowanej co do słowa w Pismie, o którym wzmiankowaliśmy pod tytułem *moja Korespondencya*, udzielają nam niektórych jeszcze



okoliczności godnych Historii. Wyznał przed Sędziami, że umie Kabałę, (d) że, zapewniwszy się o rachunkach Astrologicznych, może zgadywać numery Loteryi; że tym sposobem pomógł Pani Fry wygrać 2000. funtów Szterlingów, że ta Dama przez wdzięczność darowała jego żenie Kanak Diamentowy i Pufzkę złotą. Kończył, że się założy z każdym, iż zgadnie pierwszy numer Loteryi, który wynidzie w Roku przyszłym.

Pani Fry utrzymywała przeciwnie, że wyłudził od niej summy znaczne zmysłaniem numerów, nad to wmówił w nią, aby kupiła kanak

---

(d) Kabały u Żydów, Kabałistów, a od nich u innych Mędrków szacowne do cudów stąd poszły. Każdy język jakichkolwiek Narodów nie jest w słowach i odmianach swych nieskończony, i wszystkie ludzkie myśli i czyny może wyrażać; więc jeśli się wezmą wszystkie słowa i ich odmiany pod liczbę i pod kombinacją czyli składy, jakie mieć mogą tylko, pewnie wszystkie ludzkie umiejętności i sprawy okresła się. Wszakże pierwotnych słów, od których inne pochodzą, jest w każdym mała liczba, te oddzielnie wzięte, okażą wszystkie istoty, nad któremi ludzkie myśli się snują; a sposoby bycia tych istot, gdy się okreslają odmianą Deklinacji, wyrazy słów podnoszeniem lubniżeniem przyrostów, łączeniem lub rozłączeniem partykuł, te kombinowane dadzą ich modyfikacye, a wszystko razem zupełne ich poznanie. Ale to w ogóle. Wszczegule zaś ten skład rzeczy millionowy, na którym, u kogo sława punkcie, na jaki wypad przychodzi, to zgadnąć jest niepodobna, przeto, iż z jednej propozycji tylgic wywodzi się wniosków, tak, jak tylgic słów przekładów zachodzą, i który z tych przekład wyrazi przypadek, to być zapewnione nie może. Darma więc Kabała na zapytania odpowiadać, z pewnością. Kabała w obfzerności swej wzięta wszystkie odmiany czynów, skutków, wypadków okaże, ale tey, która się zdarzy, udeeterminować nie może. Przeto w Loteryi przedkład wszystkich Numerów, do jakich billionów być może, okryśli, ale jaki ręka dziecięcia wyciągnie, nie zgadnie.

nak Diamentowy, twierdząc, iż zna sztukę powiększenia diamentów i pomnożenia masy złota. Powiadał on, że Diamenty trzymane zakopane w ziemi przez niejaki czas, miękczają i pęcznieją, i wtedy mógł je stwardzić jakimś proszkiem różowym, który pokazywał i zwał stwierdzającym, zachowując jednak nabytą wielkość, co zysk stokrotny uczynić miało. Barzo wielu świadczyło, iż często go slyszeli chętnie się obrócić żywe srebro w srebro twarde i przymnażać masy złota przez roboty Chemiczne, do których zawsze wchodzi pomieniony różowy proszek. Nazywał się w ten czas Kapitanem czyli Półkownikiem *Caliostro* w Rużbie Pruskiej, i okazywał Patent. W trzeciej swej podróży do Londynu, kiedy drukował *List do ludu Angielskiego* wyżej przytoczony, nie mógł zaprzeczyć, że tytuł ten mu kosztował sześć lub siedm razy więzienia. Ale to zwał częścią na zdradę Patronów, częścią na parcjalność Sędziów.

W tym to czasie, to jest za drugim bawieniem się w Londynie, zaczęła się cała zwo-  
dnicza scena, którą potem grał na teatrze świata. W tym Mieście został Frankmasonem ordynaryjnym, i przedsięwziął uczynić reformę, czyli ustanowić nową Sektę, o której powiemy w drugim Rozdziale, gdy w tym mieściemy tylko okoliczności potrzebne do zrozumienia tej Historji. *Balsamo* chcąc znaleźć źródło wszystkich oszustw, nie nie widział zdatniejszego nad Frankmasonią; i aby ta czyniła mu

F i j                      po-



pożytki, dał jej kształt nowy, przydając reguły praktyki i nauki swego wynalazku. Trudno wyrazić do jakiego stopnia tym obrotem wyniosł zasłепienie. Dosyć powiedzieć, że na Examinie wyznał, iż w liczbie niezmierney pozyskał Uczniów, którzy go czcili za głowę swą i za Pana. Na tym się to zasada jego sława tak rozszerzona na świecie i przez tyle lat w uściech mnóstwa krzewiąca się.

Do czego i inne związki mu pomagały. Zostawmy na moment Akt Kanaka Paryzkiego i wzięcie Kaliostra do Bastylli, przydziempotym do tego. Jego mina, jego sposób życia, jego mowy barzo mu pomogły do rozszerzenia tego szaleństwa. W początkach rodzin swego Małsonstwa porzucił Imię Balsama, a wziął Kaliostra z tytułem pysznym Hrabi, a co za tym idzie, ozdobił i swą Żonę tytułem Hrabini. Najczęściej tym imieniem się zaszczycał, lubo nie samym jednym, czasem się udawał Margrabią *Pelegriani* albo d. *Anna*, czasem Margrabią *Balsamo*, albo Hrabią *Henix*.

Taki zawsze swe prawdziwe urodzenie, kondycyę i wiek. Mówił przed jednemi, że się urodził prawie przed potopem, przed drugimi, że był na godach w Kanie. Raz powiadał, że się rodził na Malcie, drugi raz, że jest Synem W. Mistrza Maltańskiego i Xiężniczki Trebizondy. Opowiadał swe podróże, nauki, i umiejętności stylem żwanym i wysokim. (e)

Pospo.

---

(e) Jeśli Małsonstwa mogą się nazwać wysokomyslnością, żaden

Pospolicie gadał o podróżach, które od-  
 prawiał do Meki, do Egiptu i w inne odległe  
 strony świata; i o umiejętności, które nabył  
 o Pyramidach, i o tajemnicach natury. Często  
 zostawał w mistycznym milczeniu, i gdy się  
 go pytano o Imię i kondycję, śmiał odpowia-  
 dać: *Jestem ten, który jestem*, a gdy go proszono  
 i nalegano, miał tę grzeczność przynajmniej,  
 iż odrysował swą cyfrę w figurze węża prze-  
 bitego strzałą i z jabłkiem w pysku.

Nie można ominąć przywłaśczoney prze-  
 zeń sobie umiejętności Chymii i Medycyny,  
 (f) z której się chełpił, i które zaceniły je-  
 go Imię i Osobę. Pelen jest świat Fanatyków  
 w pierwszej nauce; żądza wzbogacenia się  
 przez umiejętność robienia złota, i chęć prze-  
 dłu-

---

nad Kaliostra dowiecnie nie mówił. Gdyż doszedł przez nie  
 żadanego skutku, długie słowa w skład niezrozumiały wciśkał,  
 i tym w większe podziwienie i respekt wprowadzał swych u-  
 czniów, im mniej mogli go rozumieć, poczytali go za wy-  
 roki, których nasładował, ciemności. Cała sztuka jego była nie  
 nie mówić jasno, żeby Uczniowie w swej Imaginacji tłóma-  
 czyli jak chcieli, czego nie pojmowali. Rozum jest jasny; ale  
 nie ma władzy tylko nad mądrością, a Oszustwo jest niewyro-  
 zumiałe i bierze najmocniejszy panowanie nad społeczeństwem.

(f) Chęć życia i miłość czystości zdrowia; u każdego zacenia  
 tę naukę. Pewna jest, że są sposoby i pierwzje doprowadzić do  
 swego naturalnego kresu, i drugie utrzymać w swym niezmiennym  
 byciu; a nawet z ochroną od złego fizycznego i z uszre-  
 żeniem się od złego moralnego; są jada, napoje, zioła, kru-  
 szce, które zmieszany bieg harmoniczny ciała, mogą przywró-  
 cić do porządku. Są uwagi, które duszę poburzoną uspokajają.  
 Ale jestże onem Medycyna? a jeszcze w ręku nieuków przez  
 fawór Doktorami uczynionych? a jeszcze w ręku laikaących  
 zysku, które nayszdrowszych kładą choremi, żeby okazyi wzo-  
 bogacenia się nie postradały? A jeszcze w ręku Szarlatanów, któ-



dluzenia życia za pomocą kamienia Filozofskiego kołysały słabość wielu osób. Wlekach zaś szczęście mu czasem służyło; trefunkiem kilku chorych uzdrowił, ale prawdę mówiąc, cała jego umiejętność nie przewyższała pospolitey biegunom i szarlatanom. Nikt naostatek nie stał się przezeń bogatym, oprócz niego samego przez czas niejaki i to oszustwem i szalbierstwem. Napój, który zwał winem Egipskim, i niektóre proszki pod imieniem proszkow chłodziących Hrabi Kaliostra naygłównieyszym były sekretem, z którego ciągnął swe korzyści.

Proszki składały się z ziół pospolitych, z cykoryi, sałaty i podobnych, sprzedawał ich paczek za cztery Paole, lubo mu nie kosztowały pół Bajoka. Ale wódka czyli pomada na gładkość twarzy naywięcey starań jego zabierała, w nadziei, że przez nią zasłuży na kredyt

---

rzy z Tronu oszustwa, rozkazują despotycznie albo umierać, albo nędzne ciągnąć życie, a sami w mistyczną i tajemnicę przybierają się? Tu Medycyna nie leczy złego, a rozmnaża zło moralne. Dale podłość duszy, nieużyteczność życia, zbiera człowieka do instynktu zwierzęcego zachować tylko siebie. Choroby są stanem przeciw naturze, niewstrzeżliwość lub pasywność, nie będąc z jej rozumu, mieszają Ekonomią zwierzęcą. Natura używa albo kryzy ratunku, albo zepsucia maszyny. Zawsze umie triumfować, jeśli medycyna nie przeszkodzi, a prędzej, jeśli pomoże. Ale któż czytał przepisy jej Kancellaryi, w jakich zguba? w jakich pomoce? Lada kto popisuie się, że tam zayrzał, a każdy Doktor idzie z całą Apteką rozmaitych leków. Chce z ciała ludzkiego mieć Laboratorium Chymiczne, aby z retorty tej śmierć zamiast wielkiego dzieła wypadła. Dobrze Boerhawe powiedział, iż prawie każdy Lekarz powstaie z kijem na chorobę, ale mając oczy zawiązane, jeśli uderza po niej, uzdrawia człowieka, jeśli po naturze, zabija ją i człowieka.

dyt i szacunek u połowy rodzaju ludzkiego, która naturalnie pali się żądzą nigdy się nie starzeć w oczach mężczyzn.

Pojazdy jego i swita odpowiadały wszystkiemu tym obrótom. Zawsze jeździł pocztą z liczną gromadą; Lauffry, Lokaie, Kamerdynery, i wszelkiego naoftatek rodzaju służalcy ubrani pyśźnie, wystawiały postać wysokiego urodzenia, którym się chlubił. Liberya, którą sporządził w Paryżu, kosztowała dla każdego po dwadzieścia Luidorow. Appartamenta meblowane w guście naywyborniejszym, stół rzeźbiony załawiony dla licznych gości, bogate na nim suknie i na Jego żonie zgadzały się z zbytkami sług jego. Zmysłona jego hojność wielu oczy obróciła. Często leczył darmo ubogich, nawet dając im jałmużnę. Gdy mu Jego czciciele i Uczniowie w Mafsonstwie dawali znaczne prezenta w srebrze i w sprzętach, nie przyjmował osobście, ale umawiał się z Zoną, iż się pokaże przed niemi w smutku pogrążony, i gdy oni będą się pytać o przyczynę, aby im powiedziała o przypadłych przykrościach, raz, że wexle nie przyszły, których czekał, drugi, że był okradziony, lub inny podobny przypadek, zawsze przydając, że jego wspaniałość, delikatność naturalna i chęć służenia ludzkości bez nadgrody, każą mu odmówić wszelkiedy przyługi od przyjaciół. Przyjaciele zatem Kaliostra dziwowali się jego cnocie, podawiali swe podarunki, i dawali je przez ręce Zony, zaklinając ją, aby tak postąpiła, iżby



nie miał przyczyny być zawstydzonym tym datkiem.

Massonstwo więc wsparte tylą okoliczności przytoczonych wyniosło tego człeka do takiej sławy, której podobney nie znajdziemy w historiach Ofuistów. Trzeba tu Czytelnika ostrzedz o dwóch rzeczach. Pierwszą jest, że chociaż wstawienie tego Zwodcy nie razem się rozszerzyło, ale powoli od Epoki zaczętey Massonneryi, chcieliśmy tu jednak ją wystawić pod jeden rzut oka, aby lepiej były poznane wielkie skutki, które sprawiła, i nie przychodziło nam często przerywać ciągu powieści, albo wpadać w ustawnie powtarzania dzieł sobie nadto podobnych zawsze czytającemu przykre. Drugą jest, że w tym Opowiadaniu nic ani uymiemy, ani przydamy prawdzie. Wszystko się zasadza na wyznaniu własnym Winowaycy i na Dokumentach Autentycznych, które w części Proces jego składają. Niepodobieństwem być się widzi, aby Kaliostro tyle blasków okazał, tyle pociągnął uszanowania, i tyle nakazał czci ku sobie; lecz tu, co jest niepodobieństwem, to jest prawdą. Kto uwierzy, iż Człowiek takiego charakteru był przyjęty w nayoświecieńszych Miałtach, że tam był miany niby za dobroczynną gwiazdę dla rodzaju ludzkiego, za nowego Proroka, niby za obraz Bóstwa? że przybliżał się często do Tronów, że Panowie naydumnieyszy zostawali jego nayspokorniejszemi slugami? Ze od wszelkiey kondycyi ludzi odbierał, już nie mówię, do-

dobroczynność i szacunek, ale prawdziwy hold, nayspodlegleyse oświadczenia i ukłony naysgłębsze? Temu jednak przeczyć nie można. Wszystkie razem cuda zjednoczyły się ku jego pomocy. Fanatyzm wyniósł się na ten stopień, że nie tylko noszono we Francyi jego portrety i jego Zony na wachlarzach, na pierścieniach, na tabakierkach, na medalach, ale rzucono jego Busta z marmuru, wylewano z brązu, i stawiono w Pałacach największych Panów. Nie dosyć na tym, pod jednym jelse Buitem czytano w złotych literach napis: *Boski Kaliostro*.

Ale czas powrócić na tor przedsięwziętej Historii. Jeśli w tym ciągu zagnęła przekakuiemy z jednego na drugie miejsce, lubo tam dosyć długo Hrabia Kaliostro się bawił, tak go daley zwać będziemy; bo tego imienia trzymał się już pospolicie; trzeba przypisać ten nagły spadek układowi, który przedsięwzięliśmy, okazać oddzielnie jego Masoństwo, które napelnia całą drugą Epokę jego życia.

Wydawszy się, jakośmy mówili, na Masoństwo w Londynie, przeniósł się do Hagi. Tam roznosząc wieść o swojej nauce Kabalistycznej, podszedł jednego Holendra, człowieka oszalonego Loteryą i szukaniem zyskownych numerów. Wyciągnął od niego sumę od czterech do pięciuset Talarów, podając mu sposoby, o których pewności zabespierał. Holender udał się do Bruxelli, aby stawił tam ukazane numery na Loteryą, a Kaliostro korzystając z jego

G nie-



niebytności, wyniósł się z Hagi. (g) Puścił się do Włoch i w Wenecyi pod Imieniem Margrabi *Pelegrini* okazał się. Ogłoszenie nauki sekretów chemicznych zyskało mu poufałość jednego

(g) Rosłópnie skarb uczynił z Loteryą Polską. Wolał chciwością ludzi wzbogacić ogół poborów, niż szczegółom obcym pozwolić zyskować. Układ Loteryi na tym jest, że jakiegokolwiek summy zamierza, zawsze jest pewny, że wszystkie wynisć nie mogą, gdyż wychod jest w proporcyi jak 1. do 18. Pewność rachunku zabezpiecza zawsze zysk dla Loteryi, a trefunek żadnym rachunkom nie podpadły pozwala czasem jednemu i drugiemu zyskować. Zagorzała jednak chciwość widząc z jedney strony pewność, z drugiej jej szuka, i gdy szukać nie może rozumem, szuka szaleństwem. Raz uważając, jakie nacyzęściej numer wychodzą, drugi pilnując snów swych lub przychylnych sobie Osób, toż chwytając słowa pierwszego i potkanego głosu, toż licząc w Kościele świece, na katafalkach trupie głowy, i wierząc we wszelką nacyzboczniejszą zabobonność; Rozum z tego się śmieje, wie albowiem, iż 90. numerow na przemianę podle siebie kładzionych wydać niezliczone billiony, i nie ma zasady pewności zgadnąć, aby za tym lub owym obrotem wazonu i za wyciągnięciem tą lub ową ręką, żądany numer wychodził. Wszakże bojaźń straty małej a nadzieja zysku wielkiego, nie będąc na równi, odważaia ludzi na trefunek, w którym chciwość chce widzieć reguły, których że nie może w rozumie, szuka w szaleństwie. Tak wszystkie ludzkie czyny kręcą się na uchybionej równoważności pałsy; za górującą się leci i przymioty rozum na służbę jej wyiskrzaia się nie tylko w Loteryi, ale częstokroć w układach rządów nic się nie dzieie, tylko usilność podbić jedne pałsy pod panowanie drugich. Czasowe te czynności, rozum nie uwiecznia. Zięczność Kaliostra w kołysaniu poznanych chuci zyskiwała do czasu, a wiecznie traci i sławę i bytność. Nie nowe to są na świecie szaleństwa. Łosom nierozum dał początek, a występki kredyt. Zabobonnicy lub sami lub przez Kapłanki wyciągali je z wazonow. Rzymianie sławne łoży mieli w Preneście, Grekowie radzili się Dodońskich, niektórzy cignęli z otwarcia Xiąg Homera lub Eurypida, we dwieście lat po śmierci Wirgiliusza i Jego Xięgi położyli na proroctwa; szelest strumyka w Dodoncie, w *Atbau* szeptało do ucha Statui Me kuriausza, i pierwszą odpowiedź za Miałem brzo za wyrok. Cóż mówić o wieśczech z ptaków, *Auguria*, lub z bydła?

go Kupca, od którego tyśiąc Cekinow wykrecił, obietnicą nauczyć go sztuki robienia złota, odmieniania włókna konopnego na jedwab, i obrócenia żywego srebra w twarde. Po tym szalbierstwie, które nie mogło się nie odkryć, trzeba było unosić się z Wenecyi, jakoż całe Włochy porzucił.

Powrócił do Niemiec, i nie długo bawiwszy po niektórych Miastach, udał się do Kurlandyi, gdzie w Nitawie obrócił na się oczy nayznaczniejszey rangi Osób, które na odgłos jego szerczący się sławy, mieli go za Człowieka extraordinarynego. Nie omieszkałem, mówił na swym examinie, udawać Osobę, jaką we mnie widzieli, i postępowałem, jak postępować mają zwyczaj ludzie Dworscy. Odbierał wizyty od wszystkich Panow, i wzajem im oddawał. Jeden Pan zakochał się w Hrabini *Kaliostro*, ta okrutną mu się z początku okazała, ale chociaż mąż od czasu, kiedy zaczął bryllować wysoką swą nauką w Massonstwie, chciał ją uczynić szanowną i utrzymującą godney Damy minę, miał jednak pokusę w tey okoliczności do bogactw Amanta, i nakłonił Zonę zdać się do jego chuci.

Tym czasem Kaliostro przez Massonstwo opanował dusze wielkiej części Szlachty, i  
Gij. . . . . na-

---

*Baruspicia?* właśnie by lub kurczęta więcej miały rozumu nad Scypiona, lub wnętrza pobitych bydła nad nogi żywych ludzi. Hańba to ludzkości i podobno trwa w rozrzucanych przez intręgi wieśniach, których nikt examinować nie śmiejąc, bierze każdy za przewod rzędu.



natchnoł w Kurlandczykow nienawiść ku swey Zwierzchności Słępota do tego przyszła stopnia, iż myslano go Xciem uczynić, a panującego wygnać. Wszakże udaie on, iż się sprzeciwił tym zamysłom, odrzucił propozycyą przez powinne uszanowanie Rządcow, a Zona jego świadczy, iż to odmówienie było z bojaźni, że krótko długo się odkryie jego oszustwo. (h) Jakożkolwiek jest, nie zaniedbał on okazji zebrać liczne podarunki w kleynotach, złocie, i srebrze robionym lub na monetę bitym. Z temi bogactwy wyiechał z Nitawy do Petersburka. (i)

Pil-

(h) Kaliofro przywykły do kłamstw i oszukiwania lekkowierności, do udawania się człowiekiem extraordinarynym, zachował tenże charakter przed Sędziami, i widać z ciągu jego życia pewnego examinem, iż nie raz mu to się udało: jako i tu. Zdaje się, iż Rzymscy Sędziowie byli przekonani, że na woli zostawało Oszufta być Xciem Kurlandskim, rozumieli, że za pomocą kilku zwiedzionych mógł to otrzymać, czego dokazać nie mógł Maurycy Xże Saski ani wsparciem i swego Ojca Augusta II. i Senatu mu podchlebniącemu, ani miłością Anny potym Imperatorowy. Mogło kilku zwiedzioney Szlachty mówić, że życzyliby go mieć swym Panem, ale fałsz jest, że on swym szalbierstwem zachwiał Tron Xiążęcy. Rycerstwo Kurlandskie sarkano na Xcia, że ich Przywileje i Prawa podeptał, że obowiązku Lenności nie wypełnił, że nie opłacając długi Kietlerowlkie, spadł na Rzpltą Polską Dobra, oprócz należących do Lenności, trzymał.

(i) Autor życia Kaliofra powróci na podróż Petersburską, oszukany jego kłamstw rozumie, iż tam grał rolę osoby znaczney. Był naminię: mało tam oszukał i był tym, czym jest; od przybycia był mianowany za Oszufta. Na granicy podał się, zapisac pod tytułem Hrabi Kaliofro. Pułkownika w służbie Hiszpańskiej. Ale P. Fernandez, Minister Madrycki w nieprzytomności Pošta ministerjalnie zbił to kłamstwo, i przymusił go złożyć ten tytuł. Zniewaga ta wiadoma była całemu Petersburskowi i wiele mu uleła

Pilnie się ćwiczył w tym Mieście w Chymii i Medycynie. Ztąd jechał do Warszawy, gdzie największych użył przemysłów do oszukania jednego Xcia barzo na ten czas bogatego. Zwiedziony operacjami Kaliostra, które się ściągają do Mafsonstwa mającego wielki związek z magią, okazał ciekawość nabyć tey umiejętności, i chciał nade wszystko otrzymać od zmyślnego Czarnoksiężnika, jednego diabła, któregoby miał na swe rozkazy. Kaliostro zawsze trzymał go w nadziei przez czas długi, odbierając podarunki na kilka tysięcy talarów wynoszące. Xże widząc się naostatek być oszukanym względem żadanego diabła, obrócił się do Graffowej, która żadną miarą nie chciała kontentować jego żądzy. Nie mając z tym ani w jednym, ani w drugim satysfakcyi, wywarł się na gniewy, i pogroźkami tak zastraszył obu Małżonków, że, mu oddawszy podarunki, wyiechali z Warszawy. (k)

Uda-

powągi. Ogłosił się więc biegłym w Medycynie i w Chymii, ale wiedząc, że fałszywie się udawał Pułkownikiem, nie wiele prawdy przypisano umiejętności jego w pomienionych sztukach. P. Rogerson Konsyliarz i pierwszy Medyk Imperatorowy potrafił zdiąć Maskę Szarlatonowi. Mniemany uczeń szkoły Hermesowej, nie mógł wytrzymać Akademikowi mładowemu Edymburskiemu. Jednak Kaliostro uwiodł kilka Osob. Pan pewny polecił mu leczyć swoją Metresę, Bojarzyn ślepy chciał z jego rąk wzrok odebrać, jeden Major tysy chcąc włosy odzyskać, siedział u niego w zamknięciu w naysposobniejszą porę, surowy post zachował długo, dopuścił sobie syryngować w uszy jakies krople, Włoch głuchy na toż się odważył, ale Metreska nie ozdrowiała, Bojarzyn barzież oslepił, Major dostał nieznośnego głowy bólu, a Włoch oprócz bólu, wybladłości, słabości i wielkiej głuchoty.

(k) Przysioł Kaliostra. Pan pewny z wielką pompą, w dwym



Udali się do Frankfurcu, i tam trochę przemieszkawszy, jechali do Strasburka. Balczna Palladium nie byłoby tak przyięte, jak oni w tym Mieście. Sława ich tam już poprzedziła. Same radości i poklaski były. Zabrał tam przyjaciół z Osobą jedną świetną, odebrał od niej wizyty z wielką paradą. (1) Wkrótce dziełem Małsoństwa despotycznie opanował tego człowieka, i stał się jego tyranem. Zamyślił jego zupełne powodzenie wzięły. Mówił do swej Zony: ja będę panował nad głową, a ty nad resztą. Potow jego wpadł we dwa sidła, można powiedzieć w pośród dwóch ogniów. Sypał na obu Małżonkow summy znaczne w srebrze i w bogatych kleynotach, z których nieco jeszcze zostało, przeświadczaając w spaniałość tego,

---

lacu dla nich wydzielił apartamenty, Slugi, Francymier, Pojazdy. W tajnym Gabinetie z nim się często zamykał, w którym Czarnoksięznik różne na pomoście rysował figury, co miały moc Diabła żadanego przywołać, powiadał, iż stąpić na te figury, jest to odważyć się być porwanym i paść trupem. Z przestraszoną miną Xże te figury obchodził i pokóy kazał pilnie zamykać. Ale jednego razu, gdy cała Kompania wyiechala na spacer do Woli, gdzie bal trwał do późna, Przyjaciel Xżcia Graff M. S. K. nadiechawszy do jego Palacu, i z ciekawości otworzywszy Pokoy Czarnoksięzki, podeptał owe figury bez żadnego szwanku. Co gdy wyniósł, ani oszustwo Kaliostra mogło się utaić, ani Xże uść pośmiewiska, u tych, którzy pierwey zdumiewali się na powieści obu.

- (1) Nie wymienia tej Osoby Dziejopis Rzymski, którą był Arcybiskup Kardynał, Xiąże i urodzeniem i doświadczeniem w Kościele, to jest Ludwik de Rohan Arcybiskup Strasburki. Nie mógł jednak nie wytknąć go w Historji Kaniku, o którym nie każdy podobno wie w Polsce. Przeto Pisarz Wloki rozumiał, iż nie wiedzą niektórzy przynajmniej, że to był Kardynał, który się związał z Orluzem Balsamo.

tego, co tak okazało czynił podarunki. Dla u-  
skutecznienia dzieła, Kaliostro przełożył swe-  
mu Uczniowi, aby wybudował Domek na dzia-  
łanie odrodzenia Fizycznego; to to było za-  
sadnym oszustwem jego Masońskiego Syste-  
matu. Wziął na to sumę dwadzieścia tysięcy  
Franków.

Miedzy zwiedzionemi była jedna Dama,  
która umyślnie przedsięwzięła drogę do Stras-  
burka, chcąc zbliżyć uczcić nowe bożyszcze.  
Równie w tych okolicznościach, jako i we wszel-  
kich innych, w których mogła obcować z tym  
Boskim Człowiekiem, doznała ona skutków je-  
go cnoty i okazała owoce.

Z bogatemi łupami wyjechał on naostatek  
z Strasburka. W memoriale, który potym po-  
dał Parlamentowi Paryżkiemu, powiada, że  
musiał nagle wyjechać do Neapolu, odebraw-  
szy nowinę, iż jeden z Szlachty swych przy-  
jaciół był przy zgonie śmierci, który przy nim  
ostatni duch wyzionął. A na examinie wyznał,  
że musiał porzucić Strasburg dla przesładowa-  
nia od Akademii Medyków przeciw mu wszczę-  
tego. Jakożkolwiek jest, to pewna, że z Stras-  
burka udał się do Włoch i stanął w Neapolu.  
Nie długo tam przemieszkał, trzy tylko Miesią-  
ce bawił. Chciał wmówić na examinie, że dla  
tego nagle ztąd wyjechał, iż mocne zachodziły  
proźby Hrabi de *Vergennes*, aby powrócił do  
Francyi. Byłoby z krzywdą tego sławnego Mi-  
nistra wierzyć takiej powieści, która z drugiej  
strony nie zgadza się z Memoryałem podanym  
prze-



przezeń Parlamentowi Paryżkiemu, o którym wspomnieliśmy. Tam się wyraża, że z Neapolu wyjechał prześladowany od Medyków, i udał się do Burdegali, zamyslaiąc powrócić do Anglii. Ale Zona jego zbija oba te wymysły i wyznaje, że pobudką do wyjazdu było, iż nie znalazł tam miejsca, gdzieby fundował swe Mafsoństwo.

Przedsięwziwszy więc drogę ku Francyi, bawił się w Burdegali, pilnując tam na przemianę Medycyny i Mafsoństwa; nie zaniedbywając jednak kunsztu ofszukania i wyludzenia. Gdy wpadł w żółtaczkę chorobę dosyć ciężką z zgryzoty, że Mąż pewney Damy, którą z szaleństwem kochał, wygnał go z swego Domu, widział się być jednego dnia otoczonym na łóżku od Mafsonow swej Sekty, w ten czas zmyslając, jakoby się obudził z głębokiego letargu, powiadał im o widzeniu jakimś Niebieskim. Oto cała powieść, jako wyznał w swym Procesie: zdało mu się, że dwie Osoby porwały go za kark, ciągnęły i przeniosły w głębokie podziemie. Tam drzwi się otworzyły, i stanął w rozkosznym miejscu, które porównywał z wielką Królewską Salą rzęsiście oświeconą. Odprawowano tam wielką ucztę. Wszyscy tam Goście odziani byli w suknie białe, długie aż do stopy, poznał z nich niektórych swych Synow Mafsoństwa, już umarłych. Rozumiał się więc uwolnionym być od nieszczęść świata, i znaydować się w Raju. Dano mu długą szatę i miecz podobny do tego, który pospolicie dają w ręce

w ręce Anioła Wygubiciela. Pomknął się tam daley i przerażony wielkim światłem upadł na twarz, i dziękował naywyższej Istocie, że pozwoliła mu dostać się do szczęśliwości. Ale usłyszał głos niewidzialny: Oto twoją będzie nadgroda, ale musisz jeszcze pracować. Y na tym się zakończyło jego widzenie. Obaczmyż teraz pożytki, które ztąd odebrał, jeśli mu samemu trzeba wierzyć; widzenie to utwierdziło go w zamyślach rozszerzenia według możności swego Masoństwa, a jeśli wiara ma być dana żonie jego, wymyślił on tę baykę na potwierdzenie przytomnych w ich głupstwie i na ścisleysze ich przykleienie do swey Sekty. Otoż przynajmniej jeden skutek tego widzenia. Pewna wdowa Kobieta zacnego urodzenia, zwiedziona jego oszustwem, przyślała mu pięć tysięcy talarow w nadzieję, iż ją uczyni Panią skarbu, o którym on zapewniał, iż się znajdzie w polnym jey domu, i jest strzeżony od duchow.

z Burdegali przeniósł się do Lugdunu. Fundowanie Łoży Matki obrządku Egipskiego w tym mieście założoney dziełem było wielkim, nad którym się poccił przez trzy miesiące bytności tam swoiey. (m) Pod pozorem u-

H dzie-

(m) Nie mogli ludzie wyżej rozumu podnieść, jako oświecając go poznaniem wszystkich rzeczy fizycznych, moralnych, Rządowych, Metafizycznych. Dochodzili tego wiekami, i wieki, które zowiemy Pogańskimi, dla uwiecznienia doszłych umiejętności, obróciły je na Religiją. Okazałe Kościoły budowały na Muzea, ku czci albo raczey ku nauce wszystkich stawiały w nich Klasy rzeczy, Powietrza, ognia Elementarnego, Niebios, wody, ziemi, lochow podziemnych, motz, zatok, gór,



dzielenia swym Sekretarzom sekretow Chy-  
micznych wymógł na nich, wyjeżdżając, cztery  
lub

dolin itd. wszystko pod Imieniami Jowisza, Junony, Celijsa, Neptuna, Cybeli, Plutona, Nereid, Trytonow, Atlantow, Prozerpin i t. d. nie zaniedbując ani Gracyi cnót, ani poczwar występów, ani rządowych od dzieciństwa do starości w prowadzeniu ludzi przyrządów, ani Nymf i zrzodeł i ziół klasow własności Metafizycznych; wyznaczały Filozofow, na Kapłanow do tłumaczenia; dzieliły Klasy ich według klas umiejętności, Pontyfiki, Arkonty, Hierogrammaty, Kopty, Flaminj, Salustow, Augury, Haruspiki, Druidy, Cybelistow, i t. d. byli i Kapłanki, Pytonisse, Sybille, i t. d. Cóż się stało? Oto, co Jeremiaś Prorok powiedział: *złączyli ludzie umiejętnością, C. 59.* Nierówność rozumów, partykularność interesow, chciwość ubiegania się do zyskowych Urzędow, Ambicya do przewodu ludzi, ociążałość syta bogactwy, przewodników, wprowadzili zamiast umiejętności nieuctwo, zamiast Religii bałwochwalstwo, zamiast rozumu szaleństwo; czy wszystkichże ludzi? nie. Dufsz wielkie, rozumy wysokie, serca cnotliwe znalazły oddział, wymyśliły Inicyacje do Tajemnic natury, albo Izdy. Nie przyjmowano do nich tylko przez surowe doświadczenia i przezoru i odwagi, stanowiono sekret dla niebezpieczeństwa od powszechnego nierozumu, od interesow obojętnych pasy i od występów. Doświadczano Kandydata przez ogień, wodę i powietrze, *per ignem, aquam & spiritum*. Przygotowanego naukami i rozmyślaniem wpuszczano do Pyramidy na kilka stajow wydeptość wewnętrzną mającej, zawałano glazem. Przemysł, gdy wyszł, było niepodobne, a przeyscie marmutowa studnia okazała, doradzał w nią się puścić, szczeble ukryte złępu pomagały. Stał w podziemnej ulicy w końcu oświeconej lampą, szedł do niej i znajdował drzwi z boku, wchodził, i z trząskiem się zawierały, wydając głos sztuka pneumatyczną: *już tedy powrótu nie masz.* Widział przed sobą pokój ogniem napelniony z drogą po między płomieniami, zakrywszy twarz, przebiegał szybko, i stał nad krawędzią kanału z szumem bystrym pędzącego wody, przepływał i na drugim brzegu uyrzał kulę złotą nad głową, a wokoło siebie przepaści. Podskokiem dotknął się kuli, i poruszona Pneumatyka z loskotem, trząskiem i hukiem otwierała mu bramę do Kościoła Izdy, gdzie z powinnowaniem i odwagi i zwycięstwa nad śmiercią przyjmowany był od Kapłanow: którzy otwierali mu, iż części fizyczne, moralne, rządowe i Metafizyczne wzięte są do Kościołow dla nauki natury nie

lub pięćset Luidorów. Sekrety te kręciły się  
na robieniu sławnych profzów ochładzających;  
Hij na

zaś dla balwochwaleństwa. Otoż jak chciał Kaliostro Mafsonstwo, jeśli tak godzi się nazwać Filozofią, Egipskie. Oluzstwo nie miało tu miejsca, chyba we wnioskach, które wypadły do szustwa z nierozumu. Druidy Galscy z Bardami, Embagami, Sarronidami, Wielczkami, wmawiali w Galłów, iż mieli moc odmieniać się w zwierzęta, wywoływać duchy, i rokować z Gwiazd. Galłowie Cybelistowie zarzynali siebie w łokieć, i wzajem biczowali się w Kościolach, a za Kościołem grali na fletach i bili w bębki, czym osaalali młodzieź do odwagi nieludzkiej wyrznięcia sobie ludzkości, po czym biegali młodzieniec do straty i krwi i sił, i zostawał Rzezańcem Gallem, którego z nabożeństwa każdy, przed czynem Domeni upadł, obowiązany był i leczyć i odziać. Ci to, biegali z kwesłą grając na Cymbalach i będurach, jako Owidiusz mówi:

*Scimus ab Imperio fieri nil tale deorum,  
unde tamen vivat, Vaticanator habet,*

tak jak przebiegał świat. Kaliostro z Chymią i natchnieniem. Czynieili oni wielczbiarstwa, prowadzili z sobą baby coś mruczące, mieli za nieczystość spóżyć na umi rlego; jako Lucian pisze, Gołębi nie wolno było dotykać się. Drudzy Korybanty zawsze jęczeli, oplakując śmierć Atysa, nie jedli chleba na pamiątkę postu Cybeli, czcili sosnę i kwiatami zdobili jej gałęzie. Hierofanty Ateńscy pospolicie czynili się Rzezańcami, izyaki Egipscy chodzili z Kaletą, dzwonkiem i z *fistrum* cały dzień po jalmużnach, jako Diodor świadczy. Megabizy według Strabona również dla Diany Efezkiej wyrzynali się. Mitryaki Kappadocy nie zostawali niemni bez frogich prob, bez okazania nieczystości na ciele, a zderetwienia na rozumie. Ośmdzieślat męczarii każdy musiał wytrzymać. Szerokie jezioro przepłynąć, skakać przez ogień, pościć przez dni długie, wytrzymać przez dwa dni różgami smaganie, wysiedzieć w śniegu przez dni 100. kłaść węża w zanadrze, jak Arnobius świadczy. Kotyllowie obchodzili tajemnicę szkaradną w utaieniu. Juvenalis mówi, iż boginią swą fatygowali. Alcibiades ów cnotliwy Greozyn dał się im uwieść, jako Eupolis Poeta go wysmiewa. Cóż mówić o tyfiacznym inszych szaleństwach, do których, kto tylko zważy dzieje, Kaliostro dążył?

Widać, iż z układu Religii Pogańskiej wypadła potrzeba Inicyacji do Tajemnic, ale w Religii Boskiej gdzie umiętności są do jej przekonania, żadne tajemne zgromadzenia wchodzić nie



na przemianie metalow i robieniu zlota. Niektóre doświadczenia na żywym frebrze całą jego umiejętność zawierały w tej części nauki. Wszakże gdy ci zaczęli roboty od niego ukazane, znaleźli się być oszukanemi. Dla uniknięcia przymówek, które nań ściągała nieskuteczność jego nauki, raz tę, drugi inną wymówkę czynił. Najczęściej zwykł powiadać do swoich Synow w Masonstwie, że jeśli obietnice chybiają w skutkach sprawiedliwie czekanych, powinni to przypisać albo swoim grzechom, albo szemraniom, albo niedowiarstwu w swej osobie i w Jego wysokich gestach. Oszaleń ci nędzarze magią jego Sytemmatu Masońskiego; wytrzymywali z respektem, i brali za wyroki przygany tego wielkiego Mistrza, utwierdzając się co raz mocniej w swej ślepcie.

Ale przybył on naostatek do Paryża, gdzie wraz stał się celem rozmów, ciekawości widzenia, i oczekiwaniem wszystkich. Chcemy tu mówić, o sławnej intrydze Diamentowego Kanaku, pośród gazet, opisać i wszystkich zdań, które można wyciągnąć z pism na ten koniec publikowanych, przestaniemy na malej pewności i bez bojaźni błędu. Trudno decydować, czy Pan de Motte czy Hrabia Cagliostro celował w podeysciach i wykrętach, to jednak pewna, że oba świecili w największym blasku,  
i usi-

---

moga. Tajemnice są na Boskim objawieniu wyższe nad sferę rozumu ludzkiego; a sekretów w dobrym czynieniu i w wyznaniu najwyższych do cnót prawideł coż za potrzeba?

i usiłovali na przepych jeden drugiego przesadzić. Nie można się zabezpieczyć o ich wzajemności związku w tej sprawie, ani o ścisłym porozumieniu się, można jednak bezpiecznie twierdzić, że Kaliostro widział cel tej Kobiety, tak dobrze narządzonej na zwody, do którego zmierzała: i pożerał chciwemi oczyma ten tak drogi kanak. Bez wątpienia znał on, co wyrażaie na Examinie, opowiedział, wszystkie jej obróty, na uskutecznienie projektu kryminalnego.

Nie odbieramy Kaliostrowi chwały użycia sztuki na uwikłanie w sidła wyznaczonej ofiary i na dójście końca żądanego. Raz poddawał jej dumy i miłości, rozwodząc się z nauką o tych namiętnościach; drugi raz brał minę poważną, zwodniczą pewność, zabezpieczając, iż mocą udzieloną sobie od Boga dokaże, że sprawa udać się musi; trzeci raz używał czarow (n) swego Mafsonstwa, kierując je do pomyslné-

---

(n) Czary u Starożytności zwane Magią, która nic nie zawierała bez rozumu. Były sztuką przepowiadania z naturalnych przyczyn następnych skutków. Uczni przydali do niej słowa ceremonie i obchody. A te obrządki urodziły u nieustwa czarodziejstwo. Pierwsi nazwali pomocne zioła *Theurgią*, szkodliwe *Goecyą*. Obie zależały na znajomości ziół, krulscow, wod, ich mieszanin i t. d. A niewiadomość gruba w drugich obróciła wszystko na tajemnice. Przydała jęki, wycie i szlochy na wywołanie mocy z tych ziół i t. d. a że ta moc była u Pogan nymfami, na wywołanie jestestw niewidzialnych. Pytonisy nawet są w Pismie u Samuela. Ztąd upodziła się Nekromancya u Greków, czyli spółkowanie z diabłem. Już Menander pisał zarówno o Demonach jako o Genuszach, a Plutarch stawiał między niemi i ludźmi przywiązanie; i Demonów wypadły fure, Eumenidy, Larmie i Spektra. Lubo pierwsze były występkami złości, drugie wadą



myslnego skutku zamiarow. Tym czasem miał hojny stół, okazałe poiaźdy i bogate podarunki.

Nadchodzi moment wyjawienia wszystkiego. Przewidział go, chciał się uchronić jego skutkow, ale było zapóźno. Sądżono, że bez niego intrygaby się nie związała, wzięty więc jest z drugimi do Bastylii. Nie tracił serca, przekupił straż dla korespondencyi z swymi współwinowaycami. Tak umówili się na odpowiedzi w Inkwizycyach. Kaliostro, który sam opowiedział wszystkie te okoliczności, przydał, iż odważnie wszystkiemu przeczył przed Sędziami i tyle męstwa okazał w swych kłamstwach, iż Pani dela Motte stawiona mu w oczy, nie mogąc

---

oczu. Czarownice zatym poszły w powagę ośobliwie Tefsalskie, już wierzono, że Xieżyć za nos ściąga. Telekiń w nayodlegleyszy Starożytności za panowania Inacha w Sycyonie, potem w Krecie, naostatek w Cyprze, w Rodzie sławily się. Hesichius i Strabo czyni ich czarownikami, zabobonnikami, Truciznikami i Diablami, przypisując im moc sprowadzenia burz, używania Styxowey wody, wygubienia traw na łąkach i czarowania ludzi. Owidiusz powiada, iż wzrokiem wszystko niszczyli, młode krzewy i ptaszęta zabijali spoyrzeniem, odmieniali się w froki, latali na góry śnieżne, lzeptem góry na góry wkładali. Diodor ich zowie Neptuna dziećmi, Grekowie przypisują im znaomość Metallurgii; to wszystko okazuje, iż barziej znali roboty kruszczow i żeglarswa, niż mocy diabłow, a pospółstwo swym rozumem i oni swym taieniem przyniesli imie czarowników. Pliniusz to zakonkludował. Cycero powatpiewał czy słowa mogą mieć dzielność, a Wegecyusz jeszcze to wierzył. Żydzi w kilku Hebrayskich nierozumiałych słowach czytają, iż będą panować na świecie, a i uczeni często dzikim słowom moc przypisywali, a przynamniej o niey wátpili. To pewna, iż czary są głupstwem, co do lzeptow i praktyk, a trucizna z ziół czy z ziemi co do skutkow.

gąc wzruszyć jego stałości, lichtarzem z gniewu pań cisnęła w obecności Sędziów. Tym sposobem za niewinnego jest uznany.

Czytelnik osądzi tu za rzecz ciekawą wiedzieć, jak na Inkwizycyi w Baftylli on wyznał pierwsze czynności swego życia. Zrobił z Greczyna czyli z Hiszpana. Altoty nieporównanego Mentora, i przekształcił pierwsiutki swego życia na cudowny Romans. Zmyślił, że nie wiedział ani o swych Rodzicach, ani o swey Ojczyźnie, dorozumiewa się jednak, że wydany jest na świat w Neapolu. Z drugiej strony utrzymywał, że gdy był w leciech poznania swey bytności, znajdował się w Mieście Medynie, pod imieniem Acharata, i mieszkał blisko Mufftego Salaakyma. miał na usługach trzech Rzeźniców i szanowany był z wielkim poważaniem od Mufftego. Nauczycielem był jego *Altotas* albo raczej wszystkim dla niego. Mędrzec ten wychował go w Religii Chrześcijańskiej i powiadał mu, że jego Rodzice byli Szlachtą i Chrześcianie. Tenże go nauczył Botaniki i Medycyny, i w większej części języków Oryentalnych i znajomości Pyramid Egipskich, które są składem najsławniejszych umiejętności ludzkich.

Odiechał z tamtąd we dwónastym roku z wielkim żalem Mufftego. *Altotas* był jego przewodnikiem. Zaiechali do Meki Karawanem, i wzięli Dóm blisko Szeryffa. Powitanie się tego Xiążęcia z małym Acharatem jest ciekawą sceną Teatralną. Łzy, pieśszoty, wzruszenia krwi,  
prze-



przeniknienia najszybsze były znakami wielkiej tajemnicy urodzenia świętego, którym się Balsamo zawsze szukał zaszczytać. Trzy lata przemieszkając na łonie Szeryffa, i udał się z Altotą do Egiptu. Nic czulszego wymyślić nie można nad pożegnanie z Szeryffem, uściłkając go, izy wylewał mówiąc ostatnie słowa: *żyj Synu nieszczęśliwy natury.* Acharat wielkich tajemnic nauczył się w Egipcie, i Ministrowie Kościołów żadnego z swych sekretów przed nim nie taili. Po tym przez trzy lata odwiedzał przednieysze Państwa Afryki i Azji. z Rodu płynął do Malty, gdzie uwolniony od surowej kwarantany, przyjęty był do Pałacu Wielkiego Mistrza *Pinto*, i poręczony kawalerowi *d, Aquino* świętego Domu *Caramanica*. Na ten czas Altotas, zrzucając suknie Muzułmańskie, okazał się, czym był, Katolikiem, Xiędzem i Kawalerem Maltańskim, i razem młody Acharat był deklarowany Hrabią Kalioostro. Licznych tam pozyskał przyjaciół, i miał honor często bywać u stołu z najsławniejszymi Osobami. Naostatek umarł Altotas, zostawiając mu najszybszą pamięć, i jako dawniej Rzeźniczek czarny, który zawsze pilnował małego Acharata, często mu powtarzał, aby się strzegł jechać do Trebizondy; tak i W. Mistrz *Pinto* często mu przypominał to Miasto i Szeryffa w Mece. Naostatek przepłynął Kalioostro do Sycylii i do Neapolu z jednym Kawalerem i tam został Towarzyszem swego, udał się do Rzymu.

Jego obrońcy też samo głosili. Słowny

Memo-

Memoriał podany Sądowi, który sprawy jego roztrząsał, miał na czole jego Portret okazale sztychowany z epigraffem wierszow Francuskich:

Poznajcie postać ludzkości obrońcy,  
Dzień bez dobrodzieystw żaden mu nie mija.  
Przedłuża życie, wspomaga ubóstwo;  
Nie ma uciechy, jak być pożytecznym.

Inne przydatki zgodne z przypadkami bajecznymi jego życia zdobią ten Kopersztych. Patronowie z strony Pani dela Motte żywo przeciw Kaliostrowi powstałi, usiłując zdiąć mu maskę, malując go nieukiem, oszustem, bezbożnikiem, czarnoksiężnikiem, słowem: Bohatyrem występku. Przytaczali uczynki, domagali się o nakazy świadectwa, i kończąc, porównywali go z sławnym Oszustem Józefem Borri, który, zaczowfzy podobnie herezye rzeczywiste, odurzył Europę, i prowadził okazałą figurę w Strasburku, aż naostatek sądzony w Rzymie na Inkwizycyi, musiał wyprzysiądz się publicznie błędow, i umarł w więzieniu Roku 1695. (o)

## I

## Kali-

(o) Józef Franciszek Borri Mediolańczyk Chymista zapalony, Kaczer i Prorok; wfszystkich tych użył sposobow na pociągnięcie do siebie Stronników, u których nic nie szukał, krom pieniędzy. Intrygi jego odkryte wyгнаły go z Rzymu, z Mediolanu, z Strasburka, z Amsterdamu. Siedząc w Hanburku, potrafił wyludzić pieniędzy u Królowey Krysiny, i u Króla Duńskiego zawfsze nihy znaionością sekretu kamienia Filozofskiego. Schronił się do Węgier, gdzie Nunciusz Papieski oń się upomniał, i zaprowadził go do Rzymu. Umarł tam w więzieniu w Zamku S. Aniola R. 1695. Jego sławione sekreta zawierają się w Pismie



Kaliostro będąc ze wszech stron ściśniony, widział swych obrońców przymuszonych wyznać przynajmniej istotę rzeczy, i powiedzieć, że wszystko, co mu na oczy wyrzucono, nie było tylko żartem i prostą igraszką. Na Examinie Inkwizycyi nie mógł przeczyć licznych kłamstw, które w odpowiedziach w Baftyli popełnił: i w Deklaracjach swego urodzenia, swey kondycyi i swych podróży, ale mówił, że musiał się udać do takich oszustw, aby sobie ziednać powagę, nie przestał jednak grać swey roli. Znaleziono między jego Papierami własną jego ręką napisany ciąg jego życia pokrótce, co na tymże Systemie się zasadzało. Mówił, że notacye te czynił w projekcie, napisać potym zupełną Historią i publikować. Nawet na examinach nie przestał okazywać wiernie swego charakteru i przyjaciółem być baśni. Y gdy przekonywany widocznemi dowodami nie mógł według chęci stawić się, jak przed Sądem w Baftyli, szukał przynajmniej uwodzić nowością. Udawał, że pochodził od Karola *Martel* Oycy Linii Karolongowskiej; to dziwne, że z tym się nie odzywał we Francyi. W tymby Kraju takowy przemyśl był dla niego bardzo wygodny. Ministrowie Rzymscy przestali nakazać mu wyprowadzić Genealogią, i dowieść te świetne rodziny. Chciał nad tym pra-

---

pod tytułem: Klucz do Kabinetow R. 1681. ja 12. który jest  
zasadą Hrabi de *Gabalas*.

pracować, i wraz się zmieszał, co pospolicie być musi z każdym Ołzustem.

Naostatek ani oczewistość baśni, któremi napychał wywody w sprawie Kanaku, ni przeciwności mocne jego nieprzyjaciół nie mogły przeszkodzić deklaracyi o jego niewinności. Gdy wyszedł z więzienia, uwolnienie jego było wzięte od Sektarzów i od niezliczonego pospólstwa za pochop nadzwyczajney radości. Publicznie odbierał powinszowanie, które nie mogło być okazalsze; jak gdy wołano: *niech żyje Kaliostra*. Czyniono festyny, dzwoniono we dzwony, zapalano Illuminacje. (p) Wszakże nie długo trwało wesele. Nazajutrz wyszedł rozkaz Królewski, skazując go na wygnanie z Paryża we dwódzieści czterech godzinach, a z Królestwa we trzech tygodniach. Mnóstwo ludzi otoczyło Dóm jego i wołało, iż na jego obronę gotowe jest uzbroić się przeciw władzy Królewskiej. (q) Kaliostra obawiając się zostać ofiarą w rewolucyi, ukoił pospólstwo, podziękował mu, i rozeyść się kazał, mówiąc: iż

I ij                      inne-

(p) Bez wątpienia uwolnienie Kaliostra napelniło radością jego Sektarzów, i to prawda, że niektórzy z nich facyaty swych Domów oświecili, i nacieli ludzi, aby go w tryumfie z Bastylli prowadzili; ale wierzyć, że dzwoniono we dzwony, i całe Miasto było illuminowane, byłoby nie znać Paryża. Wyrazy zbyt powszechne mogłyby wprowadzić w błąd Cudzoziemców.

(q) Pospólstwo Paryzkie mniej dbało o bytność Kaliostra, sława jego nie łzerzyła się jak w kilku próżniackich schadzках. Lud nie miał broni, i drżał jeszcze przed Żołnierzem na warcie. Cóż tu znaczy Rewolucya dla Kaliostra? w Rzymie dzikie się myśli snują o Francyi.



innego czasu swój głos okrzyk. Schronił się na Wieś Pasy o milę od Paryża: gdzie najwięcej się okazał ten fanatyzm, którym Francuzów natchnoł. Panowie Dworscy i wielka liczba jego Stronników za nim jechali, okazując głębokie uznanowanie, i trzymając warty w jego mieszkaniu, póki tylko tam przemieszkiwał. Nie wiemy, jeśli z tymże respektem trwali, gdy, przypuszczając niektóre Kobiety światowe do swego Mafsonstwa, wyciągał od jedney opłaty za Patenta. Była to Amerykanka barzo szpetna. Naostatek musiał porzucić Francją i znow się udać do Londynu. Skoro tam stanął, wraz zaczął do skutku przywozić swe obietnice. Powiadał był swym uczniom, że, gdy będzie na drugim mieyscu, okaże głos swój przeciw Ministrom i Dworowi Francuskiemu. Wziął początek od zaskarżenia przed Królem dwóch Urzędników Sprawiedliwości: Kommissarza *Chenon* i Margrabi *de Lounay* Gubernatora Bastylli, iakoby mu pod czas więzienia większą część sprzętów najbogatszych zabrali, Liczne Memoriały drukowane od Stron obwiniionych w tey sprawie wstępney, oczywiście dowiodły fałszu Kaliostra. (r) Kłamstwa bez liczby

---

(r) Zaden uszczerbek w sprzętach tych, których trzymano w Bastylli, stać się nigdy nie mógł. Kiedy wladzano kogo do tego Zamku, spisywano Inwentarz wszystkich rzeczy jego i pieczętowano, który sam więzień wpisywał do Rejestru *Wchodu* i podpisywał swą ręką; gdy go uwalniano, wracano mu wszystko, i dawał kwit na Rejestrze *Wychodu*. Porządek ten statecznie był zachowany, i nie opuśczone go ani dla Kaliostra, ani dla jego

liczby, powtarzane napełniały jego obronę. Ofiarował przysięgę i zaprzeczył podpis swojej Zony, twierdząc, iż pisać nie umiała, i przywodząc na dowód, że z bojaźni intryg miłosnych nie uczą pisać Kobiet Rzymskich.

Sprawa się wytoczyła przed Sąd Rady Królewskiej, gdzie potwarz Delatora była poznana. A jako żadnym dowodem nie wspierał swej skargi, tak przeciwnie pokonany został uroczystym własnym wyznaniem Zony, które nie dozwalało wątpić, iż nie miał tych sprzętów, których dochodził. Z tego to powodu, gdy ostatnią razą brano go w Rzymie do więzienia, miano ostrożność dla uniknienia podobnej potwarzy, nakazać mu, aby sam w Izbie areztu wypisał rejestr rzeczy swych naydrobniejszych, które miał lub przy sobie lub w swym mieszkaniu, i to wraz, jak skoro był areztowany. Rejestr ten oddany jest Ministrom wyznaczonym do jego examinu, w czasie Procesu był okazany, i znalazł się zupełnie zgodnym

---

Zony. Nad to Kaliostro wychodząc z Bastylli, oświadczał Margrabiemu *de Launay* nayżywszą wdzięczność za obchodzenie się z sobą naylepszę, i prosił go o przebaczenie, że delacją jego imieniem uczynił do Parlamentu, wyrzekając się jej we wszelkich szczerości wyrazach. Jednak, jak skoro stanął w Londynie, zaczął wraz kłótnią z tymże Panem, któremu oświadczył tyle wdzięczności. Bo będąc za granicą, już się nie obawiał jakichkolwiek skutków swego postępku.

Kaliostro bezwstydnie kłamał, twierdząc, iż Damy Rzymskie nie umieją pisać. Mogło to być, że *Lorenca Zona Balsama* nie umiała się podpisać; wszakże w tym przypadku Gubernator Bastylli wyciągałby po niej, aby jaki znak położyła na odebrane swe sprzęty.



nym z Rejestrem sprzętów jego oddanych do Bractwa miłosierdzia czyli *Mons pietatis*, jako na ręce trzeciej Osoby.

Wszakże nienawisć jego ku Dworowi Francuzkiemu, co raz gwałtowniej się okazywała. Podał jednemu z swych Uczniów plantę *listu buntowniczego pisanego do Ludu Francuzkiego przeciw władzy Królewskiej i układowi Rządu*. Ten napisał ten list, i przesłał mu do Londynu. Był on napisany stylem tak zdatnym do uwiedzenia i wzbudzenia buntu, iż ztrudna Drukarz Londyński podiósł się go drukować. Hrabia go nakłonił, i ten list tłómaczony na różne języki roztrzącał wraz, i potym rozrzucał wszędzie hojnie, uśliwiał nawet przez wszystkie sposoby zapalić głowę tej Osoby, która do niego przybyła do Londynu, upominał ją zrzucić jarzmo władzy Królewskiej dla Francyi. Wmawiał weń, że równie, jako Uczniowie Templarzów zemścili się śmiercią W. Mistrza swego, tak mu i jego Uczniom należy mścić się niesprawiedliwości zadanej mu we Francyi. Też wbijał perswazyę i drugim swym Sektarzom, którzy go odwiedzali w Londynie. Y ażeby ich barziej podniecił, przydawał oszustwa operacyi Masońskiej, i zmyślał, iż ich podnosił na stopień nadnaturalny, zchuchając na ich twarzy. Nie wiemy, jakie skutki sprawiły te czynności i inne podobne do tegoż celu narządzone. To pewna, że w *Liście do Ludu Francuzkiego* wyraźnie się mówi o blizkiej rewolucyi. Przepowiada się, że Bastylla będzie zburzona, i zostanie

stanie Ogrodem szpacerowym; ogłasza się, że we Francyi będzie panował Król, który zniesie *Listy pieczęci* czyli ukazy aresztu, zwoła Stany generalne, i przywróci prawdziwą Religiją. To to Kaliostro pisał z Londynu do Paryża 20. Czerwca, 1786. *W Liście do Ludu Angielskiego* wyznał, że pierwszy list jest jego; powiada, iż go pisał z wolnością podobno trochę Republikańską. Pewna też jest, że, mieszkając w Rzymie przed wzięciem do więzienia, pisał do Stanów Grlnych Francuzkich supplikę, dopraszając się pozwolenia powrotu do Francyi, między innemi przywodzi, że jest ten, który tyle ma związku z ich wolnością.

Pod czas tego trzeciego przebywania jego w Londynie zapaliła się wojna między nim i *Moranem Autorem Kuryera Europejskiego*, który nie dał mu odpoczynku. A to z tej okoliczności: Między wszystkimi szaleństwami Medicochymicznymi, o których bawił Kaliostro, nie mniej wyiskrzane było o wieprzu. Wyznał on sam *w Liście do Ludu Angielskiego* prawie w tym czasie publikowanym, iż przed Kompanią pewną powiadał, że Obywatele Medyny, chcąc się ratować od Lwów, Tygrysów, i Lampartów, tuczyli wieprzów arszenikiem, i wypędzali ich do lasu, gdzie pożarte od frogich bestyi, śmierć im przynosiły. Gazetarz głosił tę historiją, i przyślugał się Baykarzowi według zasługi. Ale Kaliostro wyzywał go na pojedynek innego rodzaju. D. 3. Września, 1786. wydrukował bilet, zapraszając go na potrawkę z sobą, 9. Listopada przygotowa-

waną



waną z prosięcia ukarmionego sposobem Medyńskim, i stawiając zakład 5000. Gwineow, że Morand umrze, a on zostanie przy zdrowiu. Gazetarz nie przyiósł zaprosin, i miał pewnie przyczynę. Kaliostro w drugim Bilecie drukowanym naigrawał się z niego, i oba Bilety przedrukował w swym liście do Ludu. Na ten czas Morand wszelką utracił cierpliwość, i odmalował Kaliostra przed światem w prawdziwej jego postaci. Naostatek, ciżba Kredytow i ludzi oszukanych przezeń, pozywali go do Sądów, musiał więc uciekać z Londynu, wynosząc znaczne summy zebrane od Paryżanow.

Zostawiwszy Zonę swą w Londynie, sam się udał do Bazylei. Lorenca widząc się być na wolności, i idąc za głosem sumnienia, które jej przyganiało zboczności życia, zwierzyła się niektórym Osobom, opowiadając też im występki i niedostatek Religii swego Męża. Dofzło to jego uszu, wraz ją do siebie sprowadził, i przymusił, aby uczyniła przed Magistratem w Biennie deklaracyą, zbijając wszystkie występki, które jemu przypisywała; i świadcząc, że on zawsze był uczciwym człowiekiem i wybornym Katolikiem. Kilka miesięcy bawił się w Biennie, potym obrócił się do *Aix* do Sabawdy, do Cieplic dla swojej Zony, a samjechał do Turynu. Ledwie tam stanął, wraz odebrał rozkaz Królewski, aby w momencie się oddalił. Zatrzymał się w *Roveredo*, ale nie lepszy go los i tam potkał. Bo zmarły Cesarz Józef II. zakazał mu pilnować Medycyny, z  
któ-

którą się chępił. Musiał więc wyiechać i udać się do Trydentu. Niedawno wydano Xiążęczkę pod Tytułem: *Liber memorialis de Caleostro, dum esset Roboretti*; czytać tam wiele obrótów, szalbierstw, i oszuftw, które czynił w tym mieście. Pismo to godneby czytania było, gdyby Autor nie wyśmiewał i nie przewracał stylu SS. Ewangelii, co nazywał Ewangelią Hrabi Kaliostra: to jednak prawda, że sam Cagliostro na Examinach musiał wyznać wszystkie sprawy w tey Księdze wypisane, które nie można ganić tylko styl uszczypliwy i satyryczny.

Hrabia rozumiał, iż znajdzie w Trydencie pomysłność dla Masoństwa. Probował, ale darmo. Dzięki przezornej Religii Xiążęcia Biskupa, do Dworu którego ziednał był sobie przystęp, zaceniał swą biegłość w Medycynie i Chymii. Potrzeba było myśleć o sobie i szukać inżego Kraju, gdzieby się lepiej zabezpieczył o swych dochodach, nie mając jak w oszuftwie funduszu. Próżna była kieszeń, tak dalece, iż w Wincencyi musiał na życie założyć Diament. Ale do jakiegoż się Kraju udać? nikogo już nie było, któryby lub sam, lub przez drugich nie znał go tym, czym był. z Panormy, ze Francyi, z Państw Króla Sardynskiego był wypędzony Edyktem Królewskim, a indziej wszędzie pamięć jego oszuftw, dla których musiał uciekać, była świeża. jeszcze. Oszukani i okradzieni przezeń, jakich w każdej części świata wiele było, rozszarpałiby go na kawałki, gdyby złowili. Podobno zamysłał



słał powrócić do Niemiec. Ale traśli się tegoż czasu, iż Elektor Trewirski odebrał list, z ostrzeżeniem, że Cesarz barzo był niekontent, iż takiego człowieka przyiół do swego Kraju. Czego dosyć było, na zrażenie chęci Kaliostra, zwiedziwszy Niemcy. Coż więc jest za Kraj, gdzie by się obrócił? Naturalnie musiał poglądać na Rzym. Nie mógł się już obawieć skutków swych dawnych zbrodni, od tylu lat powinny się były zapomnieć. Oprócz tego, Metamorfoza Balsamo na Hrabie Kaliostra powinna była zatrzeć o pierwszym pamięć. Widział jednak razem w troskliwej czuyności Oycy S. pobudkę strachu i zgryzoty.

W tym zawikłaniu Zona jego, która usilnie żądała powrócić do Ojczyzny, i na łono swych Rodziców, wszelkimi sposobami starała się nakłonić Męża jechać do Rzymu. Miała do tego pochop w chęci jeszcze porzucenia takiego sposobu życia, którego obrzydliwość, światło Religii w sercu jej niewygaszone często jej okazywało, stawiając przed oczy koniec nieszczęśliwy. W przeciągu długich lat Małżeństwa, zawsze była w stanie oplakanym, zmuszona albo do występku, albo na gniewy nayokrutniejszy swego Męża; jeśli by okazała przeciwność jego zamiśłom. Y to podała do jednej gazety *Kuryera Europejskiego*. Autor będąc dobrze świadomy anekdotow życia Kaliostra, maluje jego Zonę za naynieszczęśliwszą Kobiętę na świecie, a Męża za człowieka dzikiego, który na osobności zamieniał na okrucieństwo to przy-

przymilenie się, które okazywał publicznie.

Stawiła więc przed nim pożytki, które mógł pozyskać za powrotem do Rzymu, a zwłaszcza, że porozumiewała się sekretnie z przednieyszymi Dworzany Xcia Biskupa przyjaciółmi Męża. Ich rada go nakłoniła, szukał więc rekomendacyi do Osoby na wysokim stopniu. Y żeby otrzymał od samego Biskupa, udał się do zmyślonego nabożeństwa. Zmyślił, iż żałuje za swe Mafsonstwo, szedł upaść do nóg jednego Spowiednika, któremu nayżywszą chęć okazał, powrócić na łono Kościoła i poiednać się z Rzymem. Spowiednik łacno uwierzył, przedłożył Xciu żal Kaliostra, i zniewolił go do dania mu rekomendacyi żądanych. Jednak w duży nie odmienił swych zdań całę dalekich od Religii i nabożeństwa. Ledwie do siebie powrócił po spowiedzi, wraz śmiał mówić do żony: *Dobrze podszedłem tego Xiędza.* Tak ona wyznała. A papiery u niego znalezione równie i następne życie dowodzą prawdy. Nie tylko został on z przywiązaniem do swego Mafsonstwa, ale nad to w tymże czasie nie przestał pisywać do swoich uczniów w materiach i wyrazami Mafsonskiem. Jakoż i potym pilnował Mafsonstwa, co niżej obaczym.

Przybywszy do Rzymu z Zoną przy końcu Maja 1789. mieszkał przez niejaki czas w Domu gościnnym meblowanym na placu Hiszpańskim, a potym przeniósł się do Domu na placu Farnezkim. Żył z wielką ostrożnością, ale oszukania i szalbierstwa nie mogły być nie je-

Kij

go



go dziełem, i te go wydały, gdy się nawet nie postrzegł. Opowiemy potym różne dzieła od niego przedsięwzięte względem Mafsonstwa w Rzymie, tu tylko wspomnim, że z wielą Osob odnowił rozmowy emfatyczne o swym urodzeniu, o swych podróżach, umiejętnościach, i zaczynał nawet leki lubo niepomyslnie, z nie-szczęśliwym skutkiem. Podiósł się uleczyć jednę Damę Cudzoziemkę z ran, które miała na nogach, taki plastr jej przyłożył, iż gangrena następowała; drugiej Damie dał lekarstwo Chymiczne na płodność, która do tych czas jest nieplodną. Inna zbytkiem stołu chora, prosiła go o pomoc, i odebrała pigułki bez żadnego skutku, iż przy tychże słabościach została. Zakochał się w jedney Damie, starał się jej pozyskać wzajemność i dokazał. Korespondencya ich dowodzi, jak daleko miłość była wzajemna; gdyż przyszła do zamiany pierścionkow, jako zwyczaj jest przy ślubach Mażeńskich. Kuśił często Garderobianę swey Zony, która statecznie mu się opierała.

To wszystko nie napełniało mu worka, widział się być w niedostatku ośtatnim, i musiał zastawiać sprzęty w Domu miłosierdzia czyli in *Monte pietatis*. Postrzegł, iż w tym Kraju wielu było ciekawych poznać jego charakter, iż mało było skłonnych do słuchania jego oszuftw, a mniej jeszcze, którzyby chcieli za one płacić. Zgryzota występkuw naybarziej względem wiary, była robakiem nieustannie go gryzącym. Wszystkie te okoliczności radziły mu odmie-

odmienić ucieczkę. Rozumiał, iż znajdzie ją w teraźniejszych okolicznościach Francyi, posłał na ten koniec do Zgromadzenia Generalnego suplikę, prosząc o pozwolenie powrócić do tego Kraju, i przyłączył do niej niektóre rekomendacye. Tym czasem ktoś go ostrzegł o zamiarach przeciw niemu. Bez wątpienia osoba go ostrzegająca z jedyney to uczyniła lekkomyślności, inżey nie mając nadgrody, jak być szpiegiem u kryminalisty. Mimo tego wszystkiego Cagliostro nic się nie wzruszył, i nie uciekał, nawet licznych swych papierow nie pochował, ani innych dowodow, które potym posłużyły do przekonania go o kryminaly. Był więc arefztowany w wieczór 27 Grudnia, 1789. i po roztrząśnieniu, coby mogło służyć do procesu, sprzęty jego zapieczętowane, a Kaliostro zaprowadzony do Zamku S. Aniola.





## ROZDZIAŁ II.

*Zasady Mafsonstwa ogólnego i szczeguly  
Mafsonstwa Egipskiego.*

Opisaliśmy życie prywatne Kaliostra, teraz obaczmy jego niedowiarstwo. W tey części dziejow dzieła jego Czarnoxięzkie otwierają nam obszerny Teatr; i przeto należy na początku wiedzieć, co to jest Mafsonstwo w ogóle? a w szczegule Egipskie?

Mafsonstwo jest stowarzyszenie Ofob Frank-mafsonami pospolicie nazwanych, którzy mają swe schadzki w miejscu pewnym. W Roku 1723, pierwszy raz okazała się w Londynie Xiegałich ustaw drukowana u Wilhelma *Hunter*: z niey wyczytać, że w pomienionym Mieście i w okolicach liczono już dwadzieścia oddzielnych Towarzystw tych Sektarzow, każde miało Prezydenta, i wysyłało co rok Deputata do zgromadzenia zwołanego na obranie Głowy, którey wszystkie podlegały.

Naypierwszym było staraniem ich Starzych tać prawdziwy początek tey Sekty, albo używać wyrazow i układu, któryby naylepiey ukrywał i śródki i cele czynności. W tey Xiedze Londyńskiej stawi się za cel odnowić Architekturę i sztukę Mechaniczną Mularzow. Y przeto zaczynają się dzieje od Adama, którego Bóg, jako wielki Architekt świata, stworzył na swe podobieństwo. Moyżesz i Salomon potym byli wielkimi Mistrzami;

Hi.

Historya zatem Sekty postępuje wiekami, przebiegając przednieysze Naródy, i sławnych Monarchów, a nade wszystko tych, którzy kochali i ochraniali Architekturę.

W innych Księgach wydanych na obronę tej Sekty, początek iey się sadowi na ostatekch Templarzów, którzy się schronili do Szkocyi. Ci pod czas Krucyat znaydując się często między niewiernemi, mieli umówione znaki, po których się poznawali (s). Inni przypisują początki Tomaszowi Krammerowi Biskupowi Apostacie, co w R. 1558. był kochankiem Anny de Boulen, potym spalony, i nazywał się *biczem Królów, flagellum Principum*. Drudzy przypisują onę Oliwierowi Kromwellowi sławnym zbawicie.

(s) Templarze za pierwszej Krucjaty, utworzona milicya przeciw Turkom i Saracenom, wzięli po całym świecie fundusze ku obronie Kraju od Pogan. Byli w Polsce na Opatowie z 16. Wsi, w Zagórciu nad Nidą, w Krośnie czyli Crolsen na Śląsku. Zakon ich, jako Rycerski, miał z znacznych Familii ludzi, którzy przynieśli tam zepsucie obyczajów, tak dalece, iż wszędzie stali się uciążliwemi. Francya nie tylko ich Zakon skasowała, ale i ich Mistrza i Starzych potępiła na śmierć baniebną. Wiadomo też i o Krzyżakach także z Krucjat powstałych, którzy wypędzeni z Palestyny, nie długo siedzieli w Rodzie, potym w Neapolu, toż w Wenecyi, nareszcie w Malborku, przyzwani od Konrada Xcia Mazowieckiego przeciw Litwinom, barzicy ucizali Chryścian, niż Pogan. Oni to opanowali Gdańsk, Pomorze, Chelmino, najeżdżali Zmuydz i Litwę, Mazowsze, posiedli Instandy, W. Nowogród, Płkow, aż naostatek Kwidzyńską Konfederacyą od samych Prusakow pokonani, za Kazimierza IV. oddani byli do lenności Królewca, a za Zygmunta I. porzucili Wiarę w Prusiech, za Zygmunta zaś Augusta w Inflantach. Jeśli Zakony do Rycerstwa obróciły tak były szkodliwe i Kościołowi i Krajom, może być koinu pożyteczny Zakon tajemny Małsonow uformowany na intrygi, podeyscia i zbrodnie?



wicielem ludu nazwanemu; inni naofstatak dawnemu Królowi *Arturowi*. (t)

Mieysce schadzek zowią Łożą. Trzymając się zawsze Allegoryi sztuki Mularskiej, mają w każdej Łoży różne stopnie Uczniow. Bo jako Rzemieslnicy Mularze mają Uczniow, Towarzyszow i Maystrow, tak i Frankmasonstwo ma też podziały Maystrow, Towarzyszow i Uczniow. W niektórych jednak Łożach są stopnie wyższe, jako Architektow, Maystrow Szkoekich i tym podobne. Z po między dawnych, to jest z naywyższych stopniow obierają Urzędniki pod różnemi tytułami jako Sekretarzow, Braci strasznych, wielebnych i innych. Łoże do jednego obrządku należące wszystkie się wzajem udzielają i korrespondują z Łożą Matką, której głowa nazywa się *Wielkim Wschodem*.

---

(t) Pięknych Fundatorow biorą za zaszczyt. Cała wymówka, iż ci Fundatorowie nie cierpieli występku w Rządach, wywracali Trony, burzyli władze Urzędow. Pewna jest, iż potrzeba, aby były zgorzelenia, ale czy przemieniliż oni na lepsze rząd ludzi? czy ztrząśnieniem Państw wprowadzili szczęśliwość Narodow? Burze tylko i niebezpieczeństwa, sprawić mogli. A nie maż dzielności do poprawy rządow; jak w świetle Filozofii, w prawdzie Religii, i w cnót pożyteczności. Arrur był Synem Godyfreda Króla Angielskiego, którego Stryi Rykard jadąc w R. 1189. na Kruciatę do Palestyny, Testamentem wyznaczył na Tron, ale Jan drugi Stryi Tronu go pozbawił. Poddal się on zatym z Xstwem Normandyi Filippowi Królowi Francuzkiemu, lecz poymany w bitwie własną ręką Jana życia postradał, że ani praw swych, ani związku z Francją nie chciał odstąpić. Tyle miał u Bretannow miłości, i u Anglikow, że ani poddani, ani Woytko po tym uczynku Jana Króla nie słuchali. Y Mała Brytania dostała się Francuzom w R. 1202.

dem. Ten posyła do wszystkich swe uwiadomienia i rozrządzenia potrzebne.

Członki jednego oddziału mają swe schadzki i powinności oddzielnie od drugih. Uczniowie nie powinni wiedzieć, co się robi między Towarzyszymi, ani Towarzysze, co się dzieje między Maystrami. Dla zachowania Systemmatu, jako członki Sekty poznawają się przez znaki wzajemne, przez podanie ręki, i słowa, które sylabami na przemianę wymawiają, tak i każda klasa ma swe znaki, swe witania się i swe słowa udzielne, a wszystkie są odmienne jeszcze według różnicy obrządkow każdej Łoży.

Z jednego stopnia postępuje się na drugi z pomiarkowaniem przeciągu czasow. Wielu mają funkcyi rozdzielonych na klasy, które się odbywają albo w Łoży, albo przed jej otwarciem. Księgi o tym drukowane wyliczają wszystkie szczegóły, i nam się poda okoliczność, osobliwie w Rozdziale IV. niektóre przytoczyć. Wiele się tam znajdzie rzeczy śmiechu godnych, a więcej zabobonów, profanacyi i po-niewierzania rzeczy świętych. Trzy rzeczy godne są tu uwagi; pierwsza, obowiązek dla każdego z nich zachować najsćcisleyszy sekret, na co straszna jest przysięga. Druga, pośluszeństwo ślepe zaprzyiężone, jakakolwiek będzie ich głowa. Trzecia związek, który ich łączy z sobą, mocniejszy nad naturalny braterstwa, i wkładający powinność bronić siebie wzajem

L w każ-



w każdym miejscu, czasie, i we wszelkich okolicznościach: (u)

Każdy może wniesć, co za skutek wypaść powinien z takiego składu. Niektórzy uważali charakter Osob składających Masoństwo, a zwłaszcza ich starszych, i powiadają, że wszystkich znaleźli, albo nieuków, albo złych obyczajów, albo bez religii. Każdy, co zna niektórych, łatwo się przekona o prawdziwości tej uwagi. Ale odrzucając na stronę do-

---

(u) Sekret ścisły, ślepe posłuszeństwo nie wiedzieć komu, i w czym, związki wszystkie krwi, narodu, społeczności, Religii potargane dla sprzyświeżenia się tajemnego: jakie mogą stanowić zgromadzenie? Jesli to dla cnoty? o jak godne są takie cnoty, pogardy i nienawiści! jesli dla występku? o jak straszne są utajone spiski na ludzkość! Jesli dla interesów związkowych? o jaki wywrót wszelkiej moralności! jakie niebezpieczeństwo dla reszty ludzi! jesli dla światła i znajomości sekretów natury? za coż nie publicznie przyświecać nauką? któż broni pomykać na najwyższy stopień Filozofii jawnie? kazić wyślepki, a cnoty zalecać? składać, rachować skutki dzieł natury, i dochodzić przyczyn? Ale sekretu potrzeba na dochodzenie takich, które poznane rząd świata wzięty czy to ferc i sumnienia, czy to ustaw i porządków wywracają. Którcz to takie znajomości? Magnetyzm Mezmera, Magia Kalliostra, bayki Masonów. Jest pewnie w naturze, Magnetyzm Mezmera, Ogień elementarny Zoroastra, Dusza święta Pytagośsera, czynność Bóstwa Spinozy, Materia subtelna Korteziusza, atrakcja Newtona, światło na początku Ksiąg, rodzaj Pisma S. stworzone. Jest to dzieło w kamieniach ogniem, w słońcu światłem, w ziemi ciepłem, w ziołach wegetacją, w zwierzętach Duchami zwierzęcemi, we wszystkich rzeczach Spirytusem i Elektryką, w naturze ruchem i czynnością. Jest i wszystko składa i rozkłada, ożywia i przemienia; ale czy jestże w ręku człowieka? czy być może po woli lepianki ziemi? czy w stworzonej czynności Twórcza władza zawrzeć się może? Czy równie ten, którego jest dziełem, może tym władać, jako i ten, który jest tego dzieła dziełem? Szalona myśl: będziecie jako bogowie, pozbawiła szczęśliwości, jako ludzi.

domyśli, przywiedziem proste dowody. Z dobrowolnych doniesień, z świadków oczywistych i z wiadomości pewnych, które mamy w naszych Archiwach. Pewna jest, że między temi Towarzystwami ułożonemi pod pozorem pilnowania obowiązków społeczności, albo nauk wysokich, jedne wydaia się na bezreligią beczelną, albo na obrzydliwą rozpustę, drugie usiłują zrzucić jarzmo podległości i wywracać Monarchię. Y podobno najpewniejszym będzie wnioskiem, że celem jest wszystkich ten zamiar. (x) Ale ten wielki sekret nie udziela się razem wszystkim, ani też każdej Łoży. Rządcy i głowy wybadawszy się dobrze serca i skłonności każdego członka, starają się osiodłać ich dusze albo obietnicami powabnymi cudownych wiadomości, któreby czło-

Lij

wie-

---

(x) Rozumiałby kto, że tu się obudza przesładowanie na Massonów. Nie jest wiele z nich złego charakteru, i ci uwaga poprawić się mogą. Więcej jest uludzonych, i ci posirzedz się powinni. Rzecz prawdziwa, że w najsświętszych zgromadzeniach znajdują się złe członki; ale w Schadzkach tajemnych może być co świętego? Wymówka, że jeśli przyśięgali się Massonowie, nie czynili to z zasad Massonstwa, ale ze złego zamiaru, nie może skrytych schadzek uprawiedliwiać. Bo związek i skrytość barziej jest na złe zamiary. Gdyż dobre potrzebuje związku, potrzebuje otwartości. Jeśli w jakim rządzie sekret się zaceniał, ten pewnie nie jest, ani na zniesienie ucisku podatków, ani na odwrócenie rozlewu krwi wojną, ani na uszczęśliwienie społeczności, lecz tylko na utajenie czyichś sposobów czynienia. Polacy nie dawali tajnych skryptów do Archiwu, aż przy spisku Dyssydentów na Zygmunta, przy buncie Kozaków przez Radzieiowskię Podkancl: na Jana Kazimierza i na Rzeczpospolitą, przy zamiarach osłabienia Narodu zwyciężeniem wojska. i t. d.



wieka uwolniły od nędzy ludzkiej, albo wolnym użyciem pałsyi nayaniebnieyszych. Nie trzeba się więc dziwować, że gdy część Demokratyczna jest w mocy między Massonami; druga została przywiązana do Monarchii; gdyż ta jeszcze nie wchodzi w sekreta, przeto podobno, że ich własny interes uczyniłby ich przeciwnemi ustanowieniom obłudnym, albo, że niesposobność nie pozwala im przyłożyć się do dzieła zamyszonego.

Nie można nie pochwalić czułości Papieżów, którzy potępili takie Towarzystwa. Klemens XII. s. p. publikował 26. Kwietnia 1738. ustawę zaczęłą od słów: *in Eminentissimis*. Piorunując tam tę sektę, i członki, z których się składa, rzucając na nie klątwę *ipso facto* bez żadnych innych doniesień, i nakazując, nie rozgrzeszać chyba przez samego Papieża oprócz przy zgonie śmierci. (y) Y nie prześladując na groźbie kar Duchownych, podaje ich na kary cielesne; w teyże ustawie nakazuje wszystkim Biskupom, Starszym Kościelnym i Inkwizytorom

wia-

---

(y) Pogardzają teraz klątwami; i trzebaż wraz za występki kary szubienicy w okrucieństwie, niż raczy dania czasu do rozmyślu i poprawy w ludzkości? Wolny Narod nie chciał rozlewać krwi, prześladwał na wieżach i na wygnaniu; i nie jestże z infloty wolności Chrześciańskiej pokramiać występki odłączeniem od Chrześcian, a jeszcze zbawiennym do rozwagi i poprawy? Na dół padą klątwa, nie męczy ciała. Prawda sama ją wniesć może do serca, pobudzając je do skłonięcia rozumu na rozwiązanie; i trzebaż ten sposób zbawienny mieć w pogardzie, który najzacowniejszym powinien być u ludzkości? Polak jeszcze nimno tyła zepsucia i nowosci, boi się dyzhońoru odciętym być członkiem od społeczeństwa ciętliwej.

Wiary dać baczość na tych Sektarzow; i karać, jako zaśluguia, Osoby mocno podeyrzane o herezyą.

Zostawmy tu próżne wrzaski niewiernych, którzy mają to za fanatyzm Religii. Jasno jest, że miłość wiary i troskliwość o jej zachowanie powodowały postępkiem mądrego tego Papieża. Nie tylko znał on otworzyć te straszne nieszczęścia, które sprawić mogło okropne zgromadzenie Osób rozmaitych Sekt, ale inne jeszcze uwagi nakłoniły go do tej czynności. Rachował wnioski z zaprzyśiężonego nayscisleyszego sekretu, widział z Cecyliuszem Natalisem przywiedzionym w Minuciuszu Felixie, że *kryminaty boją się światła dziennego, a cnota nigdy się nie chowa przed oczyma świata*. Rozwagał, że w każdym Kraju i w każdym rządzie prawa Kanoniczne i Cywilne zarówno zakazują schadzek sekretnych; bo wszędzie doświadczone, że one są szkodliwe spokojności publiczney i bezpieczeństwu Kraju. Rozważył moc powagi Osób cnotliwych i roztropnych, które statecznie poczytały członki tych towarzystw za ludzi zepsutych i przewrotnych. Miał naostatek przed oczyma przykład innych Monarchow, którzy wszelkich sposobow użyli do wykorzenia z swych Państw tych niebezpiecznych stowarzyżeń.

Klemens XII. chciał tym sposobem wielkie dobro przynieść całemu światu. A dla swych krajow więcey uczynił. Kazał publikować 14. Stycznia 1739. Edykt, w którym zabrania  
pod



pod karą śmierci bez nadziei przebaczenia, bywać na tych schadzkach, lub do nich przyimować, które zowie szkodliwemi i barzo podeyrzanemi o herezję i bunt. Potępia na też kary wszystkich tych, coby zaciągali lub namawiali do wejścia w te towarzystwa, albo którzyby dawali takim pomoc, radę lub ucieczkę. Wkłada nareszcie obowiązek donosić członki tych schadzek pod karą na niepoślusznym prawu cielesną i pieniężną według zdania Sędziego. (z)

Nie-

(z) Ganią Nowatorowie ten Edykt, mogą, mówią, tak krwawe pióra się znaleźć na pochwałę jego? Kara śmierci, dekretowana za ceremoniałne i pośmiewiska godne schadzki! które mogą być niewinne, i jedynie do ofłodzenia przykrości życia przedsięwzięte w miłości braterskiej i w równości zupełnej. Cóż złego, mówią dalej, w zamkniętej Łoży, użyć uczty przyjacielskiej i wydać się na wesołość bez krytyki? Możnaż jeździe chwalić taką ułławę w wieku, w którym żyli *Montesquieu* i *Beccaria*? Czy przetoż to zgromadzenie, warte jest śmierci, że może być spiskowym? Może i było czasem. Ale czy wolnoż kryminalnie karać wszystkie uczynki, niewinne i obojętne, z których występki wyniknąć mogą? Niechże karzą śmiercią Kaznodziejów, że mogą uczyć błędów z Ambony i zwodzić Słuchaczy; niech Xięży prowadzi pod miecz Katowki, że jeden z nich w komunii otruił Xiążęcia. Czcze wymówki, i wrzeszcze Deklamacye! Któż zabrania przyjacielskich rozrywek, składek na pikniki? zgromadzeń na reduty, na Komedy, na koncerty? Kto zakazuje Kompanii przyjaciół? wesołości potańce, szczerości postępów? Związek ten tajemny i przyśięgi ślepe zakazują się i karzą, których ludzie cnotliwi się lękają, oziębli nie wierzą, winni przeczą, obojętni wymawiają, mądrzy widzą niebezpieczeństwo, Rządowi doświadczają szkody i występów. Skutki są niešťczęśliwe dla partykularnych Moźnych. Obrazy są straszne dla ogólnej powźzechności, wnioski okropne dla wszystkich. Nie próżne to są postaci. Są to miny fałszów na zawalenie prawdy. Moźnaby wszędzie wyliczyć ich intryg kryminalny, odkryć oszustów, stawiać świadki, publikować

Nieśmiertelny Benedykt XIV. tąż pałał gorliwością. Za powrótem Jubileuszu w R. 1750. poznał, jak wiele ciężkich nieszczęść i nierządów Frankmaſoni uczynili, i jak wiele się ich namnożyło. Zupełnie o tym był przekonany szczyrym wyznaniem licznych Cudzoziemców. Ci zjechali do Rzymu na pozyskanie odpustu, i udawali się do Oycy S. po zdjęcie klątwy od Jego Poprzednika ogłoszoney w Bulli.

Benedykt XIV. potwierdził pemienioną Bullę, publikował ją znowu i rozszerzył swe mi ustanowieniami danemi 18. Maja 1757. które się poczynają od Rów: *Provida Romanorum Pontificum*.

Monarchowie świeccy już stawali na tychże zasadach i szli tąż drogą. Opuścimy tu zakazy i Inkwizycye surowe w Manheirnie R. 1737. przez Elektora Palatyna przedsięwzięte, w Wiedniu R. 1743. w Hiszpanii i w Neapolu R. 1751. w Mediolanie R. 1757. w Monaco R. 1784. i 1785. a innych czasow w Sabaudyi, w Genui, w Wenecyi, w Raguzie i wszędzie. Dosyć przytoczyć Kraje Niekatolickie, a nawet Turcyą.

Czytamy w Dokumencie niezaprzeczanym

---

i zdania i czyny, ułożyć proces porządný i przekonać, gdyby Herłzowie Sekty nie tłumili pierwszego prawdy głosu, gdyby Rządcy nawet Krajow między rokoszami i ambicyą kolysani nie ochraniali tych związkow. Trzydziestu ich liczą w Europie panujących oddzielnie, a tysiącami głudzonych nowością Panow. X. Kościółże prawdy nie miał zabiegać jak naysłowniey szerezeniu się fałszow?



nym chowanym w Aktach S. *Officii*, że w R. 1748. Porta Ottomańska dowiedziałwszy się, że jeden Francuz zaczął trzymać Łożę w Carogrodzie Frankmassońską w Domu Tłumacza Angielskiego, i że do niego Turków nawet zapraszano; wraz wydała rozkaz do Kapitańa Baszy, aby schwycił Osoby tam zgromadzone i wziął do więzienia, a Dóm spalił. Frankmassoni ostrzeżeni za czasu, wyrzekli się wraz swego spisku, tak, iż żaden z nich nie śmiał o tym wspomnieć. Wszakże nakazano Anglikowi Panu pomienionego Domu, aby żadney z tych Osób nie przyjmował, jeśli nie chce spłonać w perzynę. Y wszystkim Cudzoziemskim Pośtom obwieszczono, żeby przestali na Tolerancyi Kościołów wyznaczonych ku czci Religii Katolickiej, i strzegli się wprowadzać nowe Sekty na zwiedzenie osób proſtych. Nakazano oraz wyprowadzić bez zwłoki pomienionego Francuza na okręcie, który był głową Łoży, i pierwey jeszcze został wygnanym z Wenecyi dla swych postępów haniebnych. Inaczej żaden Minister będący przy Porcie nie miałby dosyć kredytu na uwolnienie Jego od kar naysroższych. Rozkaz dopełniono w momencie.

Zdałoby się, że dosyć tego na zdarcie maski, którą się pokrywa to Towarzystwo, i na odwrócenie wszystkich ludzi od tak zarazliwego złego. A jesliby kto powątpiwał, ten nie ma, jak słuchać Kaliostra przed Trybunałem Inkwizycyi. Świadełstwo jego jest wielkiej wagi.

gi. Nie można mu zaprzeczyć naygłębszych wiadomości w tey materyi. Był w stanie zgłębić ich Sekreta: bo przez tyle lat przemieszkiał z niemi, i mianý był w Frankmaſonſtwie ducha nadnaturalnego.

Mówił on, dzieli ſię Frankmaſſonia na różne Klaſsy, z których dwie ſą przednieyſze i powſzechnieyſze. Do pierwſzey należą *Illuminaci*, i nazywa ſię *ſciſley obſerwancyi*, a druga *wysokiey obſerwancyi*. Ta wyznaie Irreligią oczywiſtą, używa magii w ſwych operaciach pod pozornym pretextem dla zemſzczenia ſię śmierci W. Miſtrza Templarzow, ma ona za cel zniſzczyć całe Religią Katolicką i Monarchią. Druga zabawia ſię wynalazkami ſekretow natury dla wydoſkonaleń ſię w ſztuce Hermetyczney, a oſobliwie w kamieniu Filozoficznym, ale podległość bez granic głowie ſwey i związek przyſięgi na zachowanie ſekretu, okazują w naypewnieyſzych wnioſkach cel przeciwny rządowi i ſpokoyności publiczney.

Kaliostro wyznaie, iż ſię ſtowarzyſzył w Londynie z drugą Sektą, i do niey wpisał też ſwą Zonę, oba odebrali Patenta. Dla Męſza koſztował pięć Gwineow. W tymże dniu poſtąpili na trzy ſtopnie ſkładające Łoſę, to jeſt na Ucznia, Towarzyſza i Mayſtra, i wzięli znaki tychże ſwych ſtopniow, tabliczkę, powrózki, węgielnicę i cyrkiel, i inne ſwey godności znamiona. Zonie jego dano wſtegę z wyſzyciem ſłów: *jedność, milczenie i chota*, i kazano jey ſpać nocey naſtępuiącey z tą podwiązką. Kaliostro długo

M opo-



opowiada obrządki i ceremonie z jakimi byli przypuszczani do tych stopniów. Jużśmy mówili, że szczeguły ich w wielu znajdują się pi-smach, i będzie miejsce w Rozdz. IV... o nich mówić. Krótkie tu opisanie postawi obraz reszty.

Nim się przypuści Kandydat do przyięcia, wyciągają po nim różnych dowodów odwagi. Między temi, które okazał Kaliostro, są dwa, nie wiem czy godniejszy gniewu, czy śmiechu. Był podniesiony na powietrze powrozem przywiązany do deski. Gruby ciężar jego ciała musiał mu ból zadać, jakoż rękę mu znacznie zadrzaśniono. Potym zawiązawszy mu oczy, dano pistolet próżny, aby nabił. Słuchał, włożył proch i kulę, ale gdy mu kazano w łeb sobie strzelić, wielki okazał wstęś, jako można się domyslić. Wyrwano więc mu z rąk pistolet ze wzgardą, i przystąpiono do przyięcia. Uroczystość której i ważność tego aktu nakłoniły go na powtórny prozbę, żeby wystrzelił do siebie. Podano znow pistolet, wypalił, zawsze mając oczy zawiązane, i uczuł w głowę małe uderzenie bez żadney obrazy. Gdy potym był przytomny podobnym przyięciom, postrzegł, iż ta tak straszna proba była tylko zmyślona. Naturalna rzecz jest, że na pierwszą prozbę każdy odmówi w łeb sobie strzelić, wydarzły więc mu bróń z ręki z pogardą małego serca, odmieniano pistolet, podstawując próżny, który mu dał, kiedy się odważa na probę. Y kiedy on ciągnie za cyngiel, jeden z towarzyszów w tymże czasie wystrzela, a drugi uderza

derza ręką zlekka po głowie Kandydata. Wierzy ten więc, że od pistoletu wzioł uderzenie, i zadziwia się mocno, że nie był raniony.

Rota przyśięgi Kaliostra: ja Józef Kaliostro w obecności wielkiego Architekta świata i moich Starczych, i czei godnego Zgromadzenia, w którym się znajduję, obiecuję czynić wszystko, co mnie rozkazano będzie od moich Starczych, i przeto obowiązuję się pod karą mym Starczym wiadomemi, być posłusznym slepo, nie szukając pobudek rozkazów, i nie wyjawiać sekretu tajemnic mnie udzielonych ani głosem, ani gestem, ani Pismem.

Poświęcony tak do tajemnic Masoństwa nie zaniechał, póki był w Londynie, bywać w różnych Łóżach. Przed wyjazdem swym z tego miasta, kupił od Księgarza niektóre Rękopisma, które zdają się należeć do pewnego Jerzego *Coston* cale mu nieznanego. Zayrzał w nie, że piszą o Masoństwie Egipskim, ale w Systemie mającym coś z Czarnoxięstwa i zabobonów. Zamyslił więc na tej nowej planie nowy obrządek Masoństwa fundować, odrzucając, jak mówił, wszystko, co tchnęło bezbożnością, to jest Czarnoxięstwo i zabobony. Ustanowił wprawdzie to Systema, który obrządek jego fundacyi rozszerzył się po wszystkich świata częściach, z tak wielką sławą Wyńalazcy. Jużemy powiedzieli, co miał za pobudki do tego, które nie inne były, jak przygotować sobie bogate pobory. A jako nic nie wierzył w materiach Religii, nic go nie wstrzy-

M ij

mywa-



mywało; i całą treść po między tylą Sekta-  
mi Mafsonstwa swojego na tym założył, aby  
przez powaby nowości, uczynił ją ciekawszą,  
a zatym dla siebie zyskowniejszą.

Dla lepszey wyrozumiałości wszystkiego,  
co on czynił, w tey części w przebiegu lat  
tytu i w tak różnych stronach, trzeba wnieść  
w niektóre szczeguły o Systemacie lub obrząd-  
ku Egipskim, który wynalazł. Bierzemy go  
wziętnie z Księgi od niego ułożoney, która zu-  
pełnie to oświeca. Wyznał, iż według tey  
Księgi zawsze postępował w sprawach swego  
Mafsonstwa, że ta Księga była prawidłem ustaw,  
któremi różne Łoże opatrzył, i że jey liczne  
Exemplarze zostawił w *Łóżach matkach* od nie-  
go fundowanych po różnych Miastach. Prawo-  
dawcy potrafią uważać bez pomocy uwag na-  
szych, jaka złość była Autora i zdrady ukry-  
te pod barwą fałszywych nabożeństw, miło-  
ści bliźniego i podległości prawom. Księga pi-  
sana jest w Francuzkim języku nawet z wy-  
tworem stylu. (a) Czy Kaliostro mógł ją na-  
pisać? zapewne nie. To tylko pewna, że za-  
sadę jey wynalazł, i materiały podał, a wāt-  
pić

---

(a) Księga pominiona, jako Dziejopis mówi, nie była dziełem  
Kaliostra, chyba w swej zasadzie. Kaliostro nie miał stylu ani  
w Francuzkim, ani w żadnym języku. Znałem w Peterzbur-  
ku Włochów ze wszystkich Włoskich Krain, którzy mieli cie-  
kawość z nim przeistawać, i chcieli dóść przez jego akcent  
i wyrazy, jego Oyczyzny, wszyscy znaleźli, że jego mowa nie  
była podobna do żadnego Dialektu Włoskiego, lecz barzo się  
podawała na akcenta Żydów Włoskich, i utrzymywali, że był  
żydem.

nić nie można, że do układu użył kogoś z talentem, ale równie w materji Religii, jak on, ślepego, na którego on wyzionął swego ducha, i swemi mowami i czynami w entuzjazm go wprowadził. w Systemie swym obiecuje Sektarzom prowadzić ich do doskonałości przez odrodzenie fizyczne i moralne, w pierwszym okazać im pierwszą materją albo Kamień Filozofski i Akacyą, która wzmacnia w człowieku siły nayszerstwiejszej młodości, i czyni go nieśmiertelnym; druga dać im pięciogran albo pentagon, który przywraca człowieka do stanu niewinności pierwiastkowej, utraconey przez grzech pierworodny. Fundator przypisuje ustanowienie Mafsonstwa Egipskiego Enochowi i Eliafzowi, które oni rozszerzyli po różnych światach częściach, lubo z czasem wiele ona utraciła z swej czystości i z swego światła. Mafsonstwo Męszczyn zamieniło się naostatek na same szarlataństwo, a kobiet cale prawie zaginęło; gdyż pospolicie nie miało miejsca w Mafsonstwie zwyczajnym. Naostatek gorliwość Wielkiego Kopty, był to wielki Kapłan Egipski, zajaśniała w przywróceniu światła Mafsonstwa płci obu.

Wykłada potym ustawy dla tych, którzy chcą być przyjętymi do tego Zakonu. Różni ca trzech stopniów Ucznia, Towarzysza i Mistrza, liczba, z jakiej każda Klasa złożona być powinna, znaki oddzielne, po których się mają między sobą poznawać, urzędy, do których należy przysydować i zarządzać towarzystwem,

cza-



czasy ich schadzek, Trybunał na rozsądzanie sporów, które się mogą trafić między Łożami, i na występki Braci. Węzeł ściśły jedności, który powinien łączyć różne członki w szczególne, i w ogule wszystkie Łoży, liczne obrządki mające się zachować w przyjęciu Osob do każdego stopnia udzielnie, i na uroczystości Łoż, albo co toż znaczy na Schadzki. We wszystkich tych częściach tyle się zawiera świętokradztwa, profanacyi, zabobonów i bałwochwaltwa, ile w innych Sektach ordynaryjnego Massonstwa. Wzywania S. Imienia Boga, padania na twarz, adoracye gęste Wielebnego Łoży Rządcy, natchnienia, chuchania, kadzenia, incensacye, exorcyzmy nad Kandydatami i nad ich sukniemi, które wziąć mają, Emblematy Nays: Trócy, Xiężycy, Słońca, Cyrkla, Węgielnicy i tysiąc innych nieprawości i frazdek znanych już dobrze na świecie, w tey się zawierają Księdze. (b)

A w Mas-

(b) Frankmaſsoni te zarzuty poczytają za fałsze, lub zwalają, że one pochodzą z niewyrozumienia słów ich tajemniczych, jeśli, mówią, imię się Boskie wzywa w Łożach, to się czyni z użanowaniem, a nie wolno na każdym miejscu czcić Boga? Prawda. Ale cześć Boga powinna być godną Jego bez błędów, dzikich opinii, fanatyzmu, zabobonów i fałszu. Dwojaki mieć cel i ludzi łączyć do cnót pożytkow, i Boga błagać w prawdzie i świętości; Na cóż tajemnie oddzielne społeczeństwa ku tey czci świętey? Stwórcę czcić potrzeba jawnie. Pozdrawiać Wielebnego Rządcę, mówią dalej, nie jest to czynić Adoracye. Są to Etykiety Zgromadzenia; Królowi Angielskiemu na kołanach służyć, i będzie to bałwochwaltwem? Moskale czołem biją o ziemię przy powitaniu Osob znacznych, czy przetoż ludziom oddają pokłon Bogu należyty? Trzeba było przywieść tu Laroę, któremu Tatarowie czynią honory aż do wyrzutek

A w Mafsonstwie, o którym mówimy, jest jeszcze więcej obrzydliwych szaleństw. Wymieniliśmy wyżej Wielkiego Kopta, którym słowem oznacza się Fundator albo Odnawiciel Mafsonstwa Egipskiego. Kaliostro nie mógł

Jego. Y nie jestże to hańbą ludzkości, czołgać się przed człowiekiem do śromoty, a jeszcze w odludnej jaskini czyli w tajonej Łoży? Można wszędzie palić, powiadają jeszcze, kądziła bez profanacji Kościołów, należałoby przydać, iż w Lochach konieczność potrzeba, dla zagęszczonego powietrza, ale po cóż obrządki chowane są w lochach? o Exorcyzmach przecież, te jednak powinienby rozum czynić nad opętanymi zabobonnym szaleństwem: lub przynajmniej oświadczyć obchodów. Liczba trzech, Trójca jest szanowana, ale przez to nie rozumie się S. Trójca, jak oni mówią tylko w tym, część się oddaje w układzie Pytagora i Platona względem przymiotów, które dawni Filozofowie przyznawali tej liczbie. Cóż za przymioty? że żadna figura bez trzech linii się nie składa w pełni, że zaczyna się wielość przekładów liczb od trzech, że trzy siły są duszy ludzkiej, bez żadnej z których zawsze jest człowiekiem, jako i szalony bez rozumu, i Łock bez pamięci, i Pan syty bez woli własnej cudzą powodowany. Z tych to przymiotów Kapłani Egipscy składali ze trzech Boga, i idąc za nimi Timusz Lokrenski, chciał go mieć z pojęcia, słowa i skutku. Egipcyanie Trójcę wyrażali słowem *Hempta*, a malowali kulą, okiem i węzłem około niej zawiniętym. Platon mówił, o troistej hypoztazie, a Plotin kuśił się daremnie wytłómaczyć. Ale rozum okazuje, iż gdy Egipcyanie do wyrazów rzeczy używali Hieroglifów, chcą ośmić, lub nwo oznaczać, nie wolnoż im było najwyższe Jęstestwo hieroglifem według woli okrywać? Y za cóż temu określeniu ma być przyznana Tajemnica? nie zaś Istocie Boga, której poznanie jest za sferą rozumu ludzkiego? nie liczba więc trzech, jest cześć godna, ale natura Bóstwa wyższa nad wszelkie rozumy. Któryż bowiem przenika istotę nawet rzeczy stworzonych, oprócz niektórych powierzchownych skutków? i możnaż liczbą określić Stwórcę? *Jednością* wyrażają oni Bóstwo; *Dwójką* świat, a *trójką* czyli składem *jedności* i *dwójki* powszechność całą świata. Y cóż to znaczy, jeśli nie hieroglif, Emblem, Symbol dawniejszy, a teraz u rozum-



mógł przeczyć, że tym nazwiskiem siebie chciał tytułować, jakoż wszyscy jego Sektarze tak rozumieli. Więc w tym Systemie Wielki Kopta porównywa się z przedwiecznym Bogiem; czynią się dlań akta adoracyi nayuroczytszey, przyznaje się mu władza rozkazywać Aniołom, w każdej okoliczności wzywa się on na pomoc, wszystko się robi mocą jego potęgi, którą, że Bóg sam mu nadał, wierzą. Więcey jeszcze, między różnemi obrządkami zachowują się w tym Massonstwie, gdzie śpiewać każą: *Veni Creator, Te Deum*, i niektóre Psalmu Dawida, i do tego płochość i bezwstyd pomykają stopnia, iż w Psalmie: *Memento Domine David & omnis mansuetudinis ejus*, na miejsce imienia Dawida zawsze podstawiają Wielkiego Kopty.

Zadna Religia nie wyłącza się od Towarzystwa Egipskiego. Żyd, Kalwin, Luter mogą być przyjęci równie jak Katolicy, byleby wierzyli bytność Boga, i nieśmiertelność duszy, i zostawali już w ordynarynym Massonstwie.

---

mu znaki tylko ogółu? i za cóż znakom świętości przypisywać, a poniewierać Rewelacyą, która złączenie Boga z ludźmi stawia i niepojęcie żadnym rozumem Boga zakrywa tajemnicą? Wreszcie nie śadzą być profanacyą nosić węgielnicę, cyrkiel albo wyobrażać Kieżyc lub Słońce; nie profanacyą to jest, ale szaleństwem, i posmiewiska godną obojętnością. Prawda, iż wszystko jest pod miarą i wagą, ale od kul niebieskich aż do proszku ziemskiego, któż w obrótach zrozumiał proporcya? Naostatkiem przyśięga i w Ordynaryjnych i w Illuminackich i w Kalliostrowych Frankmassonstwach nie jestże profanacyą rozum ludzkiego?

stwie. (c) Starsi ich wyniesieni na stopień May-  
strow biorą Imiona dawnych Prorokow; a ko-  
biety dawnych Sybil. Pierwsi na tę Rotę przy-  
sięgaia: Obiecuę, obowiązuję się i przyśięgam  
nigdy nie wyjawiać sekretow mnie udzielonych  
w tym Kościele, i być ślepo posłusznym mo-  
im Starszym. Kobiety zaś: Przyśięgam przed  
oblicznością wiecznego Boga, Wielkiej Mistrzy-  
ni i wszystkich przytomnych, nigdy nie obja-  
wiać, ani dać poznać, nie pisać, ani kazać pi-  
sać, nic o tym, co się dzieje przed memi oczę-  
mą, skazując mnie przeze mnie samę w przy-  
padku nierostropności, na kary według praw  
wielkiego Fundatora, i wszystkich moich star-  
szych. Obiecuę równie pilne zachowanie sze-  
ściu innych przykazań, na mnie włożonych,

N . . . . . mi-

(c) Dziwują się Frankmałsoni, że się ma za występki tak gruba  
tolerancja. Powiadają: za co ludzi różnych opinii co do wia-  
ry odrzucać z Towarzystwa, które się do wiary cale nie ścia-  
gaia? i jesliby należało ich ztąd rugować, to równie ze wszyst-  
kich zgromadzeń, i zakazać wszelkich związkow Krajom Kato-  
lickim z Dyssydenckimi. Papież jednak sami często traktują z  
Turkami. Y na pozor te przyczyny są słabe. Jesli bowiem jest  
w zasadzie wydoskonalić Człowieka, Towarzystwo do tego wy-  
doskonalenia nie może być z ludzi różne zasady czynności swych  
mających. Doskonałość potrzebuie sposobu myślenia na prawdzie  
ze wszystkich miar zasadzonego, inaczej samym, różnym wy-  
znaniem, choć nie wymówionym, stawia się jedni przeciw dru-  
gim ku neganiu, i nie mogą kładać związku do doskonałości,  
ale tylko do jakiegoś szczerzego interesu. Dla tego to wie-  
ki użnają, iż Edukacja na poznaniu prawdziwym rzeczy fizy-  
cznych, moralnych, Rządowych zależać wydoskonalia i polderie  
ludzi; ponieważ jedna jest prawda, i jej poznanie musi spra-  
wować jedność. Ale w Małsonstwie Egipskim Cygańskie jest  
Système, wiedzcie to wyznawać, co drudzy, i różnić się od dru-  
gich szukaniem byle jak swego zylku.



miłość Boga, uszanowanie mego Króla, część Religii i prawo miłość moich bliźnich; przywiązanie bez końca do naszego Zakonu; i najsłabszą podległość rozrządzeniom i ustawom naszego obrządku, których mnie udzieli Wielka Mistrzyni.

Postępując na trzeci stopień Maystra i Mistrzyni, też przyśięgi się odnawiają; ale Roty nie wpisano do Księgi.

Wiemy, iż w ordynarynym Masoństwie mają zwyczaj dawać Kandydatowi dwie pary rękawiczek, jedną dla niego, a drugą, aby oddał Damie, którą najwięcej szacuje. Wielki Kopta zachowując ten zwyczaj, przydał osobliwość, że w przyięciu kobiet dać się im kokarda z rozkazem, aby z rękawiczkami ofiarowały Męszczynie, którego naybarziej dystryngwują.

Formuły zachowane w przyięciu Kandydatów do różnych stopniów są również świętokradzkie. Dwie tylko tu przywiedziemy; jedną dla Kobiet, przypuszczając je na stopień Uczniowski, drugą wynosząc Męszczynę na stopień Towarzysza.

Według pierwszej Wielka Mistrzyni chuchała na twarz Kandydatki, ciągnąc dech od czoła do brody i mówiła: Dać tobie ten chuch, aby weszła i krzewiła się prawda w twym sercu, którą my posiadamy, dać go tobie dla wzmocnienia w tobie części Duchowney, dać go tobie dla potwierdzenia ciebie w wierze naszych Braci i Sióstr według obowiązków, któ-

któreś przyjeła. Tworzymy ciebie Córka praw-  
ną prawdziwego przysposobienia Egipskiego  
i Łoży N. Chcemy, abyś była znana w tej  
godności od wszystkich Braci i Sióstr obrząd-  
ku Egipskiego, i używała z nimi równych  
prerogatyw; Daiemy tobie rokosz być potym  
i zawsze Frankmaſsonką.

A Wielki Mistrz mówi do Mefzczyn, przyi-  
mując na stopień Towarzysza: Mocą, którą  
mam od Wielkiego Kopty Fundatora naszego  
Zakonu, i łaską Boską, daję tobie stopień To-  
warzysza i stawię cię stróżem nowych wiado-  
mości, których się gotujemy, tobie udzielić,  
w Imiona święte: *Helios Mene Tetragrammaton*.

w Piśmie o Illuminatach drukowanym w  
Paryżu 1789. czytamy, że te ostatnie słowa  
były podane Kalioſtrowi za Arabkie, i świę-  
te przez jednego Farynarza, który się powia-  
dał być afsystowanym od Ducha, i przydawał,  
że ten duch był duszą jednego Żyda Kabali-  
ſty, który przez sztukę Magiczną zabił swe-  
go Oycę przed przyściem Chrystusa. (d)

Maſsonowie ordynaryinie biorą za Patro-  
na S. Jana Chrzciela, i obchodzą uroczyscie  
Jego Święto. Kalioſtro w ſwym obrządku przy-  
Nij dał

---

(d) Te słowa Greekie Kalioſtro Kopta, przyioł za Arabkie. Wiel-  
ki bieglec! a większy Mędrzec! gdy uwierzył, że w obraz czyli  
portret puinałem pehaic, można zabić oryginał odlęgły. Co tu  
Babkich powieści! że gdy Czarownik męczył woskową oſobę  
tym imieniem nazwaną, prawdziwa też męki cierpiała. Czy, mo-  
że rozum kiedy na takie baśnie odważyć ſię? Przewodnik jednak  
Maſsonow, onym uwierzył.





Gołębica stawa przed Wielebnym. Członki Łoży czynią modlitwę do Boga, aby pozwolił użyć mocy, której udzielił Wielkiemu Koptcie. Y Gołębica prosi też o łaskę, aby czyniła według rozkazow W. Mistrza, i została pośredniczką między nim i duchami, które przeto nazwane są pośredniczemi. Odziana w białe szaty długie, przybrana w niebieskie wstęgi, i przepasana czerwoną wziwłszy chuch, idzie pod zamknięcie w Świątnię. Miejsce to jest odłączone od Kościoła obite biało; ma drzwi do wejścia i okienko, przez które Gołębica głos swój wydaie; a we środku ławkę i stolik, na którym trzy świece się palą. Wielebny powtarza modlitwę, i zaczyna używać tej mocy, którą wzięł od Wielkiego Kopty, i którą ostrzega siedmiu Aniołów, aby się pokazali Gołębiczy.

Gdy ona zawoła, że się okazali, nakazuje jej mocą, którą Bóg dał Wielkiemu Koptowi, i którą Kopta mu udzielił, pytać się Anioła N. czy Kandydat ma zasługę i przymioty potrzebne do stopnia Mistrza? Odebrawszy odpowiedź potwierdzającą, idzie do drugich ceremonii dla dokończenia przyięcia.

Równe roboty przepisane są do podniesienia Kobiety na Maystrowstwo. Osadziwszy Gołębicę w miejscu, jakośmy powiedzieli, rozka-

---

Rozdziały to są rzeczy na klasy nie zaś oddziały ich istoty, które w millionsach są pojedynczościami. Nie mają klasy, tylko grubym rozdziałem, a w przymiotach oddzielnych jest każda w swej pojedynczości million relacyi do innych rzeczy mająca.



rozkazuje, aby sprowadziła w Świątnię jednego z siedmiu Aniołów, i pytała się go, jeśli wolno zdjąć zaślone czarną, którą jest pokryta Nowiciuszka? Inne potym następują ceremonie zabobonne, i Wielebny nakazuje Gołębiczy, aby wywołała sześciu innych Aniołów, którym ona sama rozkazuje: Przez moc, którą dał Wielki Kopta mojej Mistrzyni, i przez tę, którą mam od niey, i od mey niewinności, rozkazuje wam Aniołowie pierwiastkowi, abyście poświęcili te ozdoby, biorąc je w ręce swoje. Ozdobami temi są suknie, znaki zakonu i korona z róż artyficyalnych.

Gdy Gołębica zaświadczy, że Aniołowie uczynili poświęcenie, nakazuje jej, aby sprowadziła Moyżesza, aby i on poświęcił ozdoby, i trzymał w ręku koronę różową przez czas dalszych ceremonii. Potym podaje ona suknie przez okno Świątnicy. Symbola i rekawiczki, na których jest napis: *Jestem Człowiek*, co wszystko się oddaje Nowiciuszce. Inne jeszcze zadają się pytania Gołębiczy, chcąc wiedzieć zawsze, jeśli Moyżesz trzymał w ręku koronę? i gdy odpowie, że tak, kładą onę na głowę Konsekratki. Naostatek po innych obrządkach równie świętokradzkich, znow czynią się pytania Gołębiczy, czy Moyżesz i siedm Aniołów potwierdzają to przyięcie? Wzywa się przybycie Wielkiego Kopty, aby ją błogosławił i potwierdził, i zamyka się Łoża.

Nie bez pożytku zboczemy tu krótko: co może wywieść z błędu tych, którzy mieli nie-  
szczę-

szczęście w tę wpaść ślepotę. Wielki Kopta, Odnowiciel i Rozszerzyciel Masoństwa Egipskiego, Hrabia Kaliostro okazuje, w wielkiej części swego Systematu najgłębsze uszanowanie dla Patriarchy Moyżesza, a jednak tenże Kaliostro wyznał przed Sędziami, że nie przełamana miał ku niemu nienawiść. Przypisuje onę statecznemu swemu zdaniu, że Moyżesz był złodziejem, rozkazując unosić naczynia srebrne z Egiptu, i mimo wszelkich jasných dowodów, któremi okazywano, jak fałszywe miał myśli, trwał jednak z uporem nieprzekonanym w swym błędzie. Co każe się domyslać, jako Zona Jego świadczyła, że nienawiść Męża ku Moyżeszowi ztąd pochodzi, iż ten Patriarcha nigdy nie chciał się pokazać przy jego robotach Masońskich. (f) Kochał Kaliostro Żydów jak siebie, i zwyczaj mawiać, że ten Narod jest najlepszy na świecie. (g)

Cel Jego Masoństwa, jakośmy widzieli od początku, zależy na doskonałości Człowieka, do której obiecuje przyprowadzić przez odro-

(f) Włoski Dziejopis Babkie tu powieści przywiódł. Nie tylko Moyżesz nie mógł się okazywać na Dziecinne głosy, ale ani żaden z Aniołów. Mogli być Młodzieńcy namówieni, którzy Gólbicy się ukazywali, ale było trudno Staruszką, któryby wyobrażał Moyżesza, na takie płochości namówić.

(g) W ordynaryjnym nawet Frankmasoństwie Mistrzowie są z wielkim przywiązaniem do Żydów. Jeden z nich zrobił się ich Protektorem i lubo znacznych strat, i ich i podsuniętego obróńcy zosłał przyczyną, sam jednak datkami Żydowskiemi się wspierał. Chciał on i Łokaja i Sztangrétą mieć Żydów, ale na nie-  
 Iżczęście Żyd Szangrét szatnotaniem się upuścił łeyce i kółkę podał. Narod Żydowski na całym świecie jest w pogardzie i



odrodzenie fizyczne i moralne po wyniesieniu na stopień Mistrza. Do otrzymania obu tych odrodzeń przepisał dwie różne kwarantany, to jest: zamknięcie się na dni czterdzieści dla pierwszego, i na tyleż czasu leków dla drugiego. Przepisy dane dla jednego i drugiego są oczywistymi dowodami oluzstwa, na którymi się Jego Systema zasadza. Same opowiedzenie ich usprawiedliwi, co mówimy.

Ten, co chce, otrzymać odrodzenie moralne, to jest niewinność pierwiastkową, powinien najwyższą górę obrać, i nazwać ją *Synai*, a na jej wierchołku wystawić namiot podzielony na trzy części, które będą nazwane *Sion*. Izba na górze będzie miała ośnaście stop w kwadracie, cztery okna owalne z każdej strony, z jednemi drzwiami do wejścia, druga izba średnia będzie doskonale okrągła bez okien, i zdatna do postawienia trzynastu łóżek małych. Jedna lampa we środku zawieszona oświecać ją tylko będzie, i żadnych tam nie będzie meblów nad koniecznie potrzebnych. Ta druga Izba nazywa się *Ararat*, imieniem góry, na której spoczęła Arka, na znak odpoczynku, który zachował Bóg samym Massonom od niego obranym. Pierwsza Izba na dole będzie

---

nie można też przypisywać rozszerzeniu Chrześcijaństwa, gdy przed Chrystusem jeszcze często niewolą od pogranicznych był znieważany. Jednak jako powstawała terazniejsza Mędrcy, Żydzi bystrością swą z nędzy nabytą innych ludzi celują: w czynsze, w oszukaniach, podejściach, izalbicztwach, w zamianie monet i w zbrodniach.

będzie miała obszerność Izby jadalnej, i wko-  
ło niej trzy Gabinety będą, z których dwa  
wyznaczają się na schowanie jadła i rzeczy po-  
trzebnych, a trzeci na suknie, symbola i inne  
Instrumenta Masońskie, i nauki według Moy-  
żesza.

Gdy już Instrumenta i spiżarnia się znie-  
sie; trzynastu Mistrzów zamkną się w tym Do-  
mie, nie mając już wychodzić przez czter-  
dzieści dni, zabawią się robotami Masońskimi,  
pilnując codziennie jednegoż rozdziału godzin.  
Sześć z nich będą łożyć na rozwagi i na od-  
poczynek; trzy na modlitwę i na ofiary Przed-  
wiecznemu; które na tym są, aby się poświę-  
cali z wylaniem serca na chwałę Boską, dzie-  
więć na przygotowanie listku Panieńskiego i  
na poświęcenie innych Instrumentów, i to co-  
dziennie: sześć ostatnich godzin na rozmowy  
i na przywrócenie sił straconych tak fizycznych  
jako moralnych. Kiedy trzydzieści trzy dni na  
tych ćwiczeniach przejdzie, Mistrzowie za-  
czą używać łaski rozmawiać widocznie z się-  
dmą Aniołami pierwiastkowemi, i poznawać  
pieczęć i cyfry każdego z tych jestestw nie-  
śmiertelnych. Oni to obie wyryją na listku Pa-  
nieńskim, który jest skórka barania oczyszczo-  
ną w materji jedwabnej albo czepkiem dzie-  
cięcia płci męskiej urodzonego z Żydówki rów-  
nie oczyszczonym, albo papierem ordynaryj-  
nym poświęconym od Fundatora. Ta łaska trwać  
będzie aż do dnia czterdziestego: którego za-  
kończywszy roboty, każdy zacznie używać



owocow tych rozważ w zamknięciu, to jest odbierze dla siebie Pięciogran lub Pentagon albo listek Panieński, na którym Aniołowie wyryli swe cyfry i pieczęci. Tym opatrzony stawszy się Mistrzem i głową sztuki bez pomocy żadnej ludzkiej, będzie miał ducha napelnionego ogniem Boskim, a ciało tak czyste, jak dziecięcia najniewinnieyszego. Przenikłość jego będzie bez granic, moc bez miary, nie będzie żądał więcej, jak odpoczynku doskonałego, aby przyszedł do nieśmiertelności, i będzie mówić o sobie: *Ego sum, qui sum*, Ja jestem, który jestem. (h)

#### A nie

(h) O niewinności człowieka pierwotnego! wszelkich starań jesteś warta, abyś do ludzi powróciła; ale izaliż przez wytwory Izaleństwa Człowiek może zostać w niewinności złotego wieku? Tymem był stworzenie, które w składzie sferów szczęśliwym, harmonicznem akcyę czyniło na obiekta i harmoniczną odbierało od nich reakcyę; jeśli na świecie była jaka dysharmonia, ta nie służyła, tylko za kontrpunkt powrotu mocniejszej harmonii. rozliczność obiektów czyniła różnicę pauzow, a żywość czucia dawała szczęśliwość. Czuć było millionowymi łagodnościami, a łagodności, będąc akcyą, stanowiły życie rozkoszne i wspólne przez reakcyę z obiektami świata. Nie przeistawiało na czuciu teraźniejszym; pamiętało przeszłe i tworzyło przyszłe, przejściem od jednego do drugiego dawało kombinacyę, i w samym przejściu łącząc jedne z drugimi, przyczyniało nowych, i w to wezwyczaione imaginacya tworzyła ze stworzonego świat nowy wynaleziony. Liczbą, miarą i składem energią dala nad nim rozumowi panować, wszystko nazwać swym imieniem i wszystko użyć. Co za piękność niewinności dzieła rąk Boskich! ogarnęła świat i tyjąc razy powiększyła go wynalazkami. Daliśmy okazale dla ochrony, szaty ozdobne dla wygody, potrawy gustowne dla zdrowia: drogi równe i morza spławne dla udziałów, nie byliż Rajem dla Człowieka? pomoc w Społeczności, miłość do związków, ogół do wsparcia szczegółów nie byłyż szczęśliwością ludzkości? Ale rozum z cnotą wszystko zrobił, i rozum bez cnoty wszystko zepsuł. Pycha zdeptała karki ludz-

A nie tylko się opatrzy w S. Pentagon, ale wezmie innych siedm różnych, które może dać siedmiu Osob męszczyzn, czy kobiet, naywięcej od siebie szacowanych, chociaż te niższe Pentagony nie będą mieć pieczęci tylko jednego z siedmiu Anioła; kto one otrzyma, nie będzie mógł rozkazywać siedmiu Aniołom, ale jednemu podpisanemu, i rozkazy jego nie będą, jako Posesora pierwszego pentagonu w Imie Boga, lecz w imie Wielkiego Mistrza, od którego wezmie; będzie czynił własną mocą, nie wiedząc jednak jej zasady.

Już teraz trzeba weyrzec, jak się dzieie Odrodzenie lub doskonałość fizyczna, przez którą nabywająca jej osoba przychodzi do Duchowności 5557. lat, albo do przedłużenia swego życia przy zdrowiu i spokoyności do kresu, aż Bogu będzie się podobało, wziąć go do siebie. Kto żąda tey doskonałości, powinien co piędziesiąt lat schraniać się na wieś z jednym przyjacielem, w pełni Miesiąca Maja, i tam zamknąć się w Izbie i w Alkowce, pościć przez czterdzieści dni post naysurowszy, jedząc ma-

O i j ło

kości, choiwość nie nasycała się zdzierstwem cudzego, obżartość zruynowała czerstwość, nienawiść zakłóciła pokój, leniwość wprowadziła nieład, pasyę przyemili rozum, człowiek stracił niewinność, strata przywiodła nieśczęśliwość. Y możnaż bala-mućwy, oluźty, lzaleństwem znaleźć niewinną moralność na zmysloney Sinaj? możnaż zalecić się cnotami przez korespondencyą na skórze baraniej z Aniołami? możnaż śmiechu godnemu praktykami pozbyć się zepsucia? poddać chcenie pod rząd rozumu, rozrządzić spoleczność pożytkami, rozkolozami cnoty i niewinności? Bo tegoby wyciągało odrodzenie moralne.



ło i tylko supę lekką z ziół delikatnych chłodzących i laxujących, i nie pijąc jak wodę dystrylowaną, albo z deszczem majowym spadłą. Każdy posiłek ma zaczynać od ciekłości, to jest od napoju, a kończyć na zsiadłości, którą będzie sucharek albo skórka chleba. Siedemnastego dnia puściwszy trochę krwi, wezmie pewne krople białe, których skład się nie tłómaczy, po sześć rano i sześć w wieczór, pomnażając po dwie co dzień, aż do trzydziestego drugiego dnia.

W ten czas odnowi puszczanie trochę krwi na świtanie, a dnia następującego położy się w łóżku, gdzie będzie, aż do końca kwarantany, i tam połknie ziarko materji pierwszej. To to ziarko Bóg stworzył dla dania Człowiekowi nieśmiertelności, i o którym on przez grzech zapomniał; nie może go nabyć znowu, chyba za wielką łaską Przedwiecznego, i przez roboty Masońskie. Po wzięciu ziarka ten, co ma odmłodnieć, utraci zmysły i mowę na trzy godziny, i w konwulsiach ma wielką transpiracyą, i znaczne wypróżnienie się. A skoro do siebie przyjdzie, i odmieni łóżko, należy go wzmocnić bullionem z funta wołowego mięsa bez tłustości, i z różnych ziół mających własność posilenia.

Jesli ten posiłek powróci go do dobrego stanu, daie się mu dnia następującego, drugie ziarko materji pierwszej w filzance bullionu, które oprócz skutków pierwszych sprawi w nim wielką gorączkę z szaleństwem; skórę żeń spe-

dzi i włosy z głowy; i pozbawi zębów. Dnia następującego, to jest trzydziestego piątego, jeśli chory będzie przy mocy, wezmie kąpiel ani barzo ciepłą, ani barzo zimną. Trzydziestego szóstego dnia wezmie w kieliszku wina starego i mocnego trzecie i ostatnie ziarko materyi pierwszej, które uspi go słodko i spokojnie, i na ten czas włosy zaczną odraść, zęby się wyrzynać i skóra się powlekać. Gdy przyjdzie do siebie, wnidzie znowu do kąpeli z ziół pachnących, a trzydziestego ósmego dnia do kąpeli wody ordynaryiney, wśypawszy do niej saletry. Po kąpeli, wdzieje suknie i zacznie się przechodzić po łądze, a trzydziestego dziewiątego dnia połknie dzieśień kropel balsamu Wielkiego Mistrza we dwóch łyżeczkach wina czerwonego; czterdziestego wyjdzie z Domu cale odmłodzony i odrodzony doskonale.

Na dopełnienie baiek nie opuszczam powiedzieć, że oba sposoby służą zarówno kobietom, i że w fizycznym odrodzeniu się, każdy się nakazuje wyiechać albo na górę, albo na wieś z jedną towarzyszką, któraby jej potrzebne usługi czyniła, osobliwie w kryzysach odnowienia ciała. (i). Otoż budowa Systematu,

---

(i) Pewność, że nie na świecie nie ginie, tylko się odmienia; że wszystkie jestelity i ludzie uwięczniają się następstwem; Miłość bytności i przymioty dąży nad wszelką cielesność, zrodziły w człowieku szaloną i zgubną żądzę: będziecie jako bogowie. Owoc znaomości złego i dobrego obiecywał przez roztropność figurowaną u Egipcjan węzeł, niesmiertelność, a przyniość błędy,



tu, to jest Masfoneryi Egipskiej. Dla krótkości samę treść układu tylko stawiamy, aby każdy

szaleństwo i śmierć. Natura ustanowiła termin życia, a wyskoki ludzkie zrobiły go niepewnym. Y można jakim bądź przemysłem przeciągnąć bieg dni naszych? Darmo się chelpić z Elixirem swoim Paracelsus, jakoby miał moc przedłużyć życie na lat tysiąc. Darmo Von Helmont chciał wstawić napój z cedru Libanu za nieśmiertelny, i złoto do napoju rozrządzone, już nie ma wiary w swych cudach; równie Panaceum powszechnie i kwintesencji Chemiczne poszły w dyskredyt. Jesliby dla ludzi podobna była w ciałach nieśmiertelność, tedy w ten czas, gdyby można było przelzkodzić ulatywać alkalizacyi, w której wszystkie ciała parują. Znajdują wprowadzić Chimicy Acidum do tej fixowania, ale to będąc zmieszane z różnemi ciałami czyli ciał cząstkami, nie ma dostyc mocy do przelzkodzenia ulotu Alkali, a gdy przez operacye odłącza się od wszelkich cząstek, zostaje najeższą trucizną.

Y przeto ten fundamentalny sposób utrzymania życia lub na zawłze, lub na czas według woli wydłuższy, jest niepodobny. Drugi sposób, zdaie się podawać Historya naturalna. Doświadczono, że, jeśli w gradacyi umniejsza się ziół wegetacya, nadaje się przez to im dłuższa trwałość. Tak Ogrodnicy czynią, chowając krzewy w Izbach, i nie dopuszczając, aby nagłym ciepłem rozwijały się. Ale czy możnaż ten natury sekret stosować do ludzi? Insekta lat kilka trwają, lubo nie są jak roczne, pod pokrywą Chrysalid; lecz któż z ludzi zechce spać sto lat, żeby żył dwiescie? Wynajdowali niektórzy inne sposoby, jako: przetaczać krew młodą do żył starych, i dobrą na miejsce zepsutej, ale świat skutkiem to uznał za chimere. Senac Doktor obiecywał młodość wieczną. Dawał sposoby zachować białosc skóry i pełność krwistych naczyń dla rumieńca, ale te sposoby zależały na przelzkodzeniu transpiracyi, na zalepieniu twarzy porow olejkami, i przeto i pokost ten przeciwnie skutki sprawował; i soczystość potraw radzonych, przynosiła krwi zgnilość. Najpewniej jest, że trwałość życia ludzkiego, wyiowłży przypadki, jest proporcjonalna do czasu wzrostu człowieka. Człowiek, który dwadzieścia pięć lat rośnie, powinién żyć piędziesiąt, a umierać dwadzieścia pięć, i stoletni iść do grobu. Wszakże co za szaleństwo! chcieć tę część człowieka uwiecznić, która jest znikoma, a tę w momencie tracić, co jest wieczna. Rozum, mówię, tę drugą część tracić, i pierwszą degradują ludzie. Omiąjam Degradacye: i przez spiek słońca i przez ostry mrozow

każdy zrozumiał następną Historią. Censurą pilną i mądra przez dwóch biegłych Teologów na

to

zimna, i przez gwałtowność wiatrow, i przez jadowitość ziem parowania, i przez odmienność własności potraw, i przez zbytek użytkow jada i napoju, i przez rozlazłość fibrow na ropuchy, i przez ściśnienie ich na jędze; patrzę na rękę ludzką, która szukając ich piękności, czyni ich straszdyłami, unikaże chorob, daie im ciągnąć życie w jękach kaleków ustawnych, szukając spokojności, rzuca ich w gnuśność ocieźłą, dogadzając pyzle, oddala ich od rozrywek i rokoszy ludzkości, ubiegając się za dobrym bytem, pogrąża w ustawnę nędzy, garnąc pieniądze, ogala ze szczęścia.

Co za szaleństwo Senegalczyków niebieśko malować wargi, Arabek spilką z farbami haftować, Europejek zamiast naturalnego warg koralu, krwawą czerwonością nawodzić, własnieby były Eneaszowe harpye, co pożerały krwawe mięsa! Ale cóż tu dziwałwa wyliczać? węch się psunie perfumami, słuch wyciąganiem fibrow akustycznych, wzrok zbytkiem i trunkow i uciech, smak przemyslnemi łakotkami, czucie piekliwością użytku, rokosz wysileniem się na nią, i człowiek się degraduje złym użyciem rozumu, głowy kudłają dla uczynienia z nich sroku humorow, twarz plastrują rużem dla pokrycia występney bladeści, barzies na strasę delikatności pici, niż na ozdobe. Pomada *d'urvé* jest z bleywasu albo z magisterium bismuthu, czernieie przy smrodach, Ruż jest z talku miedzianego z karminem i z olekiem *benqui*. Talk gryzie, karmin osusza, olejek gnije; i nie jestże to skład jadowity na fibry skóry? Bleywas jest kalcynacją ołowiu w otcie, i nie będziez zgrzyliwy? Cynobr ma siarkę i merkuriusz, a jeszcze sublimowane; bismuth zawiera arżenik rozpuszczony w serwaferze, i nie będziez jadowitym bielidłem? Te materiały wchodzą w pory, psują fibry i ciągiem zarażają i oczy i zęby. Namazywać brwi molybdeną albo Antymonium, co będąc steatytą koloryzowaną od cynku nie przynieściez ślepoty? Cóż mówić o modach od Paryża do Kameczatki, od Pekinu do Hudsonu; Ogony dla pokrycia kształtu chybionego; posze dla kłebow skrzywionych, Kapużony dla utajenia garbu, rogówki dla niewczesnego nadęcia, ściśkania kością wielofybią dla rozlazłości żabiey, włosy cudze dla swey łysiny, korale, bryże dla wola albo nitkowej szyi? dla tych to przyczyn te mody wynalezione, a i kształtne stworzenia dla nierozumu ich się chwytają. Próżność ścisła nogę w ciasne obuwie, stan w róg wielorybi i buduje na głowie trzy piętka czubkow Dudkowych.



to Systema uczyniona, daie go poznać w fczegulach naydrobnieyszych. W samey istocie, mówiąc ogulem, wszystko tu równie w zasadach jako w praktykach samą tchnie bezbożnością, zabobonnością i świętokradztwem, przyimuie się tu wszystko, co tylko jest naygorszego w Massoneriach ordynaryinych, zasadza się na oszustwach szalonych, podchlebnych ludziom w Systemacie moralnym i fizycznym, stawia na ostatek w brew i oczywiście przeciw naukom i prawidłom naymocnieyszym i nayfundamentalnieyszym naszej Religii Katolickiey.



## ROZDZIAŁ III.

*Ję Kaliostro pracował na odnowienie i rozszerzenie Masoństwa Egipskiego.*

Łacno się poznaia wszystkie okoliczności w skutkach Apostolstwa Hrabi Kaliostra, po przystępnym wyższych objaśnieniach; i jego zuchwałość, z którą kusił się nawet na Examinach dawać charakter Boski swemu Egipskiemu Masoństwu; wykładając więc porządkiem, co tylko poczynił, w tych zamiarach, pójdziemy za własnym jego wyznaniem, bez przerwy żadney, gdyż odłożym na swe miejsce, co tylko może przydać światła prawdzie, i służyć do sprawiedliwej decyzji o Jego czynnościach.

Przypuszczony, jakośmy widzieli, do Masoństwa ordynaryinego w Londynie, ułożywszy systema Masoństwa Egipskiego, wspierając się na Pismach Jerzego Costona, przeprowadził się do Hagi, gdzie Massonowie zaprosili go do jedney Łoży z swoich należącey do obżędu *scisley obserwancyi*. Przyięto go tam pod sklepieniem, jak zowią, stalowym, to jest; trzeba mu było przechodzić między dwoma szeregami Massonow trzymających szpady krzyżowane nad głową; Prezydował tam jako Wielebny i Głowa, i odprawił funkcyę Wizytatora, którego moc jest nieograniczona. Miał w Zgromadzeniu Mowę o swym systemie Egipskim; która głęboko przeniknęła

P du-



dużę niektórych Słuchaczów. Proszono go nawet o założenie tam Łoży Damskiej, uczynił to, i wiele Dam przyoił. Zona jego sprawowała Urząd W. Mistrzyni.

Mowa, którą miał z tej okoliczności, jako i wszystkie inne w podobnych zdarzeniach, była osobliwych wyniośłości, wybortu i namaszczenia. Ciągniona była długo na jedną, dwie lub trzy godziny, i zawierała wszystkie święte i świeckie umiejętności. Był to skutek (pamiętajmy, iż sam tu mówi Kaliostro) był to skutek osobliwej łaski Boga, który zawsze go wzmacniał, i natchnieniem uraczał w sprawowaniu Masoństwa. (k) Zapewne była to nadgróda za przedsięwzięty cel rozszerzać Katołicyzm, przekonywać o bytności Boga, i o nieśmiertelności Duszy, i zniszczyć systema zabobonne i Czarnoksiężkie innych Masoństw. Niektórzy jego mowami tak byli zachwyceni, iż wraz je pisali, chcąc zachować za skład wiary.

Z Hagi udawszy się do Włoch, stanął w Wenecyi; gdzie się związał z kilką Massonami; potym obrócił się do Rosyi, gdy przejeżdżał przez Norymbergę, pewny Kawaler odwie-

---

(k) Mógł Autor opuścić ostrzedz Czytelnika, że Kaliostro tu mówi. On tylko sam i zwiedzeni niektórzy od niego, mogli znaleźć tylko wysokomyślność i wierzyć, że nieuk, Oszuś mógł zamknąć w mowie wszystkie święte i Świeckie Umiejętności, z których pierwsze najsświętszej kombinacyi, a drugie wyciągać czystości rozumu, tego to przymiotu, który całe jest obcy dla Mystycznego Kaliostra.

odwiedził go w Domu Gościnnym, i po znakach znaleźli się być Massonami. Kaliostro grał swą Rolę tak dobrze, że Kawaler ten go wzięt za znacznego człowieka w Massonstwie. Potwierdził on barziej to mniemanie; bo gdy go spytał o imię na piśmie? on je oznaczył węże, jakośiny wyżej mówili. Postępek tak poważny i mistyczny, pożył dlań pierścień diamentowy, który mu Kawaler darował. Rozumiał bowiem, że to był Pan niewidzialny Massonstwa, to jest: ten, którego Massonowie wierzą za Właściciela wielkiego sekretu, Kabały Boskiej, i który się tai, aby podobnego losu nie doznał, jak Wielki Mistrz Templarzów. Kaliostro zostawił go w błędzie i jechał przez Berlin, Lipsk, Gdańsk. Nie długo się bawiąc w Berlinie, nie czynił żadney nowości w Massonstwie, wiedząc, że Łoże są pod obroną potężney ręki. (1) w Lipsku znalazł wiele Massonów *scistej obserwancyi*, którzy oddawali mu wizyty. Y względem nich równie pokazał charakter powagi, i był tam poczytany za rzadkiego człowieka osobliwie w sztuce Hermetycznej. Wiele honorów odbierał od Massonów, sprawili dlań okazałą ucztę, na której według ich obrządku, pułmiski, butelki, kieliszki i całe nakrycie było podzielone od trzech po  
P ij                      trzy

---

(1) W kraju, gdzie Rząd jest słaby, boją się Massonów, ale ani w Berlinie, ani w Peterzburgu, gdzie Rząd jest w mocy, bynajmniej się ich nie lękają; niżej obaczemy, iż Massonstwa nayszafliwizują są Monarchiom, lubo i w Rpltych mogą być spilkow zaradę, gwałtowności i przemocy.



trzy dla oznaczenia Tróyki Świętej. Gdy wyjeżdżał z Miasta, nie tylko znalazł zapłacone kosztą na stancyi, ale i wielkie podarunki w srebrze. Ponieważ Loża otwarta była zawsze pod czas uczty, miał do nich mowy o swym Systemie Egipskim, okazując bezbożność obrządku, którego się trzymali ci, co go prostopowali; bo weń wchodziły operacye Czarności. Przepowiedział im, że, jeśli nie odstąpią, Głowa ich *Scieffort* uczucie ciężar ręki Boskiej, nim jeszcze miesiąc wypłynie. We Gdańsku odbierał także wielkie uszanowania od Massonów, nawiedzał wszystkie Loże *ścisłej obserwancyi*, i miewał ze wszystkich ukontentowaniem zwyczajne swe mowy o obrządku Egipskim. Toż czynił w Królewcu, i we wszystkich tych okolicznościach miał co raz nowe dowody, że Massonowie mieli spisek na Rządców i knowali im zgubę. (m) Udawszy się do Nitawy, znalazł tam oprócz z innych po-  
wo-

---

(m) To wyznanie Kaliostra Massoni przypisują jego oszustwu, którym omanieć chciał Sędziów Rzymskich, już uprzedzonych przeciw czynnościom Francuzkim; ale niech, jaka chce, będzie myśl Kaliostra; Massoniście Tajemnice, związek ślepy, zamysł wywrótu wszelkich dawnych maxym w Religii, w Rządzie, w życiu publicznym i prywatnym, mogą uprawdliwić przedsięwzięcie, niby oświecenia Narodów, a w rzeczy zmieszania ich powodowania się? Kto w tym odważy się spojrzeć na skutki, ujrzy straszne obrazy, przewrótne zasady, okropne wnioski. Szaleństwo, ciemność, rzeź; izaleństwo w sekretach i niewyborach towarzystw; ciemność w praktykach czarodziejstw dawno od rozumu wysmianych, rzeź w pociąganiu przeciw naturze do równości wszystkich. Wszyscyśmy Bracia, ale jedni do przemysłu, drudzy do skutecznienia, inni do dozoru skutków być muszą.

wodow wysokie dla siebie uszanowanie, i pow-  
 fzechną Szlachty przychilność z owego o-  
 śmierci *Sciefforta* prorocstwa swego na ten czas  
 uskutecznionego z naywiększym zadumieniem  
 przywiązanie: pomieniony *Mafson* mógł so-  
 bie rozprysnąć z pistoletu przy końcu miesiąca.  
*Mafsonowie* w pomienionym Mieście liczni i  
 pierwsi Panowie zaprosili go do Łoż swoich;  
 bywał w nich, i prezydował jako głowa i Wi-  
 zytator. Postrzegł równie, jak w innych, że  
 roboty tam były pełne Czarnoxieństwa i zabo-  
 bonow, zawsze zasadzane na nauce *Scieffor-  
 ta*, *Swedenburka* Autora Szwedzkiego (n) i *Fal-  
 ka* Rabina Żydowskiego, których wszystkich  
 Illuminaci mają za Nauczycielow Zakonu. (o)  
 Sta-

(n) *Swedenbark* Jalmużnik czyli Kapelan Królowy Szwedzkiej  
 gadał z Duchami, zgadywał sekretne rzeczy, przepowiadał przy-  
 izle; ale to wszystko z hantą terażniejszego wieku, który się  
 poczyta za oświecony. Proflotę samę mógł ludzi, jako Pan  
*Pluchet* z autentycznych wiadomości oszuftwa jego okazał. Nie-  
 wiadomość bowiem, nad każdą się rzeczą zadumiewa raczej,  
 niż się zastanawia, a bez rozwagi tym prędzej powieściom wie-  
 rzy, im są dziwniejsze.

(o) Rabin jak bałamutne wnioski czynią z dawnych Pism Egip-  
 skich, Arabickich, słowem wschodnich! w owych Krajach pomknię-  
 te były obserwacye do wschodów i położen różnych konstella-  
 cyi, stosowano je do krzewow ziemnych, do zwyczajow Na-  
 rodow, do obchodow w życiu, i ztąd niejako rekowano, tak na  
 przykład, że jeśli dziś Wporek, to jutro pewnie Szrōda, że w  
 tych miesiącach palnych od słońca spiek i kurz. i t. d. A oszu-  
 ftwo przed ślepotą rozumu udawalo domyslać się tajnych rze-  
 czy i w naturze i w czynnościach. Można wprzódzie z postępkow  
 i obyczajow wnosic o skutkach, ale ponieważ częliokrop oko-  
 licznosci postępkami rządzą, a te są w niezmiernej mieszani-  
 nie, stare się moralnym niepodobieństwem zapewnić się o ich  
 skutkach.



Starał się ich z błędu wywieść, wprowadzając na wiarę swego Systematu Egipskiego. Na ten koniec ustanowił u nich Łoże męszczyzn i kobiet, używając wszystkich ceremonii w swey Księdze przepisanych. Miał mowę w Zgromadzeniu, jako Wielebny, i mówił zawsze dobrze, zawsze mocno, jak pospolicie z natchnienia i pomocy Boskiej. Ale ponieważ to nie wraziło światła w Jego słuchaczów, rzucił się do dowodów rzeczywistych prawdy-maxym-opowiedzianych, to jest: bytności Boga i nieśmiertelności Duszy. Kaliostro kazał stawić w Łoży (jego to powieść) Dziecięcia, Synka wielkiego jednego Pana, kazał mu pokłęknać przed stolikiem, na którym karafka wody czystey stała, a za nią kilka świec zapalonych, uczynił nad nim exorcyzm, włożył rękę na głowę jego, i mówił z nim modlitwę do Boga, aby dał pomysłne powodzenie robocie. Toż razem kazał dziecięciu spojrzeć na karafkę; i dziecko wraz wykrzyknęło: że widzi ogród. Doznając Kaliostro przez to, że Bóg z nim był, wzięto odwagę i kazał dziecięciu prosić o łaskę, aby mu Bóg pokazał Anioła Michała. Wraz dziecko mówiło: widzę coś białego, nie rozeznawam jednak, co to jest; potym zaczęło skakać, płasnąć nogami i przewracać się, jak opętane, wołając: Widzę oto także dziecko, jak i ja; które zdaje się mieć coś Anielskiego, i opisywało go jako za zwyczaj malują Aniołów.

Całe zgromadzenie i sam Kaliostro zadumiony zostawał w milczeniu: przyznawał to po-

pomysłne widzenie łasce Boskiej, która według jego powieści, zawsze mu była na pomocy. Ociec dziecięcia żądał potym, aby Jego Syn obaczył w karafce, coby w tym momencie córka Jego robiła, która bawiła się na Wsi o piętnaście mil od Nitawy. Dziecko przyiwszy znowu exorcyzmy, po włożeniu ręki Wielbnego, i po odprawieniu zwyczajnych modlitw, spoyrzało na karafkę i rzekło: że teraz dopiero jego Siostra schodziła ze schodów, i wiodła drugiego swego Brata. Przytomni poczytali to za rzecz niepodobną; ponieważ na ten czas ten drugi brat był oddalony o kilkaset mil od miejsca, gdzie była Siostra. Kaliostro nie się nie zmieszał: Można, rzekł, posłać na Wieś, dla doświadczenia prawdy, i odebrawszy od wszystkich pocałowanie ręki, zamknął Łóżę z zwyczajnymi Ceremoniami. Posłano wraz na Wieś, i powiada Kaliostro, że czego nie chciało wierzyć, okazało się to w najdrobniejszych okolicznościach być prawdą. Młodzieniec przybył na ten czas z obcych Krajów. Adoracye, hołd, ukłony, i co tylko respektu przemyśleć można, odbierał od wszystkich on i Zona Jego: Często zwoływał Zgromadzenia według swego Systematu, i czynił doświadczenia z karafką i dziecięciem. Pewna Dama żądała, aby dziecko czyli Gofębica obaczyła swego brata nie dawno zmarłego, obaczyła: Pokazał się (słowa są Kaliostra) wesołym i ukontentowanym, co dało domyslić się, że musi być na miejscu błogosławieństwa, w czym barziefy



ziew się potym przekonałem, gdym się wywie-  
dział, iż żył, jako należało na dobrego Pro-  
testanta, mówił Kaliostro.

Postanowiwszy naostatek, oddalić się z te-  
go Miasta, zwołał Lożę, wyznaczył na swe  
mieysce Głowę, mianował Urzędniki, i uśnie  
im dał nauki potrzebne do obchodu Sekty, i  
zakńczył zgromadzenie przestroga i proroc-  
twem; Przestroga była, aby wierzyli Boga i  
Papieża, nie chcąc jednak odeymować im wi-  
ary Protestantskiej. Proroctwo zaś było, dla  
pewney Panny, która chwyciła się Jego Obrząd-  
ku, iż barzo dobrze we trzech miesiącach pój-  
dzie za mąż, co się i ziszcilo.

Obladowany honorami, które wszędzie od-  
bierał, i znacznemi podarunkami, które mu  
znosili Jego Sektarze, udał się do Peterzbur-  
ga. Sława Imienia Hrabi Kaliostra ściągnęła mu  
przyjaźń wielu Panow, i wielu Mafsonow, i  
jak sam powiada, wszedł w poufałość z wielą  
Osobami znacznemi. Odwiedził Lożę *wysokiey*  
*Obserwancyi*, które tam zarównie, jako i *ści-  
sley Obserwancyi* niezmiernie są rozmnożone.  
Między uwagami, które nad tym Mafsonstwem  
czynił, jedna jest osobliwa, że Sektarze *tey*  
*Obserwancyi* jedynie mają na celu Francją i  
Rzym, (p) i są prowadzeni w tych zamiarach  
przez

---

(p) Jużśmy widzieli, że według Kaliostra, Mafsonowie mają za  
cel zniszczyć Monarchie; tu przydaie, że ich zamiysł osobliwie  
jest obrócony przeciw Francyi i Rzymowi. Y te ostatnie słowa  
są kluczem Tajemnicy, *tey* powieści, którą otwierają. Kaliostre  
mógł się spodziewać jako Mafson, i świadomy o zamiysłach kry-

przez pewnego Hiszpana nazwanego Tomaszem *Ximenes*. Ten ustawicznie przebiegał Europę, i usiłując uskutecznić swój projekt, sypał wielkie pieniądze z Łoż poborów zebrane. Kaliostro powiada, iż go spotykał w różnych Miastach, ale zawsze pod imieniem i suknią odmienną. Hrabia nasz jednak zostawił w Peterzburgu po sobie wielką sławę przez wiadomość rzeczy tajemnych, i znościomość przyszłości. (q)

Q

Umiał

minalnych Masońskich, że go użyją przeciwko nim, dadzą mu wolność i znaczne summy, aby jeździł po Krajach, wizytował Łoże i szpiegował ich sekrety, przedsięwzięciów, i wzrostu liczby tych, co go za brata mieli, i którym nie mógł być podejrzany. Wiązał więc dla siebie interes, jak mógł, najlepiej. Wymienił Francją przeto, iż jasno dowodził prawdy, gdy tam Rewolucya już była w mocy. Ymianując potym Rzym, chciał wprawić Papieża w równą bojaźń o swoją zwierzchność, i tym go zobowiązać, aby użył jego talentów na intrygi ratowania go od niebezpieczeństwa. Raz mówił, że byłby wolnym, gdyby Ociec S. czytał jego examien, i jest podobieństwo, że, gdyby wierzone jego świadectwom, pewnie nie zaniedbanoby użyć go za Instrument. Iakożkolwiek jest, to pewna, iż jeśli Masoństwa rozmnożone są do poprawy we wszystkich stanach zboczności, środki, które mogą przedsięwziąć, tajemne, nie tak bezpiecznie mogą być użyte do polepszenia Narodów, jako łatwey do zburzenia w nich rządu.

(q) Jużśmy okazali wartość pomysłowości Kaliostra w Peterzburgu. Tu przydamy: iż Xże Potenkin, nie wierząc, aby ten Cudzoziemiec był Boskim Człowiekiem, rozumiał z początku, iż on posiadał wiadomość jaką pożyteczną Chymji. Przyiósł go więc jakożkolwiek i udarował, ale wkrótce postrzegł w nim Szarlatana ordynaryjnego, który cudowne uczyniłszy obietnice, zakończył, iż nauczy rebić nową tombak na guziki uniformu, i słowa nie dotrzymał. Kaliostro był zapraszany do Łoż Masoństwa zwyczajnego, miał tam mowy według zwyczaju swego z ciemną i utęsknioną rozciągłością, i chociaż wystawiał barzo swą Egipską Masonerią, nie miał jednak zręczności ukłaniać Łoże. W domu tylko partykularnym nie zaś w Łoży, wystawił widok Dziecięcia rozkazującego Duchom. Krewna pewney Ko-



Umiał zgadnąć, że pewna Osoba zwiodła swą Siostrzenicę, o czym nikt nie wiedział. Rokował jednemu Xiążęciu nieszczęścia, które nań przypaść miały, i jednej Pannie śmierć bliską. Wszystkie te proroctwa, mówił przed Sędziami, czynilem z natchnienia, chociaż tak postępowalem z temi, dla których one były, iż zwalałem to na umiętność pewney kabały, i znościomość Umiętności nadnaturalnych, i zawsze się starał z pilnością zostawić ich w tym błędzie.

Nie mniej szczęśliwym był w Warszawie. Jeśli trzeba mu wierzyć, odebrał tam honory i dystrykcyę bez liczby, a osobliwie bogate upominki od Osób nayznaczniejszych u Dworu. Obchodzono nayokazalej dzień narodzin Jego Zony, i wszyscy Panowie przyśłali mu podarunki i powinszowania z tey okoliczności. Jedna Xiężna się znalazła, która chciała go udać u Dworu, za Oszustą i Szarlatana, ale wkrótce ją przekonał o tym błędzie i oświecił, jak miała o nim myśleć, przepowiadając jay trzy przypadki, które w skutku się sprawdziły.

Tym

---

mediantki grała rolę niewiniątka, widziała wszystko, co jej Kalipstro kazał, a wieczorem wyznała, że nic nie widziała, i że przygotowana mówiła. Y tak zniknęły wielkie jego cuda, na których Oszust fundował swą sławę. Sekret, który, powiada, odkrył o obcowaniu Strypa z Siostrzenicą, rozbiany był pogłoską po Mieście. Nakoniec mało zwłódt w Peterzburgu słabych rozumów i zapalonych umozgów, ale powszechnie miano go za Szalbierza, tak dalece, że ciekawość nawet nie mogła mu dać wstępu, tylko do barzo mielichnych Domów, w tym Mieście, gdzie wszystkie Domy są otwarte przed Cudzoziemcami.

Tym czasem zabrał najsćislejszą przy-  
jazn z pewnym Magnatem, który przez dłu-  
gi czas okazał go i z Zoną traktował. Pan  
ten był Głową *ściślejszy Obserwancyi*. Często mieli  
z sobą o tym rozmowy. Kaliostro usiłował go  
pociągnąć do swego obrządku Egipskiego, i  
czynił przed nim doświadczenia z niewiniątka  
równie, jak w Nitawie, o czymśmy już mó-  
wili. Wziął za Gołębicę jedną Panienkę, któ-  
ra będąc już w wieku zamężcia, nie miała bez-  
wątpienia niewinności i prostoty pierwszego  
wieku, co podaje w wątpliwość, wszystko to,  
co opowiadała, doskonale jednak na wszystkie  
zapytania czyniła odpowiedzi, i miała wszyst-  
kie Wizye; z tym wszystkim Pan ów został  
przy swym Mafsoństwie.

Udawszy się z Warszawy do Strazburga,  
zatrzymał się w Frankfurcie nad Menem. Tu  
opowiada zdarzenie z dwoma Osobami, mu-  
siemy to własnymi jego słowy przytoczyć. Przy-  
jechałem do Frankfurtu nad Menem, gdzie zna-  
lazłem PP. NN. NN. Głowy i Archiwistów  
*ściślejszy Obserwancyi* - nazwaney Illuminatów.  
Zaprosili mnie na kawę do siebie, wsiadłem do  
ich karety, nie mając z sobą ani Zony, ani  
żadnego Domownika, o co mnie prosili, za-  
wiezli mnie na Wieś w odległości od Miasta bli-  
sko trzech mil. Weszliśmy do Domu, i po ka-  
wie udaliśmy się do Ogrodu, gdzie postrzegłem  
Grotkę sztuką wyrobioną, ze światłem, któ-  
re z sobą niesli, zstąpiliśmy przez czternaście  
lub piętnaście schodów w podziemie do Izby

Q ij . . . . . okrą-



okragley, na środku której był stół. Otworzono go, pod spodem była skrzynka żelazna, i tę otworzono; było w niej wiele papierów; Osoby te dwie wyieli jeden manuskrypt napisany formą Mszała, na początku którego były słowa: *My Wielcy Mistrzowie, Templarzów i t. d.* Po tych słowach była przysięgi Rota w wyrazach nayokropniejszych, których nie mogę pamiętać, jak tylko, że zawierały obowiązek, wyniszczyć wszystkich Królów Despotów. Rota ta była pisana krwią, i miała jedynaście podpisów oprócz moiej cyfry, która była na czole; wszystko to krwią napisane było. Nie mogę przypomnieć Imion podpisanych oprócz tych N. N. N. &c. &c. Podpisy te były dwónastu Wielkich Mistrzów Jlluminatów. Ale moja cyfra nie była pisana ode mnie, i nie wiem, jak ona tam się znalazła. Co ta Księga zawierała, jak mnie powiadali, pisana po Francuzku, i to, com trochę w niej wyczytał, utwierdziło mnie w myśli, iż pierwsze zamachy tej Sekty obrócone są na Francją, a po upadku tej Monarchii uderzą na Włochy, osobliwie na Rzym, że Ximenes, o którym wzmiankowaliśmy, jest jedną z głów nayprzedniejszych, że w ten czas byli w samym zapale intryg, i że Towarzystwo rozrzuciło wiele pieniędzy na bankach w Amsterdamie, w Rotterdamie, w Londynie, w Genui i w Wenecyi; powiadali mnie, że te summy pochodzą z podatków, które co rok opłaca sto ośmdziesiąt tysięcy Massonów po pięć Luidorów od Osoby. Y że one służy-

służyły w początkach na utrzymanie Szeffów, powtórnie na podsyłaczów do wszystkich Domów, naostatek na opatrzenie okrętów, i na nadgrode tych wszystkich, którzy co przed się biorą przeciw Królom, i na wszystkie Sekty potrzeby. Dowiedziałem się jeszcze, że Łoże tak Amerykańskie jako i Afrykańskie wynoszą liczbę dwódziesiąt tysięcy, które co rok na S. Jan. obowiązane są posłać do skarbu wspólnego po dwadzieścia pięć Luidorów. Naostatek ofiarowali mnie pomoc pieniężną, powiadając, iż gotowi są za mnie krew rozlać, i wzięłem sześćset Luidorów. Powróciliśmy potem do Frankfurtu, z kądem na zajutrz wyjechałem z Zoną do Strazburga.

Nie znajdziemy dosyć dowodów o prawdziwości tej powieści. Zona Kaliostra nic nie mogła przyswiadczyć; bo nie była z nim na Wsi. Zapomniała też przeciągiem czasu o okolicznościach zeyścia się z temi dwiema Osobami, i o bawieniu się męża przez kilka godzin. Ten, kto miał zlecenie, wypytał się go o tym wszystkim, często ponawiał pytania i zwracał się do nich z ręcznie, a odpowiedzi znalazł zawsze jednoznaczne. Kaliostro (sam dalek prawy) (r) bawił

---

(r) Cuda czynić, już w tym wieku ludzie się nauczyli: Już udamien gwiazdy idą na wspan, biorą warkocze Bereniki, kamienie Deukalionu w ludzkie się obracają, słońce wozi się Faetonem, Wespazjan ślepych leczy ręką, Samiokodon błoteni, a Mahomet sztabą żelaza, Gmachy nie przez Architektów, lecz przez cyrography się wystawiają, wół i lisa Amfionską budować Teby, niż kosztem i mularzani, obalać bastiony Fortec trąbą niż orężem, cała Teogonia Hezioda, cała złota Legenda Ribade-neiry, wszystkie odmiany Owidiusza są w praktyce lubo u



bawił się kilka lat w Strazburgu i chełpi się,  
iż tam cuda czynił w sztuce Lekarskiej. Ule-  
czył

Starożytności nie były, tylko w Allegoriach. O wieku oświe-  
conym! Kaliostro dał słuch głuchym, mowę niemym, zdrowie  
kulawym, Czyniż? oszustwem! Iżaliż omamienia jeszcze mogą  
panować o bok Filozofii? Temiż frazdkami świat ma brać re-  
formę w ustawach swych wiecznych? Cudów dla Boga nie ma, dla  
mądrych mało, dla pospółstwa są wszystkie. Bóg nadzw-  
yczajnego nic mieć nie może. Mądry jeszcze wszystkich praw  
działania Natury nie dotrzedł, pospółstwo nawet oszustwa ro-  
zeznać nie umie. Kaliostro nie mógł rozumem przekonać, sta-  
rał się więc szalbierstwem zadumać. Przekupionych chromych  
leczył, i nikomu nie przyszło examinaować.

Ale niech, co chce, będzie z Kaliostro, Frankmałsoni powiada, że  
ich ustawy są nayspożyteczniejsze, One fundowały Dóm  
w Sztokholmie dla podrzutków, Szkołę w Dreźnie dla dziewcząt  
ubogich, naukę rysunków dla chłopców w Brunswiku, one utrzy-  
miały w Berlinie fundusz tak pożyteczny P. Balesforta. Lecz to  
są powierzchowne dzieła dobre, dla ukrycia złych skutków ta-  
jemnic Frankmałsońskich. Ale te tajemnice dziełem są, powia-  
dają, tak wysokim i tak wielkim, że ledwie wieki mogą ich  
skutek okazać; dwa są ich wielkie zamiary: Pierwszy okazać,  
iż nadto jest uczynków, które dobremi zowią; z mniejszą ich liczbą  
byliby ludzie szczęśliwsi: Drugi znieść nadto rozmnożone roz-  
działy ludzi we wszystkich społecznościach; które nie tak po-  
rządek jako ucisk jednych od drugich sprawiają. A co zatępi-  
dzie, patrzą oni na murówkę, gdzie ani Królów, ani Xiąż-  
ząt, ani Baronów nie ma, ale jedna społeczność bez przeszk-  
dy członków pracująca. Pytają się oni dalej: czy ludzka spo-  
łeczność jest dla szczęśliwości ludzi, czyli ludzie są dla szczęścia  
społeczności? i gdy z jednej strony społeczność rozszerza ro-  
zum przez uczestnictwo i komunikację myśli i przemysłów,  
dodać obrony przez związek, rozmnaża wygody przez pomo-  
cy: z drugiej strony uciemnia przez zwierzchności, ogłusza  
szczegulność z potrzeb przez wydatki na ogulność, rozdziela przez  
flany, kondycje, Religie, tak, iż Człowiek w społeczności wię-  
cej rozumiejąc, mniej zarabia, będąc ku drugim pomocy, jest  
ku drugim lzkodzie, *homo homini lupus*, będąc w jednych przy-  
miotach natury niezmierną przepaścią; oddziela się kondycją na  
słowach prerogatyw zależącą. A ztym cel oświecenia, pomocy;  
obrony jest metafizycznie w zamiarze, a wszystkie zle fizycznie  
w skutku. Tak jak u Kupca, który pulchni się na morze dla

czył w wielkiej liczbie, i tak cudownie, że w krótkim czasie Dóm Jego był napelniony kuli-  
lami,

zysku, a znajdzie zgubę i siebie i majątek na dnie morskim. Tak jak u pijaka, który szuka rozrywki w napoju, a znajdzie truźnę lub choroby lub śmierci, a przysamniey szafu tak... ale któż wszystkie zguby ludzi w społeczności wyliczy? Y jestże, mówią dalej, ratunek ludzkości, we wszystkich układach Rządów i wewnętrznych człowieka i zewnętrznych społeczności? nie tylko jak dziś są Rządy w Europie i we wszystkich częściach świata, ale jak były od czasów nie pamiętalnych? Historye nie dają czytać, jak rzezi i nędze; rzut oka na narody nie okazuje, jak nieszczęścia, ziemia nie jest, tylko grobem ludzkości. Nie ładźcie, mówią jeszcze, żeby nawet ci, dla których miliony ludzi są w niedostatku, w mozolach, trudach, i zgubach; byli szczęśliwi. Same bogactwa ich nudzą, same potęgi im są ciężarem, a momentalna szczęśliwość nędzy opędem, i dla tego kilku są, i to na momentalny opęd nieszczęścia? Wszystkie społeczności, wszystkie układy, łączniki, cnót, kary, występku, dla nichże są? wszystkie różnice, wszystkie abstrakcyjne społeczności, Ojczyzny, Narodów, nie raczy dla ludzi szczęścia? Człowiekże w społeczności, w Narodzie, w Ojczyźnie nie może pomyslić o prawdziwej swej szczęśliwości? używać światła rozumu, i zysków swej pracy? Maż chwaleć nieć rozumu, kiedy wyższym podchlebić? maż pożytki swe zachować, kiedy zarabia na te tylko Systematyczne układy Rządów? nie jeść, nie oderwać kęsa od geby, nie odziewać się tylko dla zysku skarbu? nie przemyslać wynalazków, tylko na pomnożenie tego? nie żyć, tylko na skłócenie Rządu? nie być dla siebie, lecz dla społeczności, która nie jest, tylko dla wyniesionych na Rządy? Takie społeczności straszne są dla pojedynczości. Pojedynczość tu wszystko oddaje, a w wielkiej liczbie nie zyskuje, tylko wzgardę, ubóstwo, i nędzę, poniewierki i życia i majątku.

Wszakże, cóż czynić? Supponuemy, najlepsze Systema rozkładu ludzi na świecie; Wszyscy są bracia, nie mają inflacy nazwisk, jak tylko człowieka, każdy używa, co przemysli, nikomu żaden nie jest obowiązany, tylko swej szczęśliwości. Społeczność jest powszechna i tyle człowieka z człowiekiem łączy, ile znajdzie swoje w drugim oświecenie, swoje pożytki, swoje roko-fzy; Rząd od miłości naturalnej ustanowiony Oycą ku dzieciom i dzieci ku Rodzicom wszystkich pielegnie i uszczęśliwia. Cóż nastąpi? Państwo całego świata społeczności nie może w ogół nieć administracyi w tym Systemie, dzieli się, koniecznie na



lami, które chromi porzucali, odebrawszy zdrowie. Ale co najwięcej go wstawiło, i najmiley

działy, a działy nazwałyby się Rosjanow, Turkow, Polakow, Niemcow, Francuzow, Wlochow, Anglikow, Hiszpanow, Persow i t. d. każdy dział raz według Klimatu, drugi według przemysłu znalazłby swe prawdziwe interesy: interesy te (nie mówię wymyslnie i fałszywe) byłyby w kolizyi jednego działu z drugim, i przeto członki działów nie spotykałyby się z sobą jako Człowiek z człowiekiem, lecz jak Moskal z Polakiem, Francuz z Anglikiem, Turczyn z Niemcem, a do tego jako Żyd z Chrześcianinem, Katolik z Dysydentem. Otoż rozdziały społeczności szczęśliwych, i rozdziały do nienawiści i bitwy, z których różna moralność, i różne Religie daley jeszcze rozłączały te społeczności, stanowiąc sławę na zwycięstwie nieprzyjaciół, na zdarciu ich społeczności i na zniszczeniu ich szczęścia. Przydałmyż działy jeszcze w samej społeczności, w której ciwłość dobija się bogactw, ambicya idzie po karkach na przewód; głupstwo chce udać się za rozum, na złe czyny hypokryzja uhlunie włożyć maskę dobroci. Otoż i zewnątrz i wewnątrz społeczności nieszczęścia i zguby, wszyscy chcą szczęśliwości, i wszyscy są w nędzy! Y cóż czynić? powtarzam. Znieść społeczności, ale człowiek zostanie zwierzęciem. Wszystkim dać jedną moralność i jedną Religią. Ale prawdziwa i Religia i moralność od dwóch tysięcy lat stanowi się, i na tyle idzie i Sekt i zdań i po krwawych mordach i zamieszkach ledwie tryumfnie w małej garstce ludzi z swym światłem? Frankmałsoni tu powiadaia, że oni szukają środków znieść rozdziały między ludźmi, że wybierają najmądrzszych z społeczności, aby ci i zabiegali i tępil te rozdziały, żeby określali, co jest prawdą, co fałszem, co dobrem, co zgubą, co wysokością, co podłością? Żeby nie tak tępil, co ludzie złe robią, znając za złe, jako co czynią złe, mając za dobre. Na ten to koniec bez względu na kondycie, na Religie, na stany, Narody wszystkich do swego towarzystwa przyjmują.

Ale jestże to środek do znieśienia wszystkich nieprzyzwoitości na świecie, wszystkich nieszczęść, wszystkich występków? zwłaszcza, iż Frankmałsoni nie są w tym wyborze, jako się doświadczą, i być nie mogą, jako Sekta tajemna, bo rozum i cnota chce być na świetle, nie w lochach.

Środek ten ludzkiego wynalazku, raczy jest do zepsucia, niż do poprawy. Boski środek w objawionej Religii sam tylko może świat naprawić i zbawić czyli uszczęśliwić. Prawda w niej

ley zabawiało, było tym Masoństwo. Odebrawszy wizyty od wszystkich Masonów, którzy w tym mieście mają *Loże ścisley obserwancyi*, szukał dać im zasmakować swóy Egipski obrządek. Przyiósł z pomiędzy nich wielu i innych osób, jeszcze w żadnym nie będących Masoństwie, po których jednak wyciągał, aby pierwey do zwyczajnych przystępowali. Bez braku Męszczyzn, Kobiety, Katolików, Lutrow, Kalwinów zbierał; i często potym trzymał *Loże*, już w swym Domu, już w Pałacu połnym, który potym zatrzymał Imię *Kaliostrano*.

Czynił też barzo często swe doświadczenia z Niewiniątkami, zawsze według reguł przepisanych w Jego Księdze. W tych okolicznościach i w wielu innych czynił doświadczenia bez karafki, stawiając niewiniątko za zasłoną reprezentującą mały Kościółek. Pytania i roboty, które im kazał czynić, nie tylko miały w celu sprowadzenie i pokazanie się Aniołów, ale ściagały się jeszcze do odkrycia rzeczy tajemnych, przypadków przyszłych i ciekawych materii, a czasem barzo skromności

R *prze-*

---

Boga mieć za cel wszystkich czynności, a za środek dobrze czynić wszystkim nawet nieprzyjaciółom jak sobie, nie mogą być ani szacowniejsze, ani pomyślniejsze dla ludzi; jakoż coż dla człowieka, w jakimkolwiek Narodzie, stanie, kondycyi będącego może być doskonańszego, jak rozum mieć w najwyższym światle, a namietności i pąsye w umiattwieniu? To wszystkie działy Narodów łączy, to Zwierzchności czyni sprawiedliwemi i dobroczynnemi, to pychy upokarza, tamuje chciwości, czyni dla wszystkich szczęśliwość, jeśli gdzie jest poznane i w prawdziwey ekuecyi.



przeciwnych, i nie sam to czynił tylko, ale pozwalał drugim według swej woli czynić; trzeba jednak było, aby im pierwej udzielił i na nich przeniósł władzę, którą, jak mówił, wzięł od Boga. Ci, co chcieli bez jego zezwolenia wydać się na te roboty, nie biorąc od niego władzy, żadnego nie okazali skutku. (s)

Nie-

(s) Możnaż prorokować i w ogóle? i w szczegółach rzeczy? Człowiek podwyższając nad przytomne obiekta dwie swej organizacji siły: pamięć na przeszłość, i Imaginacyą na wnioski o przyszłości, czyni i na to, co dawno widział, i na to, co potym obaczy. Dwa ma zwierciadła, które oba wstecz i w ciąg stawia przed nim upłynione i następne rzeczy, i zanofzą go za granice niniejszey jego bytności. Ale oba są trochę ciemne. A ciemniejszyze to, które przyszłość okazuje, które nadzieję lub bojaźń stawia dla pospólstwa, a dla Filozofa upewnić się nie daie. Wielki dar jest Niebios przewidzenie, przejrzałość, opatrność, mocy i obszerności potrzebuje rozumu, to jest i uwagi gruntowney na to, co było, i co jest, i wniosku niezbocznego na to, co ze związkow przeszłości i terażniejszości wypadnie na przyszłość. Rzadka ta szczęśliwość rozumu, a powszechnie jest nie-  
szczęście: iż ogniwa wywodów co raz się zrywają, a częścicy z zasady fałszywey, fałszywe łapią się wnioski, tak dalece, że ledwie który człowiek rachunek tu może stanowić probabilności. Tak jest zatrudniona pewność, jak węzły fizyczności, moralności i woli ludzkiej są częstokroć nierozwiązalne. przyznajmy się lepiej bez pedchleństwa sobie, że nie tak możemy przewidywać, jak raczej zgadywać przewidzeniem; bo w zgadywaniu mamy, lub nadzieję niezapewnioną, lub bojaźń i nadzieję na wzajem się ważące. Rozum tu i fałszywe czynią po doświadczeniu złego i pierwszy tych się drugich chęcią zacimnia.

Wszakże były prorocтва, rokowania, wieścizki, wyroki. Były prawdziwe i fałszywe. Prorok Samaryijski wyśmiewał Proroka Chaldeyskiego; Pytya Delficka naigrawała się z Sybilli Kumeyjskiej. Ale ztąd prawdziwe były; iż jeśli wszystko na świecie jest w harmonii nieodmienney chociaż ustawne odmiany biorącej, Rozum podniesiony na punkcie podpory terażniejszości, przez kombinacyą przeszłości całej, nie mógłże kombinować, ważyć i ekwilibrować następności całej? W naturze fizycznej widać,

Niektórzy rozumiejąc z początku, że zachodziło w tych robotach porozumienie się między Dziecięciem i Kaliostro, żądali, aby pozwolił przyprowadzić młodą Dziewczynę całemu nieznałomą. Kaliostro zezwolił, wraz przydając, że co robił, to było skutkiem łaski Boskiej. Dziecie przywiedziono i roboty udały się

co następnie, i w moralnej widoczne są wnioski. Filozof i Astronom kalkuluje pierwszą, a Moralista i Polityk ustanawia rachunek drugiey. Prorocy Izraelscy rokowali i o zgubie i o niewoli ludu, z obyczajów ludu. Czytaj Proroków: O przemianie na doskonałość Religii przez Chrystusa z niedoskonałości ustaw Mojżeszowych, od Boga wziętych, ale stosowanych do nieobrzezanego Żydów terca. Początek od Boga, a cel na dostatkach, nie mógł być na świecie przemijałym, tylko jak początek tak i koniec na Bogu. Prorocy Izraelscy duchem nad innych wyższym przepowiedzieli prawdę. Wpierzchli Pogańscy Kapłani, póki tłumaczenia natury i fizycznej i moralnej pilnowali, póty mogli się nie mylić; lecz gdy dla dania swym Decyzjom wagi podciągnęli przepowiadania pod wyroki bogów, a nieucztwem lub przewrotnością chybiali kombinacji, stali się wieszczkami na posmiewisko rozumu. Obrócili zamiast weyścia przez kombinacy w przyszłość, na bliską społeczność z bogami, wzięli oszustwo zamiast rozumu, kierowali szaleństwem zamiast oświecenia ludu, gdyby i bez interesów partykularnych i przy wiadomości ciągu natury, obyczajów i rządów zarządzili wyrokami. Ale rozum ludziom cięży, głupstwo jest łatwieysze. Otworzyli Księgi przeznaczania u Jowisza Libijskiego, u Apollina Delfickiego. Woleli ofertami tuczyć brzuchy, niż umiejętnością zasilac mozgi. Klaros, Dodona, Ammon zbierały przez Jowisza skarby, Tracya przez Marsa, Patry przez Merkuryusza, Cypr przez Wenerę, Miceny i Efez przez Dianę, Ateny i Gady przez Herkulesa, Alexandrya przez Serapida, Rzym i Epidaur przez Eskulapiusza, Polska przez Nie, Litwa przez Perkuna, a Ruś przez Peruna. W Delfach Pythia napulczona zżymaniem się odpowiadała imieniem Apollina, a słowami Kapłanów, w Litwie wycie wilka tłumaczył Lizdeyko na zakład Wilna. Narody nie zdawały się mieć inney do dzieł pobudki, jak waga rozumu. Już zamiast weytzenia przez nauki w naturę



się pomysłnie; a nawet chciał Kalioftro dla lepszego przekonania, albo raczy zasłepienia, aby też Ofoba, co przywiodła, włożyła rękę na dziecko, i sama z nią rokowała; czyniąc takie pytanie, jakie się podoba. Pytania równie w tej okoliczności, jako i w innych były o miłośkach różnych Osób. Niedowierzaący odbierał zawsze żądane odpowiedzi. A tak nie do prawdy podobniejszego, jak sam wyznał Kalioftro, że podczas bytności swej w Strazburgu, wiele odebrał honorów, grzeczności, dyktynyi i wielką liczbę podarunków w srebrze i kleynotach i sprzętach dla siebie i Zony.

W tymże równie czasie, wybiegając do Paryża i Bazylei wielką liczbę Uczniów przysposobił do swego obrządku Egipskiego. z Strazburga przeniósł się do Neapolu, gdzie jeszcze kilka innych Osób przyiósł, chociaż Cudzoziemcow. Wiedział, iż są w tym Mieście Łoże obu Obserwancyi, i chociaż do nich był zapraszany, niechciał jednak bywać. z Neapolu powróciwszy do

---

jedni wdawali się w posty dla otrzymania wyroków, drudzy sy-pali ofiary, inni rzucali się do *Tourohol* i oczyszczenia krwią wołową serca i sumienia. Rzucono kości, radzono się iżeleśtu strumyków, rozmawiano z obitym powietrzem od skał i lasów przez echo, głupich dzieci słowa brano za wyroki, pomieszczenie mózgow brano za prorocstwo, Mahometa Epilepsya wynosiła na Proroka, nierząd Organizacyi periodyczny czy z układu natury czy z musu nalogu miano za natchnienia. Marya del Agredo wyszła widziała wszystko, czego rozum widzieć nie może, Turcy betelem wynoszą się na natchnionych, rozmawiają w paroxyzmach zapalu z Hurami niebieskimi, Kalioftro z Dzieciąciem w butelce widzi Mojżesza, O hańbo rozumu i wieku z niego się chełpiącego!

do Francyi, zatrzymał się w Burdegali, gdzie w ciągu jedynastu miesięcy, które tam przemieszał, najwięcej się bawił Massonstwem. Poznawszy się w tym mieście z wielą Massonami, powiększył ich liczbę z obu płci do swego Massonstwa Egipskiego. Trzymał często Łoże w swym Domu, powtarzał utefkliwe swe mowy, i pracował nad Niewiniątkiem.

Przydał w tym Mieście jedną osobliwość do swych robot, które nie należy opuścić. Powiada, że gdy Niewiniątka były za zasłoną, mówiły często, iż ręką się dotykają przedmiotu Anielskiego, jako słyszano szelest przed zasłoną, właśnie by druga osoba z niewiniątkiem za nią się znaydowała. Poczyta to za nowy dowód, pokazania się Gołębicom i dotykanie przez nich Aniołów, skutku osobliwej pomocy Boskiej. Ta pomoc, mówi, zawsze mu służyła przeciw wszystkim, co go przesładowali, lub czernili, a osobliwie przeciw Sługom Trybunałów, które czyniły z niego examen. Wszyscy doznali kary Boskiej przez śmierć, albo nagłą, albo haniebną, lub przez inne nieszczęścia, które truły życia ich pomysłność.

Mówiliśmy w pierwszym Rozdziale, widzenie niebieskie, które miał, jak powiada, będąc w Burdegali. To widzenie, mówi, nadało mu nowego męstwa na rozszerzenie swego Egipskiego obrządku. (t) Wyiechawszy z Burdegali do Lugdu-

---

(t) Sen to był. Starożytność Pogańska, Izraelska, i Chrześcijańska snom wierzyła. Możnaż to nagać? Poganie imaginowali sny jako zbiór Mielzkańców w jednym mieście z rozmaitego kształtu,



Lugdunu, chciał wizytować jedną z Loż *Wysokiej Obserwancyi*, do której przyieto go ze wszelkimi honorami pod sklepienie stalowe; siadł tam na Tronie Wielebnego, i wezwawszy pomocy Boskiej, miał długą mowę o bytności Boga, o nieśmiertelności duszy, i o uszanowaniu powinnym Starszym. Wzruszył serca niektórych, co żądali z gruntu poznać jego Egipski obrządek. Obiecał im to uczynić i na ten koniec rozkazał przygotować Lożę według swego Systematu; obrać dwónastu Mistrzów i przytawić Panienkę młodą niewinną. Na zajutrz wszystko gotowo było, i on przyszedł na Zgromadzenie. Zaczął od mowy, w której okazał, iż

---

wzrośli, przymiotów, któremu Lucyan dał trzy bramy; przez ziemię wychodzą garbate, kulawe, mające zamiast głowy nogę, zamiast nosa rękę i t. d. przez słońcową kształtniejsze z czynnością, co ludzie robią i robić mogą; przez kryształową harmoniczne z dziełami natury okazujące nawet przyszłe wypadki. Teologowie Izraelscy i Chrześcijańscy przypisali z nich jedną poburzeniu krwi; poprzedzonym ten myślom, nabitey obiektami głowy; drugie ostrzegającym Aniołom. Y pewna jest u Filozofa, że obrazy na rozlaził mózgi, powzięte, stawiają przed duszą. Ale gdy harmoniczność jest w ciele uspiętym, to to duchy albo *władze nieba i niebios Cuius calorunq; virtutes*, to czynności, które przez dzieła swe światem kierują, ta zgodność składu człowieka ze wszystkimi obiektami, okazuje duszy ciąg rzeczy na przyszłość, dać widzieć duszy i z ludzkich czynów wypada na przestrożę i z swych zamyśłów skutek na pocieszenie lub zasmucenie, z których jedno służy do usilności na ukończenie dzieła, drugie do przemyśłu na uchronienie się złego. Ale do takich snów potrzeba i czystości ciała i cnoty i oświecenia duszy. Sen Kaliostra był zmysłowy i grubo zmysłowy, a jeśli w rzeczy snuł się mu w głowie, był zmieszany i z burzą krwi porywającą za kark, i z burzą zamyśłów usilujących wba-

iż każdy człowiek powinien być Apostołem Boskim, opowiadać dobre, radzić unikać złego, i jako Apostołowie trzymali się tej maxymy, oni równie będąc w liczbie dwónastu, powinni też powinności pełnić, obiecując pod przysięgą zgadzać się we wszystkim, co im rozkaże.

Kazał im wraz przysiąc na Rotę przepisana w swym Systemacie. Na potym przepowiedział im, jego są słowa, że jako między dwónastą Apostołami był jeden, co Chrystusa Pana zdradził, znajdzie się tak między niemi, co zdradzi Towarzystwo. Odezwali się wszyscy, że to się nie stanie. Ale im powtórzył dwa razy przepowiedzenie, przydając, że Zdrayca będzie ukarany ręką Boga. Przystąpił potym do roboty około niewiniątka, która była raz z karafką, drugi za zasłoną, i miała naysposobniejszy skutek, i Aniołowie zstąpili, i okazali się, zawsze to był nowy dowód pomocy, którą Bóg mu dawał: o tej nawet, zdawał się nie wątpić, pod czas Examinów; bo obiecał Sędziom, jesliby stawili przed nim pięćdziesiąt młodych dziewcząt, okazać moc, jaką w takich okolicznościach miewał.

Szczęśliwe skutki Operacyi odurzyły Lugduńczyków, a w większe zadumienie wpadli, gdy obaczyli na zajutrz, że jeden ich towarzystwa odstąpił. Ten Człowiek, kończył daley Kaliostro, wraz był od Boga ukarany; bo wkrótce go okradziono ze wszystkiego, co miał, i z bogatego stał się nędzarzem. Drudzy zaś prosili Kaliostrę, aby w tym Mieście

zało-



założył Lożę Matkę obrządku Egipskiego. Zazwolił na to, Loża wiele kosztowała, i wystawiona jest z wielką okazałością. Są w niej warsztaty i udzielne pokoje dla trzech stopniów Ucznia, Towarzysza i Maystra. Ustanowiłem więc, sam tak mówi, i fundowałem w tym miejscu Lożę obrządku Egipskiego pod imieniem *Loży Matki*; dla tego tak jest nazwana, że powinna mieć pierwszeństwo przed innemi Lożami, których jest Matką i Panią. A ponieważ w Masoństwie ordynarynym Loże mają zwyczaj, brać nazwisko jakiej przedniejszey cnoty, nadał tey tytuł *mądrości triumfującej*.

Ufundowanie tey Loży ze wszystkiemi stało się Ceremoniami, które w swej Księdze wyszczegulił. Zostawiłem im Oryginał tey Księgi, przydał sam, z moją pieczęcią na początku i na końcu, pieczęć z wyobrażeniem węża przebitego strzałą. Często w tym Mieście zwoływał Zgromadzenia, i miał cudowne mowy o Obrządku Egipskim, o Bóstwie, o tajemnicach Wiary, o Pismie S. i o różnych materiach, wszystkich, moralnych i wysokich. Jako Fundator i Ustanowiciel Loży, uznany był za W. Mistrza, co w Masoństwie ordynarynym zowią Wielkim *Wschodem*, i w tym charakterze kreował dwóch Wielebnych, którzyby w niebytności jego prezydowali w Loży, i czynili Operacye nad niewiniątkami: na ten koniec udzielił im swej mocy, bez której nie by się im nie udawało; dał im formularz Patentu, który kazał sztychować i na wiele Exempla-

plarzow wybić, które rozdał przyiętym do Towarzystwa z podpisem nie tylko od dwóch Wielebnych i od Sekretarza W. ale i swoim, z przydaniem swej cyfry: Prosili mnie, mówił, o honor mieć Patent przypieczętowany cyfrą Fundatora.

Odebrał potym od nich dla siebie i dla swojej Zony kielnie i inne znaki Massonstwa bogato haftowane i w srebro, złoto i kamienie drogocenne. Naoftatek poświęcenia Łoży odprawiło się z uroczystością, jak Kościoła, ale po odjeździe już Kaliostra, który z miejsca, gdzie był, posłał dwóch Deputowanych, aby na Jego miejscu prezydowali, i przepisali potrzebne ceremonie do tego Aktu. Nie mamy opisu ich szczegółów, i on sam powiadał, że pamiętał tylko, iż między przepisaniem ceremoniatami była modlitwa bez przerwy przez czterdzieści godzin, która dwóch jego Synów (tak za zwyczaj nazywał nawet na Examinie, swych Uczniów) powinni byli na przemianę mówić. Forma Patentu, o którym mówiliśmy, i który potwierdza ustanowienie Łoży, jest w tych wyrazach:

*Chwała, Jedność, Mądrość,  
Dobroczynność, pomysłność.*

My Wielki Kopta Fundator i Wielki Mistrz wysokiego Massonstwa Egipskiego we wszystkich częściach Wschodnich i Zachodnich ziem czyniemy wiadomo wszystkim, którzy będą widzieli te listy, iż pod czas bytności na-

S

szey



szey w Lugdunie, gdy wiele członków tego Wschodu według obrządku Ordynaryinego noszącego tytuł Mądrości okazało chęć gorącą pod nasz rząd się poddać, i wziąć od nas światło i władzę potrzebną do poznania i rozszerzenia Massonstwa w swym prawdziwym kształcie i pierwiastkowej czystości; przystaliśmy na ich żądania, przekonani, iż, dając im dowód naszej zyczliwości, będziemy mieć słodką satysfakcyą, żeśmy pracowali ku chwale Przedwiecznego i ku dobru ludzkości.

Dla tych pobudek ufundowawszy dostatecznie, i zweryfikowawszy w przytomności Wielebnego i licznych członków Łoży moc i powagę, którą mamy na ten koniec, za pomocą tychże Braci ustanowiliśmy i tworzymy na czasy wieczne na Wschodzie Lugdunu teraznieyszą Łożę Egipską, i naznaczamy ją Łożą Matką na całym Wschodzie i Zachodzie, przyznając jej na zawsze ten tytuł dystrynkeyi: *Mądrość Triumfująca*, i mianując jej Urzędnikami wiecznemi i nieodmiennemi.

N. Wielebny i N. Jego Substytut, N. Mówca i N. Jego Substytut, N. Kanclerz Stróż pieczęci, Archiwista i Podskarbi i N. Jego Substytut. N. Wielki Dozorca i Mistrz Ceremonii i N. Jego Substytut.

Nadaliśmy raz na zawsze tym Urzędnikom prawo i władzę, trzymać Łożę Egipską, z Bracią ich rządowi podległą, przyjmować uczniów, Towarzyszw i Mistrzów Massonów Egipskich, wydawać świadectwa, utrzymywać związek i

korre-

korrespondencye ze wszystkimi Massonami naszego obrządku, i Lożami, których są oni członkami, gdziekolwiek bądź na ziemi znajdującymi się, i przysposabiać po examinie i według formalności przez Nas przepisanych Loże ordynaryjnego obrządku, które zechcą nasze ustanowienie przyjąć, słowem używać wszelkich praw, które mogą należeć, i należą do Loży Egipskiej sprawiedliwej i doskonałej, mającej za tytuł prerogatywy i powagę Loży Mistrzynie.

Nakazujemy Wielebnemu, Mistrzom, Urzędnikom i członkom Loży, mieć staranność ustawną i pilność skrupulatną o robotach Loży, ażeby przyjęcia i funkcye wszystkie, mówiąc w ogóle, czyniły się zgodnie do rozrządzeń i ustanowień, któreśmy dali udzielnie, i stwierdzili naszym podpisem i pieczęcią naszego herbu.

Nakazujemy jeszcze każdemu z braci, aby statecznie chodził po cnoty drodze ciasney, i okazał regularnością postępów, że kocha i zna ustawy i cel naszego Zakonu.

Dla dania autentyczności teraźniejszemu listowi podpisaliśmy naszą ręką, i przyłożyliśmy wielką pieczęć, którąśmy pozwolili tej Loży Matce, jako i naszą pieczęć Masońską i świecką. Dano na Wschodzie Lugdun.

Znaleziono przy nim wiele Exemplarzów tego Patentu, ale z okienkami: był między niemi jeden piękny kopersztych, który wyobrażał kawkę; Emblemata także pod siódmokątem, Trzykątem, kielnią, cyrklem, węgiel-

Sij                      nica,



nicą, młotkiem, trupiami głowami, kamieniem kubicznym, kamieniem prostym, kamieniem tróyrannym, mostkami z descek, drabiną Jakóba, Fenixem, ziemią, czasem innemi jeszcze z wyrazami, które tam i sam są rozrzucone: *Lucem meruere labores. Odi profanum vulgus & arceo; petite & accipietis; quarite & inuenietis; pulsate & aperietur vobis. In constanti labore spes. Aut vincere, aut mori.* Co wszystko dowodzi, iż się stosował do Emblematów i dywizek Mafsonstwa ordynaryjnego. Między osobliwościemi nie należy opuścić krzyżyka, na którego wstążce były trzy litery L. P. D. Jednak Kaliostro tak sławny w Mafsonstwie, piszący Patenta i umięający naydrobnieysze szczeguły w nich tłómaczyć, statecznie twierdził, iż nie wiedział, co znaczyły te litery. Dowiadujemy się z drugiej strony, że one znaczą: *Lilium pedibus destrue*, podepc nogami lilie; to jest: herby Francuzkie.

Skoro z Lugdunu przyjechał do Paryża, wraz odebrał gromadami wizyty od Mafsonow, a osobliwie od *swych Synow*, to jest od tych, których pierwej przysposobił do Mafsonstwa Egipskiego, mieszkając w Strazburgu. Ci złączywszy się z wielą innemi osobami, prosili go, aby ustanowił Łożę w Paryżu swego obrządku.

Zezwolił Kaliostro na ich żądania; Łożę wystawiono, przygotowano, umeblowano w pewnym Domu partykularnym z okazałością i bogactwy nieporównanemi. Prezydował on

tam

tam w charakterze Wielebnego, Głowy i Fundatora, i przyiósł wielką liczbę Osob po większej części Katolików, nie opuszczając żadney z ceremonii ordynaryinych; miewał tam mowy według swego zwyczaju cudowne; rokował z niewiniątkami dwóma, z jedną Panienką, a z drugim chłopcem, którzy, jeśli mu wierzym, najpomysłniej stawili się i siedm Aniołów zstąpiło z Nieba. Otworzył jeszcze Łóżę w swym Domu, i inne Osoby tam przypuścił, także Katolików.

Zgromadzenia były częste w obu Łóżach, i nie przestając rokować przez siebie, kazał też czynić Zonie i innym. Zgadywał jednego dnia na prozbę Pani dela Morthe, która chciała wiedzieć, jakiego by było płci dziecko, które Matka jeszcze w żywocie nosiła? przynagliła Kaliostra, aby w jej obecności pytał się niewiniątka, i To odpowiedziało, że będzie chłopiec, co wszystkich żądaniom uczyniło zadość.

Ale co najwięcej Jego Synów zadumiało, było to zayście z znacznym Człowiekiem Głową jedney Sekty Frankmasońskiej. Sam opowiada to zayście. Od niejakiemu już czasu jeden z jego Stronników, przekładał mu, aby swe siły złączył, to jest swych Masońców z Masońcami tego Pana, i okazywał mu, że to złączenie uczyni wielki skutek we Francyi. Pewnego wieczora Kaliostra widział tego Pana wchodzącego do swego Domu z chęcią złączenia się z Jego Towarzystwem. Weszli więc w dysputę o Systemie Masońskim, ale zgodzić się



się nie mogli, które z dwóch ma się pierwsze przyłączyć do drugiego. Oba grali znaczną rolę w Mafsonstwie, i żaden z nich nie chciał kroku ustąpić. Kaliostro śmiały i odważny, chce mu okazać Bóstwo swego Egipskiego Systematu, przekłada mu, aby przyprowadził małą dziewczynę, lub małego chłopca w wieku jeszcze niewinności, i sam wybór uczynił według upodobania. Pan ów przyprowadził wprawdzie dziecko od ośmiu lat do dziewięciu, i nakłonił Kaliostra, aby z nim okazywał; Kaliostro dla zyskania największego szacunku swey Operacyi rzekł: podstawię na swe miejsce trzeciego z obecnych tu, i dam mu moc na działanie. Posadzono dziecko przed Karafinką, czyniono z nim wywołania i modlitwy zwyczajne, ledwie ten, co działał, włożył rękę na głowę chłopca, wraz zaczął wołać, iż widzi w Karafce Pałac tego Pana, że przed Pałacem była osoba, którą po imieniu wyraził, że ta w postawie była czytania listu, że wchodzi do Pałacu. Odięto Karafkę, i dziecko zawsze mówiło, że widzi Pałac i pomienioną Osobę wchodzącą do tego pokoju. Pan ten skoro usłyszał tę powieści, w tym momencie biegł do swego Pałacu, i uznał prawdę, co tylko Dziecie mówiło.

Zbieg wszystkich tych okoliczności, które w oczach Przytomnych były cudami, dokonał ich zaslepienia. Kaliostro mówił, że stało między niemi, iż na zawsze on miał być W. Mistrzem Zakonu. Miano nakłonić Dwór, aby pisał do Papieża i do Kollegium Kardynałów,

low, aby Ociec S. wydał Bullę i potwierdził Zakon Egipski, jako Teutoński, Jerozolimski i inne. Włożonoby nań za czwarty slub, obowiązek, użyć tego Systematu na nawrócenie Protestantów, aż do rozlania krwi, i ażeby trwałszym było to Towarzystwo, miano wystawić Lożę z mieszkaniem dla W. Mistrza i Urzędnikow obrządku. Byłoby to na kształt Klasztoru podobnego, jak mieli Templarze.

(u)

Ale ten projekt jako i zjednoczenie Towarzystw nie mogły wziąć skutku. Związek się zerwał sprawą o kanak Diamentowy i więzieniem do Bastylli Kaliostra. Wypuszczony z więzienia, wygnany z całej Francyi, udał się do Pafsy Wiołki. Między wizytami, które tam odebrał, miał od Tomasz Ximenesa i od drugiego wielkiego Massona. Zadawali mnie, mówił on, tyś pytań o interesach Francyi, i o złym ze mną się obchodzeniu w Paryżu. Przydał, będąc w charakterze pierwszych Mas-

sonow

(u) Zakony Templarzow, i Krzyżakow w początkach swych bardzo zbawienne i pożyteczne, za czasem stały się ruiną obyczajow, i otworstwem gwałtow i przemocy: Czytać Kościelne Dzieje, jakie pokryta Zakonna suknia abroją, czyniła najazdy, rzezi i zdzierstwa. W Polsce Przemysław Księża zabity od Templarza podejściem w Rogoznie; a Krzyżacy nie przestali przez 144 lata plądrować Kujaw, Mazowia; Zmordzi, Litwy i odrywać od Polski Pomorza, Kaszub, część Szląska, Marchii Gdąskiey, od Litwy Inflant, W. Nowogroda, i Skowa, Kurlandyi. To czyniły lubo najgorsze jawne regły miały, cóżby tajemnie Zakony nie uczyniły z uby na świecie? Towarzystwo, jeśli się wyda nie chciwosc, a jeizcze pod pokrywka cnoty, któż przy swym zostac może?



sonow *scistej obserwancy*, iż używali wszelkich obrótów na pomżczenie się za Templarzów, że ośobliwie zamiary ich były na Francją i Włochy, a szczególnie przeciw Rzymowi. Otworzył Łożę swego obrządku w tej Wsi, przyioł tam wiele Osób, a między innemi trzy Kobiety światowe. We trzynastcie dni potym jechał ku Bulon przez St Denis, gdzie nie bawił nad kilka godzin, wszakże kilku przyioł uczniów. Trzeba tu ostrzedz, że, gdy się znayduie często do życia jego Massońskiego przyięcie wielu Osób, pewnie, jako się domyslić można, nie miał czasu używać w tym wszystkich formalności i kondycyi w Jego Księdze przepisanych, o którychśmy wspominali. Tę trudność sam rostrzygnął, mówiąc, iż w charakterze Łoż Głowy i Fundatora Zakonu, czuł się mieć dostateczną władzę, dyspensować ostrości ceremoniałów, i przeto często przyimował bez wielu ceremonii, i sposobem, który poczytał za naywygodnieyszy.

Gdy wsiadł w Bulon na okręt, chcąc przeprawic się do Anglii, przeprowadzony był więcej niż od pięciu tysięcy Osób, które czyniły naygorętsze życzenia pomysłności, i prosiły o błogosławieństwo. Sam wyznaie, iż nie odmówił, że dawał każdego dnia swym Związkowym uśnie i na piśmie, w Łoży i na każdym mieyscu. Gdy stał w Londynie, zaproszony był do Łoży Matki, którą Massoństwo wystawiło wspólnym kosztem w tym Mieście. Przyięto tam go z wielkimi honorami, nawet  
offiaru-

ofiarując mu pierwsze miejsce. W tymże czasie przyjechała tam wielka liczba Jego Synów z Lugdunu i Paryża, którzy prosili go, aby otworzył Lożę obrządku Egipskiego. Uczynił to w swoim Domu. Różne znaczne Osoby przyiósł i czynił Operacye z czterema niewiniątkami z wielkich Familii. W tey okoliczności traf osobliwy go spotkał, którego przyczyny, jak wyznaie, nigdy dóść nie mógł. Kilka męszczyn i kobiet, prosili go, aby sami mogli działać, pozwolił, ale tak się zle im udało, że Niewiniątka zamiast Aniołów, widziały małpy.

Przymuszony nakoniec wynieść się z Londynu, jakośmy okazali, zabawił się przez dwa tygodnie na Wsi nie barzo odległej, i tam rokował z dzieckiem, które służyło mu za niewiniątko. Potym udał się do Bazylei. Powiada, że od kilku tam był proszony, aby ustanowił w swym Domu Lożę Egipską. Nie mógł odmówić; przygotowawszy więc Pokóy na kształt Kościoła, który całe był podobny wewnątrz do Łoży Lugduńskiej, krom bogactw i okazałości, fundował Lożę, którą deklarował być Lożą Matką Krajow Szwajcarskich. Przyiósł wielu przytomnych ze wszystkimi ceremoniami i formalnościami swego obrządku. Rokował różnemi czasy z dwóma niewiniątkami oboiey płci. Y nadawszy jednemu mężowi i żonie stopień Maystra pracownika, co się zowie w Frankmasonstwie ordynaryjnym Maystra czyniącego, udzielił im moc działania, którą wykonywali z naylepszym skutkiem.

T

Dla



Dla ukształcenia i utwierdzenia tego funduszu, wybrał pięciu Wielkich Urzędników. Dał im patenta, lubo różne od Lugduńskich, były około tych różne w okrąg ozdoby bez żadnego emblematu, z imieniem tylko Boga na wierzchu. Przyłożył swą cyfrę i cyfry pięciu Urzędników obranych. Na koniec dał im Kopia całej swej Księgi, gdzie się zawieraia szczegóły Sytematu. Księga ta służyła im potem za prawidło, do którego stosować się nie zaniedbali.

Kaliostro przydaie, że inne jeszcze ślady swej bytności w Bazylei zostawił, które nie mniey są godne uwagi. Kiedy się znajdował w Strazburgu i wybiegał do Bazylei, kazał na gruncie tego Miasta wystawić Pałac Chiński, który miał służyć na doświadczenie odrodzenia się fizycznego i moralnego, i który mu pomógł wyludzić wielkie pieniądze od pewney znaczney Osoby, jakośmy wyżej mówili. Stoi jeszcze, i jeśli można Fundatorowi wierzyć, w takim jest poszanowaniu u Wieśniaków, że, gdy go mijają, różne czynią ukłony i znaki poważania, rozumiejąc, iż jest Grobem Hrabi Kaliostra.

W Bonie, gdzie się potym przeniósł, otwierał także Łoże Egipskie i działał z niewiniątkami. Przejeżdżając przez Aix w Sabaudyi, przez Turyn, Genuę, Weronę, miał konferencye z wielą Mafsonami, których nie mógł wymienić. W Roveredo wiele osób mowami jego o swym obrządku wzruszonych prosiło o przyjęcie; uczynił to i stworzył Łoże

na ten koniec w jednym Domu Wieyskim i w Izbie przygotowaney z okazałością, gdzie dopełnił swej funkcyi i ceremonii przepisanych. Dał im także Exemplarze Patentu w Lugdunie drukowanego, przez które władzą Wielkiego Fundatora Zakonu, deklarował ich być Mistrzami, lubo nie mieli pierwszych dwóch stopniów, zalecił ich innym Łożom Egipskim.

Te Patenta różnią się od wypisanych wyżej, ułożone są w te słowa:

*Chwała, Jedność, Mądrość,  
Dobroczynność, Pomysłność.*

My Wielcy Mistrzowie R. Łoży Egipskiej na wschodzie Medyny w Arabii szczęśliwey rozważywszy umiejętności naszego miłego brata i Mistrza ... nadajemy mu niniejszym listem moc na wszystkie stopnie przysposobienia tych, których obyczaje, zaślugi osobiste i cnoty uczynią godnemi przypuszczenia do naszych wysokich tajemnic. Przeto mianujemy naszego rzeczzonego miłego brata, na Prezydenta w charakterze Mistrza Łoży wyż mianowaney, pod warunkiem, aby nie przypuszczał, tylko tych, którzy przez swe obyczaje i cnoty mogą przyczynić się do dobra, sławy i światła naszego R. Zakonu. Nakazujemy też wszystkim braciom nam podległym, uznawać naszego najmilszego brata w charakterze Mistrza i czynić mu honory Masońskie powinne tej godności. Dla lepszey czego wiary daliśmy mu tę paten-

Tij ... ta



ta podpisane od nas i, stwierdzone naszą pieczęcią.

Dan na Wschodzie, dnia Roku Massonskiego 1578.

Należy tu uważać, że jako Massonowie nie liczą początku Roku od miesiąca Stycznia, tak równie nie mają teyże z nami Ery. Y nie możemy dokładnie to okazać; ponieważ różnią się w regule według rozmaitych Sekt, do których należą. Kalioftro z Roveredo obrócił się do Trydentu, naostatek do Rzymu. Trydent nie stawia nam żadnych zdarzeń szczególnych Massonstwa, gdyż, jakośmy mówili w Rozdziale pierwszym, obawiał się on tam wielkiej pobożności Xiążęcia Biskupa. Wszakże nie zaniechał całę, myśleć o tym. Kazał zrobić dwa parawany na dzieła niewiniątkow, lubo oba nie były pożyteczne. Utrzymywał pilnie korespondencyą z Lożami od siebie fundowanemi, i z wielą swemi Sektarzami, i ze wszystkiemi, którzy przyjeżdżali, Massonami rozmawiał.

Ale nigdy tak nie był niespokojnym, ani w tak dziwnym zawikłaniu myśli, jak w Rzymie. Jużemy powiedzieli, że z jedney strony straszyla go czułość rządu, z drugiey był przywiązany do życia Massonskiego, i zaczął już czuć niedostatek ubóstwa. Dowiedziawszy się o założoney Loży w Rzymie, chciał ją poznać, i zabrał przyjaźń z Osobami, które ją składały, ale wzbraniał się być na ich Zgromadzeniach. Znaydował się jednak na obiedzie z niemi na Wsi, gdzie miał mowę względem

Ma-

Massonstwa. Często z nimi przedstawiał, miał za rokosz; i oni wzajem okazali mu chęć, być przyjętymi do obrządku Egipskiego; i tak z niemi postępował, iż się zdawał, tey chęci nie truć. Dawał im razy kilka czytać części swey Księgi, gdzie Jego Systema się wyłczył, i którą z wielką pilnością chował, tłómaczył im tajemnice, i pozwolił jednemu z nich wypisać niektóre miejsca. Jednak nie chciał ich przyjmować z formalnościami, obiecując uczynić to, kiedy wyiedzie za granice Państw Papieskich. Tym czasem nakłonił kilku do przyjęcia Massonstwa ordynaryinego, co się stało w Łoży wzmiankowanej. Y tego dosyć było, że go zwali Oycem tak, jak on ich Synami; naostatek uznawali go za swą Głowę, i czynili mu cześć jak swemu Mistrzowi.

Nie przedstawiał on korespondencyi w kształcie i w języku Massonskim z Łożami od siebie ustanowionemi, i z Cudzoziemcami swymi Sektarzami. Między inżemi w tey materji pisywał do jednego Paryżanina, ażeby się wstawił do drugiej Osoby, dla uproszenia mu pieniędzy. Prosił tego Korespondenta, starać się z usilnością, obiecując, ustanowić go swym Wikarym Generalnym, z władzą bez granic. Wszakże niedostatek go uciskał co dzień większy, a pomocy nigdzie nie było. Potrzeba zatem mocniejsza nad bojaźń, przynagliła go, iż się podiół nauczyć niektóre osoby Massonstwa Egipskiego, i ustanowić w Rzymie Łożę Kobiet. Pierwszy jego zamiysł barzo mało, al-



bo zgola mu się nie udał. Od drugiego zaś był odrażony, że Damy Rzymskie albo nie miały pieniędzy, albo nie były rozrzutne w wydatkach.

Jużesmy wzmiankowali, że mu się zamyśli nie powiodły; chociaż się offerował, nie którym udzielić wiadomości Mafsonstwa Egipskiego. Jeden z nich nie chciał o tym słuchać, a dwóch wyśmiało go publicznie. Okazywali mu chęć nauczania się. Jeden był bogaty, i Kalliostro pożerał oczema pierścien, którego blask widział na jego palec, nie postrzegł się, iż z fałszywego był kamienia. Łacno więc zdawał się nakłaniać do ich przyślugi, co tym sposobem uczynił.

Wprowadziwszy ich jednego wieczora do swej sypialney Izby, przekładał im, że wiadomości, których nabył w Egipcie, stanowią naywyższy stopień Mafsonstwa, na który nie można wraz wstąpić, nie przechodząc przez stopnie ordynaryjne, przydał, że sam tylko może dyspensować od zwołania Łoży w swej formie, i od bolesnych ceremonii, które za zwyczaj poprzedaia poświęcenie czyli Iniaciją. Jako Mistrz naywyższey Łoży, mówił dalej, stanowią was Uczniami, stanowią Towarzyszami, stanowią Mistrzami Łoży ordynaryjney, i upoważniam do weyścia do Łoży naywyższey. Uczynił potym do nich mowę stosowną do swego obrządku, dobył szpady, kazał im pokleknąć, i położyć rękę prawą na głowie; i w tey postawie przyśiądz, iż nikomu nie objawia, co widzieli i słyszeli. Potym uderzywszy trzy razy

razy nogą w ziemię, i szpadą poramieniu prawym Nowiciuszów, kładł swe palce na ich czoła, chuchał na twarz i mówił, że przez tę moc, której mu samemu Przedwieczny udzielił, nadaie im mądrość, nawet Salomonową, i stanowi ich Mafsonami Hermesowymi, Pytagorскими, Egipskimi, naostatek zakończył ceremoniał, okazując Księgę obrządków, które oni czytać nie chcieli; bo napuszczona była woniami musku.

Innych wieczorów zwierzył się im, iż poznawszy nieużyteczność Łoż Mafsonstwa ordynaryjnego, od dawnego czasu ufundował Łożę, w której, jako głowa najwyższa, udzielał członkom ją składającym, umiejętności nabytych w Egipcie, ośobliwie ściągających się do sposobów znalezienia pierwszej materii, i odmiany kruszców na inne; przez którą umiejętność Salomon tyle złota zgromadził, jak Pismo opowiada. Chciał też w nich wmówić, że celem tych Zgromadzeń Mafsonskich był *sekrety sekretów*; i że, słowem mówiąc, wszystko się w tym zawierało: *multi sunt vocati, pauci vero electi*. Zachowywał sobie tylko dzieła sztuk Mechanicznych, i posiadanych sekretów. Tłómaczył im nakoniec znaki, dotknięcia się i słowa, któremi się poznają Mafsoni każdego stopnia.

Aż póty okazywali mu dwaj Nowiciusze wszelką podległość, i uszanowanie, jakie mogli, lecz gdy przyszło do wydania Patentów, scena się odmieniła. Ofiarował im one, okazał



okazał formę też samą, co w Lugdunie, i domagał się od nich na piśmie Imion, przezwisk i Ojczyzny, aby ie podał do Rejestru we Francyi. Nie podobala się ta Expedycja nowym Sektarzom; bo miała kosztować pięćdziesiąt Talarow; wymawiali się, a potym nigdy nie wspomnieli o tym Massonstwie. A tak Kaliostro, który w większey części Europy żyłkiwał wielę tym sposobem, nie mógł nim w Rzymie wyłudzić nawet pierścienia z fałszywemi kamyczkami.

Zadrzał na to, obawiając się, aby go z tych który nie doniósł. Zamyslił więc, jako sam wyznał na Examinie, upaść do nóg Spowiednika, i wyznać swoje błędy. Trzeba przypomnieć spowiedź Jego w Trydencie, toż uczynił i z tuteyszą; zwierzył się dwóm swym poufałym, iż odrwił święte *Officium*. Ukoronował swe dzieła Massonkie listem okólnym, który pisał kilką dniami przed wzięciem siebie do więzienia, do wszystkich Łoż swego Massonstwa. Już był ostrzeżony, iż w rzeczy samey go doniesiono. Jeśli mu wierzyć, prosił w tym liście wszystkich Massonow o danie mu pomocy, jesliby był zamknięty. Jeśli wierzyć dwóm Osobom, którym się zwierzył o swej ostrożności, że, według jedney, przypominał Massonom, iż oni wiedzieli już, co mieli czynić w zdarzeniu nań arefztu; według drugiey, iż ich zobowiązywał do przedsięwzięcia wszelkich krokow na jego uwolnienie, i do podpalenia, jesliby potrzeba było,

było, Zamku S. Anioła albo *S. Officium*, gdzie-  
by był więziony.

Taka jest Historia dzieł Masłońskich Kalliostra. Przełożyliśmy tu istotę tylko własnych jego wyznań, ze ściśnieniem w pewny kształt i w okoliczności esencyalne. Dłuższe opisanie przyniosłoby tęsknotę czytelnikom. Byłoby wydać się na długie szczegóły czynności szarlatanów. Zostaje nam teraz dla dopełnienia dzieła, i dla wyrozumienia dzieł przedsięwziętych, dać jeszcze objaśnienie, bez którego nie można wnieść w poznanie czynności famych, ani rostrzygnąć niektórych trudności, które czynią niepodobnym do prawdy ciąg przypadków.

Spyta się kto, jak Kaliostro, ten to Olszst sprawny, który potrafił zwieść, i oszukać większą część świata; i który śmiało się stawiał na Examinach w Paryżu, nie obawiał się zaprzeczyć, iż tak rzekę, światła słońca? jak mógł być przywiedziony siebie samego zdradzić przez własne wyznanie? Wszystko to się kręci na jedney zasadzie. A to na tey, że mimo przestrogi o jego bliskim arefście, zaniedbał zatracić i spalić Księgę, która zawierała całe Systema Obrządku Jego Egipskiego; narzędziow Malsonńkich, i caley swey korespondencyi, gdzie o niczym nie było, tylko o Malsonńtwie. W tym razie, gdy go brano, widział pieczętowanie pod swym okiem wszystkiego tego, co mogło oświecić sprawiedliwość. Niepodobna mu więc było, a przynajmniej niepożytecznie,

U... prze-



przeczyć prawdzie; bo zbiór wszystkich tych pism stawił dowód występku niezbity, i światło oczywiste na jego oskarżenie.

Prawda, iż natóg, mówić wiele i bylejak, unosił go w ciągu Examinu do objawienia więcej niż się w pismach znalazło, i do objaśnienia wielu rzeczy, któreby przez świadectwo pism zostały tylko zagadką. Postrzegł się w tym, kiedy Sędziowie wypyty z niego czyniący, powracając w też tropy i powtarzając, co wyznawał, wywodzili wnioski, które zupełnym były przekonaniem zadanych mu występku. Pewnie chciał się w ten czas cofać, i przeczyć, co powiedział po części, ale już było po czasie. Miano albowiem ostrożność, że kartę po karcie examen swój podpisywał, i na końcu każdej Kategorji znajdował się Deklaracya formalna, że wszystko, co mówił, zgadza się z prawdą. Y co nie mało pomogło do szczęśliwego doprowadzenia procederu, jest to, iż pilney ostrożności użyto, względem miejsca, gdzie był zamknięty. w Bastylli mógł, jak powiadał, opatrzyć się w sposoby statecznego kłamstwa, i uludzić proces, przekupując strażę i ministrów samych pieniędzmi. Tu zaś, mówmy prawdę, inaczej mu się trafiło. Gruchnęło w mieście, że ten, co miał czuwać nad jego więzieniem, był jego sekretnym Obróncą, ale ta pogłoska była fałszywa. Sędzia, który go examinował, miał doniesienie o tej pogłosce, nie wierzył, wszakże dla dóścia prawdy, kazał stawić na rospyt oskarżonego,

odpo-

odpowiedzi okazałyby wszystko, gdyby wie-  
 zień o czym wiedział; koniec na tym stanął,  
 iż Kaliostra całe był nieświadomy o naymniey-  
 szych okolicznościach swego procesu. Ale spy-  
 ta się kto? za cóż on tak wiele gadał o Ma-  
 ssonstwie? Wydanie się jego na Massonstwo Or-  
 dynaryjne, sława, kredyt, wyższość pozyska-  
 na nad Łożami tego Massonstwa: Wynalazek  
 albo przynajmniej reforma Systematu Egipskie-  
 go; gromady Osób obu płci, wszelkich Religii  
 przysposobionych do tej Sekty; rozszerzenie  
 tego obrządku w większey części świata: oto  
 sprawy, których nie można przeczyć, i któ-  
 re się zapewniają własnym Jego wyznaniem.  
 Nie tylko jego Zona, towarzysza nieoddziel-  
 na to stwierdziła, ale właśnie jego papiery nie-  
 zbicie dowodzą, i list pewnego Wójcika przy-  
 słany w ciągu procedury zapewnia, iż własne-  
 mi oczema widział w Lugdunie okazały Kościół  
 wystawiony na obchody Massonstwa Egipskie-  
 go założonego przez Kaliostrę; gdzie we środ-  
 ku buł jego marmurowy stoi. Podobno okaza-  
 ło wyszczególnienie, które czynił Oszuł w tej  
 mierze, niewarte jest wiary zupełnej, podo-  
 bno chciał przez to sprawić sobie powagę, z  
 którejby korzystał. Liczba jego Sektarzów  
 wynosząca do kilku millionów, jak sam rach-  
 wał, może być exaggeracją na pokazanie się  
 strasznym. Pisma jednak okazują, że ta liczba  
 jest znaczna, chociaż nie tak zbyteczna. Y  
 to pewna, że z czasem umniejszyła się; bo  
 musieli niektórzy otworzyć oczy na oszułwa

Uij swe-



swego wielkiego Mistrza. Mamy jednak z jego pism, że nawet do ostatnich czasów, właśnie do jego arefztu, Łoże przezeń fundowane było jeszcze w mocy. Y to pewna, że odszczepienie się niektórych jego Synów cale dlań było obojętne; prześtawiał bowiem na tym, co od nich wyłudził, to jest na pieniądzech.

Trudnoby było pojąć, jak on mógł, na tyle Osób i tyle mieysc narzucić ślepotę, gdyby nie wiedziano; iż tam skutkował, gdzie albo rząd, albo zepsucie obyczajow osłabiły zasadę Wiary Katolickiej. Y nie mało się mu udało na wyborze, za swych Uczniow, nieukow i bogaczow, zawsze się starał opanować, i zarażać umysły, podchlebując skłonnościom do występkow i pasyom panującym. Widzieliśmy na kilku mieyscach, jakie triumfy odbierał z swej mniemaney znajomości Kamienia Filozofskiego. Jesli kto się go radził o skłonności ku kobietom? odpowiadał, iż, chcąc być dobrym Massonem, albo, co toż samo znaczy, człowiekiem doskonałym, nie trzeba być dobrym Kapucynem: żyj wesóło i prześtawaj na wierze we mnie i w mój obrządek. Temi sposoby i z takimi maxymami nie mógłże dokazywać pomyslnych skutkow i prędko i obszernie?

Mówiliśmy, iż między warunkami przepisaniemi na przyjęcie do obrządku Egipskiego; potrzeba było, pierwey być przysposobionym do Massonstwa ordynaryjnego. Tajemnica ta nie bez pobudek jest ułożoną. W procesie znaleziono dowody, że Kaliostro przepisał ten porządek,

rzadek, aby ciągnął korzyści z swego obrządku. Y jako ten obrządek zawiera Systema cale nowe, i zasadę cudowną odrodzenia się fizycznego i moralnego, miał łacnieyszą okoliczność utrudzić Massonow ordynaryinych, już uformowanych z występnyim przemysłem, przez swych Rządcow i Mistrzow, do wynalazkow rzeczy dziwnych i przeciwnych naturze. Spytany o to, odpowiadał, że gdy jego Massonstwa było celem, zaszczerpieć maxymy bytności Boga i nieśmiertelności duszy, (x) postanowił przeto nie przypuszczać tylko Massonow ordynaryinych; ponieważ oni zaprzeczali tym prawdom. Ale fałsz jest w powszechności, że ci nie wyznawają Boga, ani bytności przyszłego życia. Pozwólmy jednak, że to prawda. Gdyby Jego było celem, co wygadywa, za cóż, gdy się stawili Katolicy nie będący w żadnym Massonstwie, wyciągał nayprzód po nich,

---

(x) Boga przeczyć, jest zasadę wszelkiego Rządu ruynować, jest nie znać mocy rzeczy stworzonych, jest stawieć wszystko bez początku, patrząc na początek i koniec wszystkiego, jest nie znać związków, względow, relacyi Tworow, słowem jak Pismo mówi, jest być bezrozumnym: *Dixit insipiens*. Przeczyć duszy nieśmiertelność, jest cał Rządu wszelkiego znosić, jest nie widzieć, iż nic na świecie nie ginie, ale tylko się odmienia, iż odmieniając się, subtylizuje się, iż z Subtylizacyi istota zostaje w innym kształcie delikatnieysza i dzielnieysza, iż moc duszy, będąc nawet w przeszkodach ciała, jest Twórczą, nowy świat w Miastach, rzemiosłach, ogrodach, Mielzkaniach, jadalach, napojach, pojeżdżach ze stworzonych od Boga zasad, tworzącą, czyli przeistaczającą. Y gdy te materie jej kształtowaniu podlegające nie giną nigdy, ale się subtylizują na odmianę, za cóż ma ginąć, eo czasowie odmianie podlegać zdaie się, a nigdy ciągle?



nich, aby się zaciągneli do Massonstwa ordynarynego przed przyściem Egipskiego? W tym zdarzeniu albo nie miał pobudek ich przyści, albo musiał mieć cel inny ich przyści. Nad to, jeśli była prawda, że z gorliwości wko-rzenia tych maxym w dusze i serca niewier-nych to czynił, za cóż nie przyjmował tych, którzy, nie będąc Massonami, burzyli tę prawdę? Zmieszał się, chcąc odpowiadać na takie zapy-tania. Y powstając na Sędziów, mówił, że ze wszystkiego czynili mu występki, że powinni tylko czytać jego *Interrogatoria*; i znaleźliby w nich, co o tym napisał. Okazano mu, że nie była kwestya o pisanie, ale o pobudkach, które dały mu to Systema ułożyć. Przypuszczę, odpowiedział wszystko, co zechcecie. Powie-dziano mu, iż nie chcą tylko prawdy, i odpo-wiedzi czystey. Powiedziałem, rzekł, prawdę. Wypiszemy tu niektóre jego rozmowy barzo częste w tym rodzaju w jego Proceście, które okażą i charakter tego człowieka, i ducha dzieł jego.

Ale co barziej nade wszystko zaostrzy cie-kawość Czytelnika, zależy to na objaśnieniu jego mów, jego prorocstw, jego dzieł z niewi-niátkami, które tak często się powtarzają, w sprawowaniu jego Massonstwa. Udzielnie o tym mówić będziem.

Udawał, iż swe mowy ciągnął na kilka godzin z zachwycającą Słuchaczów wymową, z wysokością myśli; okazującą nayobszerniey-sze wiadomości, i naygłębsze przenikłości ma-  
terii

terii Świętych i świeckich, z wywodem przyczyn, które wydierały błędy z niewiernych, dawały im poznać światło i przyjmować Wiarę Katolicką. (y) Jego Zona, która znajdowała się przytomną na wielu Jego mowach, opowiada, że były najutekliwzszey długości, bez związku, bez sensu, i tak mało mające konkluzyi, jak można tylko imaginować. Gotował się na nie za zwyczaj wypróżnieniem kilku butelek wina. Nie będąc uczonym w żadney materii, radził się często Zony, aby mu dodała textu z pisma, o którymby gwarzył. Dialekt Sycylijski, zmieszany z złą Francuszczyzną, sprawował jego wymowę obrzydliwą do niesmaku. Przypuszczał wszelkie Religie, utrzymując, że skoro się wierzy w Boga i w nieśmiertelność duszy, równo jest być Katolikiem, Lutrem, Kalwinem albo Zydem.

Mó-

(y) Dziwne teraz są myśli o wymowie. Po większey części za piękną rozumieją, gdy nawalą antitezow, kontrapóztow; gdy przytoczą w Erudycyi przykładow, wiele często fałszywie obróconych, gdy wymyślnemi słowami rzecz wyrażą ciemno, gdy krótkiemi sensami z jednego na drugi skaczą, gdy śmiało i występki i cnoty niby stawiają w swym obrazie; gdy dowcipu Poetyckiego w alluzyach zachwycają. Ale jestże to prawdziwa wymowa? Słowa są tylko w dźwięk ułożone często miły, rzeczy mało, a prawdy nio. Wymowa jest, malarować objekta słowami w tym składzie, w którym natura naypiękniey je stawia, wprowadzić naymocniey dale się uczuć w sercu, a nayniewzruszeniey przekonywa rozum. Po pierwszych wymowach Reflexya albo mów analiza zagubia i ich piękność i ich moc pozorną przekonania; Druga wymowa niczym nigdy zblić się nie może. Im mocniejszy reflexya nistąpi, tym i przekonanie niewzruszeniejsze i piękność zadziwiająca barziesz okazać. Kaliostro musiał być z pierwszych wstawionych Mówcow.



Mówiąc o Królach, stosował się do zdań Słuchaczów; wmawiając czasem podległość, częściej zaś niepodległość, i nazywając ich za zwyczaj Tyranami. Zawsze mówił ze wzgardą o Osobie i powadze Papieża, i o urzędach całej Hierarchii Kościelnej. Naostatek swemi mowami obracał Katolików na niedowiarków, i Ateuszów, na Deistów.

Obraz ten nie jest na wytwór; i nie tylko Zona Jego przyświadcza, ale i inne dowody są tej prawdy. Znajdują się w Aktach procesu świadectwa różnych Osób, które słyszeli go w różnych zdarzeniach rozumującego na zasadach swego Mafsonstwa, i jak zaświadczała, mówiącego wiele bez porządku, bez Logiki, bez celu, i z takim słów i myśli zawikłaniem, iż nie wiedzieli, czegoby chciał. Sędzia examinujący, musiał cierpieć mękę, jego słuchając, i czekając na koniec, słów próżnych bez znaczenia, które do stracenia tchu wrzeszczał, i chociaż go często ostrzegał, i prosił, aby myśli swe związał, i trzymał się potrzebnych odpowiedzi, nie podobno mu jednak było, zatamować ten potop Szarlatanstwa. Wpośród tego zamieszania musiał dla wyrozumiałości ciągu rzeczy powracać do swoich pytań, i trzymać go niejako ręką, iż tak powiem, w opowiadaniu swych Awantur historycznym.

Y ażeby świadectwo zostało w swym czasie sposobu jego rozumowania i wyrazów; pozwolono mu kilka razy dyktować odpowiedzi  
na

na zapytania i zarzuty przeciw niemu. Przytoczymy tu jedno, czego dosyć będzie do poznania innych. Pytano go o rozmowie, którą miał o wielkim dziele Odkupienia i śmierci Jezusa Chrystusa. Zaprzeczył, i na poparcie zaprzeczenia podyktował następne gadaniny: Odpowiadam, że wszystko jest fałszem; bo w moim Systemacie pierwiastkowym, we wszystkich moich dziełach wielce szacuję węża z jabłkiem w pyłku, który jest moją cyfrą, i oznacza przyczynę grzechu pierworodnego i wszystkich naszych niezdolności. Odkupienie Naszego Pana Jezusa Chrystusa było tym, czym on jest przebity, jakośmy powinni mieć zawsze przed oczyma i w sercach naszych, jako oczy i serce są zwierciadłem duszy, i jako każdy człowiek powinien być zawsze na straży przeciw pokusom diabła, a co za tym idzie, wierząc we wszystko to, i w Odkupienie naszego Pana Jezusa Chrystusa, i zawsze, to uważając, niepodobna, abym mówił, jak wyżej; bo byłoby to zaprzeczać temu, com wszędzie mówił.

Człowiek taki, o którym pewna jest wiadomość, nawet z własnego wyznania, iż od dzieciństwa swego miał w obrzydzeniu pierwsze prawidła nauk, który w swej młodości i w ciągu życia całego nie miał ochoty do żadnej nauki, tylko do występku, do oszustwa i szalbierstwa, mógłże być zdatnym do mów, jakie sobie przywłaszczał? Ale to jeszcze nic. Cóż mówić o umiejętności Jego Teologicznej, i świętych rzeczy? która była zasadą wszyst-

W kich



kich mów Jego, i przez którą tyle uczynił nawróceń do Wiary Katolickiej? Więc musiał traktować głęboko materie o przeznaczeniu, o łasce i o wolności człowieka. Zapewne. Spytany jednego dnia; jakie były grzechy główne? i źródła wszystkich naszych błędów? odpowiedział, iż nie wie ich liczby, i że pamięta o niektórych tylko, jako o obżarstwie, zazdrości, lenistwie, zbytku i lichwie. Spytany o cnotach Teologicznych; odpowiedział, jeśli będą wzmiankować pierwszą, przypomnę drugie. O cnotach Kardynalnych odpowiedział, że też same były, co Teologiczne. Pytano się go o radach do doskonałości, i dał za odpowiedź: Wiara, nadzieja, miłość. Zobowiązany wymówić Akta Wiary, nadziei i miłości; oto tak się tłumaczył: Wiarą jest Kościół, miłością jest związek doskonałości, nadzieją jest nadzieja chwały wieczney. O skutku Sakramentu Bierzmowania mówił: jest to potwierdzenie Chrztu. Ale zostawmy na stronie te szczegóły, w których się okazał zawsze sobie podobnym. Spytany, jeśli człowiek ma władzę i moc rozkazywać Duchom Niebieskim? tak rozszerzył swoją odpowiedź: Wierzę, że Człowiek za pozwoleniem Boga, może przyić do tego; bo Bóg przed swoją śmiercią zostawił nam widzenie ubłogosławiające i Boskie, że człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo Boga, a Aniołowie nie są stworzeni jak człowiek, lecz po Bosku.

Opuścim tu o jego stronieniu od Sakramentów,

łow, o ustawnym gwałceniu przykazań Kościel-  
nych, i zanurzeniu się we wszelkiej występ-  
ności. Dowod następny zupełnie przeciw mu  
przekona i zdeymie maskę jego Oszustwa. Chciał  
utrzymywać, że jego mowy tak wysokie, tak  
pożyteczne Religii Katolickiej, były stosowne  
ciągle do Systematu Mafsonstwa Egipskiego,  
opisanego w Księdze wzmiankowanej. Więc  
należałoby, aby jedna z tych trzech propozy-  
cyi była prawdziwa; albo że Jego Systema zu-  
pełnie jest Katolickie, albo że jego mniemane  
mowy nie są prawdziwe; albo, że miały inny  
skutek, niż pożytki Wiary Katolickiej. Jeśli  
z jednej strony nie możemy przyjąć na pierw-  
szą propozycyą, że się sprzeciwia oczywisto-  
ści, światłu naturalnemu i co rozum dyktuje, jeśli  
z drugiej strony nie można przeczyć, że miał  
w Łóżach te mowy długie i dogmatyczne, po-  
winniśmy pozwolić, że, jeśli tę miały konklu-  
zyą; konkluzya ta albo nie sprawiła skutku  
nawrócenia heretyków na Katolików, lecz albo  
potwierdziła heretyków w ich fałszywey wie-  
rze, albo przeniosła ich od jednego błędu do  
drugiego. Nie mogąc wywikłać się na exami-  
nie z mocy nieprzekonanej tych wywodów,  
rzucił się do gadaniny. Uwaga tu jedna pod-  
pada. Niechay wielka liczba jego Sektarzów,  
a może i po większej części była odurzona je-  
go mowami, ónych się nauczyła i sławiła je za  
Boskie. Jakże to być mogło? Pewnie, iż śle-  
pota łączyła do ślepoty. Często im się zdarzy-  
ło, jako naturalnie musiało być, że nic nie

W ij poy-



poymowali z mowy swego Mistrza, i myśleli na ten czas sobie, że nie mówił fizycznie, ale moralnie, to jest z tajemnicą i pod figurą, i według tey powziętey myśli, tłómaczyli mowę, jak chcieli.

Proroctwa mu posłużyły do pomnożenia fanatyzmu. Przypisywał je udzielney pomocy, którą go uraczyć podobano się Bogu. Wszystkie, jako zabespieczę, były skutkiem wyższego natchnienia. Zna jego wyznaczała przyczyny niektórych proroctw. Przyznawała je pilnemu staraniu, które naypierwey czynił o wywiedzenie się rzeczy naytajemniejszy, a czasem używał przezyrałości całe zasadzoney na wnioskach naturalnych. Na przykład: gdy w Nitawie przepowiedział jedney Pannie zamęście wkrótce, zasadzał to proroctwo na wiadomości o miłości ku niey jednego Kawalera, który jey został mężem; gdy przepowiedział komu śmierć bliską, stan tego opłakany każdemu kazałby też rokować.

Z tych spraw tego człeka i opowiedzianych do tych czas i mających się opowiedzieć potym, każdy może sądzić, o jakichesmy zamilczeli, dosyć powiedzieć, iż nie trzeba mieć żadney rzeczy za nadnaturalną, chyba w ten czas, kiedy nie ma żadnego sposobu tłómaczyć jey naturalnie. Kaliostro miał powoli zawsze miłą udaną i pełną tajemnic.

Zayrzyimy już do rokowań z niewiniątkami. Pewna jest, że Kaliostro rokował często z niewiniątkami, albo pozwalał rokować, to  
jest

jest z chłopcami lub dziewczętami w wieku niewinności, jakośmy już mówili. Pewna jest także, że te niewiniątka w dziełach Masońskich odpowiadały na pytania sobie zadawane, i mówiły, że widziały to, o co się pytało, osobiście Aniołów. Jakże się to działo? To rozbierzem.

Kaliostro według zwyczaju swego odważnie twierdził, że to wszystko było skutkiem udzielney nad nim protekcyi Boskiej, że Istota naywyższa pozwoliła mu tym sposobem widzenie ubłogosławiające, aby lepiej mu się powodziło w projekcie zaščzeplenia swego Egipskiego Systematu, wkorzenienia maxym bytności Boga, i nieśmiertelności duszy, nawrócenia niewiernych i rozszerzenia Katolicyzmu, i przeto zachował zawsze zwyczaj w tych okolicznościach ozywiać Wiarę swą w Boga, modlić się, i wzywać go z serca.

Słuchaymy teraz, co mówi Jego Zona. Wyznała szczerze, że dzieci po większey części bywały uprzedzone, przez Jej męża o wszystkim, co miały odpowiadać w rokowaniu, że inne nagle wybrane i przywiedzione nie mogły rokować, chyba sztuką diabelską. Mówiła, że, gdy razy kilka prosiła męża, aby jej opowiedział zasady rokowania, zawsze jej odmawiał tey wiadomości, mówiąc: iż nie miała dosyć serca i mocy do zniesienia tey tajemnicy. Przydała, że nauczył ją tylko rokować, mówiąc przez moc, którą mam od Wiek-

kie.

kiego Kopty, i bijąc trzy razy w ziemię prawą nogą.

Mówiła naostatek, że nigdy nie prawie nie czynił, tylko w zamiarach doczesnych i dla własnych interesów, stawiając czasem Mafsonow, Sektarzow i ich krewnych zmarłych przed widok drugim, jakoby byli w szczęśliwości wieczney. A tych, którzy się mu nie dali oszukać, albo go mieli za Oszusta, jako potępionych na kary piekielne, (z). Czasem namawiał niewiniątka, aby widziały pod kształtem

(z) Dziwna rzecz, że ludzie chcą widzieć w ciemnościach, gdzie nic widzieć nie można, chcą słyszeć głosy z grobow, gdzie wieczne uciszenie panuje, chcą z ciałem tam stawać, gdzie nie są tylko Duchy. W gorączce człowiek to widzi, co zdrowym oczom nie okazuje się. W szaleństwie rozmawia z powietrzem i z niczym, zdaje się sobie tym być, czym nie jest; ze snu, albo z pijactwa albo w wątpliwym świetle patrzy na *spejra*, widziadła, lub na cienie, i rozum może je brać za istoty sobie podobne. A zatym niedoleżność chorób, pomieszanie rozumna, wywrót mózgów, wada oczu, mogły być w wiektr oświeconym, zasadą nauki Kaliostra? Nie są dowodem, że takie Apparycje wymyśliła albo rozpusta i oszustwo, albo Imaginacya przy osłabionej organizacyi? Czy jedna Kobieta usprawiedliwiła strachami swoje miłości, wołała zwać na Aftatota Kozła swe bezwstydy. Złodzieystwo i płochości czy mało wystawiły Upiorów? Chciwość zylkow, apparycji? Jakożkolwiek bądź: Zstępowanie Aniołów Doktorowie Kościelni tak tłómaczą, jako się rzekło o prorocत्वach, o pomocach Boskich, o władzach Niebieskich i do rozumu i do Religii naykosowniey. Kaliostro chciał wzbudzić *Many* Pogańskie, i one nie tłómaczeniem natury, ale oszukianiem prostoty stawiając w oczach ludzi. Imaginacyą Wirgiliusza o Plutonie i Polach Elizeyjskich usiłował urzeczywistnić. Tam Poeta igrał z dowcipem, zdobywając prawdę nagrody i kary fikcją, a Kaliostro tu fikcyą brał za prawdę, a prawdę w nagrodach i karach według swych interesów stanowił.



tem swej Zony Aniołów, aby przytomni więcej ku niej nabierali przychylności.

Gazetarze Europejscy wielce powstawali przeciw Kaliostrowi względem oszustwa w tej mierze, i dowodzili, że te czynności były podobne do gry kubkowej. Co do nas, lubo światło i wiary i rozumu każe widzieć w wyznaniach Kaliostra dowody oczywiste bezbożności, i oszustwa, zostawiamy jednak na decyzję Czytelnika, czy Zona Jego, czy Gazetarze prawdziwie o tym sądzili. Każdy łatwo pozna, co ma o tych frazdkach trzymać, kto rozważy, co następuje. Między Papierami Kaliostra znaleziono dwa opisy dzieł tego rodzaju, przyśłane od Jego Sektarzów, gdy był od nich odległy, czy to dla objaśnienia się, czyli dla uwiadomienia. Całe tu je kładziemy, aby każdy mógł sam osądzić. Pierwsze jest: dwódnastego dnia ósmego Miesiąca. M... A... (a) Po rozkazach Duch. Niewiniątka przed widzeniem Anioła mówiło: Widzę się być w miejscu ciemnym; widzę miecz złoty zawieszony. Widzę przychodzącego Leutherb... g. Rozkaz odejść. *Odp.* Smieje się i mówi: Nie smuć się. Odkrywa swą suknię i pokazuje mnie ranę wpośrodku serca, pokazuje puinał. *Pyt.* Czy to jest z woli Wielkiego Kopty? *Odp.* Bez wątpienia. Wyimuje z swej kieszeni pistolet z dwómairurami

---

(a) M. A. znaczy Mistrzyni Działająca, to jest, która czyniła rokowanie. Darno usiłować zrozumieć to pismo; Kaliostra nie chciał go tłumaczyć.

urami i pokazuje go. *Pyt.* Ratny. *Odp.* Widzę gwiazdę, widzę dwie, widzę siedm. *Pyt.* Coś się mówi. *Odp.* Leutherb... g. odchodzi. Położenie się odменя. Widzę siedm Aniołów i t. d. i t. d. Potym rokowania póydą porządnie, Aniołowie powiedzą, że trzeba okazać fizycznie to widzenie Wielkiemu Koptcie. *Pyt.* Wielki Kopta mówi, że się gniewa, iż to przestraszyło. M... A... że to może szkodzić jey zdrowiu, ale to jest w porządku. *Odp.* M... A... spodziewa się, że z tego nic nie będzie, ale poznała w tym człowieku moc podłą, co się obawiał złego. *Pyt.* Wielki Kopta powiada, że nie masz czego się obawiać, ale że dobrze postąpiono. W drugim opisie czytano to: Wypis Łoży trzymaney w Sobotę dwónastego dnia drugiego miesiąca Roku 5558. W przytomności wszystkich braci krom Eliafza. Rokowania czynione przez Wielebnego Sabę II.

### *Rokowania.*

Po zwyczajnych pytaniach siedm Aniołów z swemi cyframi stoia przed niewiniątkiem. *Pyt.* Powiedz im, że jeden przyjaciel Mistrza ... przejeżdżając tędy, i mając powrócić jutro, nakłonił naszego Towarzylza Wielebnego Alexandra II. do okazania dzieł naszej Łoży; ponieważ myśmy odebrali na to rozkazy od naszego Mistrza. Te rozkazy gdy nie są jasne, pytamy się ich, jesli mogą sami nam je objaśnić, czy też powinniśmy w tym zamiarze prosić samego Wielkiego Kopty, aby nas uraczył swoją

swoją przytomnością. *Odp.* Widzę zbliżający się obłok Wielkiego Kopty. Wychodzi z niego, stawia obok ze mną, i całuje mu rękę, ma jeszcze swą cyfrę na piersiach. *Pyt.* Niech Mistrzyni zeydzie z swego Tronu, i pozdrowi go swym i całej Łoży imieniem, dziękując mu za łaskę, którą nam wyświadcza. *Odp.* Pozdrowia jeszcze swym mieczem, czyni krąg na powietrzu, wymawia słowo *Heloim*, i stawia koniec miecza na ziemi. *Pyt.* Powiedz mu z ufzanowaniem, że, jako wie dobrze, jego przyjaciel .... przejechał tędy, że okazał chęć widzieć naszą Łożę za swym powrotem, i że on Wielki Kopta w swym liście w tej mierze powiedział nam, abyśmy pokazali mu Łożę, nic nie przydając, i zostawiając resztę do naszego rozrządzenia. Nasze i całej Łoży rozporządzenie nic nie czynić, tylko koniecznie jego wolą, i nic, coby się mogło mu nie podobać. Prosimy go, aby raczył nam przepisać, co mamy czynić w tej mierze? *Odp.* Możecie go przypuścić do Łoży, mieć do niego mowę, a potem stawiać do rokowania Alexandra. Oto wszystko. *Pyt.* Czy mamy się ozdobić? *Odp.* Tak. *Pyt.* W rzeczy samej do mnie będzie należeć, rządzić Łożą następującą. Czuję się być bardzo szczęśliwym, że to zastąpię miejsce, i zapewne zawsze się z tego chełpić będę, ale na ten raz proszę mi powiedzieć: Czy nie byłoby lepiej, aby nasz Towarzysz Wielebny Mistrz działający oną rządził? *Odp.* Tak. To będzie lepiej, na ten raz i on przestanie na tym, że Alexander będzie

X                      dzie



dzie rokował. Wielki Kopta spodziewa się sam go przyjąć, i wtedy resztę mu pokaże. *Pyt.* Będziemy się stosować wszyscy do jego rozkazów. Czy mamy kazać, Alexandrowi rokować? jak za zwyczaj z karafką, czy też mamy go wpuścić do świątyni? *Odp.* Ażeby on wszedł w Świątynię, trzeba pierwej doświadczyć, jeśli to być może; będzie lepiej kazać mu rokować, jakoście do tych czas czynili, inaczey mogłoby to źle iść. *Pyt.* A zatym mowa będzie najpierwszą rzeczą w przyjęciu, a dzieła Alexandra będą tylko przydatkowe. Mistrz działający uprasza szczególnie o Jego pomoc, aby to dzieło we wszystkim było dostateczne. *Odp.* Da swoją pomoc na dzieła Alexandra; ponieważ ostatnie dzieła jego szły już dobrze, nie widzi przyczyny, za coby tym, czego miało nie dostawać. *Pyt.* Łoża dzisiejsza trzymana tylko jest przez Mistrzów, Siostry N... zostały się za Łożą. Czy chce, żeby tak było w następującej Łoży, albo czy te Siostry wnieść mają? *Odp.* Powinne wnieść. *Pyt.* Mistrz działający chciałby wiedzieć, jeśli się ma odważyć jutro, sam podać Wielkiemu Kopcie całą mowę, która będzie do ... i przyjęcie, które mieć będzie? *Odp.* Tak, bardzo dobrze. *Pyt.* Opowiedz Wielkiemu Kopcie, co się stało tej nocy, co ty i Alexander słyszeliście, pytay się, czy to jest dobrze? czy zaś przeciw jego woli? *Odp.* To nie nie znaczy, nie było w tym jego jedynie woli, j już działał nad tym. *Pyt.* Ty i Alexander możecie być spokojnymi, i będziecie

cięż strzeżeni na ten koniec? *Odp.* Tak. To nawet jest Symboliczne, w tym momencie dzieło było bardzo trudne. *Pyt.* Cała Łoża życzy, aby się to udało na zupełne jego ukontentowanie. *Odp.* Pozdrawia swym mieczem. *Pyt.* Jest jeszcze kartelusz, i napis na wszystkich innych jest położony, czy pozwala sobie pokazać? *Odp.* Tak, znajduje je za dobre i lepsze, niż poprzednicze. *Pyt.* Powiedz, że to sprawuje wielką radość bratu Elizeuszowi, i pytaj się czy trzeba zacząć, kazać położyć trzy lub cztery już zakończone, czy raczy czekać, aż wszystkie się zrobią? *Odp.* To za równo jest, możecie z tym uczynić, jak chcecie. *Pyt.* Pisaliśmy względem tego do Brata ... znając jego gorliwość, nie mogliśmy lepiej uczynić. *Odp.* To dobrze jest. Pytaj się, czy wszyscy Mi-strzowie będą w uniformie zupełnym na uroczystość trzeciego Maja? *Pyt.* Wszyscy przytomni, tam się będą znajdować, co do brata Eliaza, który jest nieprzytomny, mniemamy, żeby nie był, ale musi powiedzieć tego przyczyny, któreby były approbowane. *Odp.* Potrzeba będzie, wysłuchać przyczyn, które przywiedzie. *Pyt.* Laboratorium zupełnie jest dokończony, i mało potrzeba do zupełnego umeblowania. *Odp.* Dobrze. Czy zaczynacie pracować około rozrządzenia Nro 3? *Pyt.* Wielebny Alexander. Będziemy mogli zacząć po mianey Łoży naradzenia się jeszcze. Srebro jeszcze nie przywieziono z *Coufsole*. Brat ... obowiązany był rozrachować go, i czekamy

X ij                      nań,

nań, rozumiemy, że ku końcowi następnego tygodnia, będziemy mogli zacząć, i prosimy go pokornie o pomoc. *Odp.* Dobrze. Pozdrawiam mieczem. *Pyt.* Wiel... Czy ma jeszcze rozkazy i rady dać nam? *Odp.* nie. *Pyt.* Czy mamy się odważyć, prosić o jego błogosławieństwo? *Odp.* Wyciąga rękę i daie z serca całego. *Pyt.* Podziękuy mu, a wy moi Bracia i Siostry przyimcie. Czy Aniołowie są jeszcze z tobą? *Odp.* Tak. *Pyt.* Pokłękniy, powiedz im, aby pokłon z nami oddali, i zaleć im staranie o Łoży. Po uczynionym ukłonie Łożę zamknięto.

Spyta się kto o wyluszczenie takich czynności, przynajmniej takie, jakie mógł dać Kaliostro. Nayprzód, trzeba tu zostać w ciemnościach; bo nawet on, człowiek natchnionym czyniący się, pełnym łaski i pomocy Boga musiał wyznać, że nic nie rozumie i nigdy nie zrozumiał, co to znaczyło; jako mu się zdarzyło tyle razy. Powtóre, chciał się odzywać do listu pisanego, przydając tylko, że nie wierzył apparycyi w obłokach tam opisaney, równie jako i drugiej, o której mu oznajmowali Lugduńczykowie, powiadaiąc, że im się pokazał między Enochem i Eliafzem. Nie mogąc zayrzeć w grunt serca, nie możemy decydować, wierzyli on, czy nie? Mamy tylko od jego Zony, iż odpowiedział swym Synom, że ponieważ go widzieli, teraz w obłokach, po śmierci obaczą w chwale. Ale nayoczywistszym będzie dowodem, jaki można tylko mieć, nie dla Katolików, którzy go nie potrzebują, ale dla



dla Heretyków i Sektarzów nawet Kaliostra, niebezpieczeństwo, tak w tych działaniach szczególnie, jako i w innych powszechnie, co nawet sam wyznał na Examinach i w odpowiedziach, na zarzuty mu czynione. Raz mu wypadło z języka, iż uprzedził swych Synów, aby, gdy będzie on we Włoszech, nie pisali do niego o Mafsonstwie; bo od tego czasu, jak był w Londynie, powątpiwał już, zle to było czy dobrze? Spytany, za co tylko zabronił pisać do Włoch? odpowiedział: bom wiedział, że Religia Katolicka panowała powszechnie we Włoszech, a w innych Krajach wszelkie się inne znajdowały. Zarzucono mu więc, iż znał, że Mafsonstwo Egipskie było przeciwne Religii Katolickiej, odpowiedział: tak zapewne mniemałem, osobliwie w części ściągającej się do rokowania przez niewiniątka. Podchwycono tu, jakże wierzył i wierzy jeszcze, że w tym rokowaniu był wzmacniany osobliwą łaską Boga na pożytek Religii Katolickiej? Widział się być przekonany, i wywijał się, odpowiadając: Nie rozumiem tych słów igraszek, nawet siebie nie poymnię, nie wiem co mówić, ubolewam nad moim nieszczęśliwym stanem, przestaję na próżbie, tylko o pomoc dla mej duszy, jestem w millionowych błędach względem Religii.

Zal ten był jednak momentalny i nie miał zamiaru; jak tylko przewłokę czasu na wymyślenie odpowiedzi. Dwa razy jeszcze o tęż rzecz był pytany, i nie przestawał przypisywać osobliwej łasce Boskiej powodzenia w swych rokowa-

kowaniach. Ale, widząc się być ściśnionym pytaniami i odpowiedziami i oczywistością niebezpieczeństwa tych rokowań, nie umiał więcej odpowiedzieć jak: Nie mogę inaczej mówić, tylko, że muszę błędzić; ginę i nic z tego nie rozumiem. Ostrzeżony, aby odpowiadał w prost, rzekł: Powtarzam toż samo, niech mnie nauczą, co mam odpowiadać. Upominany, aby prawdę mówił i dobrowolnie wyznał; zakończył temi słowy dosyć znaczącemi: Nigdy nie miałem diabła do dzieł moich, nigdy nie używał rzeczy zabobonnych, i mówiąc to, zdał się być bardzo wzruszonym i niespokojnym.

Krótkośmy przebiegli tę część jego Examinów dla uniknięcia rozciągłości. Pisałby przyszło wielkie Księgi, gdybyśmy chcieli, wyszczegulniać wszystko, co czyniono na wyciąganie z ust jego prawdy, tak w tych szczegółach, jako i w innych; ale wszystko nadaremnie. Widząc się on być przyciśnionym oczywistością dowodów, tracił przytomność, wywierał się na łajanie Sędziów, albo odpowiedzi dawał całę zboczne. Jako uczynił w ostatnim Examinie, na którym powrócono do Jego rokowań.

Zaczęto podsuwać dowody przekonywające go o bezbożność, rozumiał, że się usprawiedliwi, mówiąc: Jestem Katolikiem Apostolskim, i gdy temu nie wierzycie, nie wiem, co mam czynić. A innego razu, jestem Katolikiem Rzymskim, i gdy nie wierzycie widzeniu ubłogoś-  
wiałą-

wiającemu, ja wierzę. Chciano, aby się wytłómaczył o tey mocy, którą że wziął od Boga na czynienie podobnych rokowań, sam powiadał, i, jak rozumiał, na nią zasłużył. Ta moc, rzekł, jest pomocą Boską, którą daie dobremu Katolikowi, i która pochodzi z daru tego widzenia ubłogosławiającego, jakie Chrystus nam zostawił przed swą śmiercią temi słowy: *Ego claritatem, quam dedisti mihi, dedi eis; non pro his rogo tantum, sed & pro eis, qui credituri sunt per verbum eorum me, ut omnes unum sint.* Ta moc, zarzucono mu, mogła więc być powszechną wszystkim Katolikom? odpowiedział: bez wątpienia jest powszechną. Pytano się zatym, jak więc mógł mówić, że bez jego mocy nie mogą się udać rokowania? Nayprzód odpowiedział; dla tegoby się nie udały, że ci, którzy się podeymowali, podobno nie wierzyli w Boga. po tym przydał: Niektórzy z tych, którymem udzielił mocy, czynili z pomysłnością, drudzy nie; i nie wiem co za przyczyna?

Naoftatek przyszło do rozmowy udzielnie o widzeniu ubłogosławiającym. Co rozumiesz pod tym imieniem: Afsystencyą Duchowną, afsystencyą Anielską, afsystencyą nadnaturalną? Komuż ją dano? Bóg dał ją, daie i da, komu się podoba. Jakim sposobem ona czyni? trojakim, pierwszym, kiedy się Bóg pokazuje widzialnym, jako uczynił Patriarchom, i ludziom przychodząc na ziemię; drugim przez apparycją Aniołów; stawiając ich widzialnemi ludzom; trzecim nadając wzruszenia i natchnie-



nia Duchowne wewnętrzne. Jakim sposobem człowiek to otrzyma? Trzymając się zawsze w zjednoczeniu z Bogiem, z S. Kościołem i z Wiarą Katolicką, i przez związki miłości i wiary. Gdy to ma, dosyć jest gorąco prosić Boga o jego asystencyą, i przyjdzie ten czas, kiedy, jeśli nie dziś, to otrzyma. Czy niektórzy z żyjących mieli to widzenie? Nie znam żadnego. A ja się poczytałem, chociażem grzesznik, że otrzymałem, przez pobudzenie wewnętrzne, to jest przez trzeci sposób, o którym mówię. Jak to grzesznik on, który wyznał ustawne gwałcenie przykazań Kościelnych w czasie swych rokowań, on, co w innym czasie oskarżał się być winnym wszelkich nieprawości, mógłże otrzymać tę łaskę? dla której potrzeba zawsze być złączonym z Bogiem i z wiarą Katolicką? Nigdy nic nie robił z diabłem, i jeśli byłem Grzesznikiem, Bóg tak miłosierny musiał mi darować. Zjednoczenie się z Bogiem, czystość wiary, przywiązanie do Religii Katolickiej, ćwiczenie się w jej cnotach, nie okazały się zapewne w wielu Jego uczniach, ponieważ sam ich oskarżał o niewierność, i o złe życie, więc jakim oni sposobem przyszli do widzenia ubłogosławiającego? Jako człowiek, nie mogę wchodzić w Sądy Boskie, może rozdawać łaski, komu się podoba, a tak może ich udzielać nawet tym Osobom. Według jego rozumowania o rokowaniach z niewiniątkami, łatwo dociec, co je skutecznymi czyniło. Tym czasem tego, co chciał, doka-

zał

zał, to jest zaslepienia wielu ludzi. Pozorne powodzenie tych dzieł sprawiły nawięcey, iż i jego sława rozszerzona, i wieści o niej rozmnożone były, i miano go za jestestwo nadnaturalne spadłe z Nieba, szanowano za wyrok, patrzano nań jako na prawidło cnoty, mądrości i mocy nieograniczoney. Jużesmy wyszczegulili nieco wyżej, ten osobliwszy fanatyzm. Odłożyliśmy tu niektóre dowody, i te są niezbite; gdyż są wyjęte z samych listów od jego Uczniów pisanych i przy nim znalezionych. Tytuły mu dawane Ojca szanownego, Mistrza czci godnego były w ciągłym zwyczaju. Wyraz i podziwienia, podległości i uszanowania ustawicznie się powtarzały, nie opuszczono nigdy tam ucałować jego ręki, upaść do nóg i prosić go o błogosławieństwo. Wszyscy podlegli byli jego rozkazom więcej, niż Oycowski lub Królewskim; żaden nie śmiał, nie odmówić. Ale opisanie tego obszerniejsze wieleby utraciło pod naszym piórem i niedoskonalebyśmy zadość uczynili prawdzie. Przestaniem na przytoczeniu tu trzech listów z licznych innych od Jego Uczniów. Dają one poznać widocznie najwyższy stopień ślepoty, na którym staneli:

Pierwszy zdaie się być pisany od Osoby niedawno z nim się rozstającej, która miała nadzieję w kilku miesięcy z nim się obaczyć. Oto ten list.

Mój Mistrzu wieczny, moje wszystko, здавало się i morze opierać rozłączeniu, którem  
Y mu-

musiał przedsięwziąć. Ośmnaście godzin byliśmy na falach i staneliśmy II. rano. Syn mój wiele ucierpiał, ale Mistrzu, miałem szczęście widzieć ciebie tej nocy. Ah mój Mistrzu! po Bogu, ty jesteś moim szczęściem, Młodzieńcy ... i ... polecają się zawsze twojej dobroci, są to uczciwi ludzie młodzi, a za pośrednictwem twej mocy, staną się kiedyś godnymi być twemi Synami. Ah Mistrzu! jak ja żądam być w miesiącu Wrześniu, jak jestem szczęśliwy, kiedy cię mogę oglądać, słyszeć i zapewnić o mojej wierności i o moim uszanowaniu. Odjeżdżamy jutro, co za rozkosz będą mieć nasi bracia! Nie odebrałem listu, który ... do mnie pisał, odszedł ten rano o czwartej godzinie, a myśmy przybyli o jedynastej. Czy podobna! że nie znajduję tego w Paryżu, który czynił moją szczęśliwość; ale zdaie się i upokarzam się przed Bogiem i przed Tobą. Pisałem do P..... jak mnie kazałeś. Ach mój Mistrzu! jak to ciężko dla mnie, że nie mogę cię zapewnić, tylko przez listy o wszystkich moich uczuciach. Miesiąc Wrzesień przyjdzie, moment szczęśliwy, kiedy będę mógł u twych i Mistrzyni nog zapewnić cię o podległości, uszanowaniu i posłuszeństwie, które zawsze ożywiać będą tego, co śmie nazywać się swego Mistrza i swego wszystkiego i t. d. Bolonii nad morzem 20. Czerwca 1786. najniższym i najniegodniejszym z twoich Synów i t. d. Czy mam się ośmielić prosić o Mistrzu! abys mię rzucił pod nogi Mistrzyni?

W dru-



W drugim liście zdaie się, że inny jego Uczeń pisał do niego z okazji odebranych od niego nowin. Oto, co zawiera: Panie i Mistrzu, N... okazał mnie śródki prześłania tobie hołdu mego respektu. Pierwsza rzecz jest, którą czynię, rzucić się pod twoje stopy, dać tobie moje serce, i prosić, abys mi dopomógł, podnieść mój rozum do Przedwiecznego. Nic nie powiem, mój Mistrzu, o żalu, który uczułem w ten czas, kiedy fale Oceanu oddaliły z Francyi najlepszego z Mistrzów i naysiębniejszego z ludzi. Znasz go lepiej, niż ja. Moja dusza i serce powinny ci być otwarte, i twoje cnoty, twoja moralność i twe dobrodziejstwa mają tylko prawo one wiecznie napełniać. Racz o mój najwyższy Mistrzu, przypomnieć na mnie, pamiętać, że jestem samotny w pośród moich przyjaciół; bom cię utracił. Y że całe życzenie mego serca jest złączyć się z moim Mistrzem zupełnie dobrym, zupełnie mocnym, który sam może memu sercu udzielić tę siłę, to przekonanie i tę energią, które mnie uczynią zdatnym do dopełnienia jego woli. Będę czekał z uszanowaniem i z równą powolnością twoich najwyższych rozkazów o mój Mistrzu! i jakiegokolwiek będą, wypełnię ze wszelką gorliwością, której powinien się spodziewać po swym poddanym, co tobie zaprzyściągł wierność i poświęcił posłuszeństwo ślepe. Racz tylko o mój Mistrzu! mnie nie opuszczać, dać mi swoje błogosławieństwo, i otoczyć mnie swoim duchem, na ten czas, znam to, że będę

Y ij      wszyst-

wszystkim tym, jakim mnie mieć zechcesz. Pióro się moje opiera wszystkim duszy mey poruszeniom, ale moje serce całe jest napetnione czuciem z naywiększym uszanowaniem. Rozrządź więc losem moim, nie dopuszczay dłużej truchleć w oddaleniu od ciebie.

Nie proszę tylko o szczęśliwość mego życia, tyś we mnie jey potrzebę zaszczerpił o mój Mistrzu! i sam tylko możesz zadość mi uczynić. Ze wszelkim czuciem serca ofiarowanego i podległego, rzucam się do jego i naszey Mistrzyni stop. Jestem z naygłębszym respektem Wmość Pana i Mistrza i t. d. i t. d. w Bolo- nie nad morzem 20. Czerwca 1786. Twóy Syn, poddany i przyśięgły na życie i śmierć N .... Trzeci list nie jest z podpisem własnego Imienia tego, co pisał, ale z imieniem tego, który był Mistrzem Łoży. Oznaymiono mu w tym liście, o poświęceniu Łoży Lugduńskiey, i czyniono pokornie nayczulsze dziękczynienia, że potwierdził tę okazałą ceremonią.

Mści Panie i Mistrzu: Nic wyrównać nie może waszym Dobrodzieystwom chyba tylko ta szczęśliwość, którą nam sprawują. Namie- stnicy twóji użyli kluczw sobie powierzonych, otworzyli drzwi wielkiego Kościoła i dodali nam potrzebney mocy, na okazanie świetne twej wielkiej potęgi. Europa nigdy nie widziała ce- remonii okazalszey, ani świętszey, która, śmie- my razem mówić, nie mogła mieć barziej prze- niknionych świadkow wielkością Boga Bogów i wdzięczniejszych za twe naywyższe dobroci  
jak

jak nas. Twoi Mistrzowie okazali zwyczajną gorliwość i to ufzanie pobożne, które małą co tydzień ku dziełom wewnętrznym naszej Łoży. Nasi Towarzysze z tąż byli gorącością, z pobożnością szlachetną i trwałą, i czcili dwóch braci, którzy mieli honor ciebie reprezentować, pokłony i dzieła trwały przez trzy dni, i godnym uwagi zbiegiem znaleźliśmy się w liczbie 27. w Kościele, Poświęcenie którego zakończyło się 27. dnia i wyszło 54. godzin na pokłonach.

Dziś chcę nas niesie, złożyć u twoich stop stabe nadto wyrazy naszej wdzięczności. Nie bierzem przed się, opowiadać ceremonią Boską, której raczyłeś nam przyśłać instrument, spodziewamy się, że wkrótce go dojdzie wyszczególnienie przez jednego z braci naszych, który one łam odda. Powiemy tylko, że w tym razie, gdyśmy prosili Przedwiecznego o znak, że nasze chęci i nasz Kościół miłe są Jemu, kiedy nasz Mistrz był w pośród powietrza, ukazał się nieprzywołany pierwszy Filozof nowego Testamentu. Pobłogosławił nam, rzuciwszy się na twarz przed obłokiem błękitnym, którego otrzymaliśmy aparycją, i podniósł się na tym obłoku, którego jasności nasza młoda gołębia nie mogła wytrzymać wraz, jak tylko zstąpił ku ziemi. Dwa wiecy Prorocy i Prawodawca Izraelski dali nam wyraźne znaki swej dobroci i swego posłuszeństwa na twe rozkazy. Wszystko się zbiegło do utzynienia dzieła doskonałego i zupeł-



i zupełnego tyle, ile może sądzić nasza słabość. Synowie twoi będą szczęśliwi, jeśli raczysz zawsze ich bronić i okrywać swemi skrzydłami; są jeszcze przeniknieni temi słowami, któreś wymówił z wysokości powietrza do gołębiczy wzywającej ciebie za siebie i za nas: Powiedz im, że ich kocham i zawsze kochać będę. Przysięgaia ci wzajem uszanowanie, miłość, wdzięczność wieczną i jednoczą się z nami do proźby o twoie błogosławieństwo. Aby to ukoronowało życzenia twoich naysłodszych i z najsłodszym respektem będących Synów i Uczniów. Brat starszy Alexander Ter... r. Sierpnia 5556.

Inne wszystkie listy tegoż prawie są stylu, i skład ich mało co się różni. Po większej części pisane po Francuzku, ale Kaliostró na swych examinach potwierdził przełożone na Włoski język, jako wyrażający barzo dobrze sens oryginalny: *Ab ungue Leonem*. Jeśli jego Synowie i Uczniowie z tym zachwyceniem go czcili odległego, cóż mogli nie czynić przytomnemu, zwłaszcza gdy czynił rokowania Mafsońskie? Sam powiadał, iż często na twarz przed nim padali, i w tej trwali postawie przez całe godziny. On z swej strony umiał dobrze ułożyć minę; bo gdy potrafił usidlić ich dusze, niebezpiecznie podchlebując ich pasyom, trzymał się w postawie poważnej, pełnej tajemnic i zadumienia. Naostatek rządził nimi według woli. Ubolewamy nad nimi z gruntu naszego serca, że wpadli w tak podłą i haniebną

nie-

niewolę. Ale czy po przeczytaniu tych dziejów, będąż w niey trwać jeszcze? Izaliż nie dosyć znajdą pobudek wydobyć się z więzow? i poznać prawdę? Czy zechcą jeszcze dowiadywać się, co to jest Kaliostro? jego obrządek, i jego dzieła?

A prawdę mówiąc, własne jego wyznania, któreśmy krótko przywiedli, powinneby oświecić i rozrzucić naygrubsze ciemności. Okażem jeszcze postępki jego na examinach i dla wymówki występku i dla uyscia kary, równie złośliwy, jako nierozumny; samo to powinno by powrócić ich do siebie, i do uznania, że są pokonani, a jeśli nie, to musimy zakończyć, iż stracili wszelkie światło rozumu.

Skoro Kaliostro uyrzał Sędziów do examinu wyznaczonych, wraz na pierwszych zapytaniach wyiskrzył się na inwektywy przeciw Dworowi Francuzkiemu, któremu przypisywał wszystkie nieszczęścia od więzienia swego w Bastylli poniesione; nań zwał przekupienie swej Zony na Jego zgubę, własnieby ten Dwór nie mógł znaleźć, jeśli by chciał, sposobu skuteczniejszego zemśczenia się i pozbycia się jego. Nad to, tak daleko Zona jego jest od skutków hojności tak potężney, iż byłaby w ostatnim niedostatku, gdyby jej na żywność nie wyznaczono pensyi ze skarbu publicznego. Księga Massonstwa Egipskiego, Symbola i papiery składają tyle dowodów o bezbożności Kaliostra, ile potrzeba do zbitia wszelkiego podeyrzenia tych, coby rozumieli, że zdrada  
lub

lub potwarz są przyczyną jego nieszczęścia. Znał on, że mu należało podać w nieufność swoją Zonę, która mogła objaśnić tajemnice jego nieprawości i dać poznać, co przed wszystkiemi było ukryto. A tak w tymże czasie, kiedy ją podawał w takie rozumienie, okazywał razem ku niej najwyższą przychilność, i prosił o łaskę Sędziów, aby była towarzyszką jego więzienia. Chciałby ją pociągnąć na swoją stronę, i nauczyć, jak miała postępować w ciągu procesu. Każdy się domysli, iż tę prośbę odrzucono, i względem drugiej nie był szczęśliwym, która zmierzała do otrzymania obfarniejszego więzienia i wolności pisania; pewnie zamyslał o korespondencji z Miastem, co mu tak pomogło w areszcie Paryzkim.

Zawiedziony w obu tych projektach, przedsięwziął udawać szczerłość, wyznając, iż pilnował Masoństwa osobliwie Egipskiego, i utrzymując, że zawsze wierzył i wierzy jeszcze, że to Systema było Katolickie, i przeto obracał go na rozszerzenie naszej Religii. Sędziowie dali mu pokóy na ten czas, nic na to nie zarzucając, i pozwalając mówić, ile chciał. Powtórzył więc swe prośby, ale mu znow odmówiono. W inszą zatym rzucił się stronę, wszystkiemu już zaprzeczał, i wywodził, iż nie wierzy w dobroć swego obrządku, i okazywał żal i skrucę. Do pierwszych swych prośb przydał żądanie, aby mu dano więcej bielizny, lepsze jedzenie, i niektóre Księgi do czytania. Bez trudności na ostatni punkt pozwolono.

Dano



Potym tak mówił: Strapiony, jak się być czuję, żalem i skruchą, żem czterdzieści pięć lat życia przepędził w tym nędznym zguby duszy moiej stanie, w przepaści błędów; jestem gotów dla zbawienia duszy, dla nadgrozdzenia krzywdy, którem uczynił Religii i tyłu dufszom, wydać odwołanie, deklaracją albo inny potrzebny Akt jaki. A nawet, ponieważ mam w Europie niezmierną liczbę Uczniów i Synów, którzy według moiej nauki przyjęli obrządek Egipski, i wynoszą więcey nad milion, i są tak przywiązani do tey wiary, i podlegli moiej woli, i lubo po większey części są ludźmi uczonemi, i wysokiey godności, tak z Heretyków, jako z Katolików, jednak gdy żadne ani wywody Teologiczne, uczone i jakiegokolwiek bądź nie mogą im wybić z głowy Systematu odemnie danego; gotów jestem wypisać i rozrzucić ninieyszą Deklaracją, któraby mogła ich oświecić. Proszę Waszych Wielebności oznaymić o tym moim Sędziom i Ojcu S. aby poznali, iż na nich zdaię moje

Z cia-

ciało. Niech mnie ukarzą za moje występki, ja przestanę na zbawieniu mey duszy. Odpuszczam wszystkim mym nieprzyjaciółom, i tym, co się wdali do wyprowadzenia ze mną procesu, i uznaję, że im powinien zbawienie mey duszy. Polecam się jeszcze Waszym Wielmożnościom, którzyście ze mną się obchodzili litościwie, i mnieście się pytali według sprawiedliwości bez żadney mieszaniny; czegom nigdzie nie doznał, i co mi pomogło do poznania mych błędów, i nędznego mego życia w niedowiarstwie w ciągu lat tylu. Mówiąc to, płakał ustawnie. Nie żądam nic, mówił dalej, tylko zbawienia duszy, gotow jestem ponieść, owszem życzę sobie, najsurowsze publiczne kary, i chciałbym uleczyć złe, którem tylu osobom zadał, a zwłaszcza mey Zonie, co z moiey winy w błędach się nurzała; Bo dzieła Mafsonstwa Egipskiego, które czyniła, nie były tylko dziełem moich nauk i poduszceń.

Razy kilka powtarzał tę piosnkę, a nawet wiele uczynków i różnych okoliczności opowiadał, które dowodzą, że znał w samym tym czasie za złe, kiedy sprawował Mafsonstwo Egipskie. Wyznał nakoniec, iż nie tylko nigdy nie doświadczał dwóch kwarantan na odrodzenie fizyczne i moralne, ale nawet nigdy w nie nie wierzył; i przeto tylko, wyszczegulnił je w swej Księdze, aby się stosował do Geniuszu ludzi. A innego razu oświadczył, że w Strazburgu, w Londynie, w Bonie i na innych mieyscach czuł zgryzotę względem swe-

go Mafsonstwa. Więcej jeszcze przydał, iż się znajdując za granicą Włoską, przychodziło mu na myśl, że Systema Egipskie było przeciwne Religii Katolickiej, osobliwie, co się ściąga do rokowań z niewiniątkami. Naostatek, wyznał, iż Spowiednik Trydentski oczywiście mu okazał, że Mafsonstwo jest prawdziwym występkiem, i że go dwie Bulle Papieżkie potępiły, i klątwą obłożyły, a jednak pomimo tego sprawował je równie za granicą jako w Rzymie.

Zaden nie wierzył, żeby to mówił z serca, ani wzruszony prawdziwym żalem, podobno podchlebował sobie, iż się tym sposobem wywikła z sprawy i dostąpi wolności, wszakże mimo swej nadziei, postrzegł, że się zawiodł, gdy więzienie bynajmniej się nie odmieniało. Przestano na niejaki czas Examinow, kiedy nayszywściej zanosił proźby, aby je kończono. Daley nie miano pobudki odmówić mu żądania. Znow więc Sędziowie przystąpili do jego wyśłuchania. Na pierwsze pytanie powiedział, że chce opowiedzieć parabolę dwóch Synów starszego i młodszego. Odpowiedziano mu, iż to miejsce nie dla parabol było. Na ten czas jasno otworzył swe zamyśły, dla których tak gerąco żądał ponowienia Examinow. Zaczął recytować rozmaite teksty Pisma S. które brał z Pisma sobie do czytania danego, i tak je wikłał, że nie można było ani zrozumieć, ani zgadnąć do czego zmierzał.

Ostrzeżony więc, aby mówił, co należy do jego sprawy. Oto osobliwosci, które wy-  
Zij rzekł:



rzekł: Rozumiem i chcę rozumieć, że równie ci, co szanują Oycę i Matkę i czczą najwyższego Biskupa, są błogosławionemi u Boga, jako, że wszystko, co ja czynię, czynię to z rozkazu Boga, z mocą, której mnie udzielił, na pożytek i swój i Świętego Kościoła, i rozumiem, że dam dowody na wszystko, com czynił i mówił, nie tylko fizycznie, ale moralnie, okazując, że służyłem Bogu dla Boga, i przez moc Boga wzięłem lekarstwo na zmieszanie i zwojowanie piekła; bo innych nie znam nieprzyjaciół oprócz piekielnych; i jeśli winien, Ociec S. mnie ukarze, jeśli zaś przyprawdzie; On mnie nadgrodzi, i gdyby Ociec S. mógł mieć tego wieczora te Examinę, przepowiadam wszystkim moim braci wiernym i niewiernym, że jutro rano będę wolnym.

Powiedziano mu, aby dał dowody obiecane; dla przekonania, rzekł, że jest obrany od Boga za Apostoła na obronę i rozszerzenie Religii, mówi, iż jako S. Kościół ustanowił Pasterzów na okazanie całemu światu, jaka jest wiara Katolicka prawdziwa; tak ja, czyniąc z approbatą i radą Pasterzów S. Kościoła, jestem, jakom rzekł, zupełnie usprawiedliwiony w moich wszystkich dziełach Ci Pasterze, którzy mnie w tym zabezpieczyli, są .... i upewnili, że mój Zakon Egipski był Boskim, i wart był stać się Zakonem potwierdzonym od S. Ojca, jakom mówił na Examinie.

Upierał się przy tych wybiegach na ostatnie pytanie. Trzeba wiedzieć, że jeden z Pasterzów,

sterzow, którego mianował, już był umarł, i przeto nie mógł kłamstwa mu dowieść, a drugi był zwiedziony i oszukany różnemi jego oszustwami. Wreszcie projekt wystawienia Systematu Egipskiego na Zakon, jak głosili jego uczniowie, i prośzenia Stolicy Apostolskiej o potwierdzenie, był szalbierstwem znacznym. To tylko prawda, jak wyznała jego Zona, że chciała zatrzymać Kaliostrę przy sobie, i kupić Dóm na Klasztor Mafsonński, w którymby mieszkali mogli wszyscy z Zonami, któreby zostały między niemi wspólniemi.

Wypadły mu dwie okoliczności dowodzące jego szalbierstwa; kiedy chciał wmówić, że potwierdzenie od dwóch Pasterzów przekonywały go o niewinności jego Sekty. Najprzód, że ustanowienie swego Mafsonstwa, fundacye wielu Łoż i sprawowanie rokowań z niewiniatkami i dzieł wszystkich Mafsonńskich daleko pierwsey pomyłką, niż poznanie się z pomienionemi dwoma Pasterzami, które zabrawszy, nie przestawał rozszerzać swego Systematu, jak dawniej. Utrzymywał jednak, że w pierwszych nie inne jego były zamiary, tylko bronić Katolicyzmu i przydać mu ozdoby wszędzie, gdzieby się udało Systema Mafsonńskiego. A zatem zaufanie Jego w swym obrządku, jeśli było prawdziwe, nie mogło pochodzić, tylko od niegoż samego, i nie podpadało żadną miarą ani radom, ani pobudkom obcym.

Sprzeczności straszne, które panują w jego odpowiedziach, dowodzą, że jego prosto-

ta i szczerść, którą ma, i że miał, powiada, nie jest tylko próżnym wybiegiem. Wi-  
dzieliśmy już, jako na pierwszych Examinach  
wyznawszy swe błędy, poznawał krzywdy u-  
czynione Religii Katolickiej, i za godne kary  
surowey poczytał, potym zaś odmienia się i  
czyni się Apostołem pełnym gorliwości o Re-  
ligią, który na wszystko się odważał dla roz-  
szerzenia Systematu mianego za barzo dobre,  
które sądzi być doskonale zgodnym z przy-  
kazaniami Kościoła, a jednak na Examinach,  
gdzie tak mówi, przyznaie. *1mo* Ze Jego Sy-  
stema przyimuie za zasadę obojętność Religii.  
*2do* Ze według tego Systematu zawżse się spra-  
wował w różnych Krajach, a nawet Katolickich,  
burząc i wywracając Religią tam panującą. *3tio*  
Ze przypuszczał do swego obrządku bez różni-  
cy Heretykow i Katolików. *4to* Ze od począt-  
ku swego Mafsonstwa nie wierzył w odrodze-  
nie się fizyczne i moralne, które jeden z wspo-  
mnionych Pasterzow miał za błędliwe i śmie-  
chu warte. *5to* Ze mimo uczutych kilka razy  
zgryzot względem swego Systematu, wiedział,  
iż we Włoszech, gdzie powszechnie Religia Ka-  
tolicka panuie, nie przyimowano Mafsonstwa.  
*6to* Ze w Trydencie przystał na rady swego  
Spowiednika, który go nakłonił porzucić Maf-  
sonstwo, jako potępione przez dwie Bulle Pa-  
piezkie, że naostatek w Rzymie dla uwolnie-  
nia swego sumnienia, które uwikłał, sprawu-  
jąc dzieła Mafsonstwa, rzucił się do nóg Spo-  
wiednika, chcąc pozyskać rozgrzeszenie, i że  
był



był postanowił sam siebie donieść do S. *Officium*, czego jednak nie wykonał. Według tego wszystkiego nie trudno jest decydować o jego szczerości, i jego zaufaniu, że nie są tylko szczerym wybiegiem na pokrycie bezbożności, którą tchnął w sprawowaniu Mafsonstwa.

Ale na koniec, jakąż miał ten Człowiek Religiją, wiarę i naukę? Mówiąc prawdę, żadney. Zdaie się, że Jego Systema powinno go było zaprowadzić do Deizmu, lecz ponieważ interes był jego celem, stosował się we wszystkich okolicznościach do czasu, miejsca i osób. A zatym według potrzeby był Deistą, Ateuszem, Materialistą, Kalwinem, Lutrem, Protestantem, a nigdy Katolikiem. Wszakże nie zaniechał z hypokryzyi pełnić powinności tej S. Religii w ten czas, kiedy znajdował w tym korzyść, ale jey nie potrzebował, przebywając większą część życia w Krajach, gdzie nie jest panującą. Naostatek pewna jest, iż brzydził się jey obchodami, i miał w pogardzie jey maxymy.

W ciągu dwódziesiętu siedmiu lat swego życia nie widziano go, żeby znak krzyża czynił, lub Akt Religii jaki. Ledwie przez cały ten czas trzy razy do Stołu Pańskiego przystąpił. Lepiejby uczynił, żeby tego zaniechał w podobnych okolicznościach; bo się powodował tylko interessem lub bojaźnią. w Mediolanie dla otrzymania paszportu na zmyślone pielgrzymstwo do Kompostelli w Hiszpanii z bojaźni S. Inkwizycyi; w Trydencie dla oszu-

kania

kania Xcia Biskupa swą udaną pobożnością. A jeszcze gorzej łamał przykazania Kościelne, które nakazują słuchać Mszy we dni Święte, pościć, wstrzymać się od mięs w dni nakazane. Nie przestając, jako sam wyznał, na ich zgwałceniu, drugich jeszcze do tegoż pobudzał. Mówił, jak czynił: a jeszcze gorzej podobno. W ciągu całym tej Historyi mieliśmy przyczyny okazać, z jaką rozwiązłością gadał o obyczajach, o cudzołóstwie, o doskonałości i o innych Kardynałnych Artykułach naszej Religii. Życie bezbożnie prowadzone i jego Systema Egipskie dały nam poznać, jakie mógł i w sobie mieć maxymy i drugim wrażeń.

Tu by miejsce było, wypisać wzdłuż obrzydliwe te maxymy wypadłe z ust jego ostatnich czasów bytności Jego w Rzymie. Sędziowie obowiązani byli zatrudnić się ich zebraniem, ale pióro się opiera ich wyrazom, i nie przystoi gorszyć Publiczności bluźnierstw. Dosyć będzie namienić o trzech okolicznościach.

O pierwszej, że w swych maxymach i zasadach okazał nienawiść – i naywyrazniejszą wżgardę ku całemu układowi Religii Katolickiej, ku jej Ministrom i obchodom. Uderzył na Majestat i doskonałość Boską, na Bóstwo Chrystusa i jego śmierć, która jest wielkim dziełem Odkupienia, na dziewictwo Maryi, na skuteczność Sakramentów, na cześć Świętych, na bytność Czysca, na dostojęństwo Hierarchii Kościelnej, nakoniec na wszystko, co jest największego na Niebie i ziemi.

O dru-

O drugiej, o której wielka liczba świad-  
kow, albo jako sami z ust jego słyszeli, albo  
jako powszechny niósł odgłos, wyznali; iż nie  
poczytali go tylko za człowieka bez Religii,  
za mającego zasady całę zboczne, który nie  
nie wierzy, jest Ateuszem, bezbożnym, Infamisem,  
mianym powszechnie za Oszusta, Szar-  
latana, Szalbierza, Heretyka, Deistę, i całę  
nieprawego w materiach Religii.

O trzeciej, że chociaż on zawsze usiło-  
wał, zaprzeczyć tym powieściom, musiał je-  
dnak niektóre przyznać. Gniew, z którym się  
wywarł na Świadków (między którymi znaj-  
dują się osoby albo znaczne urodzeniem, albo  
szanowne obyczajami) dosyć dowodzi praw-  
dy oskarżeń. Stawiamy tu krótki przykład: Spy-  
tany, jesliby nie znał kogo, który czynił pro-  
pozycyę albo przeciw Bóstwu Chrystusa, albo  
przeciw Sakramentom, lub przeciw innym szan-  
ownym prawdom; powiedział, że nie, i wraz  
przydał: Jeśli to moja Zona na mnie zwała,  
jest złośnicą. Bynamnię nie wiedział, co się  
działo w Proceście, i żadną miarą nie mógł się  
domyslać, co Zona donosiła, lubo w rzeczy  
samey wiele doniesień podała. Przejrzałość  
więc jego jest mocnym dowodem o prawdzi-  
wość tych doniesień. Drugą razą dla zbicia mowy  
Świadka, rzucił się do drugiego, rozumiejąc,  
że ten z przywiązania ku niemu będzie świad-  
czyć przeciwnie, ale gdy mu oznaymiono, iż  
ten Świadek przeciw mu dowodził, i z pierw-  
szym się zgadzał, gryzł wargi, miewał się i  
nie znalazł innego sposobu, jak policzyć i te-



go, świadka między bezbożnikami i zdrajcami, którego nie dawno niewinność i prawdziwość wychwalał. Na koniec widząc, że wszystkie były daremne wybiegi, i na niegoż padały, rozumiał, że się wywikła, generalnym zaprzeczeniem, mówiąc, iż wszyscy Świadkowie byli jego głównemi nieprzyjaciółmi. Kazano mu przywieść przyczyny i dowody tej nieprzyjaźni. Odpowiedział wprzód, że nie jest obowiązany wyjawić jej przed Sędziami, po tym przynaglony do wytłómaczenia się, wyraził niektóre. Jedną tu przytaczamy: wiedząc, że uczciwy Dóm miał przeciw mu świadczyć, powiadał, iż wszyscy z tej Familii nienawidzili go, przeto, iż kilka razy przyganiał im przywiązanie nieposkromione do Teatrow, że im przekładał, że to przywiązanie było przeciwne dobrym obyczajom, i Religii Katolickiej.

Gdy na koniec Proces był wyprowadzony, dano mu Patronów i pozwolono obrać Obróńców, którzy zwyczajnie są dla Winowayców albo innych, według woli. Pierwszych obrał. Umiejętność i sprawność wiadoma Hrabu Gaetano Bernardini, Adwokata oskarżonych w S. Inkwizycyi, dostateczna była ku jego obronie. Wszakże aby Winowayca nie miał wybiegów potwarzliwych, jako czynił w Procesie innych Krajów, oskarżając o niedbałość i złe używanie władzy Sędziów i Trybunały; sądzono za rzecz potrzebną przydać do pierwszego J. W. Karola Ludwika Constantini Adwokata ubogich we wszystkich Trybunałach Rzymskich.

Cały świat wie o miłości bliźniego, gorliwości, pilności, a nade wszystko o talentach i rozumie jego w sprawowaniu tego urzędu.

Ale Kaliostro nie widział w nich podobnych Obrónców, jakich miał w swym dawnym Proceście. Nie podchlebując jego oszustwom i wybiegom, mówili mu prawdę, okazali zły stan sprawy i jego sumnienia. Widział więc, na jak zły koniec upor w błędzie go prowadził, i zatwardzenie się w grzechach, w którym zostawał do tych czas. Prosił więc o pomoc i naukę Duchowną, wraz mu dano, poruczając go uczonemu i pobożnemu Zakonnikowi. Na pierwszej wraz rozmowie Winowayca okazał żal i skruchę, i trwał zawsze w tych czuciach.

Wydrukowano jego obrony, które okazywały razem talenta Obrónców i zły stan sprawy, naostatek przytąpiono do Sądu, który szedł, jak wszystkie inne w naysurowszych formalnościach i prawidłach zwyczajnych w naszym Kryminalnym Trybunale, które ustanawiają należyte sprawowanie sprawiedliwości i dowodzą Winowaycom, że nie są dekreto- wani niesprawiedliwie. Sprawa na koniec wytoczyła się do Zgromadzenia generalnego S. *Officii* dnia 21. Marca R. 1791. a przed Papieża według zwyczaju dnia 7. Kwietnia.

Sąd nie potrzebował długich roztrząśnień. Kaliostro wyznał, dowody oczywiste przekonały, że on był odnowicielem i Rozszerzycielem Mafsonstwa Egipskiego w większej części świata, że sprawował to nawet w Rzymie, gdzie dwie Osoby przyiósł. Darmo on usiłował,

Aaj ten

ten na siebie wzgląd obudzić, który się ma na Heretyka nawet uczącego w odmianie kary na inne, jak skoro okazuje żal i skruchę; darmo używał do swej obrony dowodów żalu na ostatkach okazalego; Edykt Rady Stanu, o którym mówiliśmy w przeszłym Rozdziale, nie mógł być uchylonym. Kara śmierci tam wskazana, godna była tego Człowieka, który w tylu materiach i Wiary i świeckości wyuzdał się na zbrodnie, i powinien sprawiedliwie być miany za członek Towarzystwu ludzkiemu szkodliwy.

Ale Sąd naradzający się o jego losie poruczony był Osobom pełnym łagodności i ludzkości od Religii natchnionej, która ożywiła Konsultorów S. Inkwizycyi. A Sąd decydujący zachowany był do Wielkiego Piusa VI. który w ciągu sławnego swego Papieztwa umiał zawsze łączyć charakter, i sprawiedliwego i łaskawego Pana. Nie chciał śmierci grzesznika i wolał zostawić mu czas na pokutę. Otoż Dekret, który wydał najwyższy wyrok o Osobie Józefa Balsama, zgodny zupełnie z sprawiedliwością, słusznością, roztropnością, Religią i spokojnością publiczną, równie dla Królow Papieżkich, jako dla reszty świata. Cały tu kładziemy.

Józef Balsamo oskarżony i przekonany o różne występki i popadnienia w Censury i kary wskazane na heretyków formalnych, nauczających, hereziarchów, Mistrzów i Uczniów Czarnoksięstwa zabobonnego; popadł w Censury i kary ustanowione tak przez prawa Aposto-



stolskie Klemensa XII. i Benedykta XIV. na tych, którzyby jakimkolwiek sposobem sprzyiali i składali Towarzystwa niebezpieczne i Schadzki Frankmasonow, jak przez Edykt Rady Stanu ogłoszony przeciw tym, coby się znaleźli w tej mierze występniemi w Rzymie, albo w innych miejscach Państw Papieżkich. Jednak pod tytułem łaski udzielney karę, która podaie Winowaycę w ręce świeckie (to jest na śmierć) Zamieniamy na więzienie wieczne w Fortecy, gdzie będzie strzeżony ściśle bez nadziei łaski, i po wyprzysiężeniu się, jako formalny heretyk w miejscu swego więzienia, będzie rozgrzeszony od Censur i mieć przepisane pokuty zbawienne, na które zdać się powinien.

Księga w rękopismie, mająca za tytuł: Masoneria Egipska jest uroczyście potępiona, jako zawierająca obrządki, propozycye, naukę i Systema, które otwierają obszerne wrota do buntu, i jako dążąca na zniszczenie Wiary Chrześcijańskiej, zabobonna, bluźnierska, bezbożna i heretycka, i ta Księga będzie spalona publicznie ręką Kata z instrumentami do tej Sekty należącemi.

Nową ustawą Apostolską będą potwierdzone i odnowione nie tylko ustawy Papieżow przeszłych, ale jeszcze Edykt Rady Stanu, który zakazuje Towarzystw i schadzek Frankmasonow; wyszczegulniając oddzielnie Sektę Egipską i drugą pospolicie zwaną Illuminatow, i będą ustanowione kary najstraszniejsze cielesne, a osobliwie, jako na heretykow, na wszystkich, ktoby się towarzyszył do tych Towarzystw, lub one bronił.

ROZ.

## ROZDZIAŁ IV.

*Loża Frankmasonow odkryta w Rzymie.*

Powiedziano, że Regencya Rzymska, czatuiąc na Osobę Kaliostra, odkryła Lożę Frankmasońską ustanowioną w Rzymie, w Domu blisko kwatery nazwanej *S. Tróycą Górną*. Tegoż wieczora, którego aresztowano Kaliostra, Urząd ten Dóm kazał przetrząść, ale łatwo dorozumieć się było, że Sektarzow ostrzeżono. Mieszkańcy tameczni, już się ubespieczyli ucieczką, i zabrali Instrumenta Masońskie i większą część papierow i Ksiąg ściągających się do tej Sekty, które mogłyby dać oświecenie. A jednak i to mało, co pozostało, zowiąc Księgą rejestrową przyłączoną do świadectw różnych osób dobrze świadomych, dosyć okazuje początek, ustanowienie i czynności tej Loży. Porządek rzeczy wyciągałby, położyć ten Opis w Rozdziale II. gdzie opisaliśmy krótko Masoństwo w ogóle, ale umyślnie na koniec zostawiliśmy, aby Dzieje osobiste Kaliostra szły bez przerwy. Czytelnik powinien tu przypomnieć, co powiedziano w Rozdziale II.

Fundatorów tej Loży było w liczbie siedmiu: Pięciu Francuzów, jeden Amerykanin i jeden Polak; wszyscy pierwey przyjeźci do Loż obcych. Jęcząc pod ciężarem, mówi się w Księdze Loży, żyć w ciemnościach i nie modz czynić postępu w nauce prawdziwey, ugodziliśmy się szukać miejsca światłego, świętego, oddalonego od wszystkich Świeckich, przed które-  
mi

mi się wiecznie to miejsce ukrycie i utai, w którymby na wieki panowała jedność, harmonia i pokój. Tym miejscem tak szacownym, które miało potym tytuł *czci godnej Loży zjednoczenia się przyjaciół prawdziwych*, był ów wspomniany Dóm, w którym pierwsze zgromadzenie odbyło się dnia 1. Listopada 1787. i bywały następnie raz lub dwa razy na tydzień, czasem składano schadzki w innym Domu, chociaż rzadko. Od pierwszego zebrania się zaczęto przyczyniać Uczniów, po tym przyjmowano ludzi, którzy w żadney nie byli Loży, i przysposabiano z innych Loż, którzy tam wchodzili w charakterze Wizytatorów. A wkrótce i ta Loża utworzyła swych Wizytatorów do Loż Zagranicznych, którzy brali Patenta i sekretne Informacye nie wyluszczone w Rejestrach. Nie czyniono tam różnicy ludzi, wieku, urodzenia ni kondycyi; przyjmowano młodych, starych, żonatych, Włochów, Francuzów, Moskalów, Polaków, Anglików i t. d. już zostających w różnych Lożach, jako w Leodyjskiej *doskonałej równości*, Lugduńskiey *Patriotyzmu*, Maltańskiej *sekretu i harmonii*, Karkasońskiej *radę wybranych*, Neapolitańskiej *doskonałej jedności*, Warszawskiej, Albińskiej, Paryżkiej i innych. Weyście i przysposobienie wielkiej liczby Braci są wyrażone, ale ich imiona, prezwiśka i urzędy zapisane były w Księdze Loży. Wyrażały się także mystycznemi słowy i dwojako znaczącemi osobliwościami niektóre, co zapewne podczytały się wielkiej być wagi, iż nie wchodzono w ich



w ich wyśczechulnienie i tlómaczenie nawet w najtajemnieyszych rejestrach.

Dla porządnego założenia tey Loży miało z początku za rzecz potrzebną, potwierdzić i złączyć ją z Lożą Matką Paryzką. W tych zamiarach prozono i odebrano od tey Loży ustawy, rozrządzenia i Instrukcyje do porządku wewnętrznego i zewnętrznego Loży, i na postęпки jej członków. Co sześć miesięcy posyłano do Loży Matki rejestr dokładny i autentyczny nie tylko wszystkich przyjętych i każdego stopniow i urzędow, ale też wszystkich dzieł i spraw na każdej Sessyi. Był w Paryżu jeden Deputatowany z tey Loży, przez którego utrzymowano korespondencyą ustawiczną z tym Wschodem. Ostrzeżeni byli nie używać poczty na przesłanie pakow, ale posłańców i powozow. Często przychodziły ze Francyi do tey Loży Instrukcyje względem spraw wewnętrznych i zewnętrznych Towarzystwa i świadectwa i Patenta, o które Bracia prosili z formalnościami przepisane. Co półroka przesyłano z formalnościami sekretne od Loży Matki do tey, i od tey do innych za parol, słowo jakie. Tym sposobem każdy członek Loży wszystkich przysposobiony do Loży Paryzkiej, dawał się poznać wszędzie swym Braciom za prawdziwego Frankmasona.

Każdego roku lub półrocza trzeba było posyłać Dar dobrowolny dla Loży Matki, jako podatek na utrzymanie Centrum wspólnego Massonstwa. W Listopadzie 1789. Ta Loża domagała się od Rzymskiej daru dobrowolnego nad-

*Em. 188.*  
nadzwyczajnego, na który wszyscy bracia są  
taxowani po Talarze naymniey od głowy, i po-  
stawiono 80. Talarow. Oprócz korespondencyi z  
Lożą Matką, utrzymywała Loża Rzymska je-  
szcze z Lugduńską, Maltańską, Londyńską,  
Neapolitańską, Melfsyńską, Panormską i całą  
Sycylią. Znaydują się noty, na wielu miey-  
scach Rejestrow, o czytaniu listow z tych Loż  
przez Wielebnego lub Sekretarza w Loży.  
Trzymano też Kopie responsow, ale nie ob-  
jawia celu tych korespondencyi. Zamyslano  
także starać się o rejestr Loż wszystkich złączo-  
nych z Paryzką, wydrukować ustawy i roz-  
ządzenia i stowarzyszyć Damy do tey Loży.  
Ale skutku nie widać pierwszego замыслу. Co  
do druku, był na początku potwierdzony, po-  
tym zawieszony dla trudności, którey ten kray  
wyciąga, są to słowa z Rejestrow: Względem  
przyjęcia Dam, wzięto do namyslenia się i ro-  
zebrania trudności, którychby Loża doznać  
musiała w różnych swych dziełach. Mówi się  
też w Rejestrach o Archiwie pod trzema klu-  
czami, gdzie chowano ustawy, Księgi wielkich  
Sekretow i stopniow Symbolicznych przyśła-  
nych z Paryża i udzielonych Loży: równie,  
jako i mowy naybarzciey interesujące powie-  
dziane w Loży albo przez Wielebnego, albo  
przez Oratora, między infzemi jedna się ozna-  
cza pod tytułem *Remus & Romulus*.

Nic nie było w tey Loży, co do stopniow,  
urzędow, ceremonii i obrządkow przyjęcia,  
coby się różniło istotnie od praktyk używanych  
w innych Mafsonstwach ordynaryinego. Było kil-

ka stopniów, na które postępowano następująco: Ucznia, Towarzysza, Mistrza, Mistrza obranego i na koniec Mistrza Szkockiego. Zdało się, że w tej Loży trzy tylko pierwsze konferowano, i żadnego nie przyjęto pierwey, aż poznano jego przymioty w Loży, i potwierdzono podwóynemi suffragiami jednomyslnemi.

Uczeń nim został Towarzyszem, a Towarzysz nim Mistrzem, był na probie przez trzy miesiące, i powinien był dać dowody przywiązania i gorliwości ku Zakonowi. Wywyższeni na stopnie składali pobor do stopnia proporcjonalny, który mniej, więcej wynosił według charakteru przyjętego. Za stopień Ucznia płacono 20. 12. lub 8. Talarow, za Towarzysza 7. 5. albo 3. Tal. za Mistrza 8. 6. albo 4. Tal. Frankmassoni innych Łoż, jeśli chcieli do tej być przyjętymi, płacili jak za stopień Mistrza. Nad to każdy członek płacił na kwartał po półtalara, a co miesiąc po Paoli, na potrzeby ordynaryjne Loży, na ostatek półtalara na miesiąc na ucztę Massońską, którą składano co miesiąc we dni i na miejscach umówionych. Ci, co chcieli brać świadectwa i Patenta, płacili półtalara, ci, co opuścili zgromadzić się, nie ostrzegłszy Loży, płacili kary trzy Paole, a dwa, jeśli ostrzegli, jeden zaś, gdy się na kwadrans spoznili. Wreszcie na każdej schadzce dawano jałmużnę według chęci każdego.

Urzędy były i funkcye tego Towarzystwa 1. Wielebny, 2. Strażnik czyli pierwszy i drugi Dozorca. 3. Brat straszny. 4. Mistrz ceremonii. 5. Podskarbi, 6. Jałmużnik. 7. Sekretarz,



tarz, 8. Wielki Doświadczeniec. Każdego roku wybierano suffragiami inne Osoby na te Urzędy, albo potwierdzano dawne. Wielebny przydawał na wszystkich Łóżach, a w jego nieprzytomności, pierwszy lub drugi Dozorca. Brat straszny przyjmował i prowadził Kandydatów, kiedy ich przypuszczano, i imię straszego dane mu przeto; iż on pierwszy wrażał im strachy. Mistrz Ceremonii miał powinność, uczyć Nowiciuszów, zbierać suffragia i obnażać puszkę ubogich. Dozorcy oznajmowali Łóżom o tych, co chcieli być wprowadzonymi, i prowadzili ich od drzwi na miejsce, gdzie stopień im pozwalał stanąć. Orator albo Wielki Doświadczeniec miał funkcją, kazać mowy pod czas przyjęcia albo w dzień S. Jana Patrona Massonów, przypominać braci ich obowiązki w okolicznościach, i nauczać ich. Podskarbi chował pieniądze z taksy poborów i kar; Jałmużnik zaś, co przychodziły z jałmużny; Pierwszy zdawał rachunek zwydatków, drugi nie był obowiązany i rozdawał według woli jałmużny. Naostatek, Sekretarz przeglądał świadectwa i Patenta, zapisywał Akta każdej schadzki, i czytał rejestr poprzedzoney Łoży, weryfikując, jeśli był dokładny.

Zwady, spory, błędy braci sądziły się, kończyły i karały w Łoży. Kary ordynaryjne były pieniężne, pokuty (jak na przykład: stać za Łożą bez szpady) zawieszenie od urzędu, albo kafsata. Ktoby wydał sekret, był grożony gniewem całej Łoży, przesładowaniem i śmiercią. Ztąd jednak nie szło nigdy, aby te

Bb ij

po-

pogrożki ziszczały się skutkiem. Znajdują się w rejestrach niektóre pokut przykłady bez wyrażenia błędu ukaranego.

Cała Loża składała się z dwóch Izb, które były dwiema Salami Domu. Pierwszą zwano Salą reflexyi, ta była pokryta czarno, na stole leżała trupia głowa, nad którą dwa czytano napisy w języku Francuzkim, nikomu niezrozumiałe. Drugą zwaną Kościołem, który zdobiono różnym sposobem według różnych obchodów mających się tam odprawić. Zawsze stał Tron, na którym zasiadał Wielebny, na ścianach rozrzucone były tam i tam różne Emblematy Masońskie: Słońce, Miesiąc, gwiazdy, i kilka kolumn z obu stron Tronu. Bracia byli w szeregu z obu stron tegoż Tronu, mieli przed sobą Tablice z skóry białej, na sztywnej wstędze z jedwabiu białego w kształcie stopy Diakońskiej, rękawiczki na ręku, i trzymali szpady gołe albo młoty, albo cyrkle, albo węgielnice Masońskie, według rozmaitych formalności przepisanych w ich obrządkach.

Gdy Lożę otwarto, najpierw traktowano o rzeczach Ekonomicznych Loży, okazywano podarunki od innych Loż przyślane, wnoszono o przyjęciu lub promocyi którego z braci. Y prawie na każdej Sessyi przyjmowano Świeckiego, (tak Masoni zowią, ktokolwiek nie jest z ich towarzystwa) lub przypuszczano Ucznia na stopień Towarzysza, albo Towarzysz stawał się Mistrzem.

Od Ceremonie; które się odprawiały na przyjęcie Ucznia, jeden z Braci w masce przyjmował.

mówił go przy drzwiach i wprowadzał do Izby reflexyi oświeconey jedną świecą z wosku żółtego. Brat straszny ostrzegał go, aby pomyślił pilnie, póki jest w tej Izbie, i odpowiedział na pismie na trzy pytania, także na pismie mu podane. Nie zdaie się; aby też same zawsze podawane były kwestye, ale, że w istocie one były o obowiązkach człowieka ku Bogu, ku społeczności i ku sobie. Każdy odpowiadał według woli, jak mu na myśl przyszło w tym krótkim czasie; na który maska samego go zostawowała. Wraz ona powracała; brała kartę z odpowiedziami i niosła do Kościoła, podawała Wielebnemu, i znow przychodząc, kazała Nowiciuszowi złożyć sprzączki, zegarek, szpadę, pieniądze, i co tylko miał z metalu, spuścić pończochę z goleni lewey, i obnażyć rękę i ramie lewe.

Tak Kandydat był prowadzony do Kościoła, z zawiązanemi oczema, i klękał przed Wielebnym. Po rozpycie o Jęgo Imieniu, przezwisku, Oyczyźnie i o przedsięwzięciach, które miał, prosząc o przyjęcie (na co każdy, co chciał, odpowiadał) oprowadzano go kilka razy wkoło Kościoła, a tym czasem czyniono fzelekt i wrzaski straszliwe. Powrócony przed Tron Wielebnego upadłszy znow na kolana, zawsze z zawiązanemi oczema, czynił na Ewangelię albo na mieczu przysięgę, zachować sekret nienaruszony i ślepe posłuszeństwo, wymawiając rotę po słowie za jednym Bratem, który był przy jego boku.

Na ten czas odwiązywano mu oczy, i  
znay-



znaydował się we środku licznych Braci odzianych, jakośmy rzekli, i każdego ze szpadą gołą ku niemu obróconą. Wielebny kładł rękę na głowę Kandydata, i bijąc trzy razy młotkiem w głowę, deklarował go Uczniem *Frankmassonem*, mówiąc: że wszystkie szpady, które widział wkoło siebie, będą na jego obronę; jeśli będzie wiernym Łoży, jeśli nie; wszystkie się przeciw mu obrócą.

Potym nowy Uczeń uciskał wszystkich Braci, dawano mu tabliczkę i inne znamiona Masońskie, a Wielebny albo Orator miał do niego mowę z nauką; czyniono mu podarunek z dwóch par rękawiczek, jedne dla niego, a drugie na darowiznę kobiecie; którą szacował. Uczono znaków, dotknięcia, słów, któremi by się poznawał z inną bracią tegoż stopnia, na koniec Ceremonie się kończyły wykrzykiem radośnym: pospolicie; i kollacją sprawioną kosztem nowego brata, i ku czci Jego. Stopień Towarzysza tymże prawie sposobem konferowano i z temiż formalnościami. Ponawiano też przysięgę, i uczono innych znaków dotknięcia i słów do rozeznania Towarzyszów Masońskich.

Trzeci stopień Mistrzów miał surowsze ceremonie. Wprowadzano do Kościoła bez załony oczu, który całe kirem był pokryty i nieoświecony tylko jedną lampą. Poprzedzała to wprowadzenie cała inna nauka: mistyczna i Symboliczna. Kandydat trzy razy wprowadzany był wkoło przez brata strasznego; który trzymał koniec szpady gołej na piersiach jego

obna-

obnażonych, nie raniąc jednak, upominał go, aby rozważał, co widział zawieszono w Kościele, gdzie nie było jak trzy głowy trupie, i pod każdą kości na krzyż złożone z napisem: *memento mori*; pamiętaj na śmierć.

Na środku stały mary, a na nich leżał jeden z Braci niby umarły. Kandydat obszedłszy trzy razy, zbliżał się do zwłok tych śmiertelnych, na którego, składając mu na krzyż golenie, przymuszano upaść znakiem, ale gdy padał, umarły z ręcznie powstawał; a tak padający kładł się na materacu; pokrywano go całunem, i czyniono wkoło różne Ceremonie. Powstawszy, wykonał znowu zwyczajną przysięgę sekretu i posłuszeństwa, uczył się znaków, dotknięcia i słów swego stopnia, uciśkał wszystkich braci, i siadał z Mistrzami.

Takie to były zwyczajnie Ceremoniały na przyjęcie do różnych stopniów i prawie we wszystkich Łóżach. Przydawano jednak i inne w tej i w drugich Łóżach. Dowiedzieliśmy się, że w tej między pytaniami Kandydatowi czynionemi przed przysięgą, było i to: Jeśli był gotów, być posłusznym na wszystko, co Łóża rozkaże, chociażby było przeciwne Religii i władzy najwyższej. Gdy okazał pewny Kandydat wstąpił na to; Wielebny przydał: iż to nie było tylko prostym pytaniem, a w rzeczy samej nie w Łoży, ani o Religii, ani o Zwierzchności nie bywa.

Wiemy jeszcze, z innego miejsca, gdzie, przyjmując Kandydata na stopień Ucznia, kazano mu testament czynić, jakby miał umierać

i Wie-

i Wielebny mówił do niego: *Petite & accipitis, quarite & invenietis, pulsate & aperietur vobis*. Trzeci dla wejścia do Łoży Cudzoziemskiej był zmuszony, spowiadać się jednej Osobie, która w ten czas wdziała na się habit Zakonny i siedziała w konfessionale, w Izbie reflexyi. (b)

Nie możemy należycie opisać słów i dotknięcia, przez które się poznaia Frankmassoni; bo te, jakośmy mówili, różne są według różnicy Łoż i stopniów, i za czasem się odmieniał według obwieszczenia Łoży Matki. Nie można jednak twierdzić, aby zawsze te słowa były allegoryczne stosowne do sztuk Mechanicznych Masońskich i do budowy Kościoła Salomonowego jako: *Tubalcain, Booz, Mah-benak, Scibolet, Jakin, Boas, Adoniram*. Co do znaków, te po większej części zależą na obrocie ręki, twarzy, szyi, piersi i na ścisłaniu ręki towarzysza jednym palcem wszystkich.

Oto wszystko, cośmy mogli powiedzieć o Łoży Rzymskiej. Jeśli nie mogliśmy się dośkonale uwiadomić o Jey sekrecie, tajemnicach i przedniejszym celu, to przypisać należy, iż  
przed

---

(b) Gdy Polak jeden otrzymał Xięstwo udzielne i z przywiązania ku Ojczyźnie fundował tam Korpus Kadetów dla Polaków, do których na prośbę przyłączył jednego Francuza. Ten widząc, iż Polska młodzież trzymała z sobą ściśle Towarzystwo, jako w obcym Kraju Narodowa poufałość radziła, rozumiał, iż składają Masoństwo. Prosił więc, aby i Jego wpisano. Polacy wyznaczili mu dzień, i w pokoju kirem obitym posadzili go na stołku, sami ze łzopadami kłócili się wkoło niego, co raz każąc mu gębę otwierać i zgadywać, jakie konfitury mu wrzucali, a dla udoskonalenia Frankmassona wrzucili mu smrody i sami z Pokoju umknęli. Otoż Frankmasson co i t. d.



przed czasem przestroga już zaszła o następującym przetrząśnieniu. Nie tylko schowano Księgi i najważniejsze papiery, ale pierwsze osoby pozmykały, które same mogły podobno zagadkę rostrzygnąć. Mówimy podobno, bo ta Loża nie będąc dawną, nie trzeba się dziwować, iż nie miała udzielonego jeszcze sobie sekretu o celu i tajemnicy. Wreszcie składając w jedno wszystkie wiadomości, któreśmy przytoczyli w ciągu tej Historyi o Massonach, ich obrządkach, Ceremoniach, zwyczajach i maxymach, dosyć jakiegokolwiek pojętności do poznania i bezbożności i szaleństwa, które charakteryzują tę Sektę.

Dziękujemy Niebom za podane nam środki do zniszczenia w początkach wprowadzanego szaleństwa, i bezbożności do tej Stolicy świata. Słowa nieodmienne Boga Człowieka, który obiecał, iż mimo wszelkich siel piekła, i że wiara, za którą przelał naydroższą krew swoją, będzie zawsze czytą i niewzruszoną w Kościele S. Piotra. Protekcyja skuteczna SS. Apostołów, którzy ją rozszerzyli, utrzymali i obrónili powagą okrutnych męczeństw. Goriwość Pasterza czającego pilnie nad swą trzodą i nie zaniedbującego żadnych starań od rostopności ludzkiej podanych, ratowały nas do tych czas, i czynią spokojnymi względem przyszłości przeciw krążeniu tych wilków pożerających. O gdyby Bóg dał, aby reszta świata przekonana, jak być powinna, przez straty czasowe uwolniła się na zawsze od tej niebezpieczney zarazy!



## ZAKOŃCZENIE.

Wiek wiekowi przygania, Człowiek człowie-  
ka potępia, wszyscy i każdy chlubią się z  
roзумu, a zawsze i wszędy postrzegają się błę-  
dy, żaden tylko swoich nie widzi, chyba albo  
zmuszony nieszczęściem, albo powodowany lub  
Religią lub Filozofią. Na tym Kołowrocie świat  
się kręci, zacenia rozum i cnotę, namiętno-  
ściami się rządzi, a z występkami się biedzi.  
Rzadko kogo stawia w świetle prawdziwym: Ro-  
zum pospolicie obraca na posługę pasyji, a cno-  
tę zapędza na osobliwość praktyk, pierwszy  
rzuca w ciekawość nowości, drugą poniewie-  
ra w zabobonach, obojga nayczęściey używa  
na interesa zle upatrzone, a zakończone go-  
rzej.

Czucie potrzeb, żądza szczęścia, siebie  
w każdym naywiększy szacunek; koncentru-  
ją w pojedynczości wszystkie objekta, dają za-  
pominać na swą konieczną relacyą do drugich,  
jednostayne dla każdego stawiać cele: *zachować  
swą bytność, i być szczęśliwym*; ale bez prawdzi-  
wego światła, każdej pojedynczości dążenie  
idzie i odmiennemi nieskończenie liniami i mo-  
cą nieskończenie odmienną; a ztąd wiry, zakrę-  
ty, burze błędów pod imieniem cnoty wysila-  
ją się, a pod imieniem rozumu wysiłki dla tra-  
fienia w okoliczności do utraty i światła i szczę-  
ścia i zamiast żadanego skutku inny się odbiera:  
*kawczyć z bytnością i mitrężyć swą i drugich szczę-  
śliwość.*

Nie brakło wprowadzić społecznościom na  
lu-

ludziach wielkich, którzy układem rządów chcieli, aby Człowiek pierwey był rozumnym, niż zmyslnym, pierwey był człowiekiem, niż zwierzęciem; usiłowali przeto dać prawidła, aby mógł się zawsze rządzić rozumem, mimo, że pierwey czuiał zmyśli, niż rozum poznać; pierwey porywają się za czuciem pasywe, niż się rozważa czyni; pierwey dzieciństwo nabiera nałogów, niż nauki; pierwey młodość buja namiętnościami, niż zakocha prawidła; barziej męskość idzie torem wezwyczaionym, niż należytym; barziej starość cherla, niż się uszczęśliwia; mimo tego wszystkiego Starożytność starała się wynieść człowieka do naywyższego rozumu. Znajomość całej natury chciała mu wystawić do użytkow pod ich regułą. Wzięła za Religiją Widzialność fizyczną, metafizyczne jestestwa, prawidła moralności i człowieka z osobna, i Społeczności w ogule i Rządu Narodow w układzie. W pierwszey klasie Ziemię w swych gatunkach i przymiotach, wnętrza jej podziemne i pokrycie powierzchni i krzewy i zioły, i góry i doliny, wody i morza, wyspy i zatoki, wiry i fale, powietrze i światło, grzmoty i pioruny, obłoki i chmury, Niebios obróty i Planety, Gwiazdy i Konstellacye; w drugiey moc tego wszystkiego i skutki, rozmiar czasow i harmonią Równoważności, rodzayność i płodność, ruch i kohezję, wszystkie przymioty, które składają i roskładają jestestwa natury. Wtrzeciey prawidła od czucia do cnoty, od zmysłow do rozumu, pracowitość, naukę, uwagę, pomiarkowanie stawiała przeciw



leniſtwu, niewiaſomości, porywczoſci, obżarſtwu, zaceniała rozum albo zſaiomoſć rzeczy, rozſadek, albo ich wybor, roſtropnoſć lub roz-  
wagę ich ſkładu, przeyrzałoſć lub ſprawiedli-  
woſć wnioſkow, dowcip lub wynieſienie do  
wynalazkow, i cnoty ſpołecznoſci: Miłoſć po-  
dobnego ſobie jeſteſtwa, ſprawiedliwoſć i ſza-  
cunku i działu, pomoc na przypadki i litoſć,  
ſzczeroſć do związku i prawdomównoſć: prze-  
ciw ſzaleńſtwu i nieuwagom, w ýmyſłom i nie-  
opatrzeñiu, wytworom i fraſzkom, przeciw  
nienawiſciom i zazdroſciom, krzywdom i po-  
gardom, okrucieñſtwom i fałſzom; W czwartey  
kłaſdła Rządowoſci pożytki rolnictwo i Gospo-  
darſtvo do ſprawiedliwych zýskow, rzemioſta  
i handel do wygodney ozdoby, wſpianiałoſć i  
meſtvo, do Rządu obrony.

Wſzytko to ze ſwemi właſnoſciami ſta-  
wiła w Koſciółach, przepisywała do kaźdey  
właſnoſci ſtoſowne ołtarze i obrządku, na tło-  
maczenie całej Natury obierała Mędrcom Ka-  
planow, dziełła ich na klaſsy: na Fizycznoſć,  
Metafizycznoſć, Moralnoſć i Rządowoſć. Wy-  
znaczała czasy Uroczyſte na nauki, rozrzuca-  
ła je na mieſiące. Cóż naſtąpiło? Filozofowie  
wynalezli na te wſzytkie iſtoty ſłowa udziel-  
ne, Symbola, Emblemata, Hieroglyffy; Poe-  
towie powymýſlali Allegorye, Fabuły, bayki;  
Pospółſtvo wzięło ſłowa za bogi, bayki za  
prawdę, bałwochwałſtvo za Religiją. Darmo dla  
nierówności rozumu ludzkiego ſtawiono wy-  
roki, aby raczy z mądroſci rokuiących, niź  
zpoięcia rzeczy było powodowanie; wyroki ſta-

stały się wieszczkami, prognostykami, zagadkami, losami. Darma mądrość opowiadania dzielono na klasy umiejętności; Działy wiadomości stały się Talizmanami, Inkluzami, czarami, guśłami; Darma lud powracać pokutą do rozumu usiłowano; Pokuty stały się Taurobolami, obmyciem krwią wołową, płokaniem się w wodach i w wodach udzielnie wstawianych. Zostały więc, rozum na szaleństwie, cnota na wymysłach, użytek rzeczy na tajemnicy, Rząd na zagadkach, wszystko na powodach pafsyi, a na skutkach występku. Takie zagmatwanie znajomości dzieł natury; moralności postępku ludzi, i porządku społeczności Rządowych, niżej nad zwierzęcia ucisnęło człowieka; żądź jego i czynów zrobiło przeciwność. *Video meliora proboque, deteriora sequor.* Nierówność rozumu u ludzi, a równość chęci być szczęśliwym wyciągały inszego prawidła: Bóg w krzaku ognistym Moyżeszowi go okazał; Rozkazy swe za najszybciejszą regułę życia ludzkiego ustanowił, siebie dał za zasadę czynów pewniejszą nad wszelką umiejętność, widzialniejszą nad wszelkie poznanie natury, jaśniejszą nad wszelkie wywody, jako światło bez skazy na wątpliwości, prawdę bez zawiłych i zbocznych wniosków na fałsze; źródło oświecenia bez omackiem idących i omylnych doświadczeń, regułę życia bez ustaw interessem narządzanych, moc rządu bez wybiegów wyścigley Polityki. Patrząc bowiem na Boga doskonałość najwyższą, zna każdy bez dysput Filozofii, co jest dobrego, co zle-

go; widzi bez instrumentow odbiciom i załamaniom podległych uludzenie zmyślow; postrzega bez wyskocznych wnioskow porywczosć szkodliwą pasyi, zrozumiewa bez matwani-ny myśli omylney, co jego jest życiem, jego rozumem, jego cnotą, jego interessem, jego szczęściem. Ale zakład tu jest doskonały, cel grubością ludu od cegły Egipskiej wziętego tamowany. Moyżesz obiecał za wykonanie Przykazań Boskich błogosławieństwo życia, pomysłność w dobytках i dostatkach, szczęśliwość w doczesności. Prawda, że mimo wszelkich ludzkich zabiegow wszystko na świecie Opatrzność naywyższa rozrządza, ale i to prawda, że ta Opatrzność ma cele niepojęte; często sprawiedliwy uciśniony jest od niesprawiedliwości, cnota od występkuw męczona, rozum od szaleństwa sponiewierany; a zatym cel czynow Człowieka rozumnego i cnotliwego mógłże się inaczej ukazać, tylko przez Mądrość Boską? Ta to postawiła i początek i koniec na Bogu, i Rządcą ludzi i nadgroda Boga wyznaczyła, przez niego i żyć i umierać nauczyła, nim i kierować i nadgradzać czynności zapewniła. Y możeż być albo lepsza reguła, czynić wszystkim dobrze, albo wyższy cel nad Boga, albo mędrszy rząd ludzi, albo szczęśliwszy dzieł ich skutek? Nie może; i świat od dwóch tysięcy lat tak się ułożył samym Bogiem, po wiekach błąkaniny rozumu ludzkiego; Coż się robi? Oto: gdy w tym Boskim i w naywyższym układzie nie jest ani rozum tamowany, owszem od znikomych stworzeń do



do stałej istoty Stwórcy podniesiony, ani cnota wymysłem upodlane, owszem poświęcane samym Bogiem, znaleźli się ludzie więcej zmysłowości, niż rozumu mający; mocniejszy mi nałogami, niż chęcią dobrego powodowani; barziej słów, niż znajomości rzeczy chwytający się, barziej za pałkami lecący, niż stawiający na rozsądzie; bliżsi do ciała, niż do ducha; i ci mimo doświadczenia i wieków i swego upatrują szczęśliwość w zgubnej zmysłowości, mądrość w niewyrozumiałych słowach, prawidła w namiętnościach, rząd w obrócie pałsy; prawo natury w zwierzęctwie. Masoństwa i Kalioftrę tę drogę przedsięwzięli, wzruszenia krwi wzięli za natchnienia, dziecinne jęknięcia za prorocztwa, wizye głów zapalonych za apparycie, za pożyteczność enót doścżynienie chuciom, za rzeczywistość fantazmy, szaf za rozum. O wieki! i tymże się wślawić można? Można w tak oświeconym wieku, kiedy Filozofowie nawet rząd ludzi na pałsyach, a Rządcy na obrócie występku upatrują. Powiadają, iż miłość własną sama natura obraca do przemyśłu, do wynalazku potrzeb, wygod i Ozdob; ale miłość siebie, jeśli nie ma za prawidło rozumu, zostaje w użytkach zgubą, w roszkoshach rozpustą, w koncentrowaniu wszystkich do siebie rzeczy krzywdą lub męczarnią drugich; w odporze sobie obraca się w zjadłość gniewu, w okrucieństwo zemsty, w nieludzką nienawiść, przez żądze nieukoione w zazdrości szkody, wreszcie w zgryzotę i szaleństwo; idzie w

cenie-

cenieniu nade wszystko siebie w pychę i ambicyą. Ale, powiadaia, Ambicyą należy kierować do dobroczynności; do okazałości, do dzieł wielkich; lecz Ambicya, jeśli rozum nie daie poznania i siebie i swych talentów i swego okресlenia, nadyma się pychą, nachilić usiłuje karki przed sobą ludzkie; nie tak w światle prawdy jako w blaskach omamienia okazuje się, jeśli nie dopina wspaniałości, używa podstępów, podeysciów, zdrad, fałszów, krzywoprzysięstw, gwałtów, ludzi pozorem nie tylko drugich, lecz i siebie, przywłaszcza sobie przymioty, których nie ma; przesładuje tych, którzy mają; idzie w presumpcyą, pokusza się o dzieła nad siły, mitręży skutek wszelkich czynności, pogardza wszelką radą, nic nie poczyta za rozumne, tylko sobie podchlebstwa; jeśli jest przy ubóstwie, jest przyczyną kłótni, zawieruch, bitew; jeśli przy bogactwie, jest źródłem zbytków, rozrzutności, niesprawiedliwości, przemocy, wżgardy wszystkich; jeśli przy umiejętnościach, idzie na wysoki, na dowcipy fałszywe, na zagmatwanie nauk; jeśli jest przy nieuctwie, potępia z tronu niewiedomości wszelkie nauki i światło. A zatem, możeż miłość siebie poddęta pychą, karmiona arrogancją, miotana presumpcją stać człowieka w porządku między ludźmi? w sprawiedliwości Społecznościom istotney? w prawdziwych pożytkach Narodów? Chciwość i łakomstwo, powiadaia, obudza ludzi na pracowitość i staranność; Te to pasysy wydoskonaliły kunszt, wymierzyły morza, handlem po-

połączyły nayodlegleyſze Kraje , ozdobiły ziemię , roznieſły na ſwiat wygody. Ach! te paſſye raczey oſzaliły Człowieka , iż zakłada ſwe ſzczęście nie na użytkach , lecz na nadziei użytkow , przez co i dla ſiebie i dla drugich ſtaie ſię nieſprawiedliwym; dla ſiebie, gdy na to trudy znoſi, czego nie używa , gdy troſkami ſię niſzczy o zachowanie zbiorow , gdy na próżności przeſtaie nieużytych brogow , gdy to ma za dobro oſtateczne, co jeſt ſrzedkiem do dobra ; dla drugich, kiedy cały przemysł obra- ca na garnienie do ſiebie , na ułudzenie mo- żnych, na zdzierſtwa ſłabſzych , kiedy zapomi- na nawet, ruſzając wſzytkie ſpreżyny paſſyi, że rząd ich ma za cel honor i ſławę. Ale mó- wią jeſzcze ; zazdrość obrócić na Emulacyą w dobrym, nienawiść na ohidę nierządu, gniew na odwagę i męſtwo ; wſzak paſſye w Matkach ſą zachowaniem dzieci, w Małżonkach rozkrze- wieniem ludności, w Obywatelach męſtwem do obrony, w rządach Inſtrumentem do obrótu , w Panach zniżeniem ſię do równości , w bo- gaczach udzieleniem ſię na pomoc, w uczo- nych wyſkrzeniem ſię na oſwiecenie , w po- ſpółſtwie pilnością do pracy, we wſzytkich zwią- ſkiem do pożytkow. Piękne ſłowa , ale pełne czczości. Pochop tu bierze ſię za ſkutek , z chęci zachowania ſiebie ſą paſſye, ale to zacho- wanie nie jeſt, tylko rozumem ; który przy rozwolaieniu paſſyi, jeſt w ich burzy, odmę- cie, wywrócie. Miłość bez rozumu całego czło- wieka czyni zwierzęciem , gniew na moment jeſt ſzaleńſtwem, a na wieki piętnem dzikoſci;

Dd

chci-



chciwość jest mitrą Społeczności, pycha ludzkości pogardą, jest poświęceniem swemu przedsięwzięciu i sławy i honoru i majątkowi i przemysłowi Współobywateli. W rządzie pałasy z jednej strony, zbytki, przepychy, rozrzutności, zdzierstwa; z drugiej głód, nagość, kradzieży, oszustwa i nędze. Nic w pewności, ani cnoty, ani występki, ani rozum, ani głupstwo, ani nauki, ani prostota. Interes Społeczności w poniewierce, związek bez mocy, przyjaźń bez ufności, sprawiedliwość w faworach, prerogatywy władz w uciążeniu, obowiązki ich albo zatamowane, albo odwrócone, wszystko w odmęcie. Darma honor wysila się ze czcią, cnota z nadgroda, umiejętność z pochwałą, pałasy podstawiają słowa za rzeczy, występki za cnoty, fałsz za prawdę. Tu równie powierzchowność wybladła na modlitwie, jako i rozpusta pokryta ludzkością jest w kłamstwie, tu Impostura cedzi komory, a połyka wielbłądy, tu Hypokryzja przybiera w maskę Religii i świętości samą bezbożność i kryminały. Tu żadnej reguły pewnej, żadnego stałego prawidła nie ma, jest nierząd ohydny i zupełna zguba: Więc nie można rządzić Człowieka namiętnościami do szczęśliwości, trzeba rozumu, trzeba jego stałych prawideł, które ułożą cnoty, trzeba poświęcenia cnót Bóstwem, które stanowi Religiją.

Mimo tej potrzeby i powszechną szczęśliwości chęcią, i doświadczeniem wieków i ustawami rozumu i objawienia okazanej: Ludzie na łacnieyszą skłonności, rzucają się drogę,

gę, brzydzą się występami, mając za zwyczaj onemi i powodować się i powodować. A tak zostają względem siebie w arrogancy i przymiotow i w wątpliwościach, w żądzach i w zgryzocie, w zbiorach i w nieszczęściu, w szukaniu wyższości i w nikczemnościach, na reszcie w czuciu swej zepsutości, i to w tym tylko, że słabi są tak być występniemi, jak żądze ich niosą; że nie mają tyle mocy, ileby chciwość chciała pożreć, ileby pycha ludzkość znieważać, ileby zazdrość mądrość zhańbić, ileby fałsz prawdę zaćmić, ileby okrucieństwo krwi rozlać, ileby nienawiść ruin i rzezi uczynić, ileby przemoc katowni i męczarni wymyślić. Względem drugich nie mają chwały, tylko w hańbie braci, nie mają ozdoby tylko w cudzej pracy, nie cieszą się z majątkow tylko z zdzierstwa, lichwy, oszukiwania, nie znajdują zasług tylko na podłości podchlebstwa i nadłkocow, nie otrzymują nagrody, tylko za pobłażanie zmysłowości i pasyom; względem rządow układają ustawy i prawa, a za chlubę mają one bezkarnie łamać, wybiegami zaćmić sprawiedliwość, mocnemu podchlebić za rośtropność, a słabszego ucisnąć, słowami istotę rzeczy zagmatwać; i to to jest, co zrodziło maxymy Machiawella, możnych i bogatych niszczyć, wielkie rozumy wysmiać, a dla pozoru nauki szacować, tak Społecznością kierować, iżby wzajem Obywatele się oskarżali, iżby przyjaciel przesładował przyjaciela, a pospólstwo zostawało w ustawnych z możnemi sporach zawsze podbudzanych, a ni-

Dd ij                      gdy

gdy niekończonych, bogaci w zazdrości i niezgodzie, wszyscy w mitrędze i ubóstwie, w woynach domowych i zagranicznych, żeby majątki, przyjaźni, rozumy i cnoty były w podeyrzeniu, chwała w pobudkach przez próżne błyskawki, w zaletach i w wyniesieniach stronników, w przyięciach okazałych, w rozmnożeniu pozoru cnoty na światło, w nazwaniu rozrzutności wspaniałością, hojnością, miłosierdziem, dobroczynnością, w udaniu wykroczeń za słabość, kryminałów za pierwszy zapęd, zapadu za gorliwość, okrucieństwa za moc rządów: zdzierstwa za potrzeby, dzieł partykularnych za dobro powszechne. Tu już idą fałszywe oskarżenia i fałszywe łaski, słowne pomocy, a rzeczywiste zguby, konjunktury czasów, a własne intrygi, obrony występnych, a przesladowania cnotliwych, wzbogacenie zdrajców, a wyniszczenie dobrych; Tu maskuje się bezbożność kolorami płochości politowania raczey, niż kary godney, krzywda naturalną chęcią bogactw i rozumem czynnym, zguba możnych interesem Kraju, bezwstydy krewkością młodości; tu już częste słowo cnoty w uścicach, a wszystkie występki w sercu, w pozorach bezpieczeństwo i Osób i majątków, a w istocie zniszczenie, w słowach prawidła rozumu, a w rzeczy ster w rękę występku.

W tych świata odmętach powracają Pythia z wzrokiem strasznym, z głosem chrapawym, z słowy niezrozumiałemi na prorockie natchnienia, Sybille w tajemnicach niedocieczonych, w jaskiniach podziemnych, idą w kredyt i po-



wagę, stałą się styrem i publicznych i prywatnych czynów, decydują, że w Rzymie trzech Korneliuszów panować powinno; w takich wieśczech zostają regułą powodowania się, wyroki oszustwa mądrością, sny pewnością przyszłości, Łosy trefunku zabezpieczeniem szczęścia, wiadomości Specyfików czarami, słowa dzikie Talizmanami i Inkluzami, rachunki i przekłady słów kabałami prorockimi, patrzenie w Niebo aspektami, horoskopami, prawa Symbolami, prawda Emblematem, nauki Hieroglyffami, Rząd Tajemnicą, Kaliostro sławnym Mędrce, poważnym Fundatorem nowości, Demiurgiem na przyzwanie i Patriarchów i Proroków, Wskrzesicielem umarłych, Stwórcą Massonów; i możeż świat nazwać się oświeconym, kiedy powraca od światła Chrześcijańskiego do Pogańskich ciemności? od prawdy do oszustwa, od rozumu do Wizyi, od prawideł do nierządu, od Społeczności cnotliwej do schadzek Lochowych, od Wiary do zaboronów, od nauki do śmiechu godnych tajemnic? Czytelnik sam zadecyduje.

Pismo o życiu Kaliostra dostatecznie zbija jego widziadła i opowiedzianych od niego Massonów; lecz Angielskie, Szkockie, Francuzkie Łoże szukają usprawiedliwienia, raz w Starożytności swych ustanowień, drugi w Towarzystwie znacznych i wielkich Osób każdego wieku; trzeci w chwalebności zamiarów: O czym krótko.

I. Kaliostro sięgał do Inicjacyi Egipskich, oni do wszystkich. Ustanowienia swe przypisują

suią Ozyrydowi w Egipcie, Zoroastrowi w Persyi, Orfeuszowi w Tracyi, Minosowi na Krecie, Kadmusowi w Grecyi; Cyserona i Plutarcha na poparcie swego zdania przywołują widzą swe Łoże u Gymnozofistów Indyjskich, u Efseniuszów Hebreyskich, u Pytagorczyków Włoskich, u Filozofów Greckich. Czytają swe ustawy w Inicyacyi do Tajemnic Cere-ry Eleuzyńskiej i co do sekretu, i co do dzieł Symbolicznych, i co do celu powrócenia ludzi do rozumu i moralności. Które Inicyacje przez lat 2000. w Grecyi trwały aż do zniszczenia przez Walentyniana Cesarza. Przytaczają pochwały Cyserona Eleuzyńskiego Tajemnic:

(c) *Nam mihi cum multa eximia diuinaque videntur Athenę tuę peperisse atque in vita hominum attulisse, tum nihil melius istis mysteriis, quibus ex aggreffi immanique vita exculti ad humanitatem & mitigati sumus.* To jest: gdy wiele wybornych i boskich utworzyły Ateny wynalazków, żadnych jednak lepszych nie masz nad te Tajemnice, które nas z grubego i dzikiego życia do ludzkości i łagodności przywiodły. Im przypisują, że wszystkie nauki stawiły pod Emblematami czyli znakami; przeto, aby je rozszerzały, nie burząc w brew powszechnych zabobonów, przyznają im ściśle sekret, i obchody nocne swych tajemnic z Rodyczą i uciechą niewinną, (d) powiadają, że przyjmowano do nich za pewną sumę po ściślejszych examinach, i po surowych probach trzech nayprzykrzych

---

(c) De Leg. L. 2 c. 14. (d) Maximus Tirius Dissert. 33.

fzych podróży, po czym oczyszczano przez wodę, krew i ogień, przez różne straszydła i okropne głosy, uczono potym Symbolow czyli znakow i słów charakterystycznych, miano za Świętokradzców, Zdrayców i za straszydła, kto by ich sekreta wyjawiał. Takiego albo odpe- dzano z towarzystwa, albo śmiercią karano. (e) Twierdzą, iż między zepsutym Żydostwem jedni Efseniuszowie ich poprzednicy nieśmier- telność duszy i kary i nagrody po śmierci wie- rzili. (f) Chcą, że Rzymianie pod czas offiar od nich oddalali złych ludzi temi słowy: *procul, procul, quisque nefarius*. Ze względem nich Hora- ciusz mówi: (g) *Odi profanum vulgus & arceo*, że względem nich Claudianus (h) pisał: *Gref- aus removete profani*. Ze o nich Chrystus Pan (i) powiedział, iż żaden nie będzie między wami ani pierwszy, ani ostatni. Ze pierwsi Chrześcia- nie, obchodząc w tajemnych miejscach Święta i nabożeństwa, dawali im przykład, ich Łoż oddalonych od ludzi, że niedopuszczanie wy- klętych do obchodu Tajemnic poprzedniczą ich było regułą, że S. Augustyn Tajemnice Eleu- zyińskie powiada być (k) Allegoryą Rolnictwa i Gospodarstwa pod szukaniem Prozerpiny od Cerery. Ze równie tam, jak u nich wybor był czyniony ludzi. (l) Podchlebiają sobie iż po przesładowaniach Chrześcian, po najazdach Pań-

(e) Cornelius Nepos in Alcibiade c. 3. (f) Józef Żydowin Anti- quitatum Judaicarum L. 13. (g) Lib. I. Od 3. (h) Poemate; (i) Math. eo. v. 16. (k) De Civitate Dei Lib. 17. (l) Arno- bius i Clemens Alexandrinus.



Państwa Rzymskiego od dziczy, po skażeniu nauki Chrystusowej od licznych herezy, a Chrześcian od zabobonności Gotyckich, kiedy nie można było otworzyć Ewangelii, nie czytając wraz dla siebie pokuty w każdym jey wierzu, że na ten czas w R. 924. od Athelstana Wnuka Alfredowego ich Łoże wzięły swe ustawy z przełożnictwem za Mistrza W. Łoży Eboraceńskiej Edwina Jego Brata, (m) że Eduard III. w R. 1327. obfzerniey one ułożył, a Henryk VI. w R. 1425. wydoskonalił, że Imię Frankmaſsonow tym Zgromadzeniom przyszło od Krucyat, które usiłowały odnowić Kościół Jerozolimski, gdyż na Wschodzie wszystkich Chrześcian Frankami zowią, a cel ich podróży Mularzami czyli Maſsonami ich utworzył. W Szkocyi za równo przed Rokiem 1424. ustanowy ich za Jakóba I. wzięły początek z Łożami w Killwing, Sterling, Abeerden, że w R. 1717. Łoża Grlna stała w Londynie, a w R. 1718. Jerzy Payne zebrał starożytne ustawy, w R. 1719. Jan Teofil Desaguliers przywrócił dawny zwyczaj *toaſtow* czyli picia zdrowia na Schadzkiach, w R. 1721. Frankmaſsoni Londyńscy publiczne Sefsy odprawiali w *Salli Stationeshal* i w R. 1723. Anderson wydał ich ustawy dla Publiczności, w którym Roku liczono w samym Londynie 400. Osób Maſsonow. w R. 1725. Mylord Denoent Waters i Kawaler Maſkelyne i P. d' Herguerly ustanowili

---

(m) Pisano drukowane w Londynie R. 1767. *The Constitutions of the ancient and honorable Fraternity of free and paccette Maſons.*

wili Łożę w Paryżu i przez rok 600. zebrali braci, a do R. 1742. liczono tam Łoż 22. w Anglii w R. 1766. bito medal *immortalitati Ordinis*, a w R. 1771. Masoństwo publicznie zainicjowało do Parlamentu prozbę, aby ich Zakon był potwierdzony.

Te wszystkie chluby Frankmasonow jak są naciągnięte, widać z początku tych uwag, gdzie okazano, iż dla Religii Pogańskiej konieczne musiały nastąpić Inicjacje dla wyboru znających Fizyczność, moralność i metafizyczność natury, co w Religii Chrześcijańskiej być nie powinno, przeto, iż Reguła rządzenia się, *Bóg najsłodszy*, dla wszystkich jest jasna, a znajomości natury ta umiejętność a *Synthesi ad Analysim* bynajmniej nie przeszkadza, owszem pomaga do poznania, że jako Bóg jest wszystkiego początkiem, tak być powinien u Jestestw rozumnych i środkiem rządzenia się i końcem. Chwalone Inicjacje Cerery od Cyserona, były znoszone od Cesarzow i wszystkich Rządow, aż za Walentyniana całe zaginęły, jako niezgodne z pobożnością i cnotą Chrześcijańską.

Chrześcianie pierwsi nie dla tego się kryli, żeby z natury ich Religia tajemnicy i sekretu potrzebowała, ale dla przesławiania od Żydow i Pogan. Ustanowy Ateistana są albo zmyślone później, albo do rządu ludzi niezdatne. Parlament Angielski za Henryka VI. zakazał tych Schadzek jako Akta panowania Jego trzeciego roku w Rozdziale I. świadczą. Elżbieta Królowa w R. 1561. rospółczy-

Ja Łożę Eboraceńską dnia 27. Grudnia, kazałszy ją Żołnierzmi otoczyć; w Paryżu R. 1758. Policya kazała brać do więzienia Frankmaſsonow, i w R. 1760. Łoża od Hrabi de Benoville fundowana sama przez swą nieużyteczność ustała, a w R. 1767. Ministerium Edyktem wszystkie rozmnożone tam Łoże zamknęło. we Włoszech Bullami Papieżkiemi wyklęte są wszystkie schadzki Maſsońskie. Prawda, iż późniejszych czasow nowości chełwi Anglicy bili medale, ale z nichże roztropnieysi nawzajem publikowali processye Bakehantow. w Hiszpanii, w Portugallii, w Neapolu nigdy nie dozwolano sadowić się tej Sekcie, nawet w Rpltach jako Genewieńskiej i innych ohydzano te Zgromadzenia, Frankieslow Kompania w Genewie do celu tego jedynie była ustanowiona. Voltaire w swych pismach wyśmiewa tajemne Frankmaſsonow schadzki. Parlament Angielski w R. 1771. odrzucił żądanie ich potwierdzenia niby Zakonu.

II. Z tym wszystkim chcą triumfować Frankmaſsoni zbiorom w swym Zgromadzeniu znacznych ludzi. Przywodzą Herkulesa, Bacchusa, Diogenesa, Eſkulapiusza, Hippokrata, Cycerona, Attyka, Cezara, Anacharsa za swych Przodkow, owszem wszystkich Ateńczykow, o których Laertius mówi, (n) że wszyscy byli w Eleuzyńskich Tajemnicach; lecz w Religii Pogańskiej Herkules nie znaczy Osoby, ale znaczy

---

(n) Lib. 6. n. 39. i Mersius toż wywodzi.



czy moc Równowagi czyli *Æquilibrii*. (o) Bacchus Gas albo moc Spiritusową rzeczy osobliwie Winogron, Esculapiusz znajomość ziół, jeśli temi Imionami ludzie byli nazwani, to Herkulesem był Wojownik, Bacchusem pijak, Lekarz Esculapiuszem, Co do Cycerona, Attyka i Cezara, ci jak trzymali, widać z Ksiąg Cycerońskich o naturze Bogów i z Jego listów do tych wielkich Rzymian. Nie tam oprócz znaczenia przez Bogi natury wyczytać się o Sekretach Frankmaſsonſkich nie może. Diogenes był Onaniſta, gorszył Greków i chował swe sekreta w Beczce. Czy możnaż Chrzeſcian do Krucyat biegących na odparcie uzurpacyi Krajów Chrzeſciańskich przez Turków poczytać za Frankmaſsonów? znaki poznania się między niewiernemi, byłyż znakami Maſſonſkimi? Według Frankmaſsonów wszyscy Żołnierze, co biorą parole, ſą Maſſonami. Hiſtorye Angiełska i Szkocka okazują, co był Atelſtan, Wnuk Alfreda, co Eduard III. Król Angiełski, Jakób I. Król Szkocki, Davy Lindſay, Inigo Jones Architekt Uczeń Palladiuſza, Krzyſtof Wren, Jerzy Payne, Jan Teofil Deſagulliers, Xiążę de Montaigu, Marcin Tolkes Prezydent Akademii Londyńſkiej w R. 1723. Mylord Dervent Waters, Kawaler Maſkeline i P. d' Haguerty, Lord Harmouyeſter, Xiążę d' Autun, Hrabia de Clermont, Xże de Conti w R. 1743. Marſzałek de Saxe; oddawszy bowiem pochwały należyte onych albo męſtwu  
Ee ij i od.

---

(o) Pauzanias.

i odwadze, albo umiejętności jakiey Tztuki wyzwołoney, nie znajdzie w nich potomność przymiotów Rządowych. Darmo Frankmaſson przywodzi Fryderyka II. W. że był w R. 1738: dnia 15. Augusta przyjęty w Brunswiku do tego Zgromadzenia. Jeſzcze na ten czas był Królewicem i do rządu nie należał. (p) Darmo ſię chępią, że liczą za ſwych Braci Królów, Miniſtrow i wysokich Urzędników, gdy młodzieży nowości chciwey, a niedoſwiadczoney w Starożytnościach wſzędzie jeſt pełno. Darmo przytaczaią, iż Maſonſtwa w Prusiech, w Szwecyi, w Hollandyi, w Anglii, w Kurlandyi ſą pod opieką Regencyi, gdy wſzytko ſię hańbi examinowanym dokładnie życiem Caglioftra. Od R. 1771. Łoże we Francyi moc brać zaczęły, równie i w Anglii, a czym ſię rozſzerzyły? Wizye Kalioſtra aż nadto każą ſię zarumienić wiekowi naſzemu za tak mądry mianemu.

III. Ale zalety Maſonſtwa ſą na rzeczywistyach pożytkach, na niewinnych rozrywkach i na oſwieceniu. Cóż za pożytki? wydoſkonalaią oni obyczaje bez oſtrości, wyprowadzaią cnotę z cierniow i męczarni, dają naukę bez wyſkokow doſkonalaą, gruntują miłość bliźnich przez radę i pomoc, obcują z ſzczerością bez zdrady, uprzedzaią z uprzejmością, nie mają tylko wzajemne poſługi, wzajemną przyjaźń i wzajemną cnotę. Zepsutość Społeczności ludzkich przez nierówność Stanow i kondycyi popra-

---

(p) Bielfeld w Liſtach V. I. liſt. 4.

prawują równością Braterską, pafsye przytępiają zniesieniem wynioŃŃoŃci pýŃzney, oŃladzają obyczaje poufałoŃci, Ńzczerością i wzgardą wszelkiey ŃurowoŃci, tym człowieka chcą uczynić ludzkim, rozumnym i cnotliwym. Nadto jeŃt na Ńwiecie wynalezionych zwyczaów, które, będąc powierzchne, ukrywają zepsutoŃć ludzi wnątrzną, nadto jeŃt obrządków, które ludzi zmuszają, odwodząc od ich powinnoŃci; nadto jeŃt wymyslnych cnot, które ludzi odprowadzają od prawdziwych i prawdziwemi nie Ńą, jak tylko te, co i człowieka zachowują, i SpołecznoŃci Ńą pożyteczne. Ten jeŃt zamiar, ten cel braci FrankmaŃsonów, przywrócić Człowieka dobroci ludzkiej, oddalić od SpołecznoŃci wŃszystkie przez wymysły nęki wpelzłe, i, ile moŃna, uczynić z różnych Narodów, zdań, opinii, Familii, Stanów, kondycyi jednę Familią; a to nie fizyczną, lecz moralną mocą, nie musem i Ńurową nauką, lecz miłą konwersacyą, familiarną rozmową, schadzkami ku rozrywce; Piękne Ńłowa, ale jakie poŃytyki rozkrzewiają? nie wolno w ŁoŃzach mówić o Teologii, o Polityce Rządowej, a podobno ani o wysokich naukach: Matematyce, Fizyce, Metafizyce, i o czymże w nich będzie konwersacja pożyteczna? zkadŃe dla SpołecznoŃci poŃytyki będą? Całe zapewne na tym będą, że Toasty na ich schadzkach rządem idą, że w piosnkach Ńwych będą wyrażać, iż wiek złoty przewracaiają, że, jeŃli on był chimera, chimera ta im jeŃt Ńłodką, że hymny Ńpiewają o modracyi i ma-



i mądrości, a z krzywdą nie będących w ich Sekcie pną się do honorów wzajemną zaletą, i pomocą intryg; że bez znowy wyraźney wprowadzie, lecz przez jedność Sekty wydzielają innym majątek, że rozumieją się być oddalonymi od świata, od tego Teatru pafsyi i występku, kiedy w kąciku Łóż szczerokość swą pokładają na otwarciu pafsyi, a dobroczynność na pomocy w występku; kiedy swą niepożyteczność Apologiami uwielbiają, będąc samym od Obywatelów oddziałem w Kraju swym obcym, w Religii swej obłąkanymi, w Ojczyźnie Cudzoziemcami, w przyjaźni wszystkim złe dysymulującymi, a całą mądrość pokładając na użyciu uciechy i rokoszy rozumnym; co gdyby było rozumne, przez każdego Kraju i każdej Religii prawa może być jawnym nie w Lochowym sekrecie. Locki ów sławny Filozof, Prawodawca tego, dociekł, i pisał, że nie ma sekretu żadnego u Frankmasonów, oprócz tego, który każdy wykraczający zachowuje. Y nie oczywiście to wypada z ich tajemnic w słowach zawartych, z ich znaków i zwyczajów? Cóż mówić jeszcze? kiedy ich jest wymówką śmiechu godnych ich ceremonii; że ich używają dla tego, że ludzie prędzej idą za fantazją zapaloną, niż za zimnym rozumem? że bywają często same przesady zbawiennymi; że często one zastępują i prawo i cnotę? Ciemni ludzie Symbolami, Hieroglyffami, odurniają się jako i Inkluzami, ciekawi mają rozrywkę rozmaitych tłómaczeń, a światli widzą w nich swą i naukę i rokosz.

Y możnaż takimi tajemnicami, mając lud, cieszyć rozum, trzymać jedności harmonią, formować do cnoty serce? słowem być pożytecznym w Allegoriach budowania Kościoła, w Symbolach Mularstwa, w sekretach próżney zabawy? i taż może być nazwana niewinną, kiedy człowieka odbiera własney Społeczności, czyniąc Cyganem, którego świat cały jest Oyczyzną, nie gdzie pracuje, lecz gdzie co urwie i co wyłudzi? Cóż jeszcze być może za oświecenie w sekretach? Allegorye Poetów zrobiły z Filozofickiej Religii Pogańskiej Bałwochwaltwem, utworzyły baśnie do tych czas niezrozumiałe, namnożyły Jowiszów, Apollinów, Herkulesów, co nie znaczyli jak powietrze, światło, równowagę, roznieśli po świecie czary, wieszczbiarstwa, losy, rokowania z ptaków, z bydła, z głosów, z szelestu, słowem narobiły szaleństwa na świecie Pogańskim. Za co się tu zwijać, że sekret w życiu Cywilnym jest potrzebny? potrzebny jest w czynnościach dla ostrzeżenia się od złych ludzi i ich postępów; potrzebnyż będzie w oświeceniu Narodów? Jeśli Mafsonstwo zna sekreta natury, jeśli jest dla oświecenia ludzi, za coż ma naścisley tać i swe wiadomości, i swe nauki? Księgi z pod ich ręki wychodzące nie zawierają, tylko rozpustę, lubieżność, wątpliwość o Starożytnościach, wywrót wszelkiego oświecenia, zacenienie nowości, Entuzjasm słów i sensów Mifycznych niewyrozumiałych, słowem utratę rozumu i zamiatwanie nauk, i toż jest zmierzać do oświecenia?

nia? Zwać się chcą Frankmaſsoni Filozofami Emblematycznymi; to jeſt, nic nieumiejącemi oprócz ſmiechu godnych znakow. Y nie ſuſznież takie Zgromadzenia ſą w ohydzie u pobożnych, w pogardzie u Mądrych, w poſmiewiſku u Filozofow, w klątwie u Religii, w oſtróżności u Rządow, w ſtrachu u Społeczności?



BIBLIOTHECA  
UNIVERSITATIS  
CRACOVENSIS



IMIONA  
PRENUMERANTOW

Na Dzieło pod tytułem *Zycie*  
*Hrabi Cagliostro, &c.*



*Xcie Janusz Sapieha Wwdzie Smoleń:*  
*Alexander Pociey Strażnikowicz W. X. L.*  
*Wincenty Pużyna Starość: Wisztyn:*  
*Szymon Wiszniewski Podkomorzy Preh:*  
*Leonard Eydziatowicz Sędz. Z. Wdttwa*  
*Smol:*

*Bogusław Mikulicz Sędzia Z. Smol:*  
*Walenty Wilda Major Wóysk Koron:*  
*Józef Osipowski Podkomorzy Smol: Kaw:*  
*O. S. Stanisława.*

*Karol Kunat Pisarz Smoleński.*  
*Stanisław Babecki Koniuszy Starodub:*  
*Józef Jagmin Krayczy Trocki.*  
*Alexander Babecki Czesnik Ettu Kowień:*  
*Ignacy Dworzecki Rotm: Smol:*  
*Dominik Sudnik Szamb: P. K. M.*  
*Jan Kurnatowski Regent Z. Smol:*

)t(

Wojciech Strzyżewski Pułk. Pttu Grodz.

Teressa Gurosadzka.

X. Pułjanowski Podprob. Pojeweh.

X. Karpowicz Archid. Pralat Smoleń.

Kaw: O. S. Stan.

X. Naruszewicz Surr. Wil. Sekr. Szkoły

Głów. W. X. L. Prob. Onyk. Kaw:

O. S. Stan.

X. Narwoysz Kanonik Smol. Matem:

J. K. M. Prob. Sokół.

Tomasz Zycki Vice-Profess. Matem. wyższ:

Ak. Wil.

X. Augustyn Tomaszewski Bazylian

Vice-Profess. Teol. Dogm. Akade-

mii Wil.

Franciszek Sawicki Komornik Wdztwa

Wileń.

Józef Urbanowicz Derewniczy Wdztwa Wil.

Rozalia z Rahozow Kornowska Strśna

Łomazka.

Antoni Krasny Miłaszewicz Rot. Ka-

wal. i Kom. Woys. W. X. L.

Bernard Pęczkowski Szamb. J. K. M.

Jan Pęczkowski Sędzic Ciechanowski.

Stanisław Xawery Miłaszewicz Rotmierz

Kaw. i Kommywicz Woy. W. X. L.

Antoni Potrykowski Regent Sądow Podk.

Pttu Stanim:

Nikodem Kłanicki Kler: Diec: Wil:

Franciszek Kończak Kler: Diec: Wil:

Staniław Boyko Budowniczy Pttu Wilk:

Walenty Gorecki Woyski Wil: Podst: Sq-  
dowy Lidz:

Ignacy Arciszewski Szamb: J. K. M.

X. Benedykt Aginowicz Dominikan.

X. Ludwik Kiswiltowicz Dominikan.

X. Heronim Kisielewski Bazylian.

Downarowicz Pułkownik Wóysk W. X. L.

X. Mysłewski Dominikan.

X. Kazimierz Guchnowski Dominikan.

Franciszek Muczyński Mieczny, Sędzia

L. Grodzień:

Wawrzyniec Gucwicz Professor w Korp:  
Inżynierow W. X. L.

Niemcewski Kandydat Stanu Akade-  
mickiego.

Adam Kociell Podczaszye Mściławski.

Muhat Proszynski Senglwicz Adj: J.  
K. M.

Ludwik Dąbrowski Starośc: Międzyrz:

Józefat Komorowski Podkmrzyć Nadw:  
J. K. M.



Ignacy Gieczewicz Porucznik Pułku 3 W.  
W. X. L.

Michał Borewicz Sędzia L. Pttu Kowień:  
Józef Jasinski Rotm. Kaw. i Pisarz  
Kom. Woy: Lit:

Ignacy Towiański Sędzia L. Wdztwa Wil:  
Onufry Eytmin Ciwunowicz Wdztwa Troc-  
kiego.

X. Semetkiewicz Bazylian.

Anna Siedroyciówna Rotmistrzówna Wo-  
jewodztwa Wileń:

Antonina Jacyniczówna Strażnikówna  
Pttu Stonim:

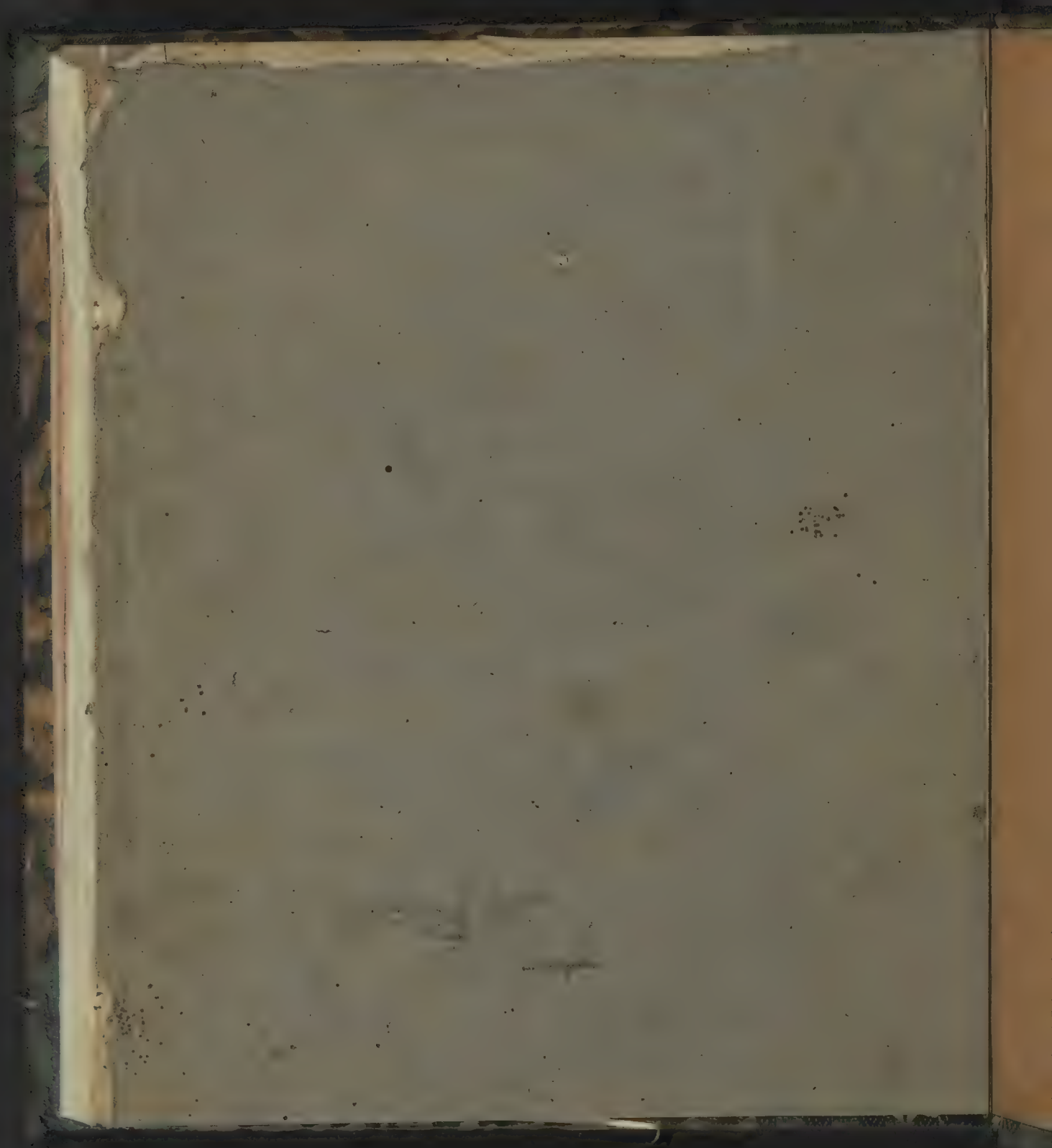


BIBLIOTHECA  
UNIV. INTEL.  
CRACOVENSIS

Choć fortuna swe łaski trwoni rozmaicie,  
'Tych szczęsne, tamtych nędzne zdaie nam się życie;  
Przecież ta równowaga znaczy słusność Boga,  
Że tych wspiera nadzieia, tamtych więzi trwoga.  
Nie z dóbr lub klęsk obecnych radość albo troski,  
Lecz z tych co nadal wróżą złe lub lepsze wnioski.

Niebaczne syny ziemi! chcecież znów zuchwale  
Dobyci obłoków wzniesć skałę na skałę?  
'Ta czeza praca śmiech tylko może wzbudzić w niebie,  
Która w zwaliskach gruzów szalonych zagrzebie.

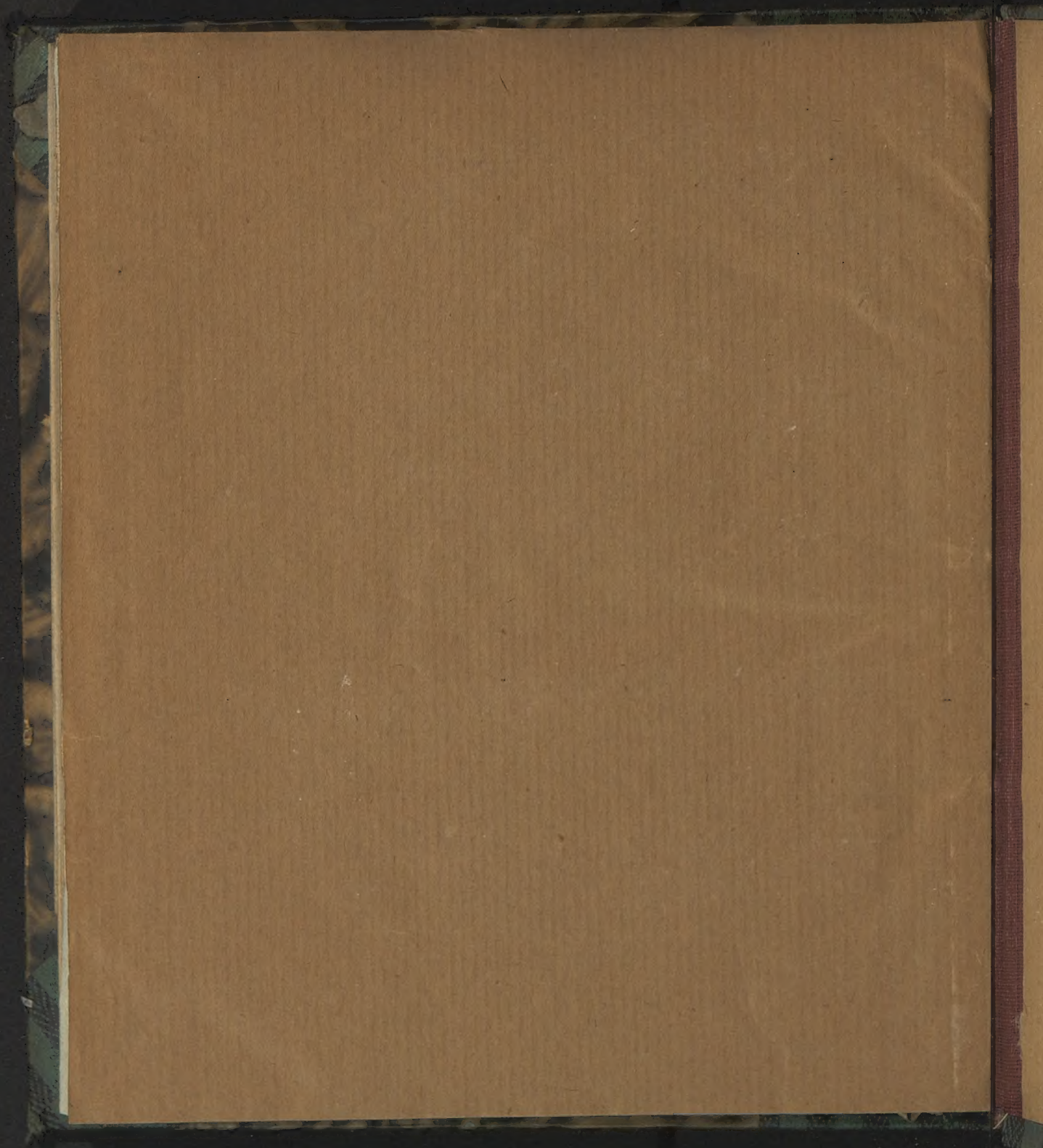
Jakie tylko śmiertelnych tutaj dobro czeka,  
Co Bóg dla niewdzięcznego przeznaczył człowieka,  
Wszystko co rozum cieszy, i co zmysły pieści,  
To się w zdrowiu, pokoju, i dostatku mieści.  
Zdrowie wstrzemięźliwości właściwie przypiszem,  
A pokój, cnoto! pokój twym iest towarzyszem.  
Złym i dobrym los zdarów swych czyni igrzyska,  
Lecz ten mniéy ich kosztuje kto ie gorzéy zyska.  
Gdy zabaw i korzyści tyle szuka osób,  
Czyż bezpiecniéy ich dopniesz w zły niż w dobry sposób?  
Gdy cnota albo zbrodnia w szczęściu lub niedoli,  
Któraż nas wzgardą przeymie, któraż prędzéy boli?  
Gdy lepiéy powodzenie zbrodni iest poiętém,  
Widać żeby go cnota rzuciła ze wstrętem.  
Niech w reszcie iakie zechcą źli szczęście posiędą,  
W tém chybią że za dobrych uchodzić nie będą.













Biblioteka Jagiellońska



stdr0015735



